

STUDYA DO DZIEJÓW
UNIwersytetu KRAKOWSKIEGO
I JEGO WYDZIAŁU TEologicznego
W XV WIEKU.

W pięćset letnią rocznicę założenia wydziału teologicznego w Krakowie.

PRZEDSTAWIŁ

Ks. Dr. Jan Nepomucen Fijałek
prof. c. k. uniwersytetu we Lwowie.



W KRAKOWIE.
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.
1898.

NOWSZE WYDAWNICTWA
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
WYDZIAŁÓW FILOLOG. I HISTOR.-FILOZOF.

- Rozprawy Wydziału filologicznego, Serya II, tom I. lex 8° str. 401.
Cena 5 zlr.
- Serya II, tom II. lex. 8° str. 476. Cena 5 zlr.
 - Serya II, tom III. lex. 8° str. 407. Cena 5 zlr.
 - Serya II, tom IV. lex. 8° str. 475. Cena 5 zlr.
 - Serya II, tom V. lex. 8°, str. 438. Cena 5 zlr.
 - Serya II, tom VI. lex. 8° str. 402. Cena 5 zlr.
 - Serya II, tom VIII. lex. 8°, str. 426. Cena 5 zlr.
- Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego, Serya II, tom I.
lex. 8° str. 440, z 16 tablicami. Cena 15 zlr.
- Serya II, tom II. lex. 8° str. 410, z tablicą fotolitograficzną. Cena 10 zlr.
 - Serya II, tom III. lex. 8° str. 453, z 5 tablicami i mapą. Cena 10 zlr.
 - Serya II, tom IV. lex. 8° str. 516. Cena 10 zlr.
 - Serya II, tom V. lex. 8°, str. 350, z mapą, 2 tablicami i 12 rycinami w tekście. Cena 10 zlr.
- W. Abraham: Sprawa Muskaty, 8° str. 59. Cena 60 ct.
— Pierwszy spór kościelno polityczny w Polsce, lex. 8° str. 50. Cena 60 ct.
- O. Balzer: Walka o tron krakowski w latach 1201 i 1210—11, lex. 8° str. 58.
Cena 60 ct.
- J. Baudouin de Courtenay: Próba teorii alternacji fonetycznych. Część I
Ogólna. lex. 8° str. 146. Cena 1 zlr. 50 ct.
- P. Bieńkowski: Historia kształtów biustu starożytnego, lex. 8° str. 62. Z dwiema
tablicami. Cena 70 ct.
- G. Blatt: Gwara ludowa we wsi Pysznica. lex. 8°, str. 74. Cena 70 ct.
— O pochodnej spółgłosce końcowej *j*., lex. 8° str. 23. Cena 20 ct.
- A. Blumenstok: Studya nad historią własności nieruchomej u ludów germań-
skich: I stosunek człowieka do ziemi u Franków salickich przed wkroczeniem
na terytoryum rzymskie, lex. 8° str. 126. Cena 1 zlr. 20 ct.
- M. Bobowski: Pieśni katolickie polskie od najdawniejszych czasów do końca
XVI. wieku. lex. 8° str. 475. Cena 3 zlr. 50 ct.
- A. Brückner: Średniowieczna poezya łacińska w Polsce, lex. 8° str. 69. Cena 70 ct.
— Część II. lex. 8° str. 62. Cena 70 ct.
— Część III. lex. 8°, str. 52. Cena 60 ct.
— Kazania średniowieczne. Część I. lex. 8° str. 60. Cena 70 ct.
— Część II. lex. 8° str. 72. Cena 80 ct.
- J. Brzeziński: O konkordatach Stolicy Apostolskiej z Polską w XVI wieku lex. 8°
str. 30. Cena 40 ct.
- J. Bystron: O użyciu genetivu w języku polskim. Przyczynek do historycznej
składni polskiej, lex. 8° str. 86. Cena 80 ct.
- Z. Celichowski: Ars moriendi. Rozprawa bibliograficzna, lex. 8° str. 25.
Cena 40 ct.
- J. Chrzanowski: Facecye M. Reya. lex. 8°, str. 57. Cena 60 ct.
- W. Czermak: Plany wojny tureckiej Władysława IV., lex. 8° str. 403. Cena 5 zlr.
- L. Ćwikliński: Opis zarazy ateńskiej w dziele Tukidydesa II. 47.2—54. Studium
krytyczne lex. 8° str. 52. Cena 50 ct.
— Klemens Janicki, poeta uwieczniony (1516—1543) lex. 8° str. 193. Cena
1 zlr. 50 ct.

(Ciąg dalszy na trzeciej stronie okładki.)

STUDYA DO DZIEJÓW
UNIwersytetu KRAKOWSKIEGO
I JEGO WYDZIAŁU TEologicznego
W XV WIEKU.

W pięćset letnią rocznicę założenia wydziału teologicznego w Krakowie.

PRZEDSTAWIŁ

Ks. Dr. Jan Nepomucen Fijałek
prof. c. k. uniwersytetu we Lwowie.



W KRAKOWIE.
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPOŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.

1898.



8963
II

Osobne odbicie z Tomu XXIX Rozpraw Wydziału filologicznego
Akademii Umiejętności w Krakowie.



5,-

X- 37122
8963 II

W Krakowie, 1898. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem J. Filipowskiego.



STUDYA

do dziejów uniwersytetu krakowskiego i jego wydziału teologicznego w XV wieku.

W pięćsetną rocznicę założenia wydziału teologicznego w Krakowie

przedstawił

ks. dr. Jan Nepomucen Fijałek

prof. c. k. uniwersytetu we Lwowie.

I.

Zbiorek najstarszych przywilejów uniwersytetu krakowskiego.

Wyzyskany już częściowo przez Szujskiego i prof. Brücknera rękopis Nr. 601 in 4^o biblioteki Ossolińskich z w. XV, własność pierwotnie scholarów krakowskich, którzy przebywali we Włoszech na studyach, później kapituły krakowskiej z daru Jana Latoszyńskiego, doktora św. teologii i dekretów, promowanego w Rzymie ¹⁾, kanonika, oficyała i pięćkroć rektora krakowskiego (1468—1492), zawiera między innymi na k. 371—374 rejestr, a częścią wypisy z ważniejszych przy-

¹⁾ Zob. wydaną przez Szujskiego listę profesorów teologii w Statutach i matrykułach wydz. teolog. uniw. Jagiell. Odbitka z T. I Archiwum Komisji dla historii liter. i ośw. w Polsce, str. 20.



wilejów królewskich, papieskich i biskupich naszej akademii ¹⁾. Jestto, zdaje się, elaborat samego Jana z Latoszyna. Przemawia za tem krytyczna uwaga, zamieszczona przy rozporządzeniu biskupa krakowskiego, Wojciecha Jastrzębca, z 18 października 1422 r., o rozdawnictwie beneficjów uniwersyteckich w myśl bulli Marcina V, wydanej we Florencyi za powrotem z soboru kostnickiego do Rzymu, dnia 27 października 1419 roku ²⁾.

Ustęp ten brzmi jak następuje: *Insuper, propter multas deordinationes evitandas et ad obviandum, ne quomodolibet per inordinatum regimen Universitas dividatur, ex officio nostro tanquam Ordinarius et Cancellarius Studii statuimus et ordinamus — postanawia biskup-kancelarz Jastrzębiec — quod Rector Universitatis, qui pro tempore fuerit, cum tribus Decanis facultatum Theologiae, Iuris canonici et Arcium, habeant regimen et ordinationem omnimodam Universitatis, ita quod eorum dispositioni stetur in omnibus praemissis, quae fuerint expedienda et etiam in aliis maioribus sine qualibet contradictione.* W tekście tego ustępu ordynacyi biskupiej i na marginesie aż dwa razy zaglossował ją pisarz: nie o tem papież nie mówi, to się sprzeciwia rozporządzeniu papieskiemu, credo quod hic sit extra mentem commissionis apostolice, hoc non habetur in commissione (k. 373 i 373 vo). Nasuwa się tutaj uwaga, czyby w przytoczonym ustępie dekretu biskupa Jastrzębca nie można upatrywać początków u nas senatu akademickiego, złożonego z rektora i trzech dziekanów? Czwartego bowiem, a względnie trzeciego z rzędu (jak i dzisiaj) fakultetu medycznego, jeszcze wtedy nie było. Istnieje on już za pierwszego rektoratu Tomasza ze Strzempina 1433 r. i wtedy, d. 19 stycznia, odbywa się pierwsze znane nam ale nadzwyczajne posiedzenie całego grona profesorów wszystkich wydziałów w sprawie zatwierdzenia fakultetu medycznego ³⁾. Przytoczony wyżej tekst rozporządzenia biskupa krakowskiego, jako kancelarza akademii, wyraźnie poucza, co wchodziło w zakres kompetencyi pierwo-

¹⁾ Zawartość tego rękopisu, z którego już korzystał Szujski przy wydaniu T. I Kodeksu listów w. XV (czyt. przedmowy str. LX) i Brückner w Średniowiecznej poezyi łacińskiej w Polsce (Część III str. 268 i nast.) w Rozpr. Akad. Umiej. wyd. filolog. T. XXIII, podaje Kętrzyński w swym katalogu rękopisów bibl. Ossol. (T. III, 76—80). W tym to kodeksie, przepełnionym utworami humanistów XV st., mieści się korespondencya scholarów polskich za granicą z owego czasu.

²⁾ Codex diplomaticus Universitatis studii Cracov. T. I, 139 nr. LXXI i str. 123 nr. LXV. Ustęp przytoczony w tekście ze str. 141, wiersz 2 z góry i nast.

³⁾ W ręk. biblioteki Jagiellońskiej nr. 2019 (Wisłocki, Katalog rękopisów bibl. Jagiell. str. 490—491), mieszczącym to statuta, ogłoszone jeszcze 1638 r., niema wzmianki o d a w n y c h ustawach wydziału lekarskiego, jak wtrąca do ich tekstu Wiszniewski w Historji literatury polskiej T. IV, 331, wiersz 11 z góry.

tnego senatu, który, jak widzimy, składał się początkowo z czterech członków, rektora i dziekanów trzech fakultetów: teologii, prawa kanonicznego i nauk wyzwolonych. Należało zatem do senatu nie prawo rozdawnictwa, czy też, jak się wyraża Wiszniewski, rozporządzania kanoniami i prebendami uniwersyteckimi¹⁾, gdyż o przelaniu tego prawa kościelnego, należącego wyłącznie i ściśle do jurydyki biskupiej, niema wcale mowy w niniejszym dekrete, lecz w ogóle „*regimen et ordinatio omnimoda Universitatis*“, najwyższy zarząd uniwersytetem, od którego nie było odwołania, w szczególności, gdy senat wyrokował o pracy, wartości i zasługach, prezentowanych przez siebie biskupowi kandydatów na beneficya i prebendy akademickie. Jeśli zaś w senacie nie było zgody „*qui quatuor si fuerint dispares*“, rozstrzygał biskup, ale nie mógł nigdy orzekać na korzyść mniejszości, lecz powinien iść z większością, lub na wypadek równości głosów, przechylić się na jedną z dwóch stron: „*cum parte maiori vel duobus*“²⁾. Łatoszyński, lub też inny glossator tej ordynacyi biskupiej, miał rację, gdy zauważył, że bulla papieska z r. 1419 nie wspomina o ustanowieniu senatu uniwersyteckiego, względnie o prezentowaniu przezeń ubiegających się na beneficya profesorów. Czy było to tylko zdanie prywatne glossatora, czy też echo jakiej opozycyi w łonie uniwersytetu lub kapituły krakowskiej, której dwa kanonikaty przechodziły odtąd do uniwersytetu?

Wspomniany powyżej zbiorek rękopisu biblioteki Ossolińskich porównaliśmy dokładnie z Kodeksem uniwersyteckim. Wszystkie, znajdujące się w pierwszym, odpisy i wyciągi są znane; ogłoszono je z oryginałów w tym drugim, a mianowicie pod nr. XXI, XXX, IV, III, I, XV, XLVIII, XLVII, LXV, LXXXIV, LVI, I i XLIV. Jestto poniekąd wskazówka, że nie było innych przywilejów uniwersyteckich, a przynajmniej ważniejszych oprócz tych, jakie znamy za ten czas z dyplomatury uniwersyteckiej. Zauważyliśmy tylko, że w akcie fundacyjnym króla Władysława Jagiełły z 26 lipca 1400 r. w ustępie o przywilejach scholarów zdanie: *Omnesque et singulos clericos, Scholares, studentes laycos etc. ad praefatam civitatem Cracoviensem causa studiorum...*³⁾ ma nieco odmienną a lepszą stylizacyę w ręk. Ossol.: *Omnes et singulos clericos scholares studentes etiam laicos cuiuscunque condicionis ordinis et status existant ad civitatem Cracoviensem causa studiorum...* (k. 371 vo).

¹⁾ Tamże, str. 355.

²⁾ Cod. uniwersytecki. I, 141.

³⁾ Cod. uniwersytecki. I. c. str. 26 wiersz 4 z dołu.

Więcej uwagi godną wydaje się zapiska o przywileju Kazimierza W. bez daty, której zresztą brak we wszystkich innych odpisach i rubrykach:

Item priuilegium Kasimiri.

vbi XL marcas argenti decretiste ordinario et legistis assignat annuatim (?) et statuit quod scolares eligant lectores in vnaquaque facultate. et de lectionibus scolares transire debent ad practicam ad officialis audienciam (k. 372 vo z góry). Podobne, a raczej identyczne w treści postanowienie zamieszcza akt fundacyjny króla Kazimierza W. z 12 maja 1364 r. ¹⁾ Zapiska niniejsza jest najprawdopodobniej częściowym z niego wyciągiem, może przez Latoszyńskiego skutecznionym; sprawia jednak przytem wrażenie, jakoby była streszczeniem oddzielnie wydanego przez króla dokumentu w tej sprawie o wykładach w uniwersytecie Kazimierzowskim.

* * *

Przy tej sposobności mała uwaga paleograficzna. Bulla papieża Urbana V „In suprema dignitatis apostolicae specula“ z 1 września 1364, zezwalająca na założenie uniwersytetu w Krakowie, nie doszła nas w oryginale. Wydawca Kodeksu uniwersyteckiego, ś. p. Żegota Pauli, ogłosił ją z kopii przeszłowiecznej (1765 r.), którą sporządził ówczesny notariusz publiczny, J. O. Rafałowicz, z istniejącego jeszcze wtedy oryginału ²⁾. Theiner wydał ją z regestrów watykańskich, lecz niedokładnie, jak wskazuje poniższe zestawienie jego edycji z regestem oryginalnym. Ale i ten nie jest całkiem bez błędu, natomiast zupełnie wolną od błędów jest rzeczona kopia, względnie wydawnictwo naszego Kodeksu ³⁾.

¹⁾ Cod. uniwersytecki. I, 3 nr. I, gdzie wszakże czytamy „ut de lectionibus Scolares ad practicam transeant et sumant audaciam allegandi“.

²⁾ Cod. uniwersytecki. I. c. str. 6—7 nr. III.

³⁾ Jedną tylko dostrzeżliśmy w nim bijącą w oczy niedokładność. Czemu nr. XVIII (str. 30—31), dokument Macieja ze Sanspowa, profesora teologii z drugiej połowy w. XV, wydany z oryginału, nosi datę 1400 r.?

Theiner (Vet. Mon. Pol. I, 626 nr. 842).

Archiwum watykańskie: Reg. orig. An.
II de Curia ep. 113 fol. 139.

W. 5 z góry: *sueque Catholice
fidei cultus pro
tenditur, iusticia
colitur etc.*

„ 11 „ *multi quidem ex
clericis.*

„ 18 „ *hauriant niversi
cupientes inibi¹⁾
documenta.*

„ 30 „ *licenciam, ut a-
lios erudire.*

„ 36 „ *consuetudinem,
que super.*

„ 38 „ *et doctoratus per
magistrum confe-
rat honorem.*

„ 3 z dołu tego dokumentu:
*quibuscunque fir-
mitate alia.*

W. 9 z góry: *sueque fidei Ca-
tholice cultus pro-
tenditur, iusticia
colitur.*

„ 15 „ *multique ex ele-
ricis.*

„ 16 „ *hauriant vniuersi
literarum cupien-
tes inibi¹⁾ docu-
mentis.*

„ 13 z dołu: *licenciam et²⁾ a-
lios erudire.*

„ 6 „ *consuetudinem
qui super.*

„ 5 „ *et doctoratus seu
magisterij confe-
rat honorem.*

„ 1 „ *i 1 z góry f. 140:
quibuscunque
contrarijs aposto-
lica (f. 140) uel
quacunque firmi-
tate alia.*

¹⁾ Powinno być *inibi* jak w Kod. uniw. I, 7; por. tamże na str. 1 arengę przy-
wileju króla Kazimierza.

²⁾ Zamiast: *ut*.

II.

Władza rektorska. pierwsi kanclerze i ich zastępcy.

Rodzaj i zakres władzy rektora uniwersytetu krakowskiego określiły fundacyjne dokumenty królów Kazimierza Wielkiego z 1364 i Władysława Jagiełły z 1400 r. Praktyczne jej wykonywanie przedstawiają wydawane obecnie przez p. kustosza Wisłockiego akta rektorskie, zwłaszcza świetny ich, nad wszelki wyraz, indeks ¹⁾. Jak indziej, głównie w Niemczech ²⁾, tak i u nas rektor, jako zwierzchnik całego uniwersytetu w myśl owych postanowień królów-fundatorów, sprawował zwyczajną władzę sądowniczą nad wszystkimi jego scholarami, był ich *index ordinarius* zarówno w sprawach cywilnych, jak i w mniejszych występках. Od wyroku rektora nie wolno było wnieść żadnej apelacji do jakiegokolwiek władzy pozauniwersyteckiej. Dopuszczana wszakże była rewizya wyroku rektorskiego przez konsyliarzy uniwersyteckich. Tylko cięższe sprawy kryminalne nie należały do jurysdykcji rektorskiej. Scholarowie, dopuszczający się przestępstw takowych, podpadali pod sąd biskupi, jeśli byli duchownymi; świeckich karały sądy królewskie ³⁾. Są ślady, że zaraz w XV wieku biskupi krakowscy wykonywają władzę wobec uniwersytetu w znacznie wyższym stopniu, aniżeli to określała konstytucya królewska. Pomijamy tutaj późniejsze wypadki z początku w. XVI cytacyj przed forum biskupa, lub apelacji do jego instancyi „*in enervationem, levipendium pariterque iacturam iurium Universitatis*“ ⁴⁾ — już 1485 r. sam rektor odsyłał do biskupa należne swemu forum sprawy ⁵⁾. Sądziły, że początek inge-

¹⁾ *Acta Rectoralia Almae Universitatis Studii Cracoviensis inde ab a. MCCCCLXIX.* Ed. dr. Vladislaus Wiślocki (Cracoviae 1897) T. I, 1112 i 1113.

²⁾ Georg Kaufmann, *Die Geschichte der deutschen Universitäten* (Stuttgart 1896) T. II, 177 i 8; czyt. także str. 129 n. 1. — Może do którego z uniwersytetów niemieckich odnoszą się „*Resolutiones dubiorum de iurisdictione Rectoris Universitatis*“ w kodeksie pergam. z XV w. w bibliotece kanoników regularnych opactwa St. Florian pod Linzem, Nr. XI. 610 k. 474^b — 475^b według katalogu tejże biblioteki przez A. Czernego (str. 206).

³⁾ Dotyczący ustęp w *Historji literatury polskiej* Wiszniewskiego (T. IV, 345) nie jest dokładny. Por. *Cod. univ. Cracov.* T. I, 2—3 i 27—8. Kwestyę sądowniczego forum naszej akademii w w. XVI i XVII wyłuszcza teraz obszernie dr. Wiktor Czermak w przedmowie do wydanych przez siebie *Roczników Stanisława Temberskiego 1647—1656 w. T. XVI Scriptores rerum polonicarum* (Kraków 1897) str. XXXII i nast.

⁴⁾ *Acta Rector.* I, 938 w wyrazie „*Episcopus*“.

⁵⁾ Tamże I, 213 nr. 969.

rencyi biskupiej nietylko w sądownictwie, ale i w wyborze rektora, odnieść trzeba do Zbigniewa Oleśnickiego. Od jego to bowiem czasów zdarzają się lata i wypadki, w których biskupi krakowscy przelewali na rektorów nieraz całą swoją władzę jurydykcyjną, aby ci, odziani powagą i mocą biskupią, tem skuteczniej mogli powściągnąć wybryki młodzieży i groźbą kar najsurowszych, więzienia i ekskomuniki, utrzymać ją w karbach przepisów uniwersyteckich.

Takie nadzwyczajne wzmocnienie władzy rektorskiej, zdążające do tego samego celu, co powstające głównie w drugiej połowie w XV bursy uniwersyteckie ¹⁾, w pierwszych wiekach istnienia szkoły Jagiellońskiej zdarzyło się, o ile wiemy, trzy razy: 1448, 1491 i 1512 r. Są to trzy wytyczne daty w dziejach scholasteryi krakowskiej. Z pierwszą, przypadającą na połowę w. XV a czasy Zbigniewa Oleśnickiego i Jana Długosza, rozpoczyna się okres zakładania burs dla scholarów, z których dotąd zaledwie jedna mała, fundacyi Isnera, z r. 1409 istniała. Druga schodzi się „z pełnem znaczenia i doniosłości rozporządzeniem“ uniwersytetu, aby jego bakałarze i uczniowie bezwarunkowo mieszkali wspólnie razem w bursach i szkołach parafialnych, synowie zaś magnatów i wysokiej szlachty wyjątkowo tylko, za zezwoleniem rektora, mieścić się mogli w domach prywatnych pod nadzorem mistrza lub bakałarza ²⁾. Trzecia wreszcie poucza, że postanowienie to z r. 1491 nie na długo weszło w życie, po dwudziestu latach było już zapomniane; przypomniał je synod prowincjonalny piotrkowski z r. 1510, nakazując osobnym statutem biskupowi krakowskiemu, jako kanclerzowi uniwersytetu, jego reformę ³⁾. Biskup-kanclerz, Jan Konarski, wywiązał się z zadania, delegując w tej sprawie d. 25 listopada 1512 owoczesnego rektora uniwersytetu, Jana z Oświęcimia Sakrana ⁴⁾. Również zachowała się analogiczna delegacya władzy biskupiej, udzielona przez Zbigniewa Oleśnickiego d. 19 stycznia 1448 rektorowi w owym semestrze, Jakóbowi z Krakowa, proboszczowi klasztoru Bożogrobców św. Jadwigi

¹⁾ Poświęcił im osobną rozprawę Józef Muczkowski p. t. *Mieszkania i postępowanie uczniów krakowskich w wiekach dawniejszych*. Kraków 1842.

²⁾ Statuta nec non Liber Promotorum philosophici ordinis in Universitate studiorum Jagellonica. Ed. Jos. Muczkowski (Cracoviae 1849) str. XLII—XLIV. J. Szujski, *Odrodzenie i reformacya w Polsce*. Pięć prelekyj mianych r. 1880 w Krakowie. Wydanie objaśnione przypisami (w Krakowie 1881) str. 28.

³⁾ B. Ulanowski, *Materyały do historyi ustawodawstwa synodalnego w Polsce w w. XVI* (Kraków 1895) str. 24 c. 7.

⁴⁾ Cod. univ. Cracov. T. IV, 40 nr. CCCXXVIII.

na Stradomiu ¹⁾. Podajemy niżej nieogłoszony dotąd z kodeksu petersburskiego (Łacińsk. 4^o Nr. 63 k. 261) trzeci tej samej treści i formy dokument z pamiątkowego dla scholarów krakowskich roku 1491. Od dwóch poprzednich chyba tylko formalnie tem się wyróżnia, iż go biskup-elekt krakowski Fryderyk Jagiellończyk wydał na prośby samego rektora, Macieja z Kobylina, który zaraz z objęciem urzędu już po raz dwieżyty i ostatni w półroczu zimowym 1491/2 zwrócił się był do kancelarza z prośbą o nadanie większej powagi swej władzy, któraby w równej mierze, jak do scholarów, rozciągać się mogła i na wszystkich mistrzów, na cały ogół uniwersytecki. Że wymagało jej także ciało nauczycielskie, zwłaszcza młodsze, jako więcej burzliwe, świadectwem ogłoszone niedawno przez kustosa Wisłockiego wspomniane akta rektorskie. Tak np. Maciej z Kobylina wydając wyrok na mistrza a seniora bursy ubogich, Stanisława Seliga Krakowitę, licencyata medycyny w d. 29 marca 1492 r., wyraźnie powołuje się na udzieloną sobie przez biskupa zwyczajną władzę jurydykcyjną ²⁾. Jan Sakran z Oświęcimia, za przedostatniego swego rektoratu (1512/13), cięższą miał sprawę, bo z nieposłusznym a już nad grobem stojącym starcem Maciejem z Sztydłowa, profesorem teologii, doktorem dekretów i kanonikiem krakowskim, jeszcze przed dwudziestu laty rektorem i rzucił na niego klątwę także na mocy udzielonej sobie władzy od swego biskupa ³⁾. Oto brzmienie wspomnianego wyżej przywileju:

Fredericus dei gracia Electus Confirmatus Ecclesie Cracouiensis Venerabili Magistro Mathie de Cobylyno Sacretheologie professori Lectorique eiusdem ac Rectori Alme Vniuersitatis Studij Cracouiensis in christo nobis dilecto Salutem in domino. Ex debito officij nostri Pastoralis libenter annuimus et presidium auctoritatis adhibemus vt ipsa

¹⁾ Kodeks listów z XV w. (w Monumenta mediæ ævi historica T. II) T. I, II str. 34—35 nr. XXVI. O tym mistrzu Jakóbie z Krakowa czyt. poniżej.

²⁾ „Decernimus... cogimus vigore auctoritatis ordinarie et coercionis per III. principem et Rev. dnum Fredericum... nobis in supplementum iurium Universitatis concessae“ — orzeka Maciej starszy Kobylanko (Act. Rect. I, 336 nr. 1528).

Mamy ślady pobytu kłótliwego tego medyka w Rzymie z końcem października owego, t. j. 1492 r. (według notat ś. p. Żegoty Paulego z archiwum miasta Krakowa Nr. 1537 str. 157 w rękop. Jagiellońskim Nr. 5357 Fasc. III). Można tedy przypuszczać, że Selig zaapelował od wyroku rektora do Rzymu. Rychło uporał się ze swoją sprawą. W połowie września następnego roku bawił już w Krakowie (Acta Rector. I. c. nr. 1591). Później sprowadził go Andrzej Róża Boryszewski, arcybiskup gnieźnieński, na organistę przy swojej katedrze (czyt. ks. Korytkowskiego Arcybiskupi gnieźnieńscy T. III, 564).

³⁾ Acta Rector. I. c. nr. 2252.

vniuersitas alma in suis ordine et studiorum augmento pululet in dies et accrescat, de legalitateque et pericia vestris plenariam in domino obtinentes fiduciam quatenus liberius et salubrius officio eidem rectoratus intendere valeatis, vt durante rectoratu vestro huiusmodi personas quascunque et cuiuscunque status, gradus, condicionis et preeminencie existant et dicte vniuersitatis supposita ad vestri presenciam cittare et evocare, ac testes necessarios recipere et examinare, Necnon causas suppositorum eorundem tractare, iudicare et de illis cognoscere sentencias et decreta ferre et promulgare Censurasque Ecclesiasticas emittere et fulminare, ac ab eisdem beneficium absolucionis simpliciter vel ad cautelam impendere, Necnon rebelles inobedientes pertinaces et quomodolibet delinquentes cohercere, punire et mulctare possitis, vobis in supplementum Iurium et priuilegiorum dicte vniuersitatis omnimodam auctoritatem nostram ordinariam et facultatem Concedimus et attribuimus Quodque literis cittacionum et processibus excommunicationum cuiuscunque tenoris per vos decernendis ac fulminandis vbilibet locorum stetur obediatur et cum effectum intendatur, Decernimus tenore presencium mediante Datum Cracouie Xiiij Nouembris anno domini Millesimo quadricentesimo nonagesimo primo Nostro Sub Sigillo.

*

*

*

Z pierwszego wrażenia sądząc, możnaby mniemać, że rektorowie z lat owych, wyposażeni władzą biskupa i występujący w jego imieniu, byli temsamem jego zastępcami, spełniającymi urząd jego kanclerski wobec uniwersytetu, a więc byli wice czyli prokanclerzami uniwersytetu, jak np. w Pradze, gdzie podkanclerstwo piastował zazwyczaj sam rektor ¹⁾, wszakże mniemanie takie byłoby zupełnie błędne. Urząd podkanclerstwa uniwersyteckiego istniał niezawisłe od wspomnianych nadzwyczajnych wypadków delegacyi jurydykcyi biskupiej, już w pierwszych latach istnienia szkoły Jagiellońskiej. Zamieszczony poniżej spis podkanclerzych, którzy począwszy od połowy w. XVI otrzymują wyłącznie miano „prokanclerzy“, wykazuje nieprzerwaną ich ciągłość od od początku w. XV i zarazem prostuje uwagę Wiszniewskiego, jakoby

¹⁾ Nawet nieraz w czasie wakansu stolicy arcybiskupiej, gdy władza kanclerska przechodziła na rektora. Zob. Monumenta historica univ. Pragensis T. I Liber Decanorum facult. philos. Pars II (Pragae 1832) str. 93; nadto patrz według indeksu w tymże tomie „Rector“ na str. 571 i „Vicecancellarius“ str. 576. Zresztą prokanclerzami bywali tutaj dziekani arcium (tamże T. I, 337).

„biskup krakowski obierał, albo pozwalał niekiedy wydziałom wybierać sobie między magistrami wicekanclerza, który zasiadał na egzaminach i patenta podpisywał“¹⁾. Pouczający to katalog. Okazuje się z niego, iż podkanclerzymi bywali stale mianowani przez biskupa najstarsi i najwybitniejsi profesorowie św. teologii w XV wieku bez wyjątku. Co więc gdzieindziej działo się wyjątkowo i mocą szczególniejszych przywilejów, np. w Wiedniu, gdzie tylko przy promocjach wydziału teologicznego mógł zastąpić kanclerza doktor teologii²⁾, to u nas było to stałą regułą. Dopiero w następnym wieku powoływano na podkanclerstwo członków także innych wydziałów, zawsze jednak największe powagi z grona profesorów. Przeważnie byli to dziekani kolegiaty św. Floryana lub kanonicy krakowscy i prawie wszyscy wielokrotnie przedtem rektorowie.

Godność rektorska nie wykluczała podkanclerstwa. Było ono bowiem przywiązane do osoby, zazwyczaj dożywotnie. W innych uniwersytetach bywało inaczej. W Wittenberdze np. wicekanclerzem był każdorazowy dziekan wydziału prawa³⁾.

Podane przez nas daty nie zawsze obejmują cały czas urzędowania podkanclerzych. Przytaczamy tylko te lata, które są zaświadczone źródłowo; lecz nie wątpić, że prócz wymienionych w poniższym spisie podkanclerzych, żadnych innych nie było. Jedynie pierwsi wicekanclerze z pierwszych dwudziestu lat istnienia naszej szkoły Jagiellońskiej nie są nam znani z imienia. Może byli wyznaczani przez biskupa-kanclerza za każdym razem osobno? Może — a to dalsza hipoteza — i podkanclerstwo przechodziło te same lub podobne koleje co kanclerstwo, koleje właściwe samemu tylko naszemu uniwersytetowi, tak, iż zwróciły uwagę obcych historyków, Kaufmanna i Rashdalla? Jakkolwiek bądź, nie wdając się w ocenę natury władzy kanclerskiej i dokładne wyłuszczenie historyi kanclerstwa uniwersytetu krakowskiego, trzeba uznać za rzecz pewną, że królewscy fundatorowie naszego uniwersytetu zarówno Kazimierz W., jak i Władysław Jagiełło, pragnęli władzę kanclerza uniwersytetu powierzyć swemu kanclerzowi. Sprzeciwiła się temu Stolica rzymska, nawet w czasie schizmy papieskiej⁴⁾ i zamianowała ze swej strony kanclerzem uniwersyteckim biskupa miejsceowego,

¹⁾ Hist. liter. polsk. T. IV, 346.

²⁾ J. Aschbach, Geschichte der Wiener Universität (Wien 1865) T. I, 277 i 309. T. II (Wien 1877), str. 110—111.

³⁾ Zob. G. Kaufmann, Die Gesch. d. deut. Univ. T. II, 587.

⁴⁾ Zaznaczył to H. Denifle, Die Universitäten des Mittelalters bis zum 1400 (Berlin 1885) T. I (więcej dotąd nie wyszło), str. 628 n. 1653.

względnie jego zastępcę, wikaryusza generalnego i oficyała, który miał przewodniczyć egzaminom i udzielać promocyj. Dziwić się nie można, ani wyciągać stąd opacznych wniosków, że papież Jan XXIII zrobił ustępstwo dla króla polskiego, przyznając w bulli z d. 28 lipca 1410 kanclerstwo uniwersyteckie jego kanclerzowi ¹⁾. Wiadomo dobrze z dziejów naszych, do jak daleko idących koncesyj posuwał się ten papież pizański, aby tylko utrzymać króla Władysława Jagiełłę w swojej obedyeneyi. Dawniejszy, cichy protest papieży Urbana V i Bonifacego IX zdołał utrzymać biskupa krakowskiego chwilowo przy kanclerstwie uniwersyteckiem. Piotr Wysz z Radoliny występuje w tym charakterze nie dopiero 1409 r., jak sądzi Kaufmann ²⁾, lecz już zaraz przy wznowieniu uniwersytetu 1400 r., o czym dobrze wiedzieć był powinien z wydawnictwa metryki uniwersyteckiej, jeśli nie w Album Studiosorum, to przynajmniej w bardzo lichej edycji Zeissberga ³⁾. Nie pomylił się jednak może ten historyk, mówiąc w swoim wywodzie o kanclerstwie uniwersytetu krakowskiego, że urząd kanclerza uniwersyteckiego w Krakowie, sprawowany przez miejscowego biskupa, został przekształcony, bo promotorem uniwersytetu nie był jego kanclerz, biskup krakowski, lecz podkanclerzy królewski, zrazu Klemens z Moskarzewa (1400—1402/3), później Mikołaj Trąba z Sandomierza (1403—1411), proboszcz świętofloryański, kanonik gnieźnieński, krakowski i sandomierski ⁴⁾. Stosunek się ten zmienił z chwilą przeniesienia Piotra Wysza z biskupstwa krakowskiego na poznańskie 1412 r., a osadzeniem na stolicy krakowskiej Alberta Jastrzębca, dotychczasowego biskupa poznańskiego i zarazem kanclerza państwa. Tak więc kanclerstwa koronne i akademickie w myśl króla polskiego złączone zostały w jednej osobie. Kto wie, czy to nie sprawa kanclerstwa uniwersyteckiego była przyczyną zajścia między królem Władysławem Jagiełłą i Piotrem Wyszem, biskupem krakowskim i nie spowodowała przymusowej translacyi tego ostatniego na stolicę poznańską za czasów uległego żądaniom królewskim papieża pizańskiego. Na ten domysł, pozytywnie wprowadzić nie dający się stwierdzić, lecz ówczesnymi stosunkami najzupełniej uzasadniony, naprowadziłoby mogło także rozporządzenie tego samego papieża Jana XXIII współczesne z powyższem, bo z d. 21 lipca owego (1410) roku, mocą którego konserwatorstwo

¹⁾ Cod. uniw. Crac. I, nr. XLVII na str. 90.

²⁾ L. c. II, 154—155 z przypisami.

³⁾ Das aelteste Matrikelbuch der Universität Krakau (Insbruck 1872) str. 7.

⁴⁾ Roman Maurer, Urzędnicy kancelaryjni Władysława Jagiełły (Warszawa 1877), str. 17 i nast.

praw i przywilejów uniwersyteckich zostało powierzone na lat 15 dziekanom trzech pierwszych kapituł w Polsce, gnieźnieńskiemu (Wincentemu z Marcinkowa), krakowskiemu (Ottonowi, przedtem scholastyk i trzeci z rzędu rektor uniwersytetu 1403 r.) i wrocławskiemu ¹⁾, mimo iż urodzonym konserwatorem uniwersytetu w myśl wielkiego przywileju króla Władysława Jagiełły z 26 lipca 1400, był biskup krakowski ²⁾. Jan XXIII nie usunął go od urzędu konserwatora, ale też jego kanclerstwa, jak wiemy, nie zatwierdził. Dopiero następca Wojciecha Jastrzębca na Stolicy krakowskiej, Zbigniew Oleśnicki (1423—1455), przemógł wolę królewską. Odtąd biskupi krakowscy dzierżą niepodzielnie kanclerstwo uniwersyteckie, oni są promotorami, a względnie w ich zastępstwie ustanawiani przez nich z pośród teologów wicekanclerze. Ze Zbigniew Oleśnicki od pierwszej chwili swego biskupstwa był w całej pełni kanclerzem uniwersytetu, chociaż w dokumentach ukazuje się nim dopiero 1427 r. ³⁾, świadczy zaznaczone poniżej wicekanclerstwo Franciszka z Brzegu Krzysowicza w r. 1424/5.

Pierwsi podkanclerzowie uniwersytetu krakowskiego w XV i XVI wieku.

1) W dwudziestu pierwszych latach istnienia uniwersytetu (1406, 1411 i 1420) wspomniany jest tylko bezimiennie „Vicecancellarius” lub „Cancellarii vices gerens” w statutach wydziału artystów, kodeksie uniwersyteckim i w jednym z rękopisów Jagiellońskich ⁴⁾.

¹⁾ Cod. Univ. I, 84 nr. XLVI.

²⁾ L. c. str. 29 i 90. Jak zagranicą tak i u nas biskup krakowski był konserwatorem uniwersytetu principalis. Obok niego w urzędzie konserwatora uniw. spotykamy 1419 roku profesora teologii i podkanclerzego uniw. Franciszka Krzysowicza (o którym poniżej str. 13). Od r. 1429 zamiast dziekana krakowskiego konserwatorstwo uniwersyteckie sprawował stale opat mogiński (Cod. Univ. I, 165); obok niego niekiedy sami rektorowie i wicekanclerze (zob. np. Album Stud. I, 111; II, 234 i Acta Rector. passim.).

³⁾ Cod. Univ. I, 159 nr. LXXXII. Jak mocną i rozumną ręką Zbigniew Oleśnicki dzierżył urząd kanclerski, świadectwem dokument w Cod. epist. T. III, 43 nr. 36.

⁴⁾ Statuta nec non Liber Promotorum philos. ord. univ. Jagell. ed. Muczkowski, str. VIII. Q (1406 r.). Cod. univ. Cracov. I, 96—97 (1411 r.) i rękopis Jagielloński Nr. 1620 k. 2—9 Sermo in data bireti licentia Cracoviae (1420 r.) z tem zakończeniem: Ego auctoritate domini nostri pape et Reuerendi in Christo patris Adalberti, gracia dei Cracouiensis episcopi et huius Vniuersitatis Alme cancellarii, cuius gero

Naznaczony przez Wisłockiego „Nicolaus dnus vicecancellarius Univ. Crac.“ w rękop. Nr. 258, zawierającym metrykę uczniów ¹⁾, to może — jak przypuszczamy — proboszcz świętofloryański, podkanclerzy państwa w latach 1403—1409 Mikołaj Trąba, za którego powodzenie modlił się uniwersytet: „Item pro domino Nicolao vicecancellario, promotore Universitatis ²⁾. W każdym razie zaraz 1406 r. podkanclerstwa uniwersyteckiego nie sprawował u nas dziekan wydziału filozoficznego ³⁾.

W r. 1411 i 1420 podkanclerzym jest oczywiście kto inny. W tym ostatnim najprawdopodobniej był już nim:

2) 1424/5 († 1432): Franciszek Kreyzowicz (Krzyśowicz) z Brzegu, podówczas profesor św. teologii i dziekan świętofloryański. Poświęcamy mu osobne poniżej wspomnienie, jak również i jego uczniowi i następcy w uniwersyteckich urzędach i prebendach.

3) 1448/9 († 1456): Benedykt Hesse, Krakowczyk, obok Vice także „Procancellarius studii Cracoviensis“ zwany.

4) 1458—1465: Jan z Dąbrówki vulgo Dąbrówka, syn Jakóba, doctor utriusque facultatis t. j. profesor św. teologii już 1447 r. ⁴⁾ i doktor dekretów „clarus et insignis“ zdaniem Długosza, który go wymienia jako pierwszego dziekana, utworzonej przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego kollegiaty nowosądeckiej 1448 r. ⁵⁾, kustosz kielecki i kanonik świętofloryański. Mistrz ten Grzegorza z Sanoka, za czwartego swego rektoratu w letnim semestrze 1458, jest wicekanclerzem ⁶⁾. Pozostaje nim, nie będąc rektorem, w zimowym półroczu 1459 ⁷⁾ i w latach następnych. Tak np. są wzmianki o jego podkan-

uices in actu isto, vos inter operadores dominice vinee connumero.... dando vobis licenciam suscipiendi birtum pro doctoratu in decretis et cathedram doctoralem assignando (Wisłocki, Katalog str. 392 i 393).

¹⁾ W indeksie Katalogu rękopisów bibl. Jagiell. str. XLVIII.

²⁾ Alb. Stud. I, 8; por. tamże str. 3 i 28.

³⁾ Stat. nec non Lib. Prom. l. c.: Decanus (fac. philos.) vel vicecancellarius pro tunc existens.

⁴⁾ Cod. epist. saec. XV T. III, 24 nr. 17.

⁵⁾ Lib. Benef. dioec. Cracov. I, 546.

⁶⁾ Alb. Stud. I, 153.

⁷⁾ Statuta nec non Lib. Promot. ed. Muczkowski str. XXX i XXXI.

clerstwie akademii w lipcu 1461 r., w semestrze zimowym 1462 r.¹⁾ i jeszcze później 8 czerwca 1465 r.²⁾.

Umiera na kanonii krakowskiej, będąc rektorem po raz dziewiąty, w sobotę po Trzech Królach, d. 11 stycznia 1472 r.³⁾.

5) 1487/8: Jan ze Słupca, syn Mikołaja, po r. 1446 baka-larz, a przed 1451 profesor św. teologii i kanonik krakowski jeszcze przed 14 października 1475 r.⁴⁾. Mistrzem został 1433 r.⁵⁾, kantorem świętofloryańskim, a jako taki zarazem proboszczem olkuskim po rezygnacyi Jana Kantego 1440 r.⁶⁾. Był drugim z rzędu proboszczem św. Mikołaja w Krakowie kollaeyi uniwersyteckiej (1466—1469), trzykrotnie rektorem, w semestrze zimowym 1452/3 oraz letnim i zimowym 1476/7 r. Zmarł d. 2 sierpnia 1488 r.⁷⁾. Wybitny swego czasu kaznodzieja, teolog-tomista ze szkoły Hesego i Dąbrowki, co dopiero wspomnianych profesorów-podkanclerzych. Wraz z Janem Kantym i innymi był egzekutorem testamentu Jana z Dąbrowki⁸⁾.

Wicekanclerzem ukazuje się 1487/8 r.⁹⁾.

6) 1489—1492: Maciej z Kobylina, zwany Kobylinko, starszy, syn Andrzeja, profesor św. teologii i doktor dekretów, wielkiej powagi teolog w duchu swoich poprzedników, z Janem Dąbrowką fundator Kollegium mniejszego (od 1449 r.), mistrz i przyjaciel Jana Sakrana, zmarły po rezygnacyi z dziekanstwa św. Floryana przed 3 sierpnia 1492 r., będąc poprzednio dziewięćkrotnie rektorem, a mianowicie: w semestrze letnim i zimowym 1477/8, też 1484/5 i 1488/9, w lecie 1490 i wreszcie w półroczu zimowem 1491/2 r.¹⁰⁾. Za jego to

¹⁾ Nakielski, Miechovia str. 511; Wisłocki w Katalogu rękopisów biblioteki Jagiellońskiej str. 529 Nr. 2204.

²⁾ Kodeks mcgillski str. 120.

³⁾ Wisłocki tamże str. 531 Nr. 2212 według współczesnej zapiski i Acta Rectoralia w T. I, 1114. Zob. także Cod. univ. Crac. III, 243. Rok śmierci 1471 przywie-dziony tutaj niedokładnie. O Dąbrowce czyt. szczególnie Zeissberga Die polnische Geschichtsschreibung d. Mittelalters (Leipzig 1873).

⁴⁾ Wisłocki l. c. str. 336 Nr. 1348. Cod. univ. Crac. II, 130. Acta Rectoralia ed. Wisłocki I, 101 nr. 474.

⁵⁾ Lib. Promot. str. 26.

⁶⁾ Wisłocki, Katalog rękop. str. 535 Nr. 2230.

⁷⁾ Cod. univ. Crac. II, 274 i III, 243.

⁸⁾ Wisłocki w Katalogu rękop. str. 204 Nr. 670.

⁹⁾ Lib. Promot. str. 100.

¹⁰⁾ Alb. Stud. i Act. Rector. w przytoczonych latach. Nadto Cod. univ. Crac. III, 188 nr. 292, oraz w spisie rektorów na str. 242, gdzie rok zejścia 1503 mylnie podany na podstawie zapisku w aktach rektorskich pod tym rokiem (Acta Rector. I, 447

rektoratu wpisali się do naszego uniwersytetu Konrad Celtis w lecie 1489 i Mikołaj Kopernik pod zimę 1491 r.¹⁾

W godności wicekanclerza, asystującego przy egzaminach na wydziale artystów, występuje z początkiem r. 1490, 1491 i 1492, a więc także podczas swego rektoratu jak i jego poprzednicy²⁾. Umarł po ostatnim swoim rektoracie przed 3 sierpnia 1492³⁾. Jego następcą i w dziekanii świętofloryańskiej i na urzędzie podkanclerzego uniwersytetu był:

7) 1493—1496: Jan z Pileczy, syn Piotra, profesor św. teologii, dwukrotny rektor uniwersytetu w semestrze zimowym 1490/1, będąc podówczas kustoszem świętofloryańskim i w letnim 1491, już jako dziekan kolegiaty św. Floryana⁴⁾. Zmarł raczej już ok. 1498 aniżeli dopiero 1507 r.⁵⁾ kanonikiem krakowskim, którym został jeszcze w ciągu 1492 r. lub z samym początkiem następnego roku.

Wicekanclerstwo uniwersyteckie piastował we wskazanem trzechleciu⁶⁾. Wziął je w dziekanstwie świętofloryańskim jego następca i od wielkiego postu 1497 r. kanonik kapituły katedralnej:

8) 1498: Andrzej z Łabiszyna, profesor św. teologii i doktor dekretów, trzykroć przedtem wybierany rektorem 1496/7 r. Już 1475 r. świadczy przy cudach św. Jana Kantego⁷⁾ wraz z Walentym z Olkusza, egzekutorem testamentu Macieja z Kobylina; umiera 10 czerwca 1498 r.⁸⁾. Jako wicekanclerza wspomina go księga promocyj⁹⁾.

nr. 1953, zob. także w indeksie str. 997 i 1115) o wicerektoracie dra Macieja z Kobylina d. 31 sierpnia 1503 r. Wobec dokumentalnie poświadczonej daty jego śmierci 1492 (zob. niżej uw. 3), nie można przedłużać i tak już długiego jego żywota.

¹⁾ Alb. Stud. II, 12; zaś o Celtisie czyt. rozdział IV.

²⁾ Lib. Prom. str. 106, 108 i 111. Wierzbowski, który podał nieco wiadomości o początkach kariery naukowej Macieja z Kobylina, mylnie mu przypisuje kanonikat krakowski w Mon. Pol. hist. T. III, 415 n. 5.

³⁾ Cod. univ. Crac. III, 188 i nast. nr. CCXCIII i CCXCIV. W dokumentach tutaj zamieszczonych z 3 sierpnia i 20 września 1492 w sprawie utworzonej jego testamentem altaryi św. Donata pod chórem w kościele św. Anny dla profesora Collegium mniejszego wspominany bywa nasz mistrz Maciej stale jako „olim“.

⁴⁾ Alb. Stud. II, 5 i 7.

⁵⁾ Por. Act. Rect. I, 423 nr. 1844 i Cod. univ. Crac. III, 244.

⁶⁾ Lib. Prom. str. 114, 116, 118 i 121 oraz str. 51 i 65.

⁷⁾ MPh. VI, 485.

⁸⁾ Cod. Univ. III, 188 i 244 oraz Alb. Stud. II, 38 i 40.

⁹⁾ Lib. Prom. str. 124.

9) 1499—1503: W a l e n t y z O l k u s z a, poprzedniego i Jana Sakrana kolega szkolny, wraz też z nimi mistrz artium 1468 r. ¹⁾, doktor dekretów i dopiero jako kanonik krakowski dwa razy w zimie 1495/6 i 1499/1500 rektor uniwersytetu, którego wicekanclerzem pozostawał od śmierci Andrzeja z Łabiszyna aż do 1503 r. włącznie, będąc podówczas już 1501 r. oficyałem generalnym biskupstwa krakowskiego ²⁾. Zmarł 21 sierpnia 1508 r. ³⁾. Był on kilkakrotnie „wicerektorem“, i tak w zimowym półroczu 1492/3, w nieobecności rektora Jana z Latoszyna ⁴⁾ i w lecie 1499 za rektoratu Jana ze Starzechowic, kanoników i oficyałów krakowskich generalnych ⁵⁾.

Z czasów jego wicekanclerstwa dochowało się jedno z pytań, które zadawał przy promocyach, np. owo z początku 1500 r.: *Vtrum stellarum et planetarum configuraciones celestes varie anno salutis 1503 et 4 venturo rerum mirabilium adventum, sectarum et legum permutaciones, regnorum vicissitudines, aquarum et riworum mvndaciones etc. efficiant et causent* ⁶⁾.

10) 1504 † 1506: J a k ó b z G o s t y n i n a (Gostynia) starszy, profesor św. teologii i kanonik świętofloryański, rektor dwukrotny w półroczu zimowym 1503/4 i letnim 1504. Wicekanclerzem był już z początkiem 1504 r. aż do śmierci, która wkrótce nastąpiła, bo dnia 16 lutego 1506 r. ⁷⁾.

Był to jeden z najbieglejszych w filozofii scholastycznej i wszystkich jej zacięłościach — jak się wyraża Wiszniewski ⁸⁾.

11) 1507 i 1508: M a c i e j z M i e c h o w a, doktor medycyny, później kanonik krakowski, znany kronikarz polski, po Marcinie Królu z Przemyśla i jego uczniu Marcinie Bylicy z Olkusza najznamienitszy uniwersytetu krakowskiego astrolog, zmarły 8 września 1523.

Występuje w godności wicekanclerza w r. 1507 i 1508, a może także jeszcze 1509 r. ⁹⁾. Zdaje się, że był nim już zaraz po śmierci

¹⁾ Tamże str. 67.

²⁾ Tamże str. 125, 127, 129, 132 i 135. Alb. Stud. II, 37 i 53.

³⁾ Cod. Univ. III, 244.

⁴⁾ Alb. Stud. II, 18.

⁵⁾ Cod. Univ. III, 203 nr. CCXCIX.

⁶⁾ Ręk. bibl. Jagiell. Nr. 187 str. 33; zob. Katalog Wisłockiego str. 74.

⁷⁾ Lib. Promot. str. 81, 137, 140 i 141. Cod. Univ. III, 245. Alb. Stud. II, 86. Stat. theol. facult. str. 20.

⁸⁾ Hist. lit. polsk. III, 207 i nast. Wiszniewski zna jego podkanclerstwo, tylko mylnie je kładzie na rok 1507!

⁹⁾ Lib. Promot. str. 144 i 147.

Jakóba z Gostynina za drugiego swego rektoratu w półroczu zimowym 1505/6, jak zaznaczają późniejsze zapiski z w. XVIII w ręk. bibl. uniw. Jagiell. 1); wiadomem jest nam tylko jego podkanclerstwo za trzeciego rektoratu w zimowym semestrze 1507/8 r. 2).

12) 1510 † 1526: Jan Przyjaciół (Amicinus) z Krakowa, syn Macieja, mistrz z początku 1490 r., doktor dekretów, od r. 1503 biskup laodycejski — sufragana krakowski i zarazem pleban św. Mikołaja po rezygnacyi Jana z Oświęcimia Sakrana, instytuowany 27 sierpnia 1502. Wicekanclerzem był stale od 1510 włącznie aż do swojej śmierci d. 16 października 1526, a zatem podczas trzeciego, czwartego i piątego rektoratu 1516, 1516/17 i 1526 r. 3).

Przechował się portret tego biskupa-sufragana w jednym z rękopisów biblioteki Jagiellońskiej, oraz kwestyonaryusz pytań z zakresu astrologii, zadawanych przez niego przy egzaminach promocyjnych 4).

13) 1527 † 1528: Mikołaj Mykosz z Krakowa, profesor św. teologii, kustosz świętofloryański i penitencjarz na zamku krakowskim, zmarły w sam dzień św. Apollonii, t. j. 11 lutego 1528 r. 5).

Pisał, czyli też raczej przepisywał traktat na podobieństwo znanego dzieła Mateusza z Krakowa: *De ratione et consciencia sumendi corpus Christi editus (bonus tractatus) per Vener. mgrum Nicolaum de Cracovia, egregium s. theol. doctorem* 6).

14) 1529—1537: Stanisław Biel (Albinus) z Nowego Miasta na Rusi (w Przemyskiem), profesor św. teologii, której doktorem został za swego dziekaństwa na wydziale artystów w zimowym półroczu 1502/3 7), z dziekana u św. Floryana kanonik krakowski już pod zimę 1521 za szóstego swego rektoratu 8).

Rektorem uniwersytetu był przeszło dziesięć razy, jego wicekanclerzem lat ośm. Zmarł 27 sierpnia 1541, licząc 84 lat życia 9).

1) Wisłocki, Katalog str. 815 Nr. 3820 i 3821.

2) Alb. Stud. II, 108.

3) Lib. Promot. str. 99, 106, 149, 151, 153, 155, 158, 159, 162, 163, 165, 167, 169, 171, 173, 177 i 178—9. Alb. Stud. II, 165, 170 i 234. Cod. Univ. IV, 185.

4) Nr. 3995 i 2489; zob. Wisłocki, Katalog II, 848 i 594.

5) Lib. Promot. 100 i 180. Wisłocki, Katalog I, 166, 367; II, 489 nr. 533, 1492 i 2009.

6) Ręk. Jagiell. nr. 2614 z w. XV; zob. Wisłocki, tamże t. II, 621.

7) Liber Diligentiarum fac. art. in Univ. Jagell. ed. Wisłocki str. 57.

8) Alb. Stud. II, 210.

9) Lib. Promot., str. 184, 185, 187, 189 i 194. Alb. Stud. II, 256, 259, 261 i 268. Wisłocki, Katalog II, 530 i 533 nr. 2207 i 2222. Cod. Univ. IV, 185 i 186 nie zaznacza jego wicekanclerstwa.

15) 1538 † 1540: Marcin Biem z Olkusza, syn Marcina, mieszczanina olkuskiego, profesor św. teologii od 1517 r., dziewięćkrotny rektor uniwersytetu w latach 1522—1535/6, kanonik-kantor świętofloryański, po śmierci biskupa, Jana Przyjaciela, także pleban św. Mikołaja, zaś od 3 listopada 1529 jego prepozyt. Słynny ten autor traktatu o poprawie kalendarza rzymskiego, podanego uniwersytetowi krakowskiemu, 1516 r. za rektoratu biskupa Jana Przyjaciela, zmarł 8 listopada 1540 r. ¹⁾. W trzech ostatnich latach swego życia był wicekanclerzem uniwersytetu ²⁾.

16) 1541—1550: Jakób Fridel z Kleparza starszy, syn Andrzeja, doktor i profesor św. teologii, kanonik krakowski z dziekana świętofloryańskiego w r. 1541, kilkakrotny rektor uniwersytetu (1549/50, 1550, 1550/1 i 1552 † 1553) i jego wicekanclerz ³⁾.

17) 155. † 1559: Benedykt z Koźmina, zwany po ojcu Czarny, słynny z wymowy i nauki humanista, długoletni, bo od 1535 kolega maior, na doktora teologii promowany d. 4 lutego 1553 w obecności króla Zygmunta Augusta ⁴⁾. Był on podówczas kanonikiem św. Anny, później w 1551 jej dziekanem i zarazem stałym kaznodzieją katedry krakowskiej aż do śmierci, która nastąpiła d. 28 listopada 1559 r., gdy był kustoszem u św. Floryana i archidyakonem sandomirskim, piastując przytem godność prowizora bursy filozofów i wicekanclerza uniwersytetu ⁵⁾.

18) 1562—1566: Sebastian z Kleparza, zwany Janeczkiem, od 1546 r. bakałarz św. teologii i kanonik świętofloryański, później 1564 dziekan tamieczny i zarazem rektor uniwersytetu, nareszcie 1566 kanonik krakowski ⁶⁾.

¹⁾ Cod. Univ. I. c. str. 186. Ks. Strzelichowski — Żegota Pauli: Wiadomość o kościele św. Mikołaja w Krakowie (Kraków 1895) str. 37.

²⁾ Lib. Promot. str. 103, 108, 196 i 197. Wisłocki, Katalog I, 440 i 441 nr. 1853.

³⁾ Lib. Prom. str. 138 i 198. Alb. Stud. II, 340. Wisłocki, Katalog I, 97 nr. 262.

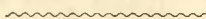
⁴⁾ Lib. Dilig. str. 356. Równocześnie z nim promowali się dwaj najznamienitsi w Polsce kaznodzieje: miechowita Stanisław z Łowicza i Łukasz z Orłowa (Aquilinus). Pierwszy był kaznodzieją arcybiskupa gnieźnieńskiego, drugi królewskim.

⁵⁾ Lib. Promot. str. 176 i 179; Acta Rector. I, 106 i Wisłocki, Katalog II, 827 nr. 3885. Epistolae Zebrzyd. w Acta histor. I, 475 nr. 842, str. 551 *passim*, gdzie o sporze o archidykonat sandomirski, który mu nadał biskup Zebrzydowski. Nadto: Cod. Univ. IV, 183 i Stat. theol. facult. str. 22.

⁶⁾ Lib. Promot. str. 176, 201, 203 i 204. Lib. Dilig. str. 421.

19) 1567—1573 i powtórnie 1586 † 1591: Stanisław Zawadzki z przydomkiem Picus, medycyny doktor i profesor, konsul krakowski ¹⁾. Pierwszy świecki podkanclerzy uniwersytetu.

20) 1573 † 1585: Jakób Górski, doktor praw obojga Sapienzy rzymskiej, archidyakon gnieźnieński, kanonik krakowski i płocki, archiprezbyter N. P. Maryi w Krakowie, uniwersytetu profesor zrazu na wydziale artystów, później prawnym, jego wicekanclerz od 8 sierpnia 1573 aż do śmierci w d. 17 czerwca 1585 i w tymże czasie ośmiokrotnie rektor ²⁾.



III.

Książd Nowko i jego fundacya pierwszej katedry gramatyki i retoryki (1406 r.).

Wśród długiego pocztu dobroczyńców szkoły Jagiellońskiej prawie naczelne miejsce, bo bezpośrednio po najznamienitszych z nich, jakimi byli Szafraniecowie zajął w pierwotnym ich spisie: „Dominus Nowko“, za którego modlił się nasz uniwersytet przez długie lata, jako za fundatora drugiej z kolei poszafrancowej kolegiatury (katedry): Item pro domino Nofkone, qui similiter erexit unum collegiatum. Item pro domino Nofkone, quondam plebano Sancte Anne, qui erexit unum collegiatum“ ³⁾. Jeszcze w drugiej połowie w. XV polecał imiennie jego duszę Bogu, innych, wielu innych dobroczyńców wspominając tylko sumarycznie ⁴⁾.

Nowkowa fundacya, której profesor otrzymywał stół i mieszkanie w gmachu collegium królewskiego przy ulicy św. Anny, miała powstać

¹⁾ Lib. Promot. w przytoczonych latach.

²⁾ Czyt. o nim Morawski Kaz., Jakób Górski, jego życie i dzieła (Kraków 1892). Odbitka z T. XVII Rozpraw Wydz. filolog. Akad. Umiej. w Krakowie.

³⁾ Alb. Stud. I, 8 i 9. Zwyczajna pisownia tego imienia (diminutivum z Nowako?): Nowko, względnie Nowco.

⁴⁾ Wyjątek z kazania ze wspomnieniem o dobroczyńcach i profesorach uniwersytetu krakowskiego w Cod. epist. XV ed. Szujski II, 337.

1406 r. Tak podał, nie przytaczając wprawdzie źródła, lecz zwykle dobrze poinformowany J. Muczkowski ¹⁾.

I podał dobrze. Ogłoszony 1870 r. w kodeksie uniwersyteckim akt zatwierdzenia biskupiego w d. 11 sierpnia 1406 r. fundacyi Nowkowej z 24 lipca owego roku ²⁾ powiadamia nas o szczegółach utworzonej profesury przez możnego kanonika sandomierskiego a prebendarza wielu beneficjów, jakim był podówczas nasz ksiądz Nowko czy też Nowek, jak go Długosz nazywa.

Przyznać się nam trzeba, że zajęła nas więcej tajemnicza osobistość fundatora pierwszej w uniwersytecie Jagiellońskim katedry wymowy i związanej z nią gramatyki, aniżeli samo zbożne jego dzieło. Pamięć innych, prawie wszystkich dobroczyńców królewskiej naszej szkoły, przekazała historia bądź w imię zasług na innych polach przez nich położonych, bądź w moc wysokiego stanowiska, jakie dzierżyli naówczas w państwie i społeczeństwie naszym; niektórzy z nich znaleźli nawet osobne monografie i mniej lub więcej osobne wspomnienia. Lecz kto był ten, który wprawdzie nie otwiera szeregu dobroczyńców uniwersytetu, ani nie rozpoczyna fundacyj poszczególnych jego kolegiatur, lecz staje w nim — przynajmniej chwilowo — między pierwszych policzony i którego uniwersytet wymienia w swoich modłach jeszcze za życia na drugim swoich dobroczyńców miejscu? Nie przywiązujemy zresztą wielkiej wagi do porządku, w jakim są wspomniani pierwsi dobroczyńcy uniwersytetu, bo ten jest poprostu dziwaczny; wszakże wspominki te są niezmiernie pouczające. Znajdziesz w nich przedstawicieli wszelkich stanów, wszystkie warstwy narodu w nich widzimy: obok sukni niewieściej wojewodziny ruskiej i mieszczałki krakowskiej habit zakonny i strój rycerski. Niższe duchowieństwo, zwłaszcza parafialne dycecyi i miasta Krakowa reprezentuje godnie Krystyn, syn Mikołaja z Wodnik, pleban św. Szczepana w Krakowie, wielki biblioman, który skarby swych pięknych rękopisów oddał chętnie nowej szkole ³⁾. Znajduje się on w spisie proboszczów i wikaryuszków krakowskich, z których każdy złożył jakąś daninę, bodaj trzy grosze,

¹⁾ Mieszkania i postępowanie uczniów krakowskich w wiekach dawniejszych (Kraków 1842) str. 14 i 18. Nie godzilibyśmy się tylko na zdanie J. M., że profesor Nowki nie mieszkał w kolegium większem po r. 1449. Księga uchwał tegoż kolegium w przytoczonym przez Muczkowskiego ustępie nie mówi o tem.

²⁾ Cod. univ. Cracov. I, 70—72 nr. XXXVIII. Przywilej fundacyjny Nowki z aprobatą biskupa Piotra Wysza zna Długosz dobrze; czyt. Lib. Benef. I, 228.

³⁾ Znajdziesz je w katalogu Wiślickiego według indeksu „Cristinus“. Były między niemi i kazania reformatora czeskiego Miliča, zdaniem kopisty krakowskiego z r. 1403 „valde bona“ (Rkps Nr. 1460; Wiślicki, Katalog str. 358).

zapisując się między pierwszych honorowych uczniów Jagiellońskich; pomieszczony w nim także i Nowko ¹⁾.

Nasz Nowko należy do koła kleru dworskiego. Zaczem się nie dziwić, iż się szczerze troskał o dzieło królewskie i wsparł je raczej uskładanym przez swoją zapobiegliwość groszem na urządzie duchownym i z kumulacyi prebend płynącym, aniżeli z dziedzictwa ojczystego majątku. Pochodzenie jego jest nieznane. Roku 1394 spotykamy się z nim po raz pierwszy. Już wtedy znajduje się w orszaku dworu królewskiego jako kapelan podskarbiego Hinczki ²⁾. Później, ok. r. 1407, jest kustoszem skarbu króla Władysława Jagiełły ³⁾. W chwili wznowienia uniwersytetu, gdy z łaski biskupa Piotra Wysza kościółek św. Wojciecha przechodzi pod wieczysty patronat profesorów Jagiellońskich (1401—1404) ostatnim jego prebendarzem kollacyi biskupiej jest i pozostaje nim nadal nasz Nowko, pilnie windykujący należne swemu beneficyum pobory czynszowe i gruntowe u wójtów stolicy i dziedziców wiejskich ⁴⁾. Jeden z odnośnych aktów oficyna Gorzkowskiego z 2 grudnia 1401 r. mianuje Nowkę podtenczas wikaryuszem krakowskim. W kwartał potem posunął się już był w górę, d. 11 kwietnia 1402 r. jest wprowadzie tylko altarystą ołtarza św. Władysława w katedrze, ale przytem równocześnie prebendarzem królewskiej kaplicy św. Maryi egipskiej w samym zamku, za 120 grzywien praskich kupującym dla siebie od podkanclerzego Klemensa z Moskorzowa narożny dom przy ulicy Grodzkiej naprzeciw kościoła św. Andrzeja, zwany podówczas domem „Cienkiej Katki“, zaś w początkach w. XVI „Zerwikaptur“ ⁵⁾. Na kanonii kolegiaty sandomierskiej, przy której nie rezydował, zasiadł przed połową 1404 r., nie wypuszczając z rąk ani jednej z dotychczasowych swoich prebend ⁶⁾. Kiedy został plebanem kościoła św. Anny w Krakowie, niewiadomo. Kanonikiem sandomierskim pozostawał jeszcze z początkiem 1409 r. ⁷⁾. Pewnem jest jedno, iż plebanem św. Anny kollacyi królewskiej był ostatnim po Stefanie Tomasza z Pyzdr

¹⁾ Alb. Stnd. I, 3, 4 i 9.

²⁾ Najstarsze księgi miasta Krakowa w Monum. med. aev. hist. T. IV, II, 116. Rachunki dworu króla Wł. Jag. i królowej Jadwigi; tamże, XV, 189 i 193.

³⁾ Kodeks. dypl. katedry św. Wacława. T. II, 318.

⁴⁾ Cod. univ. Crac. I, 40 i 44 nr. XXIII i XXV.

⁵⁾ Kod. kat. krak. II, 264 nr. 459; por. Cod. univ. Crac. IV, 34 nr. 324. O przeszłości kaplicy zamkowej św. Maryi egipskiej powiadomą nas niezmierniej doniosłości badania prof. Wojciecho wskiego nad pierwotną katedrą krakowską.

⁶⁾ Mon. Pol. hist. V, 1005 nr. 5.

⁷⁾ Kod. kat. krak. II, 318 i kalendarz krakowski w ed. Bruchnalskiego Mon. Pol. hist. VI, 664.

z r. 1400, a przed Zygmuntem Hincónis z Pyzdr, bakałarzem teologii i rektorem uniwersytetu 1423 r. ¹⁾ Kończąc niniejsze o znacznej pamięci mężu wspomnienie, nie można się powstrzymać od uwagi, że wydana na prośby króla Jagiełły przez papieża Innocentego VII w 1404 r. dyspensa od obowiązku rezydencji duszpasterskiej dla kleru dworskiego ²⁾ — czyżby z okazji beneficjów Nowkowych? — zrodziła jedną katedrę uniwersytecką. Słowo i o niej.

Dotację kollegiatury Nowki stanowiła utworzona przezeń altarya w katedrze krakowskiej pod tytułem św. Maryi egipskiej i Aleksego. To ostatnie wezwanie wyparło z czasem pierwsze. Wprawdzie przed 28 marca 1433 przybył jej nowy tytuł: Doktorów Kościoła ³⁾, (altarystą był wtedy mistrz Jan z Dąbrówki, a następnie kollegiat Paweł z Kłobucka), lecz już naonczas jak i później u Długosza następujący po Doktorach św. Aleksey poprzedza św. pokutnicę egipską ⁴⁾. Wiek XVI zna już tylko altaryę św. Aleksego. Znajdowała się ona w rogu kościoła przed kaplicą św. Tomasza Kantuarijskiego inaczej Trzech Królów a z boku kaplicy św. Jana Ewangelisty, później Niewiniątek. Od fundatora zwała się krótko Nowkową. Służący jej za uposażenie naróżny dom na placu św. Andrzeja, dawał więcej kłopotu, aniżeli dochodu. Już za czasów Długosza, piszącego pierwszą księgę Beneficiorum, a więc w r. 1471, był zupełną ruiną, napół drewniany a w połowie murowany, potrzebował ustawicznej naprawy. Puszczałi go więc księża-profesorowie za wszelką cenę w dzierżawę, bo zaledwie 7 do 9 grzywien przynosił rocznie. Widocznie nad losem mistrzów-altarystów św. Aleksego zlitowała się rodzina Tenczyńskich, której członkowie zasiadali w stallach kanonickich katedry krakowskiej, skoro z początkiem w. XVI prebendarz tej altaryi a kollegiat większy, niedobrej pamięci mistrz Jakób z Hły starszy, wodził się po sądach biskupich z magnifiką Aleksandrą Tenczyńską o jakoweś czynsze i dochody swego beneficjum, ale czynił to w sposób tak nieudolny czy niedbały, że strzegący

¹⁾ Zob. Alb. Stud. I, 3, 30 col. b i 34 z poniższą naszą uwagą przy Mikołaju Peyzerze.

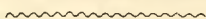
²⁾ *Inventarium omnium... quaecunque in archivo Regni in arce cracoviensi continentur* (ed. Rykaczewski Lutetiae Parisiorum 1862) str. 2.

³⁾ Grzegorza, Augustyna, Ambrożego, Hieronima i Tomasza z Akwinu; zob. Cod. univ. Crac. I, 174.

⁴⁾ Cod. univ. Crac. I. c. i Długosz z Lib. Benef. I, 228. Zdaje się, iż na Nowkę, nadającego altaryi imię św. Aleksego, wpłynęła pamięć królowej Jadwigi, która zmarła w dniu tego świętego, 17 lipca.

praw uniwersyteckich rektor Miechowita musiał wkroczyć w tę sprawę pod koniec 1505 r.¹⁾

Obowiązki kapłańskie altarysty św. Aleksego z ustanowienia Nowki były zwykłe, te same, co innych: odprawianie dwóch mszy tygodniowo (osobiście, lub przez zastępcę), jedną o odpuszczenie grzechów, drugą za umarłych. Nauczycielska zaś jego powinność obejmowała codzienną lekturę gramatyki, lub retoryki, w jednym z dwóch najstarszych kolegiów: Jagiellońskim czyli królewskim, lub większem (artistarum) i prawniczem przy ulicy Grodzkiej — więcej ich za czasów Nowki nie było; nadto, prócz lekcyj, mistrz nasz kolegiat, jak każdy inny, miał odbywać ćwiczenia, czyli dysputy, dwa razy w tygodniu, ubogich uczył za darmo, od bogatszych mógł żądać opłaty. Nauczał, jak się wspomniało, w obu kolegiach, obudwom też przysługiwała początkowo prezenta altarysty, których winien być mistrzem artium i kapłanem. Za czasów Długosza patronat altaryi dzierżyło już wyłącznie kolegium Jagiellońskie.



IV.

Wykład Konrada Celtisa d. 23 lipca 1489 r. w Krakowie.

Nie pomylili się Szujski z Mecherzyńskim przypuszczając, że Celtis, poeta świeżo uwieńczony przez cesarza Fryderyka III w Norymberdze d. 18 kwietnia 1487, miewał za swego pobytu w Krakowie (1488—1490) publiczne lekcye, ale prywatnie, po za uniwersytetem, gdyż nie posiadał stopnia akademickiego, któryby go upoważniał do nauczania z katedry. Wykładał więc w prywatnych tylko kolegiach, przedmiotem zaś jego wykładów były *Ars versificandi* i *rhetorica Ciceronis cum arte memorativa et modo epistolandi*²⁾. Ślad ogłaszania takich wykładów

¹⁾ *Acta Rectoralia* ed. Wisłocki. T. I nr. 2056. Jakób Hżanin był jeszcze 1511 r. altarystą św. Aleksego; zob. *Cod. univ. Crac.* IV, 35 nr. 324.

²⁾ J. Szujski, *Odrodzenie i reformacja w Polsce*. W Krakowie 1881 (wydanie objaśnione przypisami) str. 150. K. Mecherzyński, *O pobycie w Polsce Konrada Celtisa i jego wpływie na rozbudzenie humanizmu*. Rozprawy i spraw. z posiedz. wydziału filologicznego T. IV (Kraków 1876), 283 i 285. Z Mecherzyńskim nie zgadzamy się przecież co do czasu powstania wzorów listów Celtisa, Ursyna i Sakrana (str. 306). Celtisowe były najpierwsze a nie ostatnie, czyt. niżej str. 29.

dów zostawił, zdaniem obu wspomnianych historyków, sam Celtis w swoich epigramatach (Lib. I, 18):

Si quis rhetoricam Ciceronis utramque requirat
 Qui latinae linguae dicitur esse parens
 Si quis epistolicam vult vera scribere et arte
 Et memorativae qui petit artis opus:
 Hic cras octavam dum malleus insonat horam
 Conradi Celtis candida tecta petat.

Istotnie. Że tak a nie inaczej było, stwierdza dowodnie podane niżej ze współczesnego kodeksu petersburskiego samo ogłoszenie Celtisowego wykładu na ulubiony przez humanistów temat o sposobie pisania listów. Szumna zapowiedź prelekcji sławnego poety z tego przedewszystkiem względu, jak sądzimy, jest cenną i pożądaną, że nam przynosi nieznane dotąd szczegóły, co, gdzie i kiedy wykladał Celtis w Krakowie: Rzecz *de condendis epistolis* w bursie węgierskiej d. 23 lipca 1489 r.

Intimacio Laureati.

Quam vtile et iucundum quamque necessarium cuique sit epistolare officium vel humana conuersacione familiarique convictu, quisque longe apud se experigencia ¹⁾ iam facile didicerit. Cupiunt plures se se carmina argutis neruis concludere et decora quadam combinatione ped(um) versu dirigere Ego vero homini ciuili et humane vel eciam in quocunque vite gradu constituto nihil pulerius, nihil suauius laudabiliusque accedere posse existimo, quam cum absentibus et amicis et inimicis epistola posse colludere et comunione spiritus per inter-nuncias literas in vnum coire, consulere, solari, revocare, impellere et cetera id genus plura. Que qua arte precepcioneve fieri a nobis debent Conradus Celtis protucius Poeta ad diem Iouis hoc est XXII^{ij} Iulij tractatulum ex varys illustrium scriptorum monumentis conflatum ad penas dabit omniaque ad componendam epistolam spectancia, hoc est nomen et etc. ita elucidabit ut admiracioni iucunditati cuiquam fore intelligatur

hora xj in aula hungarorum

Kod. Petersb. Лат. О. отд. II N. 63 k. 252 vo.

¹⁾ W tekście expigecia, zamiast experigencia, gdyż skryba znak skrócenia na er pod p złączył z owym na n.

Niniejsze ogłoszenie prelekcji laureata roku nie przytacza, lecz nie trudno go odnaleźć, gdy mamy oznaczony w niem dzień tygodnia i miesiąca: ad diem Iouis hoc est XXIIJ Iulij. Czwartek w d. 23 lipca przypadał w krakowskim dwuleciu Celtisa 1489 r. Było to nazajutrz po nadzwyczajnej zmianie rektora w ciągu owego lata (1489) — po śmierci kanonisty Stanisława z Kobylina, który przed czterdziestu niespełna laty był tłumaczem kazań św. Jana Kapistrana w Krakowie ¹⁾, został rektorem d. 22 lipca 1489 r., sześciokrotnie obdarzany już przedtem tą godnością, a i teraz jeszcze nie po raz ostatni, teolog i wicekanclerz uniwersytetu Maciej, także Kobyliński ²⁾. Krótco przedtem, w tem samym półroczu letniem, t. j. po św. Wojciechu, a raczej po św. Jerzym (24 kwietnia), zapisał się Konrad Celtis w poczet uczniów uniwersytetu krakowskiego ³⁾, wspólnie z Piotrem Tomickim.

Równocześnie będąc uczniem, wystąpił jako nauczyciel, lecz nie w uniwersytecie, skoro zapowiedział swój wykład w auli węgierskiej, naznaczając go na godzinę jedenastą. Nie znamy takiej auli w uniwersytecie krakowskim, w którym zresztą Celtis, nie będąc nawet bakałarzem, według obowiązujących podówczas we wszystkich uniwersytetach ustaw, nie mógł wykladać. Zaczem pod „aulą Węgrów, aula Hungarorum“, rozumieć należy ich bursę przy ulicy Fratrum, t. j. Brackiej (dziś Nr. 5), w której jeszcze wtedy mieściło się więcej Niemców, aniżeli Węgrów. Może w niej mieszkał? To pewna, że bursa ta, której początki sięgają 1452 r., chwilowa siedziba utworzonego w jej domu Collegii Novi 1464—1476 r., dopiero w ostatnim dziesiątku w. XV stała się wyłącznie węgierską. Poprzednio, wyjąwszy wskazane lata od r. 1464, w którym została nabytą przez uniwersytet Jagielloński od rodziny Melsztyńskich, była zamieszkiwaną nieraz prawie przez samych Niemców i w niej to także mieściła się początkowo utworzona 1483 r. bursa niemiecka. Ówczesny jej senior, mistrz Jan Rhagius (właściwie Rag Krebs) z przydomkiem Sommerfeld, znany więcej pod humanistyczną nazwą Aesticampiana, przeniósł się 1488 r. na ulicę św. Anny, lecz już w październiku tego samego roku, a więc za pobytu Celtisa w Krakowie, wynajął znowu dom bursy węgierskiej od uniwersytetu,

¹⁾ Lib. Promot. ed. Muczkowski str. 37.

²⁾ Zob. wyżej str. 16.

³⁾ Album Studiosorum, I, 291: Conradus Celtis Protacius (sic, zamiast Protucius) Iohannis de Herbipoli. Zeissberg (Die polnische Gechichtsschreibung des Mittelalters, Leipzig 1873, str. 404 uw. 1) na podstawie naszej metryki mówi jeszcze ogólnie, że immatrykulacja Celtisa nastąpiła w pierwszej połowie 1489 r.

którego był, jak wspomnieliśmy, własnością na lat trzy, t. j. do 1 października 1491 r.¹⁾

Najprawdopodobniej zatem tutaj w bursie węgierskiej, a raczej faktycznie niemieckiej, bo wynajętej i zamieszkaney przez Niemców, odbywały się lekcye Celtisa, przynajmniej owa o modus epistolandi z 23 lipca 1489 r., która niedługo potem weszła pod tytułem „Tractatus de condendis epistolis“ w skład ogłoszonego po raz pierwszy w pierwszej połowie 1492 r. *Epitoma in utramque Ciceronis Rhetoricam cum arte memorativa et modo epistolandi utilissimo*²⁾. Tak więc w Krakowie, lecz po za jego uniwersytetem, zrodził się, rzec można i trzeba, Celtisowy traktat o sposobie pisania listów, wielokrotnie później, owszem ze wszystkich dzieł Celtisa najwięcej przedrukowywany w wieku XVI.

Lecz przecież Celtis wykładał w uniwersytecie krakowskim. Doświadczamy się o tem z księgi prelekcij fakultetu filozoficznego, która w semestrze letnim 1490 r. za dzikaństwa Jana z Michałowa podaje w sali Sokratesa wykład „mistrza Konrada“ o Arystotelesie! Jak słusznie zaznaczył wydawca Libri Diligentiarum, mistrzem Konradem, objaśniającym „Parvulum philosophiae“ jest Celtis humanista³⁾. Z uwagi, że brak wszelkiego śladu o promocyi Konrada Celtisa, wypada wnosić, że nasi mistrzowie dopuścili laureata do nadzwyczajnych u siebie wykładów, uznawszy wieniec jego cesarski za równoważnik nieodzownego tytułu akademickiego. Na dalszy wyłom w przepisach uniwersyteckich nie pozwolili, skoro poeta-laureat na wzór początkującego bakałarza

¹⁾ Muczkowski J., Mieszkania i postępowanie uczniów krakowskich w wiekach dawniejszych str. 24—26, 37—39. Schrauf K. dr., Regestrum Bursae Hungarorum Cracoviensis (Wien 1893) z uzupełnieniami i sprostowaniami dra Wł. Wiślickiego na posiedzeniu Wydziału histor.-filozof. Akademii Umiejętności w Krakowie d. 18 grudnia 1894 r. i dra Fr. Krćeka w Kwartalniku histor. z r. 1895, zes. III, 516—17. O dalszych losach tej bursy i kłótni Węgrów z Niemcami czyt. Acta Rectoralia T. I, według indeksu pod „Bursa Ungarorum“ i „Sommerfeld“.

²⁾ Dedykowane cesarzowi Maksymilianowi z datą quinto kalendas Aprilis Anno salutis M.CCCC.CXij w Ingolstadszie, lecz bez miejsca i roku wydania, drukowane prawdopodobnie w Augsburgu lub Ingolstadszie; zob. Hain, Repertorium Bibliographicum Vol. I pars II nr. 4842; Klüpfel, De vita scriptis Conradi Celtis Protucii (Friburg. Brig. 1827) vol. II, 21 i nast., gdzie podana krótka analiza tego traktatu de condendis epistolis i jego edycye; Aschbach, Geschichte der Wiener Universität (Wien 1877) T. II, 234 wylicza tylko zawartość Epitoma według tytułów sześciu jego części; szóstą i ostatnią po traktacie de condendis epistolis są wiersze Celtisa, między nimi De navigatione sua Sarmatica, o jego podróży do Polski, powtórzony potem w zbiorze ód.

³⁾ Wiślicki, Liber Diligentiarum w Archiwum komisji do dziejów oświaty w Polsce T. IV, 13.

przyjąć musiał rudimenta filozofii Arystotelesowej. Nie mała była w tem ironia. W tej samej i sąsiedniej sali Ptolomeusza wykładali jego przyjaciele Wergilego: Korwin Bukkoliki, Fusilius Georgika. Innych wykładów, prócz powyższego, jako mistrz extraneus, nie miał Celtis w uniwersytecie krakowskim, humaniorów wcale nie wykladał¹⁾. Jak on je pojmował, wyczytać to można w zapowiedzi jego wykładu w sali węgierskiej z 23 lipca 1489. Wyluszczając w niej bowiem genezę swojego odczytu, równocześnie gani w sposób niedwuznaczny dotychczasową metodę wykładów o tym przedmiocie mistrzów krakowskich. Zrozumiała też się teraz staje oddana im niedawno jeszcze przedtem przez Celtisa pochwała w znanym jego epigramacie „Ad gymnasium Cracoviense dum orare vellet“, która miała mu utorować drogę do uniwersytetu; pochwała pełna pochlebstw, szczególnie w tym wierszu, w którym sławi szkołę Jagiellońską, iż prócz astrologii kwitną w niej wszelkie nauki wyzwolone, retoryka i poetyka:

Nec tantum astrorum, cunctas est culta per artes
Quas bonus orator quasque poeta probat²⁾.

Dziwnie zgodnie, bo w tych samych niemal słowach mową wianą skarbił sobie łaskę uniwersytetu krakowskiego inny humanista, również protegowany przez Kallimacha i zarazem jak Celtis, uczeń Pomponiusa Letusa w Sapienzy rzymskiej, lekarz, prawnik i astronom Jan Ursyn Krakowczyk, gdy rozpoczynał w naszej szkole wykłady Sallustjusza o wojnie Katyliny d. 15 października 1486 r.: „Non possum igitur vos Gymnasii Cracoviensis gubernatores maiorem immodum non laudare quod facile et equo animo humanitatis studia legere permittitis. Nullam enim aliam ob rem vestrum Gymnasium toto terrarum orbe quam maximis effertur laudibus, quam quod tot pracclarissimis Astrologie, poetices, oratorieque professoribus sit refertum“³⁾. Ursyn w niezmiernie ciekawej tej swojej mowie de laudibus eloquentiae wspomina o dwóch sławnych mężach, z których inicjatywy podejmuje swoje

¹⁾ Jak o tem jeszcze B a u c h prawi w ostatniem swem studyum o humanistach śląskich w Zeitschr. d. Vereins f. Geschichte u. Altherthums Schlesiens T. XXXI (1897), 124; nadto tamże T. XXII (1896), 390 wzmianka o odzie Celtisa ku czei Fusiliusa.

²⁾ Epigr. L. I nr. 90 ed. Hartfelder K. dr., Fünf Bücher Epigramme von Konrad Celtis herausgg. von . . . (Berlin 1881) str. 20—21. U S z u j s k i e g o (Odrodzenie i reformacya I. c. str. 149) jeszcze według przedruku Klüpfla (l. c. I, 94).

³⁾ Modus epistolandi Iohannis Ursini de Cracovia. Ed. bez m. i r. dedykowana Filipowi Kallimachowi i kardynałowi Fryderykowi w Krakowie idibus Decembris A. 1493. Fol. Eijj vo. (Egz. bibl. Ossol. nr. 17748). Wiszniewski podał z tej przemowy niektóre ustępy (Hist. liter. pol. III, 308—309).

wykłady literatury klasycznej: *Nobis in hanc provinciam et duorum clarissimorum virorum rogatu et vestrae humanitatis fiducia ingressis*. Nie trzeba dowodzić, iż jednym z nich był niewątpliwie Kallimach, trudniej już wskazać drugiego. Można się tylko domyslać, iż mógł być nim... Celtis. Przemawia za tem sam tekst powyższej wzmianki o znamienitej osobistości, stojącej jak Kallimach po za uniwersytetem i nie należącej do grona profesorów, do których się zwraca osobno; popierają to przypuszczenie węzły koleżeństwa z czasów włoskich między Ursynem a Celtisem i zetknięcie się osobiste tego ostatniego z Kallimachem podczas jego podróży do Kolonii w owym właśnie roku 1486. Wobec wskazanych okoliczności wydaje się nam zupełnie uzasadnioną świetna hipoteza Szujskiego, że nie sława uniwersytetu, lecz myśl jego reformy, podjęta przez Kallimacha, przyciągnęła Celtisa do Krakowa. Celtis, głośny już podówczas w Europie humanista i uwieńczony przez cesarza poeta, przybywał niezawodnie do Krakowa, sprowadzony przez Kallimacha i króla nie jako scholar uniwersytetu, lecz jako jego reformator, mający dokonać dzieła odrodzenia w nim literatury klasycznej przy pomocy jednego z mistrzów krakowskich, Jana Ursyna, który je już był zapowiedział. Stało się inaczej. Po dwóch latach pobytu, laureat uciekać musiał spiesźnie z niewdzięcznego i wyniosłego Krakowa: „*Croca superba*“. Założone przezeń pod patronatem Kallimacha towarzystwo humanistyczne „*Sodalitas Vistulana*“ rozbiło się. Mając na uwadze skład jego i udział w niem prawie wyłącznie Niemców¹⁾,

¹⁾ Zob. Szujski, tamże str. 30.

„Grono polskie przyjaciół i zwolenników Celtisa w Krakowie“ nie jest jeszcze dotąd zupełnie znane. Jedynie dobrze wiadomy jego stosunek do Alberta z Brudzewa, który dopiero i tylko w owych latach (1487—1489), za pobytu Celtisa w Krakowie, miewał słynne swoje wykłady matematyki i astronomii. Po jego odejściu zwrócił się do teologii, zostając jej bakałarzem d. 14 marca 1490 (Wisłocki, *Kat. ręk. bibl. Jagiell.* nr. 1530 T. I, 374) i uprawiał dalej scholastykę. Dla tego, co już i Wisłockiego uderzyło (*Liber Diligentiarum* w Archiwum do dziejów liter. i ośw. w Polsce T. IV, 16), trudno przypuścić, by właśnie w tem zimowem półroczu 1490/1 miał wykładać historję Liwiusza, chyba, że ją jeszcze za obecności Celtisa zapowiedział. — W swoich poezjach miłosnych Celtis wspomina jeszcze o dwóch Polakach, z którymi go łączyły bliskie węzły przyjaźni. Lecz przywodzi ich z humanistycznymi imionami, których dotąd nie odgadniono (zob. Wiszniewski tamże III, 335 i 336; Szujski l. c.). Pierwszy, Andrzej Pegazus, wedle Celtisa, syn wielkich przodków, wykształcony we Włoszech, to nikt inny, tylko jeden z tych dwóch: albo Litwin, Andrzej Świrski „*de genere ducum*“, kanonik wileński a mistrz krakowski z samego początku 1488 r. (*Lib. Promot.*, str. 100), wykładający w naszym uniwersytecie jako *extraneus* w następnych semestrach (*Lib. Dilig.*, str. 502) — lecz o jego studiach włoskich nie nam dotąd niewiadomo; albo też może znamienity rodem, bardziej jednak sławny z zaciągania długów i pieniądza w Kuryi o prebendy ulubiony

należy przypuszczać, że Towarzystwo Nadwiślańskie odbywało swoje zebrania i publiczne wykłady, jeśli nie stale, to przeważnie u Sommerfelda-Aesticampiana w bursie węgierskiej. Jednym z takich wykładów mógł być ów z 23 lipca 1489 roku, a owocem działalności literackiej Celtisa w Krakowie ingolstadtzka jego publikacja retoryki z r. 1492.

Życie, jakie humanista niemiecki tutaj rozbudził, mimo reakcyi upadającej scholastyki, nie zamarło zupełnie ¹⁾. Podtrzymywali je pozostali w uniwersytecie uczniowie, obok Ursyna, głównie Korwin ze śląskiego Nowegotargu i Sommerfeld. Może nie zblądzimy, dopatrując się w omawianym wykładzie Celtisa z 23 lipca 1489 r. posiewu ziarna, z którego rychło wyrosły pierwsze u nas znane zbiory wzorowego pisania listów, wydane w Krakowie zaraz w latach następnych przez jego rodaków i przyjaciół a mistrzów humanistów krakowskich, zwłaszcza najbliższych mu wspomnianych powyżej Ursyna i Aesticampiana ²⁾. Dopiero za nimi i pod ich wpływem poszedł Jan z Oświęcimia Sacranus,

sekretarz i poseł do Rzymu króla Kazimierza Jagiellończyka, Andrzej Porajczyk, herbu Róża Boryszewski, późniejszy arcybiskup zrazu lwowski, potem gnieźnieński, syn Mikołaja, ochmistra dworu królewskiego, scholar włoski, lecz bez wszelkich stopni, a przyjaciel Kallimacha. Nawet ks. Korytkowski odmawia Boryszewskiemu uczciwego charakteru i czystego ducha moralnego (Arcybiskupi gnieźnieńscy. T. I, 545—579). Ka. P ir a w s k i podnosi jego uczoność i wspaniałość (Relatio status almae archid. Leopoliensis ed. K. J. Heck. Materiały historyczne T. II, 44). Te same zalety umysłu i serca wychwala Celtis w swym serdecznym przyjacielu Andrzeju Pegazie. Lecz co dziwniejsza, obydwa, Boryszewski i Celtis, mieli swego Bernarda. Dworzanninem Andrzeja Róży był ubogi jego krewniak a potem następca na stolicy lwowskiej Grzegorza z Sanoka, tradycye tegoż podtrzymujący: Bernard(yn) Wilczek; zaś zaufannym Celtisa i krakowskiej bogini jego serca Hasiliny był Bernard Viliscus, który humanistę szwabskiego wyuczył mowy polskiej „sarmaticae linguae barbara verba loqui“, bo piękna Polka gardziła językiem niemieckim „germanam linguam spreuit“. Nie będziemy się jednak upierali przy identyfikowaniu Celtisowego Vilisca z Boryszewskiego Wilczkiem; ten bowiem rodził się pod Krakowem, a poeta swego powiernika-pedagoga nazywa Rusinem „Roxolanus“, t. j. z Rusi pochodzącym. Mógł to być więc kto inny, np. Bernardyn Lwowiec, zwany Kołaczkiem, bakałarz krakowski z jesieni 1488, a mistrz z początkiem 1491 r., później kanonik i oficyał lwowski (Lib. Promot., str. 102 i 108; P i r a w - k i l. c. str. 63). Jakkolwiekbaż dość jest na to wskazówek, żeby zwolenników-Polaków Celtisa i towarzyszy jego związku nadwiślańskiego szukać na dworze królewskim, w otoczeniu Kallimacha i wśród tej uczącej się młodzi szlacheckiej, która wracała z klasycznej ziemi włoskiej humanistycznie wykształcona, nieraz z patentem doktorskim, lub dopiero do niej zmierzała.

¹⁾ Kazimierz Morawski, Andrzej Patrycy Nidecki. Jego życie i dzieła (Kraków 1892) str. 4 i nast.

²⁾ Zob. ich wykłady w Liber Diligentiarum.

którego płody retoryczne ogłaszamy w następnym rozdziale ¹⁾. Jaki stosunek wzajemny tych traktatów do siebie, do dawniejszych, stale używanych przy wykładach uniwersyteckich, lecz szczególnie do typowego o tym przedmiocie dzieła Filipa Beroalda z Bolonii? Te i podobne im kwestye nie należą już do niniejszego objaśnienia ²⁾.

¹⁾ W tymże Lib. Dilig. wspomniane po raz pierwszy jako przedmiot wykładowy w semestrze letnim 1506 r.

²⁾ Zaznaczyć się godzi, że Konrad Celtis nie był w Bolonii, chociaż jego nazwisko figuruje w tamecznej metryce nacyi niemieckiej pod r. 1470. Bo że Niemcy fałszowali swoją metrykę bolońską, dowiódł Geiger w Zeitschr. f. vergleich. Litt.-Geschichte. N. F. II, 460. — Druga przygodna uwaga, którą nam tutaj trzeba podać, dotyczy początków epistolografii w epoce odrodzenia. Rozprawia o nich dobrze najnowszy biograf znanego humanisty i jurysty Piotra Pawła Wergeryusza młodszego (ur. w Capo d'Istria ok. 1370 r., zm. w Węgrzech, w Budzie? ok. 1445 r. — czyt. K. A. Kopp Petrus Paulus Vergerius der Aeltere. Ein Beitrag zur Geschichte des beginnenden Humanismus w Historisches Jahrbuch. T. XVIII z r. 1897 zes. 1 i 2). P. P. Vergerio dlatego uwagi naszej godny, iż przebywał razem z naszym Grzegorzem z Sanoka na dworze biskupa wielkwaradyńskiego Jana Vitéz z Gary (stwierdza to Kallimach w żywocie Grzegorza Sanoczanina, ed. L. Finkel w Mon. Pol. hist. VI, 192 i 194; por. Kopp l. c. str. 310 w uw. 3); był on tem dla humanizmu w Węgrzech, czem dla nas Kallimach. Nadto, co jest rzeczą niezmiernie dla nas ważną, sam Vergerio łączy się ściśle z pierwszym brzaskiem humanizmu w Polsce, jest bowiem już od lat swoich najwcześniejszych stałym jego pomostem między Włochami a Polską za pośrednictwem Polaków jako swoich uczniów, towarzyszy, przyjaciół i znajomych w Padwie, Bolonii, Rzymie, na soborze konstancyjskim i w Węgrzech. By jednak był identycznym z zaimitrowanym 1445 r. w naszym uniwersytecie krakowskim „Peterpaul nacione Romanus“ (Alb. Stud. I, 111), wcale a wcale nie można przypuszczać. Hipotezie takiej sprzeciwia się stanowczo różne obudwóch pochodzenie; Vergerio był i pisał się zawsze Justinopolitanus; scholar krakowski jest Rzymianinem, o którym dotąd nam wiadomo, iż już nie żył w jesieni 1450 r., jeśli jego dworzanin, czy krewniak, wpiekuje się do naszego uniwersytetu, z rzędu drugi Włoch scholarem szkoły Jagiellońskiej: „Grimaldus de Bonisfilijis de Ankona *quondam* Petripaul de Comitibus“ (Alb. Stud. I, 128). Rodzina de Comitibus czyli dei Conti pierwotnie z Kampanii, później w Rzymie osiadła, jest aż nadto dobrze znaną w dziejach Kościoła, począwszy od pierwszych z niej pochodzących papieży Innocentego III († 1216) i Grzegorza IX († 1241) aż do swego w r. 1810 wymarcia, by scholara krakowskiego z r. 1445: Piotra Pawła dei Conti brać za Wergeryusza z Istrii. Raczej szukać go należy w rodzinie przebywającego dawniej w Polsce (1429 r.) humanisty Franciszka de Comitibus Aquae vivae, który się zjawia u nas równocześnie z legatem papieskim Andrzejem z Konstantynopola, o którym czyt. poniżej.

V.

Mowy Jana Sakrana 1493 r.

Poniżej zamieszczamy szereg mów, wypowiedzianych przez Jana Sakrana, lub przez niego napisanych. Obok „*Modus epistolandi*“ jedyna to jego produkcja humanistyczna, przeto godna ogłoszenia, tembardziej, że pochodzi z przełomowych lat uniwersytetu krakowskiego w końcu w. XV. Zanim tekstowi tych mów poświęcimy parę uwag niezbędnych, zapoznać się winniśmy z ich autorem. Dotychczasowe o nim wiadomości nie uwydatniają należycie sławnego tego męża w dziejach szkoły Jagiellońskiej i nauki polskiej, której na polu teologii był przedstawicielem najznamienszym i w długie lata aż do soboru trydenckiego najwyższą dla kościoła polskiego powagą, nawet przeciwnym jej chwilowo wyrokiem Stolicy rzymskiej przez usta Aleksandra VI niezłamaną, lecz wkrótce potem za sprawą prymasa Jana Łaskiego inną bullą papieską, t. zw. prowincjonalną, Leona X, jak najwyraźniej zatwierdzoną. Z polskich mistrzów teologii XV stulecia zapisać winna historia literatury teologicznej dwa imiona: Paradyżanina i Sakrana, pierwszego w dziale systematycznej teologii nauk moralnych, drugiego w części teologii polemicznej; to miejsce Sakranowi zapewnia nieoceniony jeszcze dotąd należycie jego traktat o błędach Rusinów, od Orzechowskiego, klasycznego sofisty w tej sprawie, aż po dzień dzisiejszy wspominany zazwyczaj wzgardliwie, lub ściągający gromy nieuzasadnionych zarzutów ¹⁾).

Sakran, to Jan z Oświęcimia. Ale który?

¹⁾ Łączy się ta cała sprawa z kwestyą t. zw. rebaptyzacyi Rusinów, która nie znalazła jeszcze dotąd swego historyka, a nie może być na tem miejscu obszernie wyłuszczona. Dla uzasadnienia naszego poglądu zaznaczymy tylko, że jeśli znana bulla Aleksandra VI z r. 1501 była odpowiedzią druzgocącą wyrażone w dziełku Sakrana *De erroribus Ruthenorum* z r. 1500 zapatrywania teologów krakowskich, to stanęła bez zastrzeżeń na ich stanowisku bulla provincialis Leona X z 1515 r. Sofistyczny wykręt Orzechowskiego, że Sakran „nie rozumiał języka i rzeczy ruskich“ uważa jeszcze prof. Brückner za protest ze strony polskiej przeciw traktatowi Jana z Oświęcimia (zob. *Kwartalnik historyczny* z r. 1897 zes. III, *Spory o unię* str. 584). Protest to tylko osobisty Orzechowskiego; zasady i praktyka kościoła polskiego w owym czasie zgoda o czem innem świadczą. Zresztą zarzut, uczyniony Sakranowi, uchyla sama treść całego jego traktatu, szczególnie przedmowa. Biskup wileński, Wojciech Tabor, u którego pisał Sakran swe dziełko, musiał być chyba dobrze poinformowany o sprawach i rzeczach ruskich, zwłaszcza religijnych!

Od czasów Wiszniewskiego robiono u nas stale dwóch lub nawet trzech Jakóbów z Paradyża, dwóch Mateuszów z Krakowa, chociaż był tylko jeden Jakób z Paradyża i jeden Mateusz z Krakowa. Natomiast mówiono o jednym Janie z Oświęcimia, nazywając go Sakranem, chociaż równocześnie trzech ich było, ale jeden „Sacranus“. Jeszcze Szujski identyfikował ich w swoich prelekeyach o Odrodzeniu i reformacyi w Polsce, na pomyłkę zwrócił mu uwagę wydawca Kodeksu dypl. uniwersytetu krakowskiego, ś. p. Żegota Pauli, który w ogłoszonym współcześnie, 1880 r. trzecim tomie Kodeksu, pierwszy odróżnił jednego Jana z Oświęcimia od drugiego. Zaczem Szujski sprostował częściowo pomyłkę w wydaniu swoich odczytów z przypisami. Zresztą nie było łatwo się jej ustrzedz, bo obydwaj Janowie z Oświęcimia byli z małą różnicą lat kilkakrotnie dziekanami wydziału filozoficznego, bakałarzami i profesorami św. teologii w naszym uniwersytecie, oraz jego rektorami. Świadczą o tem następujące ich biographica uniwersyteckie.

Johannes Bartholomei de Osswanczim zapisał się do uniwersytetu w lecie 1459 r. W metryce studenckiej dodano w w. XVI późniejsze jego godności kanonickie: Custos ecclesie s. Floriani Sacranus dictus; postea canonicus Cracoviensis ¹⁾. Bakałarzem został na św. Krzyż w jesieni 1465 r., mistrzem nauk wyzwolonych po Bożem Narodzeniu 1468, względnie z samym początkiem następnego roku, za powtórnego dekanatu Stanisława z Pleszowa, licencyata medycyny i nadwornego lekarza biskupa krakowskiego Lutka z Brzezia. Księga promocyjna wydziału filozoficznego zaznacza przy obu stopniach Jana z Oświęcimia, iż był potem kanonikiem krakowskim ²⁾. Był bowiem współcześnie inny mistrz tego samego imienia: Jan z Oświęcimia, syn Mikołaja, Beber, zaimmatrykułowany 1440 r. ³⁾, bakałarz w ciągu 1446, mistrz we dwa lata później, z samym końcem 1448 r. ⁴⁾, d. 13 listopada 1454 prezentowany przez uniwersytet na altaryę św. Jakóba Większego, Szymona i Judy apostołów, Łukasza i Marka ewangelistów w katedrze krakowskiej ⁵⁾. Dziekanem artystów

¹⁾ Alb. Stud. I, 157.

²⁾ Lib. Promot. str. 62 i 67.

³⁾ Alb. Stud. I, 95.

⁴⁾ Lib. Promot. str. 37 i 40. Dopisek późniejszy przy promocyi na magistra powiadamia, iż Jan Beber był kanonikiem świętofloryańskim i katedralnym. Ta ostatnia wiadomość nie jest rzetelną, Beber nie był nigdy kanonikiem krakowskim.

⁵⁾ Wiemy o tem z aktu notaryalnego w ręk. Jagiell. nr. 1855; zob. Wisłocki, Katal. ręk. bibl. Jagiell. I, 492 nr. 1855. Z czasów jego studyów filozoficznych w 1477 r. przechowały się w tejże bibliotece przepisane przez niego traktaty filozoficzne; czyt. Wisłocki, tamże I, 459 nr. 1918.

był Jan Beber z Oświęcimia trzykrotnie 1456/7, 1467 i 1475 r.¹⁾. Ze przedewszystkiem w tym ostatnim roku sprawował urząd dziekana Jan Beber a nie Sakran, jak do ostatka mniemał Szujski²⁾, świadectwem najprzód dokument króla Kazimierza IV z 9 marca 1474, w którym, jak i w Conclusiones Collegii maioris z d. 28 lutego owego roku, występuje w charakterze baccalarius formatus s. theol. i kanonik świętofloryański prebendy Jasielskiej³⁾. Bakałarzem takim był ówczesny dziekan filozoficzny (1475 r.); nie był nim jeszcze Sakran, który w zimowem półroczu 1491 piastował dziekanaństwo artystów po raz drugi dopiero, jak wyraźnie zaznacza Liber Diligentiarum⁴⁾, zaś pierwszy raz w lecie 1479 r.⁵⁾, nie będąc jeszcze podówczas bakałarzem teologii. Beber a nie Sakran był więc dziekanem na wydziale filozoficznym 1475 r. Natomiast nie da się rozstrzygnąć, który to Jan z Oświęcimia był już 3 grudnia 1459 r. kolegą większym⁶⁾, Beber, czy niżej wspomniany potem kanonista i pleban św. Mikołaja. Prawdopodobniej Beber, jeśli był w r. 1470 d. 6 listopada kanonikiem kolegiaty św. Floryana⁷⁾, a 28 maja 1473 zostawał na ukończeniu studiów teologicznych jako bakałarz „formatus sententionariusque“⁸⁾ i był zarazem assessorem i konsyliarzem rektora⁹⁾, poczem w latach najbliższych już w lecie 1475 r. mistrzem i profesorem św. teologii¹⁰⁾ aż do śmierci, która go zabrała podczas zarazy morowej d. 10 sierpnia 1482 r. Schronił się przed nią do Cystersów w Jędrzejowie¹¹⁾, będąc podówczas dziekanem wydziału teologicznego¹²⁾, poprzednio zaś po chwilowym wice-rektoracie w listopadzie 1478 r. trzykrotnie rektorem uniwersytetu bez przerwy

¹⁾ Lib. Promot. str. 48, 64 i 77.

²⁾ Odrodzenie, str. 25 i 147 w przypisach.

³⁾ Kod. dypl. miasta Krakowa w Mon. med. aev. hist. T. VII, 617. Długosz, Lib. Benef. dioec. Crac. I, 493.

⁴⁾ Ed. Wisłocki str. 18.

⁵⁾ Lib. Promot., str. 86. Zob. niżej str. 37.

⁶⁾ Lib. Promot. str. XXXI.

⁷⁾ Acta Rectoralia ed. Wisłocki T. I, 55 nr. 249.

⁸⁾ Cod. univ. Cracov. III, 4 i 20 nr. 231 i 237.

⁹⁾ Acta Rector. I, 64 nr. 291.

¹⁰⁾ Conclusiones Collegii Maioris Mss. Jagiell. Nr. 3853 str. 27 i 29. W liście profesorów teologii, wydanej przez Szujskiego, położony jest w tym czasie po Macieju z Kobylina jako „Ioannes de Oswyaczym“; patrz str. 18 odbitki z Arch. kom. do dziej. ośw. i liter. w Polsce T. I.

¹¹⁾ Cod. univ. Cracov. III, 243 i Liber mortuorum monasterii Andreov. w Mon. Pol. hist. T. V, 791. Po raz ostatni występuje w aktach rektorskich 25 kwietnia 1482 (ed. Wisłocki I, 188 nr. 879).

¹²⁾ Kodeks Tyniecki str. 524 nr. 275.

od półroczu letniego 1479 przez zimę 1479/80 i w lecie 1480 r., oraz kustoszem kollegiaty świętofloryańskiej na Kleparzu już z końcem 1477 r. ¹⁾, nadto jeszcze konsyliarzem rektora w marcu 1482 r. ²⁾.

Równocześnie, oprócz Bebera i Sakrana, był jeszcze i działał w uniwersytecie trzeci Jan z Oświęcimia, Piotrowicz (syn Piotra), rówieśnik Bebera, skoro się zapisał do uniwersytetu w zimie 1443/4 r. ³⁾. Lata, w których osiągnął stopień bakałarza i mistrza w fakultecie artystów, trudno z całą dokładnością oznaczyć — Janów z Oświęcimia kształciło się podówczas wielu w naszej szkole ⁴⁾. To jedno przecież jest pewnem, iż był doktorem dekretów, którym został w czasie między 3 września 1462 a 11 maja 1467 i niedługo potem, krótko przed 27 września 1469, z altarysty św. Piotra i Pawła w kościele Wszystkich Świętych plebanem uniwersyteckiego już wtedy kościoła św. Mikołaja za murami Krakowa ⁵⁾. Tego Jana z Oświęcimia, doktora dekretów i plebana św. Mikołaja wspomina Długosz w Liber Beneficiorum ⁶⁾, akta rektorskie powiadają nas o jego dziekaństwie w wydziale prawniczym w zimowym półroczu 1477/8 ⁷⁾. Zmarł przed 11 września 1496 r., gdyż już wtedy rektorem parafii św. Mikołaja jest Jan z Oświęcimia, kanonik krakowski, czyli Jan Sakran, nie posiadający tytułu doktora dekretów; rychło przecież zrezygnował z probostwa, w drugiej połowie 1502 r. ⁸⁾.

¹⁾ Cod. univ. Cracov. III, 57 i 243; Alb. Stud. I, 238—242; Act. Rect. I, 167—177. W charakterze wice-rektora występuje w listopadzie 1478, zob. Acta Rect. I, 155 nr. 729.

²⁾ Acta Rector. I, 188 nr. 879.

³⁾ Alb. Stud. I, 106.

⁴⁾ Zob. Lib. Promot. str. 514 w indeksie; Oświęcim Johannes. Najprawdopodobniej został bakałarzem razem z Beberem w ciągu 1446 r., w jesieni owego r., mistrzem z początkiem 1456 r. (Lib. Promot. str. 38 i 47).

⁵⁾ Cod. univ. Cracov. II, 211 nr. 200, str. 254 nr. 218, str. 265 nr. 225.

⁶⁾ T. II, 27.

⁷⁾ Acta Rector. I, 138 nr. 654. Wydawca pyta się w przypisku ⁵⁾ czy to Sakran, lecz w indeksie str. 1077 kładzie słusznie naszego Piotrowicza osobno.

⁸⁾ Cod. univ. Cracov. III, 202 nr. 297 i 298, str. 211 i nast. nr. 302—303.

Wszystkich trzech pomieszał autor Wiadomości o kościele św. Mikołaja w Krakowie, ks. Piotr Strzelichowski (Kraków 1895 str. 37), przypisując zamieszczony tamże początek wiadomych dotąd plebanów tego kościoła ś. p. Żegocie Paulemu. Widocznie nieboszyk służył i tutaj, jak zwykle, ustnie udzieloną informacją lub niektórymi notatami, które odnośnie do Sakrana zawodzą.

Zdaje się, iż nasz późniejszy pleban św. Mikołaja, mistrz Jan z Oświęcimia, doktor dekretów, był 1457 r. altarystą św. Aleksego fundacyi Marcina Bebera, rajcy olkuskiego, w dzisiejszej kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele Maryackim w Krakowie (W. Gąsiorowski, Kościół archiprezb. N. P. Maryi, str. 28) i równo-

Pozostaje nam teraz przejść ubiegłe lata Jana Sakrana, mianowicie od chwili, gdy z samym początkiem 1469 r. uzyskał stopień mistrza nauk wyzwolonych w naszym uniwersytecie. Pobyt jego w Krakowie stwierdzają akta rektorskie dopiero pod koniec 1475 r.; występujący w nich d. 16 i 18 listopada owego roku „honorabilis magister Jan z Oświęcimia“, członek mniejszego collegium artystów ¹⁾, to nikt inny tylko nasz Sakran, gdyż teolog Beber i kanonista pleban św. Mikołaja są venerabiles, czyli kapłanami, nadto pierwszy już wtedy kollegiatem królewskim ²⁾. Wypływa stąd dalej, że „venerabilis magister“ Jan z Oświęcimia, wzmiankowany w aktach rektorskich d. 6 listopada 1470 jako kanonik świętofloryański i 3 lipca 1473 r. w urzędzie assessora i konsyliarza rektora to niewątpliwie Beber a nie Sakran ³⁾. Lecz „honorabilis mistrz Jan z Oświęcimia“, dwukrotnie w tychże aktach wspomniany w styczniu i maju 1470 r., może być zarówno Sakranem, jak i Beberem; w takim razie ten ostatni przyjąłby święcenia kapłańskie dopiero w drugiej połowie owego (1470) roku, a więc nadzwyczaj późno, bo po 20 latach zawodu mistrzowskiego. Prawdopodobniej zatem honorabilis mistrz Jan z Oświęcimia w maju 1470, to przebywający jeszcze w Krakowie Jan Sakran ⁴⁾, prawdopodobnie jako senior bursy jerozolimskiej, fundacyi kard. Oleśnickiego ⁵⁾. O dalszych jego kolejach w najbliższym pięcioleciu, od połowy 1470 do końca 1475 r., mileżą zupełnie źródła ówczesne. Dziwić się temu nie można. Sakrana nie było wtedy w Krakowie i w ogóle w Polsce. Za przykładem szlacheckiej i mieszczańskiej młodzieży naszej szkoły udaje się do Włoch na dalsze studia, lecz z uniwersytetów włoskich, jak wielu, wielu innych bakałarzy i mistrzów krakowskich nie przywozi z sobą do kraju żadnej godności akademickiej. Nie poświęcił się prawu; płynął pełnymi żaglami humanizmu. Ta okoliczność, oraz całkowity brak metryk i innych ksiąg

częśnie proboszczem olkuskim i prebendarzem w zamku oświęcimskim (Ręk. Jagiell. Nr. 2043; Wisłocki, Katalog str. 497).

¹⁾ Acta Rector. I, 108 nr. 504 i 505. W indeksie str. 1125 słusznie ten mistrz Jan z Oświęcimia odniesiony do Sakrana, lecz na str. 108 w uw. 7 wydawca zdaje się go uważać za Bebera.

²⁾ Por. Concil. Collegii Maior. (jak wyżej str. 33 uw. 10) str. 29 i Cod. univ. Craeov. II, 265.

³⁾ Tak też sądzi Wisłocki, zob. Acta Rector. I, 847 t. j. w indeksie, chociaż chwilowo, w objaśnieniu tekstu na str. 55 przypuszczał, że to Sakran.

⁴⁾ Zaznacza to samo Wisłocki w świetnym (jak zawsze) indeksie do Aktów rektorskich (I, 1125), w tekście (str. 41 nr. 189), ma przecież wątpliwość, czy to Sakran, czy Beber.

⁵⁾ Zob. Acta Rector. I, 485 nr. 2134 z r. 1508, dopiero w tym roku wspomniane seniorstwo Sakranowe w bursie jerozolimskiej.

w uniwersytetach artystów wszystkich włoskich studyów generalnych XV wieku, wyjaśnia, czemu jedyną dzisiaj pozytywną naszą wiadomością o pobycie Sakrana we Włoszech jest wzmianka jednego z późniejszych jego uczniów krakowskich i wydawcy młodzieńczego jego płodu *Modus epistolandi*, mistrza Stanisława z Łowicza, medyka. „Godnym swego nauczyciela Filelfa uczniem“ nazywa Stanisław z Łowicza Jana Sakrana. Wiadomym był Wiszniewskiemu i Szujskiemu ten ustęp przedmowy do wydania Sakranowego *Modus epistolandi* z początkiem 1520 r. przez mistrza z Łowicza ¹⁾, który już poprzednio pierwszy ogłosił był trzykrotnie drukiem listy samego Filelfa u Hallera w Krakowie 1512, 1513 i 1517 r. ²⁾, zastawiane lub sprzedawane żydom przez studentów krakowskich jeszcze 1489—1491 r. ³⁾, a więc w latach największego prądu humanistycznego w Krakowie. Zapytać się jednak należy, gdzie Sakran słuchał sławnego humanisty i filozofa-satyryka, za przykładem którego, między innymi, szczególnie nasz Krzycki nie-łitościwie szydził z Bernardynów, a i sam Sakran poważny, więcej przecież jako teolog-tomista, aniżeli uczeń Filelfowy, ucierać się z nimi musiał w sprawie przyjmowania Rusinów schizmatyków na łono kościoła katolickiego ⁴⁾. Wobec ciągłych wędrówek Francesca Filelfa po dworach i studyach włoskich możemy dać odpowiedź tylko hipote-tyczną. Sądzymy mianowicie, że Sakran zetknął się z Filelfem najprawdopodobniej w Rzymie, gdyż w latach włoskich Sakrana Filelfo przybywa po raz drugi do Rzymu około 1474 r., wezwany przez papieża Sykstusa IV ⁵⁾, a powtóre, w roku następnym serdeczny przy-

¹⁾ Dotyczący a znaczny wyjątek z przedmowy *Modus epistolandi* *egregii viri Ioannis Sacrani sacre Theologie doctoris Canonici Craconiensis* (Bibl. Ossol. Nr. 14854, czy ta edycja z r. 1520 była pierwszą, nie wiemy) przytoczył Wiszniewski w Hist. lit. polsk. T. III, 314—316; czyt. także Szujski, Odrodzenie str. 25.

²⁾ Dedykowane Erazmowi Ciołkowi, zob. monografię o nim St. Lukasa (Warszawa 1878) str. 110 nr. 3.

³⁾ *Acta Rector.* I nr. 1236 i 1378. Pierwsze edycje Fr. Filelfa *Epistolarum libri XVI* od r. ok. 1461 do 1489 i nast. u Graesse'go *Trésor de livres rares et précieux* T. V (Dresde 1864) pod Philephus.

⁴⁾ Słynny to zatarg uniwersytetu krakowskiego z teologami zakonnymi o t. zw. rebaptyzację Rusinów; czyt. Komorowskiego kronikę bernardyńską ed. Liske-Lorkiewicz w *Mon. Pol. hist.* V, 265 i 6; także Szujski l. c. 164 i nast. Krzyckiego wiersz wzmiankowany w edycji jego poezyj prof. K. Morawskiego.

⁵⁾ L. Pastor, *Geschichte der Päpste* T. II, 573 pierwszego wyd. — Francesco Filelfo, zmarły ostatniego lipca 1481, zawadził w wczesnej swej młodości także o Polskę. W liście do Jakóba Piccolomini, kardynała pawijskiego, z 26 stycznia 1464 r., wspomina o swoim w Krakowie pobycie wraz z kardynałem Branda i o świetnej swojej mowie, jaką miał tutaj do króla Władysława Jagiełły podobno w marcu 1424-

jacieli, towarzysz i kolega krakowski Sakrana, mistrz Jan Skawiński doktoryzuje się tamże w dekretach ¹⁾. Wcześniej przecież aniżeli doktor Skawiński, mistrz Sakran powrócił do kraju i odtąd, od r. 1475/6 wiąże się już stale nazwisko Sakrana z uniwersytetem krakowskim. Jako jego mistrz, nauczyciel i profesor działa w nim bez przerwy prawie przez pół wieku, zrazu w wydziale filozoficznym (1475—1491/2), później teologicznym (1491/2—1521).

Biographica jego uniwersyteckie przedstawiają się w następujący sposób:

Członkiem collegium mniejszego był już, jak wspomnieliśmy, w listopadzie 1475 r. Kiedy przeszedł do collegium większego fundacyi królewskiej, nie da się ściśle oznaczyć. W czerwcu (d. 28) 1478 r. gdy już jest kapłanem, mieszka jeszcze z kolegami mniejszymi, z profesorami artystów w collegium mniejszem ²⁾. W semestrze letnim następnego roku (1479) jest dziekanem po raz pierwszy fakultetu artystycznego ³⁾; w najbliższym czasie, z początkiem lutego (8-go) 1480 r. zdaje się być już kolegą większym nasz Sakran „mistrz Jan z Oświęcimia młodszy (iunior)“, jeśli wszyscy doktorowie i mistrzowie collegium większego artystów już poprzednio uradzili oddać mu w cztero-

podczas koronacyi Zofii, czwartej żony Jagiełły, czy też przedtem może jeszcze 1422 r. podczas jej zaślubin. Czyt. o tem Voigt'a, *Die Wiederbelebung des classischen Alterthums* (Berlin 1881) T. II, 331 z uw. 1 i por. T. I, 351, gdzie znów mowa o poselstwie Filelfa z Konstantynopola od cesarza Jana Paleologa do Władysława Jagiełły. Długosz wspomina o przybyciu do Krakowa kardynała-legata Branda tylko na uroczystość koronacyjną Zofii (Hist. Pol. T. IV, 319). Wiadomość o przygodnym pobycie Filelfa w Krakowie należałoby sprawdzić według wydania jego listów w Wenecyi 1502 i monografii Rosmini'ego. — O liście Filelfa do Władysława Warneńczyka wspomina Zeissberg, *Die poln. Geschichtsschreibung*, str. 407 w uw. 6.

¹⁾ Czyt. zapiskę w ręk. Jagiell. Nr. 404 (Wisłocki, Katalog I, 132), zresztą o stosunku obydwóch w Lib. Promot. i Act. Rector.

²⁾ Tamże I, 146 nr. 685: *Venerabilis et legalis vir*, mgr. Iohannes de Osschwanczim (t. j. Sacranus, jak słusznie objaśnia Wisłocki), *collegiatus de minorj Collegio artistarum*. Tytuł *legalis*, w prawnym tego wyrazu pojęciu, zjawia się często w aktach rektorskich a bynajmniej nie oznacza jurysty, zob. np. nr. 705: *Honorabilis ac legalis vir*, dnus Iacobus de Cracovia, *arcium baccaliarius* Głajwycz. Uwaga ta zdała się nam konieczną, by pod wzmiankowanym tutaj mistrzem Janem z Oświęcimia Sakranem nie rozumieć współczesnego kanonisty Jana z Oświęcimia, plebana u św. Mikołaja. Zaznaczyć także potrzeba, że żaden dokument ani akta rektorskie i inne źródła uniwersyteckie nie przydają naszemu Sakranowi doktoratu dekretów; jedyna o tem wzmianka w aktach rektorskich pod r. 1513 jest późniejszą zapiską innej ręki (zob. nr. 2220 z uwagą wydawcy).

³⁾ Lib. Promot., str. 86.

letnią arendę swoją wieś Boszczyn ¹⁾. Na św. Stanisław 1482 ma wielkie kazanie w kościele św. Anny o cudach swego krajana Jana z Kęt ²⁾. Założona dopiero — niestety — w r. 1487 księga wykładów i dysput wydziału filozoficznego ukazuje nam na pierwszej swojej karcie, w semestrze zimowym owego (1487/8) roku, Sakrana, jako takiego, t. j. po raz pierwszy z humanistyczną tą jego nazwą. Bo też wyklada humaniora *κτ' ἐξοχόν*, jako najznamienszy ich już podtenczas w uniwersytecie krakowskim przedstawiciel. Nie przesada to żadna. Świadectwem wziętości i rozgłosu wykładów w owych już latach Sakrana jest zapissek współczesny jednego z jego uczniów, niejakiemu Tomaszowi Środki około 1488/9 r., który wychwala swego mistrza, iż jak nikt inny, wprowadza do dokładnej znajomości Cyncerona i innych sławnych mówców ³⁾. Istotnie Liber Diligentiarum zapisuje w ciągu lat 1487—1491 Sakranową lekturę najpierw Cyncerona, równocześnie i następnie Arystotelesa o duszy, fizyce i hymny Prudenecyusza ⁴⁾.

Nasz humanista poszedł ubitą drogą kollegiatów krakowskich, nie złamał wiekowego porządku i w studyach i w posuwaniu się na lepsze prebendy mistrzów Jagiellońskich kollegium większego. Jako kolega większy, czyli mistrz-profesor artium zwyczajny, był tem samem teologii św. studentem i nauczycielem. Studya teologiczne rozpoczął niewątpliwie co najmniej około 1487 r., skoro św. teologii profesorem został już w drugiej połowie 1491 r., dokładniej mówiąc, na zimowe

¹⁾ Wiszniewski w Hist. lit. polsk. IV, 269 n. 341 z Liber Concl. Coll. Maior, którego w rękopisie w tej części nie było nam danem korzystać. Wieś Boszczyn w Proszowskiem darował uniwersytetowi krakowskiemu szlachcic Marcin Byrowo, dziedzie Przybynic, 1446 r. (Cod. univ. Cracov. II, 65).

²⁾ Mon. Pol. hist. T. VI, 517. Spis cudów św. Jana Kantego wymienia naszego Sakrana jeszcze jako kolegę mniejszego 12 maja 1478, zaś Bebera w sierpniu 1474 (Tamże str. 508 i 492).

³⁾ Zanotował ją w tych słowach A. Brückner z pergam. okładki kodeksu petersburskiego Łacińsk. XVI, 40 nr. 6 w Pracach filologicznych T. V (1895), 38—39. Osobistość tego scholara Tomaszowi Środki zgoda nieznaną, w źródłach uniwersyteckich ani razu nie wspomniana; może to ów student Tomasz z r. 1488, któremu jeden z bakałarzy winien był 11 groszy (za pisanie?), zob. Act. Rect. nr. 1150.

⁴⁾ Lib. Dilig. str. 488. W semestrze zimowym 1487/8 wyklada Arystotelesa o duszy w sali teologów i Cyncerona (zdaje się retorykę) w lektorium Maronis, t. j. Wirgiliusza (L. c. str. 2 i 3); w lecie 1488 wiadomo jaki przedmiot (str. 5 i 6); w zimie 1488/9 hymny Prudenecyusza w sali Arystotelesa (str. 7 i 8); wreszcie jako dziekan w półroczu zimowym 1491/2, według zwyczaju, najprawdopodobniej fizykę (str. 18). Wykład ten ostatni, dziekański, jest tylko hipotetyczny, w tym samym bowiem semestrze przygotowywał się do licencyatury na wydziale teologicznym, o czem poniżej w tekście.

półroczu 1491/2 r., w charakterze promowanego w niej bakałarza i kończył równocześnie zwykłą w kolei rzeczy, według praktyki ówczesnej, profesurę wykładem, przynajmniej zapowiedzianym, i dziekaństwem w wydziale filozoficznym ¹⁾. Tem się wyjaśnia brak filozoficznych jego wykładów w niektórych semestrach wzmiankowanego powyżej sześciolatka, gdyż tyle zazwyczaj czasu wymagało studyum całego kursu teologicznego, od chwili zapisania się na nie aż do uzyskania licencyatury; Sakran w dwuleciu 1489/90—1490/91 dlatego nie wykladał na wydziale filozoficznym, iż bakałarzuje na teologicznym, przygotowując się do pierwszej na nim promocyi akademickiej. Około tego czasu otrzymuje kanonikat świętofloryański, może jeszcze ów opróżniony przez śmierć Mikołaja ze Stawu, profesora św. teologii i kolegiata królewskiego w d. 30 sierpnia 1490 r. ²⁾. Możliwem jest jednak, że go wziął egzekutor jego testamentu, Albert z Brudzewa, kolega Sakrana w obydwóch wydziałach i kollegiaturze większej, lecz jako bakałarz teologii i kanonik św. Floryana, występujący wcześniej aniżeli Sakran, bo już d. 13 września owego (1490) roku, przy zatwierdzeniu biskupiem testamentu swego przyjaciela ³⁾. Jakkolwiekby, kanonikat świętofloryański Jana Sakrana stwierdzają akta uniwersyteckie współcześnie z pełnem jego bakałarstwem teologii pod koniec 1491 r., a nie przedtem ⁴⁾. Semestr dziekaństwa filozoficznego Sakrana był zarazem pierwszym jego profesury teologicznej w obszerniejszem tego wyrazu znaczeniu, t. j. profesury nadzwyczajnej. Do zwyczajnej uprawniała jedynie licencyatura, ostateczna w naszym fakultecie teologicznym XV w. promocya. Osiągnął ją jeszcze przed upływem tego samego semestru, w początkach 1492 r. ⁵⁾. Zaczem przy najbliższych wakansach nastąpiła jego promocya na prałaturę świętofloryańską, z której się znów wstępowało wyżej, na kanonię krakowską, zwyczajnie jako na najwyższy szczebel w hierarchii kościelnej i ostatni port prebend uniwersyteckich.

¹⁾ Lib. Promot. str. 110: In decanatu venerabilis et egregii viri Mgrī Iohannis Sacrani de Osw., sacre theologie professoris, tunc baccalarii formati, com. hiem... a. 1491. Jeszcze z początkiem lipca owego roku (1491) nie był bakałarzem teologii promowanym; zob. Act. Rect. I, 318 nr. 1447.

²⁾ Cod. univ. Cracov. III, 161—5 nr. 287 i 288.

³⁾ Tamże. Przedtem Albert z Brudzewa nie występuje jako kanonik świętofloryański, którym pozostał aż do śmierci, 1496 r.; zob. Act. Rect. I, 405 nr. 1174.

⁴⁾ Act. Rect. I, 328 nr. 1499 z 20 grudnia 1491 r. Szujski przyznaje Sakranowi kanonikat św. Floryana już 1479 r. (Odrodzenie i Reformacja str. 147).

⁵⁾ Lib. Promot. str. 111. Por. także zapiskę w sprawie ręk. Jagiell. Nr. 2261 w Wiślickiego Katalogu II, 542.

Teolog Sakran poszedł za przykładem swoich mistrzów-poprzedników. Gdy więc w nieoznaczonym bliżej czasie po 3 sierpnia 1492 r., zawakowała kustodya w kollegiacie świętofloryańskiej po Andrzeju z Łabiszyna, profesorze św. teologii i doktorze dekretów ¹⁾, który po śmierci starszego Macieja Kobylinki posunął się na dziekanę, kustoszem został Jan Sakran. Oczywiście i w kolegium większem przeszedł teraz na wyższe miejsce, zasiadł między teologami, zwyczajnymi teologii lektorami, a może już w najstarszem ich gronie, między doktorami-teologami. Przemawiałby za tem przydawany mu w księgach uniwersyteckich od 1492 r. tytuł doktora. „Doktor z Oświęcimia“ to nasz Jan Sakran ²⁾. Sam, zwyczajem swoich poprzedników, pisał się profesorem lub mistrzem, jak np. w traktacie o błędach Rusinów. Zaraz też, jako rzeczywisty profesor teologii i kustosz świętofloryański, zostaje obrany rektorem uniwersytetu, 16 października 1493 r. i piastuje godność rektorską przez trzy z rzędu półroczia, do 27 kwietnia 1495 r. ³⁾. Kanonikiem katedralnym został wcześniej, najpierw włocławskim, którym jest już za czasów swego rektoratu d. 8 kwietnia 1495 r. ⁴⁾; najpóźniej w rok potem krakowskim, przytem aż do 1502 plebanem u św. Mikołaja, przed 11 września 1496 r., oraz proboszczem kaplicy królewskiej ⁵⁾. Trzy razy jeszcze piastowany rektorat uniwersytecki, w półroczu zimowem 1512/13 i bezpośrednio następującem letniem, wreszcie w letniem 1521 r., w którym, jak się zdaje, zakończył swój

¹⁾ Kustoszem św. Floryana jest on jeszcze 3 sierpnia 1492 r. (zob. Cod. univ. Cracov. III, 188 nr. 293), występując jako jeden z egzekutorów zmarłego już wówczas dziekana świętofloryańskiego Macieja z Kobylina, o którym czyt. wyżej str. 14: W aktach rektorskich z ostatniego sierpnia 1503 jest wzmianka o wicerektorze doktorze Macieju z Kobylina (T. I, 447 nr. 1953), stąd w indeksie Rectoraliów p. Wiślocki przedłużył tamtego Macieja życie aż do 1503 r. (Tamże, str. 997), co już także uczynił Żegota Pauli w Kod. univ. (III, 243). Jeśli wspomnienie o wicerektoracie Macieja z Kobylina autentyczne, z pewnością nie był nim nasz dziekan, który profesorem teologii został jeszcze wcześniej aniżeli Jan Beber z Oświęcimia. Lista profesorów teologii zamieszcza istotnie tego drugiego Kobylńczyka około 1500 r., lecz daje mu imię Mateusza (Ed. Szuj ski l. c. str. 18 i 20).

²⁾ Lib. Promot. str. 111. Act. Rect. I, nr. 1562, 1681 etc. W liście profesorów teologii zapisany jest w tym czasie jako „Jan z Oświęcimia“ (Ed. Szuj ski l. c. str. 20).

³⁾ Zob. Kod. univ., Alb. Stud. i Act. Rect. w wskazanych latach.

⁴⁾ Act. Rect. I, 401 nr. 1758. Zob. niżej.

⁵⁾ Cod. univ. Cracov. III, 201 i nast. nr. 297 i 298. Udziału w posiedzeniach kapituły krakowskiej nie brał prawie żadnego, trzy razy tylko na nich się zjawia: 10 lutego 1507, d. 28 kwietnia 1514 i 5 maja 1517 (zob. Acta capit. Cracov. ed. Ulanowski w T. VI Archiwum Komisji historycznej nr. 289, 296 i 300).

zawód nauczycielski, dopełnia godności i urzędów Jana Sakrana. Umarł w 83 roku swego życia w ostatnich miesiącach 1527 r., podobno we czwartek d. 15 listopada, w każdym razie przed 7 grudnia ¹⁾.

*

*

*

Blisko lat siedmdziesiąt przebywał Jan Sakran w murach uniwersytetu krakowskiego. Z wyjątkiem lat niewielu, w zaraniu nauczycielskiego swego zawodu, gdy bawił we Włoszech, i ostatnich w wieku zgrzybiałym ²⁾, nigdy ich na czas dłuższy nie opuścił; można powiedzieć, że z nich wcale nie wychodził i nie wyszedł. Żywot ten i działalność uniwersytecka Sakrana, których przedstawiliśmy stronę zewnętrzną, nierozdzielnie się wplata w duchowe losy szkoły Jagiellońskiej, zamkniętą w tym okresie Sakrana stanowiące epokę. Podał je już w głębokich rysach Szujski, wyrzeźbił je prof. Morawski. Niniejszem dorzucamy do nich nieco materiału źródłowego. Są to mowy i wiersze Jana Sakrana, które sam lub przez swoich uczniów witał w imieniu uniwersytetu i kapituły katedralnej podczas uroczystości grudniowych, w Krakowie 1492 i 1493 r., przybywających po raz pierwszy do stolicy Polski, na koronację wybranego niedawno króla Jana Olbrachta, w d. 20 grudnia 1492 r. i w rok potem, na prymicie kapłańskie świeżo mianowanego kardynała Fryderyka Jagiellończyka, biskupa krakowskiego i zarazem arcybiskupa gnieźnieńskiego, d. 14 grudnia 1493 r. Uwagi godnem, iż w tym samym czasie, w przeddzień przyjazdu kardynała Fryderyka do Krakowa, a więc 13 grudnia 1493 r., najbliższy z profesorów krakowskich Kallimachowi, Jan Ursyn Krakowczyk, poświęca kardynałowi swój *Modus epistolandi*, w którym zamieścił analogiczną do niżej ogłoszonej Sakranowej, mowę, czy też raczej jej wzór tylko, jaką miał wypowiedzieć wobec króla Olbrachta w imieniu doktorów

¹⁾ Pierwszą datę dnia śmierci podaje Żegota Pauli według nagrobka w katedrze krakowskiej w Mon. Sarm. Starowolskiego i u Wurzbacha, przywiedzionego w swoim spisie rektorów w T. III i IV Kodeksu uniw. Drugą czerpiemy z zapisku na oprawie ręk. Jagiell. Nr. 1836, ongi Sakrana (zob. Katalog ręk. bibl. Jagiell. ed. W i s ł o c k i I, 434). W epitafium Sakranowem, czy też w jego wydaniach, w latach życia wypuszczono L przed XXXIII. Daleko wcześniej, bo już 1520 i 1521 r., pomarli jego koledzy profesorowie: prawa, Jan ze Skawiny i teologii, Maciej ze Szydłowa, również w sędziwym wieku.

²⁾ Z r. 1521 znika wszelki ślad działalności Sakrana w uniwersytecie. W reformie statutów swego fakultetu, w październiku 1521 roku, nie wziął już żadnego udziału.

gimnazjum krakowskiego, jako rzekomy rektor uniwersytetu. po jego spaleniu się 1492 r. ¹⁾. Nie sądzimy, żeby Ursyn występował z mową do króla w charakterze rektora, gdyż nim nigdy nie był, mimo że go nim mianuje pierwszy list epistolarium Jana Estikampiana. Zaprzeczyć się jednak nie da, iż zawarte w rzeczonej mowie Ursyna jak i w innych jego listach wiadomości, są historyczne, przytaczają zdarzenia rzeczywiste, lub się na nich opierają. Natomiast powstała w owych czasach, lecz później wydana, korespondencya w *Modus epistolandi* Sakrana nie zawiera wcale materiału historycznego, podobnie jak i stylistyczne wzory listów Sommerfeldta stoją bliżej typowych publikacyj włoskich. Dochowały się przecież nieznane dotąd historyczne mowy Sakrana w wielokrotnie wzmiankowanym rękopisie petersburskim. Uważając je za uzupełnienie nader szczupłych dotychczas wiadomości o humanistycznych pracach Sakrana, oraz źródło, przynoszące cenne wspomnienia o wypadkach współczesnych, szczególnie o naszym uniwersytecie w ostatnich latach Kallimacha, ogłaszamy je niniejszem w całości. Porządek, w jakim je wszystkie przepisała dość niedbale ta sama ręka, która nam przekazała zapowiedź wykładu Celtisa, jest bałamutny, z fałszywą dwukrotnie chronologią. Niedatowane i nie zresztą nie mówiące przemowy przy przyjmowaniu biskupów przez uniwersytet nie dadzą się bliżej określić; podajemy je jednak jako specimen retoryczny Sakrana. O jego wreszcie wierszach łacińskich wzmiankował już Wiszniewski, iż są rozprószone po różnych współczesnych mu dziełach ²⁾. Nie wiemy, by były kiedykolwiek ogłoszone, zwłaszcza historycznie wielce ciekawy pierwszy z nich na cześć króla Olbrachta, wspominający o wielce niefortunnych losach królewicza Jana na Węgrzech.

Nr. 1.

Rkp. Petersb. Lat. 8^o Nr. 63 k. 259 vo.

Iohannis Sacrani *Invitativa Oratio* diui Iohannis Alberti Polonie Regis ingredientis primum Vrhem Cracouiam Vigesima Mensis Decembris Anno 149 terciò (sic, zamiast secundo). ³⁾

Quam celebris hodierna dies illuxit nobis, Rex inclite, que desideratissimum vltum Serenitatis tue in eo splendore nobis reddidit, vt

¹⁾ O *Modus epistolandi* Ursyna zob. wyżej str. 27 i Zeissberg'a *Die polnische Geschichtsschreibung* str. 406—7.

²⁾ *Hist. lit. polsk.* T. HI, 372.

³⁾ Koronacya króla Olbrachta odbyła się, jak wiemy z Miechowity i innych współczesnych zapisów kronikarskich, w 1492 a nie 1493 r. W aktach rektorskich

non secus de eius felici accessione ¹⁾, sicuti de cuiuspiam numinis celitus missi presencja, iocundemur gratulati nostri optatis fortunam respondisse, quod in ea dexteritate salutis Clementissimus patrie pater ad nos redierit, quo presentissimo ingenti spe ducti augurantes propicia nobis omnia futura eius videndi percupidi occursu properimo felicem presentem ingressum prevenimus, suscipimus ac proni veneramur fiducia promerende gracie et illius benignitatis amplificande. Qua blande et generose Serenitas tua preillustri sua bonitate se nobis inicio quam beneficentissimo vtendum conprestitit et pietate celebri exhibuit maioribus suis non imparem se futurum in illustranda tuendaque republica Gymnasij nostri. Agimus immortalī deo gratias, qui sub tam procellosa calamitate temporum (quibus iam pene predam in publicam expositi fueramus) ²⁾ ea nos felicitate serenavit faciens, nos sub tam eruditissimo, tam claro et insigni principe, tam sapientia et gravitate predito, nulli conferendo mortalium, vite reliquum agere fecundius salutemque et illustracionem omnem expectare. Cuius tametsi prospicua nobis mens sit ad publicum incrementum communemque pacem prospicere, non ambigimus tamen Serenitatem tuam (pro excelsi et acerrimi sui animi iudicio) tanti quoque ducere et habere humillimam rem publicam Vniuersitatis nostre, vt nil obmissura sit nilque neglectura, quod ad eius statum honorificum pertineret. Que pro Regali sua pietate ac (k. 260) munificentia vltro nobis pollicita doctos in ea viros quosque quamque studiosissime proteget, fouebit, diligit et amplificabit, et hac probitate quidem pulcherima animos invitatura est ad Studiorum pallestam gloriosam sibi sibiue comparatura in posteritate laudem celebrem et gloriam immortalem. Hanc in expectacionem per se ferens Venerabilis cetus

przechowało się echo z uroczystego przyjęcia króla Jana Olbrachta — dziwna rzecz, dopiero pod d. 10 kwietnia 1494 r., chyba że się nie odnosi do czasu jego koronacyi. Oto jeden z obcych scholarów ingeniosus Cristinus z Ołomuńca, osobistość zresztą w aktach więcej nie wspomniana, zobowiązał się w owym dniu zapłacić do św. Stanisława pół florena za karę propter inobedienciam mandati facti ad occurrendum et suscipiendum regium ingressum. Rektor, a był nim Sakran, darował mu ją (T. I nr. 1651 str. 367).

¹⁾ W tekście atcessionem.

²⁾ Zna ten ustęp mowy niniejszej Szuj ski i przytacza go w drugiej prelekeyi bez podania na tem miejscu źródła, zob. Odrodzenie i Reformacya w Polsce str. 26 wiersz 11—13 z góry. Miał o nim wiadomość za pośrednictwem p. A. Prochaski (tamże str. 145). Na tym to ustępie osnuł hipotezę o walce, jaką miał stoczyć nasz uniwersytet pod przewodem Jana Sakrana z koryfeuszami humanizmu Kallimachem i Celtisem. Zdaje się ją potwierdzać inny ustęp w trzeciej z rzędu naszego wydania mowie Sakrana do kardynała Fryderyka. Por. jednak przytem mowę Ursyna do króla w pierwszej ed. jego Modus epist. f. 31 vo.

iste et Gimnasij nostri tocius vniuersus ordo vno desiderio, eadem devocione pari denique inardescencia amoris flagitat, rogat et optat, vt omnium primum gloriosissimus presens ingressus Serenitatis tue hanc in Vrbem ad deinde progressus vite future sic felix refulgeat, sic permaneat incolumis, sic in excelsis et admirandis factis gloriosus longe lateque respondeat, vnde nosse quisque posset tuam clemenciam omni ratione virtutis cunctos orbis principes jure antecellere esseque genitum ad summam laudem et gloriam nec gerere quicquam, quod non esset regale, non summum, non gloriosum, non admirandum; rogat tandem, vt sub elementissima tutela firmissimoque presidio Serenitatis tue pax, salus eius et immunitas secura prosistat et requiescat. Erit igitur tue Munificencie Regalis beneficentissima presidia queque hanc in humillimam nostram accademiam liberaliter conferre et cumulare; nostrum vero ad id studere vehementer, vt ore suplici preces reddamus domino, quatinus tronum celsitudinis tue honorificet, amplificet, prosperet et decoret, vt splendidissimum nomen tuum in toto orbe resonaret metuendum hostibus et tremendum, — nobis vero et vniuerse reipublice tanti regni accederet in pacem, salutem et gloriam prestante Domino, qui est benedictus in secula Amen.

Nr. 2.

Tamże k. 260 vo.

Oracio Ad Regem Inuitatiua Per infantem Puerulum.

Serenissime Princeps et Clementissime domine Rex, tuis gloriosis fascibus, ijmo pocius futuris commoditatibus reipublice ex te, domino et preside eidem misso diuinitus, fiducialiter expectatis, congaudentes, post vniersos ordines huius vrbis feste devocius tibi commendatos, sicut etatis condicione, sic ordine postremi artis huius alta conscendimus, summum et admodum desiderabilem vltum tue celsitudinis contemplaturi veneraturique atque exhibituri congratulacionis nostre officium, qui tam et si advolasse cernimur pro condicione nostra, ere vacui, affectu reuera venimus locupletes, omnipotenti et optimo deo gracias agentes: primum quod ¹⁾ gerendam curam tanti Regni providencia sua meritiissime virtuti tue crediderit, miseratus communis labis nostre; tue demum ipsi Regie benignitati, qua chorum puerilem nostrum adesse coram permisisti et e culmine regio infima nostram incondicionem obtutus defigere tuos non exhorres. Suscipe itaque, Serenissime domine

¹⁾ W tekście que.

et benignissime Rex, humilia vota et infantilia desideria nostra, qui vna mente et affectu supplicamus: dirigat omnipotens Deus cor tuum et sapientie tue spiritum communiat, vt hostes christiani nominis et cunctos inimicos tuos potenter exuperes et iudeos, petaces nostri puerilis sanguinis, pestem regie fortune labemque ab affectu tuo extermines ¹⁾; gloriam tronumque tuum amplifiet idem dominus, in secula benedictus, et inter primicias tue laudis

Sit tibi litatum, princeps Alberte Iohannes,
 Carmine Sacrani quicquid arundo canit,
 Ante animo varios voluit te ferre virili
 Rex superum casus quam tibi regna daret,
 Discere quo possis, curis te exercuit ante
 Expertis humeris regna gerenda . . . ²⁾
 Vtique tua totum sparsa virtute per orbem
 Terrori valeas hostibus esse tuis,
 Te soliumque tuum firmet Deus atque decoret
 Munere, quo Regnum pace tenere queas.

Nr. 3.

Tamże k. 253.

Iohannis Sacrani Invitatiua oratio, tunc Rectoratum gerentis, In ingressu primo clari principis Frederici in Urbem Cracoviam, Posteaquam Archipresulatum Cardinalatumque fuisset consecutus, habita in occurso extra Menia Urbis Eiusdem Xiiij decembris anno domini Millesimo quadringentesimo Nonagesimo Quarto (sic, zamiast Tercio). ³⁾

Illustrissime Princeps et Reverendissime domine, quamvis Statuum ordines vniuersi feste et inclite Urbis huius hac presenti die

¹⁾ Wiadomo z Miechowity, że zaraz w r. następnym 1493 przepędzono żydów z tej dzielnicy miasta Krakowa, gdzie się mieścił uniwersytet, na Kazimierz. Nasz kodeks petersburski przechowwał nadto jeszcze kilka ważnych dokumentów do sprawy zaburzeń żydowskich w owych latach (k. 274 vo, 275—5 i 276. Znał je i wyzykszał Szuj ski w pierwszej swojej prelekcji o Odrodzeniu (str. 20 i 145); wskazał na nie także Halban-Blumenstock w Wiadomości o rękop. bibl. petersb. w Arch. Kom. hist. T. VI, 442 nr. 358.

²⁾ Wyraz nieczytelny ze śladami poprawiania; paleograficznie możliwe jest „fore“.

³⁾ W tekście „Quarto“. Data to błędna, zamiast 1494 powinno być 1493. Żadnej o tem wątpliwości być nie może. Kardynał Fryderyk Jagiellończyk święta Bożego Narodzenia w r. 1494/5 spędził w Łowiczu, prymicye kapłańskie odprawił w katedrze krakowskiej rok przedtem, d. 25 grudnia 1493, zatwierdzony na stolicy krakowskiej

(quam alacerrime affuturam expectabant) vehementer gratulentur ingressum splendidissimum tam honoratissimi Pontificis admirandi et venerandi, Sacer eciam nostre Vniuersitatis ordo non minore communi voluptate debitum redditurus Illustrissime dignitati et Paternitati tue Reverendissime occurrit admodum exultanter, refferens sibi ad immortalem gloriam concessum iri, quod sub votis omnium et tam expectatione concupita fortunatissime assequi promeruit, vt paternam tuam clemenciam adeo sublimi gradu et dignitate fulgentem sidere felici susciperet susceptamque veneraretur, veneratam coleret et omni studio atque reverencia cultam obseruaret. Hac itaque ratione tua paternitas contemplatur, quam eleganter mire congratulacionis simulacrum hoc in tumultuario cetu (quem eorum cernit) expressum est, vno quoque desiderio singulariter preferente noue iucunditatis insigne, tum quia quod provincie totius Antistitem Primatemque te novum Urbem hanc celebriter ingredientem videat, tum vero ¹⁾ quod ex tam summo fastigio et amplissimo Cardinalatus apice ad preillustreis sue prosapie gloriam magnificentissimum honoratissimumque sit et immortale tua Paternitas nomen consecuta Munificentissimo et optimo probitore (?) largitoreque deo, qui quemadmodum claritate generis tue dignare ²⁾ sic et (k. 253 vo) amplitudine dignitatis vniuersisque longissime preluet et ut tot letis et felicibus donis locupletata in Ecclesie sancte decus et honorem Regnique tanti in laudem et ornamentum, in nostri tandem incliti Gymnasij pacem, presidium, splendorem et incrementum concederet. Quam et in dies bonis maioribus Indulgentissimus ipse dominus aucturus est, amplificaturus honoribus, felicitate cumulaturus, dummodo dignacio tua benigne deuotionis sue voto in susceptorum officiorum gestione accurata responderit et eam vite rationem egerit, vnde perhennis laus eius in vniuersum terrarum orbem affluentissime manatura foret et ad futuram posteritatem omnem commigratura: quod speramus, quod expectamus, optamus et imploramus, — quod denique futurum nobis indubitate pollicemur. Hac spe locupletes et tanta fiducia muniti oramus, supplicamus et imploramus,

przed 26 lipca 1488, zaś na gnieźnieńskiej i ponownie krakowskiej, oraz mianowany równocześnie kardynałem tytułu św. Łucyi in septem solis przez Aleksandra VI d. 20 września 1493. Czyt. ks. Korytkowski, Arcybiskupi gnieźnieńscy T. II, 494—505, oraz Borzemski, Kronika Miechowity. Rozbiór krytyczny w Rozprawach Wyd. hist.-filozof. Akad. Umiej. T. XXVI, 134—5.

¹⁾ W tekście vera.

²⁾ Miejsca nieczytelne. Pismo od wilgoci tak zbladło, iż bez reagensu niemożliwe do odcyfrowania.

vt hacc presens nova tua ad nos accessio in statu tam sublimi fato dexterimo felix refulgeat pro expectatione et desiderio communi vtque Clementissima tua paterna benignitas, tum ob florentissimi sui generis et huius presentis noue dignitatis splendorem, tum ob perillustrem sapienciam et fulgorem virtutum, quibus augescit in dies et splendescit magis atque magis, prospiciat et cognoscat sincerissimos affectus, quibus splendori et exteritati R. eiusdem vnice afficimur, et sue benivolencie ac ingenite bonitatis monstret et exhibeat in se nobis argumentum et testimonium non illiberalo, vt quemadmodum ex tam honoratissimo principe patria lucem, Ecclesia vero ex tanti pastoris gloria pacem ¹⁾ expectant et incrementum, ipsa non minus afflicta et erumnosa Vniuersitas nostra ex tam potentissimi gloriosissimique presidis mynimine illustrationem, tutelam paeemque se habituram consecuturamque non desperet. In cuius theologicalem et pene iam detrimentosum ordinem R^{ma} tua Paternitas mirificis et benignis oculis dignanter interfundat et obtutus sue beneficencie ²⁾ (k. 254) convertat clemencius, vt eius expectatio salusque in presidio tam excellentissimi pontificis deinceps secure requiesceret, splendidissimo nomini suo in hoc satisfactura (nam Fridericus pace diuitem sonat) et acceptura sempiternum premium ab ipso et summo omnipotente deo, qui perseverancium votorum nostrorum instantia salutiferos cogitatus tue paterno bonitatis sic diriget et gubernabit, vt ad eius laudem et Ecclesie katholice gloriam communemque profectum tanti Pontificii ac consecuti Cardinalatus celeberrimum munus sit oblatura, et ad eam mortalis vite rationem, quam pro consolatione nostra Paternitatem tuam R^{mam} quam diutissime acturam poscimus seriusque a nobis in celum reddituram adijciet, vt eidem secunda sint omnia leta et ad nutum omnia idem Dominus in secula seculorum amen.

¹⁾ W tekście parem.

²⁾ Cały ten ustęp od wilgoci prawie doszczętnie zniszczony i nieczytelny, podobnie jak i powyższy na poprzedzającej stronie. Staraliśmy się go przecież wiernie odczytać ze względu na doniosłość wyrażonej w nim myśli. Tekst w tem miejscu jest zupełnie pewny, natomiast w powyższym ustępie jak i w mowie następnej wzbudza pewne wątpliwości.

Nr. 4.

Oracio Sacrani pro Suscepcione dicti domini Cardinalis Et noui Primatis, Edita nomine Capituli Crac. ¹⁾

Quoniam mirificam animi leticiam nobis affert, Inclite presul et antistes, nowa hec et peroptata solemnitas, qua tua paternitas Exarchi-presulatus et ipso summo Cardinalatus munere miseracione diuina consecuto, qua electione nomen facta regnum Ecclesiamque nostram ad modum illustrauit, ideirco gratulati cum vtilitate communi plurimam inde laudem in nos proventuram, occursu celebri presentem tue paternitatis ingressum prevenimus et cum honestamento Sacrarum Reliquiarum suscepimus reuerenter. Itaque contempletur nostrum presens officium quo minimis iusta magna cum obseruancia te colimus et veneramur et devocionem nostram cum tocius cleri ac populi iocunditate declaramus, cupientes, vt presentem ingressum cum tam honoratissimo nomine ad locum sedis et ecclesie sue tua paternitas sic salutarem exhibeat, vt ad laudem omnipotentis dei et cleri gloriam ac incrementum boni communis accederet. Invitat ad id tuam paternitatem Reverendissimam splendor communis, cui optima queque virtus et amor ad rempublicam innatus est, invitat tanta veneracio cleri tocius (k. 254 vo) et vniuersae plebis, que tanti pastoris splendorem ad salutem sibi concessurum expectet, invitat super omnia sanctarum reliquiarum celebris exhibicio, quibus tua paternitas obsequatur, et obtestatur, vt Ecclesie libertati et immunitati constancius intendat et prospiciat. Quibus assidue malis ipsa honesta Ecclesia obruatur, aut quam in labem in dies promineat, velit ergo dominus tanto periculo laboranti ac ratione succursum esse, vt tam honorati pontificis presidio et truculentis luporum rictibus, qui venena sue impietatis in eam effundere non exhorrent, cuius quidem gubernacula suggerenda tue illustri dignacioni commisit, ne sub tanto pastore vlla corruptela infici aut frangi possit iniuria. Discat itaque clemencia tua scire dignitatum onera non tantum vt presit, sed ut idonea administracione sibi meritum accumuletur, comparat amorem subditorum tandemque vendicet gloriam in posteritate mansuram. Verum quoniam paternitatem tuam veritatis et rectitudinis

¹⁾ Mowy tej może sam Sakran nie wypowiedział, gdyż nie był jeszcze wówczas kanonikiem krakowskim. Został nim po trzecim swoim rektoracie około 1495/6 r.; zob. wyżej str. 40. Ze względu na jej treść, oprócz aktów kapit., por. szczególnież dokumenty w Cod. epist. T. I, II nr. CCLI i CCLVII.

obseruantissimam cernimus videmusque fulgere grauitate et equitate in optimam spem erigimurque omnia gloriose sit gestura, demonstratura suis subditis incrementa bonitatis eo clariori quo maioribus dignitatibus illustretur. Et dominus prestantissimus ad nostram tociusque cleri deuotionem aderit celesti presidio et gubernabit ac vigorabit gracia tuam clemenciam ad tantum inuinus feliciter obeundum, qui est benedictus in secula seculorum amen.

Nr. 5.

Oracio Laudatiua Iohannis Sacrani pro Andreolo puero Basiliade ¹⁾ confecta ad gratulandum Primicijs diui Frederici orata per eundem XX^aV Decembris anno domini 1493.

Cum te residem videam, inclite Princeps et splendidissime Cardinalis Primasque ac Pontifex gloriose, tam in arduo ac sublimi solio et attoli supra condicionem mortalium (k. 255) cum splendore et illustratione admirabili, vehementi pavore procellor contraque puerilem condicionem agens (que humane felicitatis sublimia non discernens, solito fit audacior). Sed spe concidi et animo veritus, ne vel contemplandi tanti nominis pusillo michi libertas adimeretur, aut ne coram efflarem, que non conducerent grauitati tante Maiestatis, tu tamen, Clementissime antistes (qui diuinis et immortalibus meritis quosque in admiracionem tui concitas et ad contemplandam amabilem faciem tuam rapis oculos omnium, incendis et conuertis), spem erige quoque in animo meo puerili, vt provinciam meam probem aput honorificentissimum, te Pontificem, non pertesum iri, puelaribusque veris non metuam, vt vel in contemptus vel in sacrilegij censionem eant. Videram, qua obseruacione, qua et deuocione cetus vniuersi celsitudinem tuam in splendidissimo pristino ingressu venerati sunt, reddentes tue glorie congratulacionis debitum reverenter, dum te prestiturum cunctis affabilem, perhumanum et mansuetum expressa iocunditate monstrarent vniuersi. Conieci, quantum puerile tullit ingenium, ad te sublimem presulem factum omnibus additum oportunum, inde censendo nefas futurum, si suscepconis congratulacionisve communis forem exors, — ex temporis oportunitate, hodierna die celebri preclare leticie tue, adeundum te constitui, vt cum ihesu infantulo, cui vagianti sacerrimo litato sacrificio hodie feliciter allusisti, de festiuitate tua iocunder mireque congratuler

¹⁾ Akta rektorskie wspominają niejakiego Andrzeja, scholara krakowskiego w r. 1494 (nr. 1714), ale niema żadnej podstawy identyfikować go z niniejszym mówcą.



tibi, qui hodie pontifex verus nobis genitus es, eundem cum puerulo ihesu natalem illuxisse, quo munere considero, quam acceptus immortalis deo carusque sis. Cuius eterno consilio ad tantam felicitatem peruenisti, ut eodem pene natalis domini momento tam fulgentissimus pontifex fieres et sacerdos ad salutem communem pacemque destinatus. Quadere tametsi sit liberaliter omnibus (k. 255 vo), qui te tanto presule feliciora tempora consecuturi sint, et ecclesie clerique status speratur illustrior, exuberantissime gaudebo lubenter, non dubitans aput tuam clemenciam condicionem puerilem futuram in pondere, qui per ipsum natalem cristianum quem premiis plenitudine gracie exornasti tocians a te peruenientibus periculis te quam beneficentissime in vsum comprestabis et adeo facilem reddes, ut cum his te patre clementissimo securius uti valeat unusquisque. Effateor profecto nil magnificencius ad tanti generis gloriam tibi posse accedere, nilque beacius gloriosissime splendidissimeque condicioni respondere, quam dummodo benivolum facilem, benignum et exorabilem sine personarum discrecione quibusque te prebueris. Nam ad hoc cardinalis creatus diceris, ut cardo seu via sis vniuersis, qui tuis presidijis aut opere quapiam auguerint. Sic ad te colendum, te venerandum et amplificandum animos singulorum invitabis et incendes ardore mirabili ad suplicandum deo, ut magnis addens maxima leciioribus bonis te in dies accumulet et in vita remuneret plenitudine dexteritaque dierum, quod propter expressum tante bonitatis simulacrum alium neminem tuam preter clemenciam indicant populi in sacerimorum patronorum nostrorum Stanislai et Adalberti sedibus felicius residere potuisse, qui tam inextingwibili lumine post illos prelucet primus, qui suarum illustrium virtutum laudibus tam excelsum glorie culmen conscendisset, ut vtriusque sedis gloriosissimus presces existeret laudeque celebri et immortalis gloria vna omnium predicacione donaretur. Hanc et ego inerti quidem gutture laudem celis reddere incipiam, etate post et erudicione solidior factus, nunquam intermori-turam calamis exarabo. Iam presentis officij ceptum munus oblaturus mutato vocis concentu breuisecli tibi ludo carminis, diue pontifex Frederice, personabo:

Metra huiusmodi [hac serie] ¹⁾

k. 256.

Presul et antistes, celi qui clarior astris,
Ecclesie cardo factus, in orbe nites,
Suscipe quam resonant puerilia guttura laudem
Versibus obliquis imparitate pedum,

¹⁾ Współczesny dopisek innym atramentem.

Ipse licet generis fama lauderis habunde et
 Lauderis mactus culmine cardineo,
 At tibi dat laudem probitas virtusque perhennem,
 Qua pius es cleri rector et inde pater.
 Te hinc canit et noster, de te simul optima queque
 Sperat Sacrano vaticinante chorus.

Nr. 6.

Tamże k. 256.

Ad Episcopum.

Tuam, Presul Reverendissime ac veneratissime antistes, celberimam presenciam, wltum spectabilem et adventum tuum desideratissimum puer ego, nunquam idoneus tuis aspectibus bene meritorum meorum parentum meoque nomine hummilime suscipio et amplector (gratias habens deo optimo, qui votis meis oportunitatem tantam obtulit et hic loci visende paternitatis tue gracia munire dignatus est). Hanc enim per me fiduciam habeo, quod quemadmodum festa genitrix mea suis officijs se R. p. tue totique domui gratam exhibuit, quod et sua contemplacione michi quoque, proli sue nouissime, tutus apud eandem graciae accessus dabitur (iamiamque erubescencie puerilis ignorabo modus). Et si visurus tue ex me dignitatis conspectum clarissimum hunc in locum frequentabo indubitate polliciendo frequentiam meam oneri non futuram et gracia me singulari donandum fore, qua muneratus vna cum maioribus Deum omnipotentem exorabo, vt pro nostra consolacione paternitatem tuam Reverendissimam glorificet et amplificet in vite munere hic et in eternum amen.

Nr. 7.

*Tamże k. 256 vo.*Ivitatiua Sacrani Pro Episcopo Poznaniensi. ¹⁾

Reverendissime pater, alma mater Vniuersitas, mater nostra responsura gratitudinis debito tot meritis ac benefactis, que affectum benivolentissimo paternitatis tue Reverendissime in se cunctari non obscure considerat, nostris in personis Eandem invitat et suscipit, gratulata talem opportunitatem in tempore consecutam esse, vt cum alia quavis

¹⁾ Uryel z Górki (1479 † 1498) i Jan Lubrański (1498 † 1520).

ratione officiosior tanto pontifici fore nequeat, saltem sincere devocionis obsequium in suscepcione honoratissimi sui benefactoris exprimeret. Que quia ilustracionis sue gratiam in presidijs patrocinijisque tue paternitatis fiducialiter collocat, humillime supplicat atque rogat, vt ei sua paterna clemencia et tua benignitas favore adesse dignaretur et in eam conferre benigniter, quicquid ad eius incrementum, presidium, pacem et salutem pertineret. Ipsa vero nobiscum in reddendis gracijs profecerit¹⁾, tamen perpetuanda laude paternitatis tue et percelebri reminiscencia posteritati reliquenda non succumbet eritque studiosior in orando deum, vt in presenti gracijs paternam tuam clemenciam locupletet, in futuro premijs ornet amen sempiterna gracia amen.

Nr. 8.

Invitatiua Sacrani pro Episcopo Kuiaviensi. ²⁾

Iure, Presul Splendidissime, Te patrem Clementissimum plenum humanitatis et benignitatis alma mater Vniuersitas invitat et suscipit pro tuis in eis bene meritis gratulata, quo suscipiendi gratificandique tibi sit opportunam rationem consecuta. Nam cum te pientissimum patrem, honoris sui studiosum, sepe non obscure perdiceret habeturque neminem, quem tecum in affectu erga se tam benivolo comparet, dari tibi gratitudinem suamque devocionem (k. 257) comendatam facit, gracias refferens, quod tue paterne liberalitatis benivolenciam non modo non desituram sed et honorificam sibi futuram sperat et expectat. Eius igitur nostris in personis exhibitam devocionem tua paternitas Reverendissima suscipiat et refferat ad dignitatem et amplitudinem suam, quod pro observandis suis votis habeat eam obligatam. Quo namque maiora in eam beneficia tua Colendissima paternitas cumulauerit omnis debiti rationem sibi paratura obstrictus et in celeberrimis commemoracionibus solem, in tantum eius in veneracione tui laudati nominis deffecturam nunquam. Quem mater alma cum se tam studiosam tue benivolentissime bonitati exhibeat, concedere digneris, vt te patre clementissimo ipsa quoque securius vti valeat et roget, vt omnipotens deus dignis te premiis vite remuneret hic et in futuro amen.

¹⁾ W tekście prefecerit.

²⁾ Piotr z Bnina Moszyński (1483/4 † 1494) i Krzesław z Kurozwęk, kanclerz państwa (1494 † 1503) i kolega uniwersytecki Sakrana, którego mianował swojej kapituły kanonikiem około 1495 r.

VI.

Pierwotny skład wydziału teologicznego.

Pierwsi profesorowie teologii: swoi i obcy, przygodni i zakonnicy.

Mówi się często i pisze od czasów Długosza, że pierwszymi nauczycielami w odrodzonym uniwersytecie Jagiellońskim (1396—1400) byli wezwani z Pragi profesorowie Polacy, Czesi i Niemcy¹⁾. Niezawodnie. To jest prawda, że wszyscy pierwsi mistrzowie krakowscy przybyli z Karolowego uniwersytetu; dlatego, ale też tylko z tego powodu, uważać go trzeba za macierz naszej szkoły. Przeglądniej listę pierwotnego grona jej doktorów i mistrzów, czyli wykładających u nas profesorów w pierwszym dwudziestoleciu, których imiona przywodzą dwie najstarsze nasze księgi uniwersyteckie (*Album Studiosorum*) i promocyjna (*Księga dziekańska*), to chyba może z wyjątkiem kilku i to dopiero po r. 1415, znajdziesz ich wszystkich przedtem na ławkach i katedrach uniwersytetu praskiego. Nie pisząc historyi założenia naszej wszechnicy, nie określamy bliżej czasu i rodzaju tych fal, w jakich napływało do Krakowa z Pragi ciało nauczycielskie. Wszakże trudno, albo raczej niepodobna oprzeć się uwadze, że uniwersytet nasz odrazu stanął na własnych nogach. Pomijając wydział medyczny, którego zresztą początki przypadają na czas późniejszy, obcokrajowców i nie Polaków we wszystkich trzech fakultetach można wyliczyć na palcach. Pouczającym jest w tym względzie najdawniejszy, jaki się przechował w całości i w autentycznym zapisku, skład profesorski z 1407 r.²⁾.

¹⁾ *Historiae Polonicae* ed. Przeździecki (Cracoviae 1865. Opp. omn. T. XII) T. III, 540.

²⁾ W Lib. Promot. str. 1—2: *Nomina magistrorum pro tunc regencium*. Między nimi ze starszych było tylko dwóch Czechów: teolog Maurycy od św. Marka i filozof Piotr z Brandysu; czyt. o nich niżej. Z Niemców przybyzów i nie mieszczan krakowskich, lub z innych miast w Polsce, na wydziale teologicznym nie było wtedy ani później, prócz nieznaczących i chwilowych wyjątków, żadnego. Między jurystami także ani jednego. Umieszczony między praskim licencyatem dekretów, Stefanem Młodotą z Czerska (o którym poniżej) a krakowskim bakałarzem prawa, Albertem, synem Alberta z Młodzowa, „mistrz Stefan Hosper“, właściwie Hopper, bawarczyk dyecezyi passawskiej i pierwszy rektor kaplicy św. Jana Chrzciciela i Barbary (kościół św. Barbary)

Chodzi nam tutaj o wydział teologiczny. Czy i o ile może stosować się do niego powyższe wyrzeczenie Długosza? Innemi słowy: które i jakie były pierwsze siły naszego wydziału? Odpowiedź dajemy poniżej, przywołując pierwszych naszych teologów w wyczerpującem monograficznem opracowaniu wraz z wiadomością o najwybitniejszych ich uczniach i niektórych kolegach tak ściśle z teologią złączonego wydziału prawa.

Poprzednio kilka statystycznych uwag o całym pierwiastkowym składzie fakultetu teologicznego. Wszyscy wykształceni w Pradze, prawie wszyscy, jeśli nie rodowici Polacy, to z różnych stron Polski i ze Śląska polskiego pochodzący; wszyscy synowie mieszczańscy, między nimi, obok Małopolanina Bartłomieja z Jasła i Mikołaja z Pyzdr w Wielkopolsce, dwóch z samego Krakowa: Isner(owicz), którego akademikowi czeskiemu p. Ferd. Tadrze podobało się zrobić Czechem ¹⁾ i Mikołaj, syn Wiganda. Również i w następnych latach utrzymuje się ten stosunek. Na katedrach teologicznych zasiadają prawie wyłącznie profesorowie pochodzenia mieszczańskiego, jak np. Nowosandeczanin Jakób, Mikołaj Pawłowicz Bawdissen i Benedykt Hesse, obydwa z Krakowa, zaś wszyscy trzej w Krakowie wykształceni. Natomiast w fakultecie prawniczym przeważa od samego początku stan szlachecki, do którego z teologów aż po r. 1440 zaliczyć można pewnie chyba tylko tych czterech: Kokorzyńskiego, Kozłowskiego i dwóch Janów: Jastrzębskiego i z Radochoniec.

Śląsk, który w życiu cywilizacyjnem i naukowem Polski aż dotąd pierwszorzędną prawie odgrywał rolę, dostarczył teraz mniej mistrzów, aniżeli by się tego można było w pierwszej chwili spodziewać, bo trzech tylko. Czwarty, Ślązak, narodowości niemieckiej, Maciej z Lignicy, przybył znacznie później i bawił u nas przygodnie, jak również w dziesięć lat później legat papieski, Andrzej z Konstantynopola, Dominikanin a Grek z pochodzenia, 1429 r. Owi zaś trzej co dopiero wspomniani Ślązacy:

w Krakowie 1402—1410 i podobno rektor szkoły Maryackiej, był tylko mistrzem in artibus (Kod. kat. krak. II, 270—271 nr. 462 i 330—331 nr. 510) i do wydziału prawniczego wszedł chyba tylko przez niedokładny zapiszek w Lib. Prom. Stosunkowo jeszcze najwięcej mistrzów *idiomatis Alesmanici* było na wydziale filozoficznym, lecz niemal wszyscy ze Śląska i z Krakowa.

¹⁾ Pracowita i ciekawa kompilacya F. Tadrzy p. t. *Kulturní styky Čech s cizinou až do válek husitských* (Praha 1897) wymaga całego szeregu sprostowań i uzupełnień, które podamy na innem miejscu, zaznaczając tutaj, iż autor w swej zachłanności czeskiej zabiera nam także Jakóba ze Skaryszowa, dlatego tylko, iż był kano-nikiem wrocławskim!!!

Fran. Krzysowicz z Brzegu, Erazm Elaszowy z Nissy i Jan Kluczborg przywieźli z sobą do Krakowa jedynie mistrzostwo sztuk wyzwolonych. Nie przywłaszczamy z nich sobie mistrza Erazma, zapewne Niemca; również i teologa Andrzeja z Malbarga, wykładającego in artibus jeszcze po pogromie grunwaldzkim, nie chcemy przekształcać w Polaka.

Prawdziwych Czechów było u nas profesorami teologii zaledwie trzech. Mówimy „prawdziwych“, gdyż wobec zasobu źródeł, jakimi rozporządzamy, trzeba się nam zgodzić na hipotezę dzisiejszych czeskich historyków ¹⁾, iż oprócz Stefana Palecza, o którego narodowości nikt nigdy nie wątpił, także mnich Jan Szekna i brat Maurycey od św. Marka są istotnie ziomkami Husa ²⁾. Czechem był także bakałarz teologii ok. 1420 r. Piotr Brandys, ale w gronie mistrzów teologii nigdy u nas, ani gdzieindziej, nie zasiadł. Jeśli jeszcze wliczymy z filozofów matematyka Henryka Czecha około 1427 r. i jedyne go między prawnikami swego czasu Czecha, Marcina, doktora dekretów, liczba naszych pobratymców w uniwersytecie Jagiellońskim będzie, zdaje się, zupełnie wyczerpana.

Naodwrot, Polacy nie pozostali zupełnie dłużnymi; w latach np. 1409—1415 uczyło ich trzech w Pradze na wydziale filozoficznym: Henryk z Kłobucka, Dominikanin Andrzej Wężyk i Aleksy z Piekar, który aż do wybuchu wojen husyckich zdołał wytrwać na upadającym uniwersytecie i promował z początkiem 1419 r. jeszcze jednego Polaka:

¹⁾ Mamy tutaj na myśli wcale dobrą rozprawę dra Jarosława Bidlo: Čeští emigranti v Polsku v době husické v Časopis musea království českého 1895 V Praze R. LXIX, gdzie zob. głównie str. 232—236. Głównej wszakże tezy, mającej obalić opowiadanie Długosza o emigracyi duchownych czeskich do Polski wskutek okrucieństw husyckich, nie można tak łaskawie akceptować, jak to uczynił Al. Brückner w Kwartalniku historycznym z r. 1897 (T. XI, 152). Długosz miał rację. Uchodzących katolickich duchownych i zakonników przed prześladowaniem religijnem w Czechach było dość w Polsce, zob. np. w Mon. Pol. hist. T. V, 827 i nasze Alb. Stud. w owych latach. Zresztą z zestawienia Czechów, kształcących się w Krakowie, jakie podaje sam dr Bidlo (l. c. str. 237), odrazu bije w oczy nieproporcjonalność liczby scholarów czeskich u nas przed 1420 a po tym roku. Nadto czyt. poniższy nasz ustęp o Dominikanach.

²⁾ Jeśli ś. p. ks. Korytkowski archidyakona kaliskiego Stefana Palecza uznał za Polaka, urodzonego w Pałędziu, to tylko dlatego, że się nie domyślał tożsamości rzeczzonego archidyakona z teologiem praskim i krakowskim; czyt. niżej.

Na czeskie pochodzenie naszego mistrza Maurycego od św. Marka zwrócił uwagę drowi Bidlo dr. W. Wisłocki, kustosz biblioteki Jagiellońskiej; zob. Čeští emigranti l. c. str. 234.

Pawła Giżyckiego ¹⁾ dzielnego później biskupa płockiego (1439—1463), który w swej diecezji nie dał szerzyć się husytyzmowi ²⁾.

Wymieniliśmy dwóch mnichów sobie współczesnych. Później nie bywało ich tylu razem nigdy, wyjąwszy jedynie czasy św. Jana Kantego. Mielśmy wtedy w wydziale między profesorami trzech mnichów z trzech różnych zakonów: jednego Cystersa (Jakóba z Paradyża), jednego Dominikanina (Ulryka z Vildeshoven) i jednego Miechowitę (Jakóba Krakowitę ze Stradomia). Okres to soboru bazylejskiego, charakterystyczne *signum temporis*. Co do rodzaju zakonu, do którego należeli nasi mnisi-profesorowie w pierwszym wieku szkoły Jagiellońskiej, to Cystersów było trzech: rzeczeni Jan Szczekna i Jakób z Paradyża albo z Mogiły, oraz pod koniec XV w. Jan Taczel z Raciborza, późniejszy opat mogiński; z kanoników regularnych od pokuty św. Marka w Krakowie jeden, wspomniany już brat Maurycey; polski nasz zakon Miechowitów wydał dwóch profesorów w osobie dwóch proboszczy św. Jadwigi na Stradomiu: powyższego Jakóba († 1457) i Stanisława ze Skawiny (przed 1500); dwóch także, ale Niemców, klasztor augustyański św. Katarzyny na Kazimierzu: błogosławionego brata Izajasza Bonera i przeora Mateusza, w drugiej połowie w. XV; wreszcie pięciu, albo raczej tylko czterech, Dominikanów, o których poniżej w końcu niniejszego rozdziału. Razem przeto wszystkich było dwunastu. Przekazany w listach profesorów teologii i w niej promowanych ³⁾ wcale pokaźny zastęp jej bakałarzy z grona kleru zakonnego rozpoczyna się dość późno, dopiero około 1430 r. i obejmuje 17 graduowanych. Składają go prawie sami Cystersi i w znaczniejszej jeszcze liczbie Dominikanie.

¹⁾ Liber Decanorum fac. philos. universitatis Pragensis ab a. Chr. 1367 usque ad a. 1585 w Monumenta historica univ. Prag. (Pragae 1830) T. I, 449. Długosz w żywotach biskupów płockich mówi o nim: Vir eruditione quidem mediocri, ingenio tamen acri (Mon. Pol. hist. T. VI, 611). Trafna charakterystyka. Książd biskup Paweł był tylko bakałarzem sztuk wyzwolonych.

Mistrz Henryk z Kłobucka (miasta pod Częstochową), promowany w Pradze 1403 razem z bratem Mateuszem z Królowego Dworu, Cystersem (Lib. Decan. l. c. I, 378), przenosi się do Krakowa, gdzie jest dziekanem wydziału filozoficznego w zimowym semestrze 1408/9 (Lib. Promot. str. 6; por. str. 2), poczem wraca zaraz do Pragi, wykładając już 7 lipca 1410 (Lib. Dec. l. c. I, 416). Dalszego jego w Pradze pobytu nie uwidacznia tamieczna księga dziekańska. Wiemy jednak skądinąd, iż się tam jeszcze znajduje 1415 r. (dr. A. Halban, Przyczynek do stosunków kościelno-naukowych Czech i Polski w wiekach średnich. Biblioteka warszawska 1895. I, 531 n. 3). I dwaj jego wspomniani koledzy tę samą przebyli drogę; czyt. o nich niżej.

²⁾ Przy pomocy rodzonego swego brata Zygmunta, jurysty bolońskiego.

³⁾ Wyd. J. Szujski przy statutach wydziału teologicznego z r. 1521 w Archiwum Komisji dla historii literatury i oświaty w Polsce T. I, 15 i nast.

Dwóch tylko weszło między nich innych zakonników, mnisi żebrzący: „Gregorius Monachus“ i z drugiej połowy w. XV Jerzy z Gdańska, karmelita; w pierwszym z nich bowiem upatrywać należy brata Grzegorza, lektora franciszkańskiego konwentu w Wilnie, który się wpisał do naszej akademii 1426 r.¹⁾ Wszyscy z wymienionych obcych i zakonników, prócz najpierwszych, z późniejszych zaś Jakóba Paradyżanina, byli zwyczajną miernością i bez wiadomych nam dzisiaj zasług wobec uniwersytetu lub jego wydziału teologicznego. Wskrzeszamy pamięć życia i dzieł znamienitszych mistrzów-doktorów (nauczających) teologii w wieku XV, z pierwszej zaś jego połowy nieledwie wszystkich.

1. Jan Isner, uczeń praski Mateusza z Krakowa, pierwszy profesor wydziału teologicznego w Krakowie (1397 † około 1410 r.).

Wszystkie źródła, przedewszystkiem katalogi i wspominki naszej wszechnicy, podają mistrza Isnera za pierwszego jej profesora teologii, dodając, iż był „bursae pauperum fundator“. Istotnie. Jan Isner (Ysner, Hysner), czy też, jak go pisze Długosz, Iszner (Ysszner), właściwie Isnerowicz (syn Isnera), zapisał się trwale a chlubnie w dziejach naszego uniwersytetu. Wspominają go one najczęściej jako fundatora bursy w narożnym domu przy ulicy Wiślniej, przeznaczonej dla ubogich studentów, szczególnie z Rusi i z Litwy pochodzących, dla bakałarzy i magistrów szkoły Jagiellońskiej. Długosz, który tę zbożną fundację rozszerzył, wymienia jako jej założyciela nie Jana lecz doktora Mikołaja Isznera²⁾. Powtarza to za nim J. Muezkowski³⁾. Dziwna u Długosza pomyłka tem się chyba daje wyjaśnić, że nasz historyk pomieszał profesora Jana († po 22 marca 1410) z chwalonym bardzo przez siebie młodszym jego bratem czy też krewniakiem, lecz już wtedy (za czasów Długosza) nieżyjącym mistrzem, Mikołajem Isnerem z Krakowa, który był proboszczem kanoników regularnych w Mstowie, dyecezyi krakowskiej⁴⁾. Zaznaczone co dopiero związki rodzeństwa między obu mistrzami Isnerami, wyciągamy nietylko z tożsamości ich nazwiska (patronimicum); opieramy je także na dochowanym szczęśliwie testa-

¹⁾ Album Studiosorum I, 63 razem z Mikołajem, kanonikiem upsalskim!

²⁾ Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis. T. I, 515.

³⁾ Mieszkania i postępowanie uczniów krakowskich, str. 33—34.

⁴⁾ Lib. Benef. III, 148.

mencie naszego Jana, św. teologii profesora z 1410 r. ¹⁾). Jest w nim bowiem wzmianka o bliższych stosunkach naszego Jana z Kanonikami regularnymi na Kazimierzu krakowskim, stosunkach, które zapewne już dawniej istniały, a dzięki jego bratu Mikołajowi, stały się jeszcze ścisłejszemi. Ten ostatni stał się dobrodziejem kościoła św. Anny 1428 r., przebudowując w nim chór przy pomocy ówczesnego jego plebana, bakałarza św. teologii, mistrza Jana Czelpa z Wielunia ²⁾). Zapewne i Mikołaj przyczynił się do fundacyi bursy swego brata; zaczętem nie dziwnego, że Długosz jego tylko samego wymienił, przypominając Jana.

Isnerowie była to można rodzina mieszczań krakowskich, jak Kranzowie i Wigandowie, spokrewnionych ze Stadtschreiberami, z których wyszła najwyższa chwała mieszczaństwa krakowskiego w nauce i dziejach Kościoła, żyjący jeszcze wtedy mistrz naszego Jana Isnera, a może i powinowaty jego, Mateusz z Krakowa. Rodzina Kranzów, posiadająca swe grunta i ogrody obok Stadtschreiberów na Prądniku pod Krakowem, zapisała swoje imię jedynie w historyi kultu Najśw. Sakramentu przez fundacyę ołtarza tego tytułu (później św. Longina) w krakowskim kościele Najśw. P. Maryi 1365—1380 r. ³⁾). W nauce nie pozostawiła żadnego śladu, jak np. Wigandowie, Weiglowie, lecz szczególnież Hesowie. Ksiądz Jan Kranz, siostrzeniec Hermana Kranza, fundatora rzeźzonej altaryi i pierwszy jej beneficyat, później, za biskupa Piotra Wysza, zakrystyan kościoła Maryackiego ⁴⁾, nie uzyskał nawet żadnego stopnia naukowego, chociaż miał go sposobność nabyć w Pradze, gdzie się zapisał w uniwersytecie prawniczym 1383 r. ⁵⁾). Skłonił go do tego zapewne jego krewny, już ksiądz podówczas a profesor praski, Mateusz „dictus Notarii“, t. j. Stadtschreiber z Krakowa, którego nieboszczyk Herman Kranz wyznaczył był swego testamentu egzekutorem przed 1380 r. ⁶⁾). Bliższych stosunków między obu rodzinami nie umiemy dokładniej określić, ale, jak sądzimy, są one prawdopodobne. Już wcale niewątpliwe i poświadczone źródłowo zachodzi pokrewieństwo pomiędzy Stadtschreiberami i Wigandami, zwłaszcza między rówieśnikiem Jana

¹⁾ Cod. univ. Cracov. I, 84 nr. XLV.

²⁾ Lib. Benef. II, 12; por. Lib. Prom. str. 21.

³⁾ Theiner, Mon. hist. Pol. I, 634 nr. 852 i Kod. dypl. katedry krakowskiej św. Wacława T. II, 77 i 123 nr. 345. Kranzowie ufundowali nadto w tymże kościele ołtarz św. Jana Chrzciela, dotąd istniejący (Długosz, Liber Beneficiorum T. II, 3).

⁴⁾ Kod. kat. krak. II, 206 nr. 413.

⁵⁾ Monumenta historica universitatis Carolo-Ferdinandae Pragenses. T. II Album sive Matricula facultatis iuridicae univ. Prag. (Pragae 1834), str. 95. Przyjęto: propter Deum, t. j. darmo.

⁶⁾ Kod. k. kr. II, 77.

Isnera, mistrzem, jeszcze poniżej osobno wspomnianym, Mikołajem Wigandowym a Janem Stadtschreiberem, od którego nasz Isner zakupił dom na bursę uniwersytecką ¹⁾. Naukowo-szkolne związki naszego Isnera z Mateuszem z Krakowa są daleko wyraźniejsze, aniżeli rodzinne. Jeśli te ostatnie genealogicznie są nieuchwytnie i domniemane, to pierwsze całkiem historyczne. Właśnie w owym czasie uczył się i nauczał w Pradze Mateusz z Krakowa, tameczny mistrz arcium 1367. zaś teologii bakałarz 1373, w r. 1380 licencyat i przed 1387 jej profesor. Ze szkoły Mateusza wyszedł Jan Isner, jak i nieco młodszy Mikołaj Wigandowy, bo że się Isner kształcił w Pradze, wiedział już o tem, chociaż niezbyt dokładnie, Wiszniewski ²⁾.

Bieg studyów praskich Isnera, którego Ferd. Tadra, jak wiemy, poczytuje za Czecha, powtarzając za J. Bidlo niedostateczne zresztą o nim szczegóły, na podstawie niewyzyskanego jeszcze w tym kierunku Liber Decanorum wydziału filozoficznego, przedstawia się w następujący sposób: Io(an)nes Eysneri lub Ysneri ³⁾, lecz najczęściej Yszneri, zjawia się po raz pierwszy i odrazu d. 9 lutego 1376 r. licencyatem arcium wraz z Janem Szekną i razem z nim rozpoczyna wykłady zaraz d. 20 lutego. W charakterze i z tytułem czynnego magistra spotykamy go bez przerwy w ciągu lat następnych (1378—1387 r.), wśród których jest prawie stałym członkiem komisji egzaminacyjnej bakałarzy swego wydziału ⁴⁾. Księga dziekańska nie o nim nie wspomina przed 1376 r. Czyżby rozpoczął nauki w Krakowie i jak inni przybył do Pragi bakałarzem uniwersytetu Kazimierzowskiego? Ważniejszą jest dla nas ta druga okoliczność, iż pozostaje nadal w Pradze, przynajmniej 1393 r. ukazuje się jako głowa tamecznej nacyi polskiej ⁵⁾. Tutaj też zostaje ok. 1395 r. licencyatem teologii, której profesurę krakowską 1401 r. poświadcza dyplomata biskupa Wysza z 8 czerwca owego r. ⁶⁾. Jak widzimy, licencyaturę teologiczną nabył Isner w Pradze. „Dignus sacrae, raczej Paginae, aniżeli Theologiae Professor“, jak go nazywali ze czcią współcześni ⁷⁾, otrzymuje stale w zapiskach i na-

¹⁾ Rkp. Jagiell. Nr. 1770 w Katalogu Wisłockiego str. 425. Także Cod. univ. Crac. I, 75. Zresztą czyt. jeszcze niżej.

²⁾ Hist. liter. polsk. T. IV, 368.

³⁾ W indeksie księgi dziekańskiej niewidoczny.

⁴⁾ Mon. hist. univ. Prag. T. I, 168, 183, 197, 198, 215, 216, 241, 224—5, 238 i 255.

⁵⁾ Bidlo l. c. str. 126 na podstawie Tomkowej historii uniw. prask.

⁶⁾ Występuje w nim w charakterze świadka jako „Mgr Iohannes Isneri Sacre pagine professor, Cantor Sandom.“ Kod. dypl. m. Krakowa I, 134 i 136. Mon. univ. Prag. III, 28.

⁷⁾ Cod. univ. Crac. I, 75.

główkach swoich dzieł i rękopisów tytuł „doktora teologii“, ale czy chociaż raz własną ręką dodany? Nieznany dotąd, a podobno jego pióra, traktat w bibliotece Maryackiej w Gdańsku: „De abusionibus missarum Ioh. Hisneri doctoris Pragensis“ nie rozstrzyga jeszcze kwestyi, bo naprzód (ile wiemy z łaskawie udzielonej sobie notaty p. dyr. Kętrzyńskiego) pisany był dopiero 1479 r., prawie współcześnie z traktacikiem znanego teologa praskiego Stanisława ze Znojma o godzinach kanonicznych — powtórę przydawano rzeczony tytuł nawet bakałarzom tylko z promocyi akademickiej, lecz w nauczycielstwie najstarszym profesorom.

Pierwszy naszego uniwersytetu historyograf, M. Radyński, nie odbiegł, zdaniem naszym, od prawdy utrzymując, że królowa Jadwiga powierzyła Isnerowi urządzenie fakultetu teologicznego 1397 r. w Krakowie¹⁾. Dodać tylko należy, że Isner działał w tej sprawie nie sam, lecz przy pomocy, a raczej pod patronatem Mateusza z Krakowa. Około tego czasu opuścił był już Pragę. Najdawniejszy ślad źródłowy piastowanych przez niego beneficjów w Polsce przypada na czas przed 1400 r. Przed 15 kwietnia 1399 jest nie tylko kanonikiem kolegiaty św. Idziego we Wrocławiu, gdzie poprzednio do drugiej połowy 1392 r. prepozytem był Mateusz z Krakowa²⁾, lecz już wtedy zostawał także aż do śmierci kantorem w Sandomierzu, gdzie się dochowało wspomnienie jego tamże pobytu 1404 r. we współczesnym zapisku³⁾. Innych prebend nie posiadał; nie potrzebował ich zamożny syn mieszczański.

Na działalność jego profesorską i naukową wskazać mogą pozostałe po nim rękopisy. Swoją własną ręką napisane i przepisane dzieła oddał ufundowanej przez siebie bursie ubogich. Resztę ksiąg, podobnie jak to uczynili prasy i krakowscy jego koledzy, Szekna i Mikołaj Wigandowy — przekazał uniwersytetowi krakowskiemu, przez co stał się jednym z twórców i najpierwszych dobroczyńców biblioteki Jagiellońskiej. Wyłuszczył to już Wisłocki we wstępie do katalogu jej rękopisów. Między nimi jest jeszcze obecnie 21 Isnerowych. Nie brak odpisów dzieł Isnera w innych bibliotekach, jak gdańskiej przy kościele Maryackim, petersburskiej i wiedeńskiej. Do niewielu oryginalnych jego prac, oprócz wspomnianego powyżej traktatu przeciw nadużyciom przy odprawianiu mszy św., należy przedewszystkiem i niewątpliwie

¹⁾ Mówi o tem pod 1396 r. w rękop. Jagiell. Nr. 226 str. 28 (któregośmy wszakże nie mieli w rękach).

²⁾ J. Heyne, Dokumentirte Gesch. d. Bisthums Breslau T. II, 524 i 525. K. Burdach, Vom Mittelalter zur Reformation, str. 41 i 134.

³⁾ Mon. Pol. hist. T. V, 1005 n. 5.

teologiczna jego mowa „sermo“, czyli traktat naukowy w formie kazania, zapewne na św. Augustynie oparty, o złem i dobrem sumieniu „De consciencia bona et mala“¹⁾. Może jego jest petersburski dzisiaj traktat czy podręcznik spowiedniczy, rozpoczynający się od wyrazów „De confessionibus infirmorum“, o którym daje wiadomość dr. Blumenstock²⁾. Może także nie tylko z ust, lecz i z głowy jego wyszło kazanie o Niepokalanem Poczęciu, które się znajduje w jednym z krakowskich jego kodeksów³⁾. Nadto w rękopisie nadwornej biblioteki wiedeńskiej z kazaniem Szceknego przechowywane jest żałobne kazanie Isnera na śmierć Jana z Jenzenstein, arcybiskupa praskiego⁴⁾. Rękopisy Jagiellońskie z komentarzami Lombarda różnych autorów, np. Henryka Oyty, najwięcej przecież Duns Skota, oraz glossa na św. Mateusza, nie tyle może powstały z jego własnych wykładów, jak raczej służyły mu do nich⁵⁾. Że w krakowskiej spuściźnie jego rękopiśmiennej znajdują się traktaty zmarłego z nim równocześnie na obczyźnie Mateusza z Krakowa, z praskich tegoż czasów, rzecz jasna. Isner zostaje pod bezpośrednim jego wpływem; nie tylko posiada mowy i rozprawy swego mistrza, lecz te same, co on, wypracowuje i ogłasza traktaty i kazania. W teologii był, zdaje się, skotystą.

Nie można tego powiedzieć o najwybitniejszym jego koledze z Pragi i Krakowa, a tutaj drugim z kolei profesorze teologii. Był nim:

¹⁾ W rękop. Jagiell. Nr. 1449 k. 319—321 i Nr. 2286 k. 99 vo i nast. (Zob. Wiśłockiego Katalog str. 357 i 546).

²⁾ W Archiwum Komisji historycznej T. VI, 396. Sam traktat w rękop. XV w. I Fol. ch. 187 k. 111 cesarskiej biblioteki w Petersburgu ma dziwny dodatek przy imieniu autora „De Deo“, ale czy w samym rękopisie, czy tylko w katalogu (co prawdopodobniejsze), tego z relacji dr. B. nie można wyrozumieć.

³⁾ Nr. 1252 k. 165—8 (Wiśłocki tamże str. 318).

⁴⁾ Nr. 4206 (ch. w. XV) f. 143^a—145^b: Incipit sermo ad clerum factus per magistrum Ysneri sacre theologie professorem de obitu regine Cracovie. Inc. „Curam illius habet“. Expl. „ihesus marie filius“ (Tabulae codd. mss. in Bibliotheca Palatina Vindobonae asservat. Vol. III, 201). Zdawałoby się, że to mowa żałobna przy rocznym obchodzie zgonu niezaponowanej naszej królowej. Podobne przemówienia znajdujemy także, według Katalogu Wiśłockiego, w rękopisach Jagiellońskich. Tymczasem wydanie powyższej mowy Isnera z rękop. wied. przez F. Menčika w Sitzungsberichte der Königl. Böhm. Gesellschaft der Wissensch. (Jahrg. 1882 str. 304—309) przekonywa, że to mowa, jaką wypowiedział nasz Isner w Pradze (tamże str. 305) na śmierć Jana z Jenzenstein, który po rezygnacji z arcybiskupstwa praskiego 2 kwietnia 1396 osiadł w Rzymie i umarł tutaj w godności patriarchy aleksandryjskiego 16 czerwca 1400 r. Do żywota arcybiskupa panegiryk Isnera nie nie przynosi. Dziwna pomyłka o królowej Jadwidze stąd powstała, że bezmyślny kopista sigla R. P. t. j. Reverendissimi Patris rozwiązał na Regine Poloniae!!

⁵⁾ Nra: 1361, 1407, 1409, 1754 i 1755, wreszcie 1427 i 1496.

2. Jan Szekna, poprzednik i przeciwnik Husa, pierwszy tomista w uniwersytecie krakowskim (1397/1400—1407 r.).

Wyrazem łączności kulturalno-kościelnych stosunków Polski z Czechami, ale też zarazem pierwszym przedstawicielem reakcyi antihusyckiej w Polsce, osobistością w chwili powstania naszego uniwersytetu między jego profesorami teologii obok Isnera najwybitniejszą, pierwszym u nas tomistą: jest mnich czeski, Jan Szekna, postać aż do czasów Pałackiego zupełnie nieznana, przez jezuیتę Balbina w w. XVII ze znanym kaznodzieją z Austrii w Pradze, Konradem Waldhauserem († 1369) pomieszana ¹⁾. Podjęte nad wyświeceniem żywota i pism Szekny pilne badania i podróże archiwalne na Morawach, Śląsku, w Czechach i w Krakowie przez skryptora biblioteki wiedeńskiej, p. Lad. Kliemana, z ramienia akademii praskiej, przyniosły nowe szczegóły, ale trudów poszukiwań stanowczo nie wynagrodziły ²⁾. Największa zdobycz Kliemanowa, opis rękopisów Szekny w bibliotece Jagiellońskiej, jest dostępna każdemu z wydanego oddawna katalogu jej rękopisów przez p. Wisłockiego. Podane w studyach dra Bidlo i Tadra wiadomości biograficzne o mistrzu Szeknie nie są wyczerpujące, ani dokładne ³⁾. Podajemy je tem chętniej, że w tym Cystersie praskim, który w ostatnim swego życia dziesięcioleciu (1397—1407) oddał się cały sprawom Polski i u nas też najprawdopodobniej zamknął oczy, upatrujemy najbliższego ucznia i przyjaciela Mateusza z Krakowa. Inaczej musiałoby pozostać zgola niewyjaśnione wybitne jego stanowisko w Polsce: i w uniwersytecie i na dworze Jagiellońskim.

Studia uniwersyteckie rozpoczął około 1370 r. W terminie sucheniowym po Zielonych Świątach, 1373 r., siadł do pierwszego egzaminu i wkrótce, d. 14 lipca, uzyskał stopień bakałarza pod mistrzem Frydmannem wraz z Piotrem z Pragi, jak i on sam Czechem dyceczyi

¹⁾ Czyt. Pałackiego *Geschichte der Böhmen* (Prag 1845) T. III Część I, 182 przyp. 225 a por. dotyczący ustęp u Balbina *Miscellanea hist. regni Bohemiae* (tamże 1682), który się powołuje na powagę historyka Zalańskiego, że Austryak Konrad z Waldhausen pochodził z domu Steken i zwał się też dlatego Stykna.

²⁾ Relację ze swojej podróży zamieścił w *Věstniku České Akademie*. Rocznik II (1893) str. 63—75.

³⁾ Dr. J. Bidlo w *Časopis musea kr. českého* z r. 1895 l. c. str. 232—3. Ferd. Tadra w przytoczonym już także powyżej dziele *Kulturní styky Čech s cizinou* (v Praze 1897) str. 297—8.

praskiej¹⁾. Sądzymy bowiem, że pochodził ze wsi parafialnej Szekna²⁾. Licencyat otrzymał 9 lutego 1376 równocześnie z Janem Isnerowym i rozpoczął go o dzień później od Isnera pod tym samym mistrzem w d. 21 lutego owego roku³⁾. W księdze dziekańskiej zapisano go tutaj: Szekna. Jestto stała odtąd jego nazwiska pisownia, zarówno w źródłach czeskich, jak naszych (Szekna, Seziekna, Seyekna); raz tylko w zapisku o jego bakalarstwie artium figuruje jako Stekna, według dzisiejszej pisowni Štěkna, zresztą zawsze Szekna, dlatego i my go tak piszemy. Jako mistrz arcium pojawia się na wiosnę następnego (1377) roku⁴⁾. Odtąd blisko przez lat piętnaście głucho o nim. Zapiski rzeczonej praskiej księgi dziekańskiej nie zamieszczają go między wykładającymi mistrzami, jak jego kolegów np. Jana Isnera. Nie występuje też nigdzie jeszcze jako bakalarz teologii, której się oddał, wstąpiwszy w tym czasie do zakonu Cystersów⁵⁾. Dopiero d. 10 kwietnia 1391 spotykamy się z nim w charakterze świadka przy akcie fundacyi kaplicy betlejemskiej pod pierwotnem wezwaniem „świętych Niewiniątek męczenników“ w Pradze, założonej przez czeskiego rycerza Hanusza Mulheim z Pardubie; jest już wtedy professem cysterskim i rektorem kościoła parafialnego w Czulba, dzisiejszej Čúli (Zulp), wsi dyecezyi olomunieckiej w pobliżu Znojma na Morawach⁶⁾. W sprawie też swego

¹⁾ Lib. Decan. fac. phil. Pars I w Mon. univ. Prag. T. I, 155 i 156.

²⁾ Czyt. niżej uw. 6. — Jest także tego imienia wieś małopolska, w dawnem województwie krakowskiem, parafii Pierzchnica, podówczas, 1408 r., własność Klemensa, kasztelana czchowskiego (Kod. kat. krak. II, 328 nr. 509).

³⁾ Tamże str. 168.

⁴⁾ Dwukrotnie, 13 lutego i 9 kwietnia, staje w konsystorzu praskim, raz w charakterze świadka wikaryuszów katedry praskiej, powtórę w zastępstwie niejakiego księdza Wacława, biorąc dla niego instytucję kościoła w Maleniczach (Acta judicialia consistorii Pragensis ed. Fer. Tadra. Čast I w T. 1 Historycký Archiv akademii praskiej (z r. 1893) str. 185 nr. 19 i str. 190 nr. 34).

⁵⁾ Palacky mieni go Cystersem już od czasów pierwszego bakalarstwa w r. 1373 (l. c.). Słusznie jednak już Winter zauważył, że Szekna jeszcze nie był wtedy Cystersem (Die Cistencienser, Gotha 1868, III, 50). Księgi uniwersyteckie i konsystorskie nie nazywają go w owych latach „frater“.

⁶⁾ Cod. diplom. univ. Prag. w Mon. univ. Prag. T. II, 394. Wraz z nim świadczy przy wspomnianym akcie „mag. arcium Nicolaus dictus Szekna — jak i nasz Jan — ale — de Zebnicz Olomuc. Dioec.“, podczas gdy nasz Szekna pochodził z dyecezyi praskiej, jak zaznacza ten sam dokument zgodnie z pierwszym, wyżej wskazanym zapiskiem księgi dziekańskiej.

W jakim stosunku do obydwóch zostawał pojawiający się w Pradze d. 1 czerwca 1415 „honorabilis magister Jacobus Styekna (Mon. univ. Prag. T. II, 163), nie umiemy powiedzieć.

na Morawach kościoła staje w sądzie konsystorskim w Pradze 20 czerwca 1392 r. ¹⁾.

Już w tym czasie dr. Jarosław Bidlo nadaje mistrzowi Szeknie urząd kaznodzieli w kaplicy Betlejemskiej i utrzymuje, że Szekna piastował ten urząd jeszcze 1397 r., w r. zaś 1393 miewał kazania na Wyszehradzie ²⁾. Nie przeczymy, że Szekna był kaznodzieją betlejemskim; owszem kaznodziejstwo to jego, jak się zaraz okaże, jest niewątpliwe. Wiadomo jednak, że instytuowanym przez Jana z Pomuka (Nepomucena) wikaryusza generalnego w d. 5 lipca 1391 r. pierwszym rektorem-kaznodzieją rzeczonej kaplicy był kto inny: mistrz Jan Protiva z Nowej Wsi, dyecezyi praskiej ³⁾, kapłan świecki, bo takiego tylko pragnął mieć w swojej kaplicy jej pierwszy fundator, szlachetny Hanusz z Pardubic, ulubieniec króla Wacława ⁴⁾. Czas, jak długo miewał kazania Protiva, nie jest zupełnie pewny; zwykle podawane są lata 1391—1396. Drugim historycznym rektorem kaplicy Betlejemskiej był mistrz Stefan z Kolina, kanonik wszystkich Świętych w Pradze, ale zaledwie jeden rok nim pozostawał; zrezygnował 8 marca 1402 r. ⁵⁾. Po tygodniu, d. 14 marca, na prezentę żyjącego jeszcze Hanusza instytuował się ówczesny dziekan fakultetu filozoficznego, mistrz Jan z Husyńca ⁶⁾, i on to nam przekazał kaznodziejską sławę Szekny, nazywając go w roku 1409 „brzmiącą trąbą, kaznodzieją znamienitym” ⁷⁾. Świadeztwo Husa jest w tej mierze prawomocne. Również ze strony kompetentnej dowiadu-

W powyższym akcie fundacyi kaplicy betlejemskiej miejscowość, zwaną wówczas Czulba, gdzie Jan Szekna był rektorem, nazwał wydawca „Czubba”. Jestto zasługa L. K l i c m a n a, że ją odniósł do dzisiejszej Čúle, od XIII stulecia należącej do patronatu Cystersów w Oslawanach (Věstník České akademie. Ročn. II, 73—73). L. K r u m m e l (Geschichte der böhmischen Reformation im XV Jahrh. Gotha 1866 str. 61 w uw.) czyni go fałszywie tamże proboszczem 1401 r.

¹⁾ Acta judiciaria cons. Prag. ed. T a d r a. Část III w T. VIII Archiwum histor. akad. czeskiej str. 54 nr. 224.

²⁾ L. c. str. 232 z powołaniem się na kronikę uniw. praskiego (Fontes rer. boh. V, 568), która wspomina jedynie o kazaniach wyszehradzkich Szekny, oraz na T o m k o w ą historię miasta Pragi (III, 429, 430 i 432). Ostatniej tej publikacyi nie mieliśmy w rękę, zaczęliśmy przedstawienia rzeczy przez dziejopisa praskiego i rzetelności powołania się na nie p. Bidlo nie umiemy ocenić.

³⁾ Mon. univ. Prag. II, 310—11 nr. XXVII.

⁴⁾ Tamże str. 303.

⁵⁾ Acta judicaria cons. Prag. Část IV w T. XI Hist. Arch. czeskiej akademii z r. 1898 str. 99.

⁶⁾ Mon. univ. Prag. II, 397 nr. L. Czyt. także W. W l a d i w o j a T o m k a, Geschichte der Prager Universität (Prag 1849) str. 52.

⁷⁾ W swej mowie żałobnej ku czci cesarza Karola IV w wyd. dzieł Husa z r. 1715 w Norymberdze T. II, 65: velut tuba resonans praedicator eximius.

jemy się o tonie i kierunku kaznodziejskiej działalności mistrza Szekny. Powiadania nas o nim dawny przyjaciel Husowy, Andrzej z Brodu, pisząc 1414 r. do zostającego pod klątwą mistrza Jana z Husyńca: „Nie za kazania przeciw duchownym popadłeś w klątwę, gdyż oddawna karcili ostro kler z ambony Milicz z Kromieryża, Konrad Waldhauser i Szekna, a nikt ich nie wyklął“¹⁾. Głosił więc Szekna słowo Boże w duchu wspomnianych kaznodziejów pokutnych, głosił je w kaplicy Betlejemskiej, która pod jego egidą stała i od głównego swego przeznaczenia, by w niej podawano „chleb duchowy“, otrzymała swą nazwę²⁾, a po konsekracji z końcem października 1394 r. tytuł św. Macieja i Mateusza³⁾. Do fundacyi rycerza Hanusza przyłączyła się druga, mieszczańska, ofiarą miejscowego kramarza, zwanego Krzyż, który nie tylko oddał swój grunt pod kaplicę, lecz ufundował w niej altaryę św. Małgorzaty i Katarzyny, pragnąc przywiązać do niej obowiązek prawienia kazań. Dnia 8 stycznia 1396 instytuował się na nią ksiądz Maciej z Tuczap⁴⁾, zapewne ten sam, o którym akta konsystorza praskiego wspominają później pod r. 1398 jako o kaznodziei Czechów w Pradze⁵⁾. Fundacya ta była już zamierzoną w samych początkach powstania Betlejem praskiego; całkiem wyraźna mowa o tem w dyplomatach Hanuszowych z 24 maja i 8 lipca 1391 r.⁶⁾. Mniemamy, iż tym drugim kaznodzieją ze strony obywatela Krzyża, gdy jego fundacya altaryi była dopiero w toku, a więc przed Maciejem z Tuczap, był nasz Jan Szekna. Dochował się bowiem w bibliotece Jagiellońskiej kodeks (Nr. 1234) z sumną Benedykta, opata z Marsylii, komentującą znany pierwszy dekret o Trójcy Świętej i wierze katolickiej, przepisany w Krumłowie przez niejakiego Czecha, Wacława, z początkiem 1395 r., na rozkaz i kosztem Szekny, dla użytku kaplicy Betlejemskiej;

¹⁾ List ten Andrzeja z Brodu w Kochleusza *Historiae Hussitarum* Lib. XII edycji mogunckiej 1549 str. 42.

²⁾ Betlejem = domus panis. Kaplica ta nie była małą, lecz była w zwykłym tego wyrazu rozumieniu kościołem, nie posiadającym zrazu żadnych praw parafialnych, czyli w znaczeniu prawnem była „capella“.

³⁾ Mon. hist. univ. Prag. II, Pars II, 328. Wtedy to otrzymała przywilej *liberae sepulturae*, t. j. iż można było w niej grzebać tych umarłych, którzy objawili swoją w tem wolę (Tamże).

⁴⁾ De novo in titulum perpetui beneficii ecclesiastici erigendo... ad ipsum de novo instituendo (Tamże str. 330).

⁵⁾ Ed. F. Tadra l. c. Část III, 399: D. Mathias predicator Bohemorum de Praga.

⁶⁾ Tamże str. 305 i 312. W obydwóch dokumentach wyłuszczone zostały wzajemny stosunek obydwóch kaznodziejów i uposażenie altaryi, której faktyczna fundacya nastąpiła dopiero 1396.

był on jednak własnością naszego mistrza, który go z sobą później zabral do Krakowa i przekazał bibliotece swego kolegium ¹⁾. Daleko ciekawszym jeszcze jest pochodzący z tego samego roku inny rękopis mistrza Szekny, dzisiaj także w bibliotece Jagiellońskiej (Nr. 1618). Przeróżna treść jego poucza, że to kodeks z czasów studyów teologii i prawienia z urzędu kazań jego właściciela, z sum teologicznych najwięcej św. Tomasza z Akwinu uwzględniający, zaś z literatury kaznodziejskiej kazania o Najświętszym Sakramencie ²⁾. Około tego też czasu został bakałarzem teologii. Po raz pierwszy nosi ten tytuł d. 10 listopada 1397 r. w przesławnym dyplomie założenia przez królową Jadwigę kolegium litewskiego w Pradze, t. j. bursy dla mających się tamże kształcić Litwinów i innych scholarów teologii z Polski przybyłych ³⁾. Szekna przebywa podówczas w Krakowie, dokąd krótko przedtem, w lecie, najprawdopodobniej z końcem lipca (1397) przybył wraz z Mateuszem Krakowczykiem, spieszącym na wezwanie króla Władysława Jagiełły z Heidelbergi przez Pragę ⁴⁾. Jeszcze 10 maja owego roku staje Szekna w sądzie konsystorza praskiego i wraz z mistrzem Maciejem w swoim własnym i innych imieniu zrzuca się wszelkich pretensyj do poboru czynszów ze strony kramarza Krzyża ⁵⁾.

¹⁾ „Est autem liber iste — czytamy w Explicit — capelle in Betlehem, quem comparavit Reverendus vir, mgr Seyekna, in remedium anime sue, poproste zan wyszczyny boha etc. Alleluia. Magister Reverende precipiatis, ut liber corrigatur, quia exemplar fait satis incorrectum“ (Wisłocki, Katalog str. 313).

²⁾ Tamże str. 392. Rzeczony kodeks zawiera między innemi: Prothemata quaedam sermonum faciendorum. Articuli in quibus Thomas de Aquino in summiis suis communiter non tenetur. Autorstwo kazań o Ciele Chrystusowem, nie znając ich tekstu, trudne do oznaczenia; prócz dawniejszych, Alberta Wielkiego, zostawiło je wielu z współczesnych Szeknie mistrzów-teologów praskich, jak np. Oyta i Mateusz z Krakowa. W Pradze istniał osobny kościółek Bożego Ciała od r. 1382, wcielony później 1403 do uniwersytetu.

³⁾ Mon. univ. Prag. II, 359 i nast. nr. XLII. Długoszowa data: decima mensis Septembris (Hist. Pol. III, 523) jest mylną.

⁴⁾ Mateusz z Krakowa był w owym roku do 23 czerwca 1397 r. rektorem w Heidelbergu. Wyjechał więc do Krakowa po tym dniu; w Krakowie znajdujemy go 29 paźdz. (1397); zob. Najstarsze księgi m. Krakowa w Mon. med. aev. histor. T. IV Część II, 166.

⁵⁾ Venientes mag. Johannes Szekna, mag. Mathias suo et aliorum nomine... Crucem institorem, civem Maioris civitatis Pragensis et ipsius haeredes... dimiserunt liberos ab obligatione per ipsos de solvendis censibus iuxta obligationem per ipsos factam (Acta iudiciaria consistorii Pragensis ed. F. Tadra l. c.).

Wspomniany tutaj mistrz Maciej różny jest od kapelana altarysty betlejemskiego, który żadnego nie posiadał stopnia; źródła uniwersyteckie przywodzą go jeszcze 1403 r. (Mon. hist. Prag. II, 409).

Mistrz Szekna uwolnił się od obowiązku kaznodzieli betlejemskiego, aby się przenieść już odtąd na stałe do Krakowa, w której diecezyi otrzymał królewskiej kolacyi probostwo w Przemankowie nad Nidzią, na jego prośby uposażone nieco lepiej przez króla i królową ¹⁾; wziął je po śmierci kanonika krakowskiego Marka z Pilchowiec, zwanego Złodziej († 12 paźdź. 1395) ²⁾. Nadto, mile widziany u dworu, był już wtedy jednym z kapelanów królowej Jadwigi i jako taki otrzymuje od niej mandat zakupna domu w Pradze dla bursy litewskiej; pomagać mu w tem miał obywatel praski, wspomniany Krzyż, którego zapewne sam wskazał swojej królowej, wraz z niejakim Niepronem ³⁾. Przyzwolenie ze strony króla Wacława nastąpiło kilka miesięcy przedtem, d. 20 lipca ⁴⁾; przywiózł je do Krakowa najprawdopodobniej sam Szekna.

Od jak dawna i przez kogo wszedł w bezpośrednie stosunki z naszym dworem, nie udało się nam wysledzić. Nie zdaje się przecież nieuzasadnionem twierdzenie, że potęgą jego słowa, związku dworu polskiego z praskim i ściśle koleżeństwo uniwersyteckie ze scholarami krakowskimi zwróciły oko Jadwigi na niego. Że jego droga do dworu polskiego szła przez Mateusza z Krakowa, wskazówką może być fakt, że mistrz Szekna popiera sprawę mieszczan krakowskich w ich staraniu o patronat kościoła Maryackiego w owych latach (1396—1400) ⁵⁾.

Na stanowisku profesora teologii w Krakowie pozostaje jeszcze w ciągu 1407 r. ⁶⁾. Za jego bowiem staraniem biskup krakowski, Piotr Wysz, ustanowił wtedy przy kościele Przemankowskim dwóch wikaryuszów, z których jeden miał pełnić obowiązki kaznodzieli, jednego kustosa i rektora szkoły miejscowej, niewątpliwie dopiero wówczas założonej, a tem samem pierwszej wiadomej nam kolonii uniwersytetu

¹⁾ Monum. univ. Prag. II, 362; Długosz, Liber Beneficiorum dioec. Cracov. II (ed. Przędziecki, Cracoviae 1864) str. 149.

²⁾ Kalendarz katedry krakowskiej w Mon. Pol. hist. T. VI, 661.

³⁾ Mon. univ. Prag. I. c.

⁴⁾ Tamże str. 355—58 nr. XLI.

⁵⁾ Najstarsze księgi miasta Krakowa w Mon. med. aev. T. IV, 256 i str. LIV przedmowy.

⁶⁾ A nie do połowy 1404, względnie 1405 r., jak mniema dr. J. Bidlo (l. c. str. 233) z F. Tadra (Kulturní styky str. 298). Na uwagę dra J. Bidlo (tamże str. 232 n. 63), że mistrza Szekny nie znajdujemy w znanym spisie profesorów krakowskich z r. 1407 (zob. Lib. Promot. str. 1—2), odpowiedzieć należy, że ich lista pochodzi z czasów dziekanatu Mikołaja Sculteti de Conradi silva, a więc z półroczia zimowego 1407/8. Czyt. nast. uwagę.

krakowskiego ¹⁾. Historycy czescy nie mylą się utrzymując, że Szekna należał do pierwszych profesorów szkoły Jagiellońskiej. Do podanych przez nich wspominek i zapisków naszych źródeł uniwersyteckich ²⁾ dołączyć można niektóre jeszcze wzmianki, jak przedewszystkiem ową w dokumencie biskupa przemyskiego Macieja i jego kapituły z dnia 8 września 1402, w którym między świadkami na pierwszym miejscu występują „venerabiles doctores magister Ioannes Szekna sancte theologie et Iohannes de Luben decretorum“ ³⁾. Wykłady krakowskie prze-rwały Szeknie sprawy uniwersytetu praskiego. Między obrońcami 45 artykułów Wiclifa, odrzuconych z końcem maja 1403 r. przez większość mistrzów praskich, nie wyłączając Czechów ⁴⁾, odznaczył się szczególnie Stanisław ze Znoyma, który z całą stanowczością wystąpił w kilka miesięcy potem w osobnym traktacie jako zwolennik Wic-fowej doktryny o remanencji chleba w Sakramencie Ołtarza ⁵⁾; obu-rzywszy na siebie starszych członków collegium Karolowego, starał się przeciągnąć na swoją stronę młodszych mistrzów, między nimi baka-łarza teologii Jana z Husyńca, który jednak (jak wiadomo) nie uznał nigdy za swoją teorii Wiclifa o Najświętszym Sakramencie. Replika przeciw Wiclifickim poglądom w tym przedmiocie teologa praskiego nadeszła z Krakowa. Dał ją mistrz Jan Szekna. Traktat jego o Ciele Chrystusowem przeciw Stanisławowi ze Znoyma był już, zdaje się, na Zielone Świątki następnego lata (18 maja 1404) gotowy. Tak bowiem należy rozumieć ogólnikowy ten zapisek Bartłomieja z Jasła w jednym z rękopisów, dzisiaj krakowskich, ongi mistrza Szekny: „mgro Szekna

¹⁾ Wiadomość o fundacyi przemankowskiej zachowała się w uszkodzonym do-kumencie biskupa Wysza: actum et datum Cracovie in stuba superiori a. 1407, na wewnętrznej oprawie współczesnego rękopisu Jagiell. 1236 (Wisłocki, Katalog str. 314 i Klicman l. c. str. 72).

²⁾ W Alb. Stud. dwukrotnie I, 5 i 9 między mistrzami i doktorami, oraz do-broczyńcami uniwersytetu; następnie w liście profesorów teologii ed. Szujski l. c. str. 15; wreszcie w ich wypominkach z roku 1460 w Cod. ep. saec. XV T. I, Część II, 337.

³⁾ Akta grodzkie i ziemskie T. VIII, 52 nr. XXXI. Tego samego lata wspomi-nają Szeknę księgi m. Krakowa (II, 269).

⁴⁾ Według świadectwa Palecza: condemnati per universitatem Pragensem omnium nationum (Höfler, Concilia Pragensia, Prag 1862 str. 105).

⁵⁾ Wyrażona ona w dwóch pierwszych artykułach z pism Wiclifa wyjętych i po raz pierwszy przez uniwersytet oxfordzki i synod londyński 1382 potępionych: Sub-stantia materialis panis et vini manet in sacramento altaris. Quod accidentia panis non manent sine subiecto post consecrationem in eodem sacramento. Potępienie ich przez Kościół powszechny nastąpiło na soborze konstancyjskim i przez bullę Mar-cina V Inter cunctas z 22 lutego 1418.

disponente se circa Pragam una die tempore Pentecostes a. d. 1404¹⁾, jeśli się ją odniesie do przekazu, jaki nam zostawił sam Hus o niekonsekwentnem — zdaniem jego — zachowaniu się Stanisława ze Znoyma wobec nauki Wiclifa o tajemnicy przeistoczenia. Albowiem (donosi mistrz Jan z Husyńca) kiedy w dwa lata po wystąpieniu mistrza Stanisława w obronie Wiclifa (1403), przybył był Szekna do Pragi ze swym traktatem i zaniósł na niego żalobę przed arcybiskupem Zbynkem, mistrz Stanisław wyparł się pod przysięgą dawnego swego traktatu. Niewątpliwie krakowski nasz mistrz Szekna przekonał praskiego swego kolegę i zwrócił go z pochyłej drogi buntu przeciw nauce Kościoła, czyli innemi słowy sprawił, że mistrz Stanisław ze Znoyma, jak się złośliwie później Hus wyraził, cofnął się jak rak z obawy przed arcybiskupem „nesciens subterfugere“. Zaraz też, ku niemałemu zgorzseniu Husa, w tym samym jeszcze roku (1405) zwrócił się ostro w swoich kazaniach przeciw Wiclifowi. Sprawił to teolog krakowski Szekna przy dobrej woli mistrza Stanisława, który o roli reformatora antikościelnego nigdy nie marzył. Wprawdzie wezwany przed arcybiskupa mistrz Stanisław, w pierwszej chwili wybuchnął strasznym gniewem przeciw Szeknie, mówiąc: Ten mnich musi mnie na klęczkach przeprosić, iż się poważył zarzucić herezyę mojej rozprawie — wnet jednak ochłonął. Porozumienie się nie przyszło zbyt trudno. Zapasników łączył wspólny grunt posłuszeństwa władzy kościelnej; ono zawarunkowało stanowisko dogmatyczne Stanisława ze Znoyma. O tem Hus zapomniał, występując później z sofistycznym przeciw niemu oskarżeniem, że zmienił swoje przekonanie; mistrz Stanisław trzymał się Wiclifa, dopóki jego nauka wydawała się mu katolicką; innego zdania, aniżeli Kościół, mieć nie chciał. Sam Hus stwierdza, iż w wykładzie swym wiclifickim Stanisław ze Znoyma wyraźnie oświadczył, iż pragnie pouczenia i skłoni się do wiary w materyi Sakramentu Ołtarza przeciw Wiclifowi, jeśli go kto przekona o błędzie teologa oxfordzkiego, gdyż zawsze pragnie zostać wiernym synem Kościoła. Zapewnienie to mistrza Stanisława było szczere i niczego więcej się nie lękał, jak zarzutu formalnej herezyi, odstępstwa od powagi Kościoła powszechnego i nauki katolickiej. W tem też zasadnicza między nim a Husem różnica²⁾.

¹⁾ Nr. 1750: Thomas de Argentina super I Sentenciarum (Wisłocki, Katalog str. 420).

²⁾ Wspomniany list Husa o Stanisławie ze Znoyma i przybyciu Szekny do Pragi 1405 u Palacky'go Geschichte von Böhmen. III Bd. I Abth. (Prag 1845) str. 198 nr. 256. Por. tamże str. 213. Nadto Loserth w Arch. f. oesterr. Gesch. (Wien 1889) T. 75 str. 332 n. 1; także Krummel, Gesch. d. böhm. Reformation (Gotha 1866) str. 168—169 i Hüfler, Magister Johannes Hus (Prag 1864) str. 163 i 176.

Traktat antywielicki Szekny nieznany. Niewiadome również dalsze szczegóły jego nauczycielstwa w Krakowie. Że z Pragi nawrócił do Krakowa, gdzie zostawał jeszcze 1407 r., powiedzieliśmy wyżej. Odtąd znika wszelki ślad jego. Umiera współcześnie z Isnerem, z którym go zazwyczaj łączą wszystkie powyżej wspomniano naszo zapiski uniwersyteckie. Przypuszczenie historyografii czeskiej, że Szekna, jak niektórzy jego rodacy, np. Piotr Brandys, działał naprzemian w uniwersytecie Jagiellońskim i praskim, opiera się jedynie na jego wystąpieniu przeciw Stanisławowi ze Znoyma; wszakże źródła odmawiają zdaniu temu wszelkiego poparcia. Inna natomiast nasuwa się tutaj uwaga: Szeknie należy przyznać lwią część zasługi w antywielickiej akcji w Pradze i w Krakowie ¹⁾. Z tego względu uważać go można za przeciwnika Husa, w szerszem oczywiście tego wyrazu znaczeniu; Hus bowiem nie wysunął się był jeszcze wtedy na czoło opozycji hierarchicznej ²⁾.

Szekna, umierając, przekazał całą swoją bibliotekę uniwersytetowi Jagiellońskiemu. Składające ją rękopisy w liczbie 24, częścią proveniencji praskiej, częścią nabyte w Krakowie, opisał i streścił za Katalogiem Wisłockiego p. L. Klieman. Według treści tworzą one dwie główne grupy: kaznodziejską i ściśle scholastyczną, czyli Lombardową. Charakterystyczną cechą tej ostatniej czyli rękopisów z komentarzami na księgi sentencyj Lombarda, iż wszystkie należą do szkoły tomiśtycznej. To samo piętno noszą niektóre jego kodeksy kazań. Nie brak w jego spuściźnie rękopiśmiennej dzieł samego księcia szkoły, św. Tomasza. Na owe lata przypada powstanie w Krakowie wcale znacznej liczby kodeksów z pismami anielskiego doktora zarówno w bibliotece Jagiellońskiej, jak i kapitulnej ³⁾. Uzasadniony stąd, jak mniemamy, wniosek, że mistrz Szekna był tomistą, w szczególności pierwszym w naszej szkole tomizmu przedstawicielem. Ta przynależność do szkoły dominikańskiej, oraz stosunki, jakie miał z Dominikanami, zakupując np. od nich

¹⁾ W tym czasie trybunał inkwizycyjny u nas silniej począł funkcjonować. Wielicką był np. ów ok. 1400 r. w formularzu biskupa Wysza kanonik świętofloryański Jan Jelitko, który sobie z ekskomunikacji nie robił a „*quoad claves beato Petro et suis successoribus et aliis iurisdictionem habentibus concessas*“ (Script. rer. Polon. T. XIII, 281 nr. 14) nie po katolicku rozumiał. Ks. Bukowski Konrada Stecknę (sic) uważa za nauczyciela błędu, przesłańca husytyzmu, zwiastuna wielkiej burzy husyckiej i t. p. (Dzieje reformacji w Polsce, Kraków 1883 T. I, 19).

²⁾ Dawniejsze przedstawienia w tym względzie prostuje Karl Müller w *Historische Vierteljahrschrift von dr. G. Seeliger*. III Jahrgg 1898, str. 42 i nast.

³⁾ Por. Bibl. Jagiell. Nr. 1696 i nast., kapitulnej Nr. 143 i 145.

księgi św. Tomasza ¹⁾, sprawiły niezrozumiałą inaczej a oczywistą pomyłkę, że w najstarszej liście naszych mistrzów i doktorów nazwano Szeknę Dominikaninem ²⁾.

A sam co napisał? Rękopisy Jagiellońskie milczą o tem. Żaden z nich nie zawiera utworu z imieniem mistrza Szekny. Klieman zna jedynie kazania jego o Najśw. Sakramencie de Sanctis w dwóch rękopisach: nadwornych w Wiedniu i uniwersyteckiem we Wrocławiu podobno z 1403 r. ³⁾. Skromny ten zasób dzieł Szekny wzbogaca cesarska biblioteka petersburska i kapituła krakowska. Pierwsza przechowywa dwa różne zbiory „magistra Strzelny” (sic): postyllę, mającą pochodzić z Pragi i również bliżej nieokreślone: „Questiones” ⁴⁾. Druga w rękopisie w Krakowie i jego okolicy pisany 1413 r. przed traktatami św. Tomasza zamieszcza: „Liber de passione. Explicit passio reverendi magistri dicti Szekna finita amen” ⁵⁾. Analogiczne lecz bezimienne znajdują się pisma w kodeksach Jagiellońskich Szekny; czy te same, przekonać może ich porównanie ⁶⁾.

3. Brat Maurycy od św. Marka, profesor teologii w Krakowie (1400—1407).

Zdaniem Wisłockiego, zapisany dwukrotnie w listach pierwszych naszych teologów uniwersyteckich obok Jana Isnera „Fr. Magister Mauricius de Sancto Marco sacre theologie professor” ⁷⁾, to praski teo-

¹⁾ Np. sumę (mniejszą) filozoficzną w rękop. pergam. Jagiell. Nr. 1694 (Klieman l. I. str. 71).

²⁾ Alb. Stud. I, 5: Magister Iohannes dictus Szekna ordinis fratrum predicatorum.

³⁾ Cod. Vindob. Palat. Nr. 4314 z r. 1459 czeskiego pochodzenia F. 135^b — 138^b: Sermo contra Iohannem Wiclif Inc. „Caro mea” Expl. „non est tenendus” i Nr. 4206 z w. XV: Sermones de Sanctis. Te same w Cod. univ. Vratisl. I. F. 609.

⁴⁾ I. F. ch. 5 i 7 (dr. A. Halban-Blumenstock w Arch. Kom. histor. T. VI, 449. 2. a) i w Bibliot. warsz. z r. 1895. I, 530).

⁵⁾ Nr. 152 w Katalogu rękop. kapit. kat. krak. opisany przez ks. Polkowskiego str. 90 nr. 124.

⁶⁾ Zob. Nr. 1339 z r. ok. 1400 str. 479—484: Postilla super canonicas Epistolas. Rejestr: per manus Iohannis Cruczborg (Wisłocki, Katalog str. 334); Nr. 2244 z pocz. w. XV, może ręką Szekny pisany w Pradze, zawiera kazania i mowy Mateusza z Krakowa, na samym zaś początku: Questio difficilis detractata Prage (tamże str. 537). Ten ostatni, jako też Nr. 1618, także własność Szekny, mieszczą kazania i traktaty o Najśw. Sakram. Wreszele Nr. 1444 perg. z końca w. XIV: Dicta super Passionem domini (Wisłocki l. c. str. 356).

⁷⁾ Alb. Stud. I, 4 i Lib. Prom. str. 1.

log mistrz Maurycy Rvačka z Pragi, znany ze sporu wiklifickiego w Pradze ok. 1405 r., który wraz ze Stanisławem ze Znoyma i Stefanem Paleczem posłuje od króla Wacława do collegium kardynałów 1408, i po dziesięciu latach zjawia się na soborze konstancyjskim, gdzie w sprawie pamfletu Falkenberga stanął po stronie polskiej; wreszcie d. 28 stycznia 1418 zamianowany został przez papieża Marcina V jego kapelanem domowym ¹⁾. W miesiąc później, już jako adwokat papieski, brał czynny udział na uroczystej audyencyi d. 25 lutego w przyjęciu poselstwa polsko-ruskiego metropolity Grzegorza Camblaka z Kijowa ²⁾. Drugi ten mnich między mistrzami Jagiellońskimi czesko-polskiego zakonu Krzyżaków, w Polsce Markami zwanych, był w uniwersytecie krakowskim efemeryczną postacią, chwilowym w nim profesorem. Mniemamy, że brat Maurycy z Pragi kryje się pod imieniem „Jana zakonu św. Augustyna“ w zapisku późniejszym drugiej listy pierwszych naszych profesorów teologii ³⁾. Losy jego pozasoborowe z wypadkami praskimi więcej związane; pamięci po sobie u nas żadnej nie zostawił; milczą o nim także źródła uniwersytetu praskiego. Że należał do przeciwników Wiclifa i Husa, rzecz oczywista; był przecież zakonnikiem. Tem się zarazem wyjaśnia, czemu mimo swej ortodoksyi i gróźb bulli Innocentego VII nie znalazł miejsca w collegium praskich swoich kolegów ⁴⁾.

Okruchy jego pism pochodzą głównie z czasów praskich i soboru konstancyjskiego; dochowały się one w kodeksach polskich i trakta-

¹⁾ Dr. J. Bidlo l. c. str. 234 i 240, gdzie dowody źródłowe i komunikat trafnego zdania p. Wiślockiego. Ferd. Tadra (Kulturni styky str. 111), przywołując nieznana dotąd a archiwalną wiadomość o kapelanii papieskiej mistrza Maurycego z Pragi, przypuszcza, iż mógł być profesorem w Rzymie!

²⁾ Finke, Forsch. u. Quellen z. G. d. Konst. Konzils (Paderborn 1889) str. 238.

³⁾ Ed. Szuj ski l. c. str. 15. Trzeci on z rzędu po Isnerze, fundatorze bursy i Szeknie „mnichu“. Już same te przydawki, zwłaszcza ostatnia, nieokreślająca zakonu, do którego należał Szekna, wskazują na późną ich redakcyę. Dodać należy, że określenie „ordinis s. Augustini“ przydane w tej liście Janowi, względnie Maurycemu, oznacza tylko członka zgromadzenia Kanoników Regularnych, wówczas u nas Miechowitów i Marków; por. Alb. Studios., gdzie znajdujemy pod r. 1404: ordinis s. Augustini de Miechovia (I, 20), zaś w r. 1411: Frater Laurencius de domo Sancti Marci in Cracovia ordinis s. Augustini i Frater Gabriel eiusdem ordinis et domus (I, 29; pierwszy bawił później, 1432, na soborze bazylejskim). I ten więc wzgląd nakazuje w owym Janie, recte Maurycem, trzecim z rzędu profesorze teologii w Krakowie upatrywać Maurycego de Sancto Marco, współczesnego tamże ordynariusza na wydziale teologicznym.

⁴⁾ Czyt. teraz Loserth'a ed. traktatów Stanisława ze Znoyma i Andrzeja z Brodu, gdzie o tem mowa (Arch. f. oesterr. Gesch. T. 75 str. 343 i 410). Nie wiemy, czemu Höfler naszego mistrza Maurycego mianuje inkwizytorem (Johann Hus, str. 176).

tach Jakóba z Paradyża. Do pierwszych wliczają się „Collecta auctoritatum ex libris diuersis“ w rękopisie petersburskim ¹⁾, w Jagiellońskim zaś komentarz Duranda do I księgi Lombarda i inne pomniejsze kwestye teologiczne „excerpte de scripto suo (t. j. Duranda) per magistrum Mauriciū“ ²⁾; obydwie prace, jak widzimy, kompilacyjne, jeśli nie te same, to wielce sobie pokrewne. O mowach, jakie miał na soborze 1415/16 r. przeciw herezyi, podał wiadomość z rękopisu kapit. krak. dr. J. Bidlo ³⁾. Wreszcie kodeks Pawła z Brudzewa w bibliotece Ossolińskich we Lwowie przechowywa własną tego mistrza ręką przepisane „Conclusiones Magistri Mauricij“, także, jak stwierdzimy w monografii o Jakóbie z Paradyża, na soborze powstałe z okazji debaty nad sprawą reformy. Geneza ich i treść zaznaczona we wstępie:

Premissa protestacione, quam alias in sermone super omnibus per me dictis et dicendis obtuli pro intelligencia mee quinte conclusionis, que tunc erat in hac forma „Arrestacio bullarum super solucione annatarum et vacanciarum post factam prouisionem est actus symoniacus“ — que licet veritatem sorciebatur ex antecedentibus quatuor conclusionibus cum suis proposicionibus, nichilominus subsequetas Xij offero conclusiones. 1^a: Beneficia ecclesiastica sunt diuina lege instituta. Probatum etc. Kończy się: Et in istis duobus dubijs petitur expedicio ⁴⁾.

Wypada stąd, że mistrz Maurycy wygotował dłuższy memoriał reformacyjny, zapewne jako członek dotyczącej komisji soborowej i jako taki kazał w przedmiocie naprawy Kościoła.

4. Bartłomiej z Jasła, uczeń praski Isnera i Szekny i młodszy ich kolega w Krakowie (1400—1404).

Samo nazwisko mówi, że to syn mieszczański, pochodzący z założonego przez króla Kazimierza W. Jasła (Jassel, Jassil, Yessil), w dyecezyi podówczas krakowskiej, dzisiaj przemyskiej. Skąpe o nim mamy wiadomości, najprawdopodobniej dlatego, że mu nieba lat nie-

¹⁾ Halban w Arch. Kom. hist. VI, 450 n. r. i Bibl. warsz. l. c. str. 531: Cod. I F. ch. 429 z w. XV z inskrypcją: Mauritius dr. Theol. in studio Pragensi. Nie rozumiemy, czemu Ferd. Tadra zapisek w jednym z kodeksów erfurekich: Mauricius „lector“ scole Pragensis przekształca dowolnie na „rector“ (l. c. str. 304 n. 2; por. Schum, Amplonianische Handschr. Sammlung str. 460 nr. 202).

²⁾ Nr. 2183 z pocz. w. XV, własność „mistrza Mikołaja Hinczonis“ z Kazimierza, 1407 r. nauczającego na wydziale artystów w Krakowie (Wisłocki, Katalog str. 524 i Lib. Prom. str. 1).

³⁾ L. c. str. 234 n. 84. Kod. kapit. krak. Nr. 221. Jedna z nich u de Hardt'a (I, 860).

⁴⁾ Kod. Ossol. Nr. 166 Fol. 38—40.

wiele pozwoliły żyć i działać w uniwersytecie, o którego rozwój pomyślny wraz ze swymi z Pragi mistrzami Isnerem i Szekną usilnie zabiegał ¹⁾).

Do Pragi przybył zapewne ok. 1380 r., jeśli w dwa lata potem mógł zasiąść do pierwszego egzaminu, przed Bożem Narodzeniem 1382 r.; bakalarstwo rozpoczął ostatniego maja następnego roku ²⁾. Na wydziale filozoficznym kolegował zrazu z Peyserem, później z Krzysowiczem, wykładając razem z nim artes jeszcze w połowie 1399 r. ³⁾. Naonczas był już starym, bo jeszcze przed laty piętnastu mistrzem tamże promowanym d. 3 marca 1384 r. ⁴⁾. Podobnie jak Peyser, kształcił się zarówno w prawie, jak Piśmie. W kanonach, którym się oddawał gorliwie ok. 1385 r. ⁵⁾ i ich studyum wszczepiał później w swych uczniów krakowskich, nie osiągnął przecież żadnego stopnia; natomiast w teologii został bakałarzem, najprawdopodobniej w Pradze, skąd do Krakowa przybył, jak się zdaje, ze Szekną za Isnerem.

Profesurę jego krakowską w wydziale teologicznym ze stopniem akademickim „bakałarza“ stwierdzają: 1^o bezpośrednio następujący po obu tych pierwszych naszych profesorach teologii zapis jego imienia i charakter jego nauczycielstwa w Album Studiosorum jako mistrza arcium i bakałarza teologii ⁶⁾; 2^o dyplomata oficyna krakowskiego doktora dekretów Mikołaja z Gorzkowa z 8 paźdz. 1402 r., w którym nasz mistrz występuje w roli świadka jako bakałarz „Sacrae Paginae“ ⁷⁾;

¹⁾ Alb. Stud. I, 9.

²⁾ Monum. hist. univ. Prag. (Lib. Decan. fac. philos.) I, 209 i 239.

³⁾ Tamże str. 342.

⁴⁾ Tamże str. 219. Nie był on sam z Jasła w Pradze. Rodak jego bowiem, Mikołaj, równocześnie z nim zasiadał do pierwszego egzaminu (Tamże str. 220).

⁵⁾ Tamże (Album seu Matricula fac. jurid.) II, 97.

⁶⁾ T. I, 5. We wspominkach dobroczyńców uniwersytetu w temże Album, jak Isner, Szekna i Wygand, nazwany tylko mistrzem (str. 9), t. j. ogólnie profesorem, nauczycielem.

⁷⁾ Cod. univ. Crac. I, 47. Występuje razem z Czechem Piotrem Brandysiem (właściwie z Brandysa w diecezyi praskiej), który licencyatem arcium został 21 kwietnia 1399 i wykladał jeszcze w Pradze w ciągu 1401 r. na wydziale filozoficznym (Mon. hist. univ. Prag. I. c. I, 340 i 368); następnie przeniósł się do Krakowa, skąd nawrócił do Pragi, zapisując się tutaj na wydział prawniczy 1408 r. (Mon. univ. Prag. [Alb. fac. jurid.] II, 53), aby znów przybyć do kolegium Jagiellońskiego w Krakowie przed 7 listopada 1413 r., prawdopodobnie razem z Polakiem, Aleksym z Piekar (Cod. univ. Crac. I, 102 nr. LIV) i już go więcej nie opuścić. Brandys był z górą lat 20 profesorem tylko arcium i w Pradze i w Krakowie, a jako taki, wielokrotnie tego wydziału dziekanem, np. u nas w zimowym półroczu 1404, też 1414 i w 1422 r. (Lib. Promot. str. 4, 8 i 15). Próbował także sił swoich w teologii, zapewne aby się wyżej posunąć w kolegium Jagiellońskim; w drugim dziesiątku swego nauczycielstwa w Kra-

wreszcie 3° rękopisy dzisiaj Jagiellońskie, wtedy Szekny (Nr. 1750) i Łukasza z Wielkiego Koźmina (Nr. 2210 i 2319). W nich się to wszystko mieści, co wiemy o sprawach krakowskich mistrza Bartłomieja. A więc, jak głosi własnoręczna jego notata na oprawie pierwszego kodeksu, gdy się Szekna wybierał do Pragi około Zielonych Świątek 1404 r., nasz mistrz złożył w księżnicy profesorskiej zamiast wspomnianego rękopisu Szekny z komentarzem pierwszej księgi Lombarda swój własny kanonistyczny, zawierający Klementyny z glossą i objaśnieniem reguł prawnych, oraz traktat spowiedniczy¹⁾. Wśród uczniów zażywał wielkiej czci i powagi. Najwybitniejszym z nich był Mikołaj Łukasz Jarosławczyk, piszący się z Wielkiego Koźmina, znany autor dość rozpowszechnionej postylli kazań²⁾, jak jego nauczyciel, także teolog-prawnik, uczeń i mistrz arcium krakowski z 1403/4 r.³⁾.

kowie został jej bakałarzem (zob. listę profesorów teologii w Stat. fac. theol. ed. Szuj ski w Archiwum Komisji dla dziejów ośw. i liter. w Polsce T. I, 15). Profesorem teologii, teologiem z zawodu nie był. Obok Hessego był na wydziale filozoficznym głównym mistrzem Jakóba z Paradyża.

¹⁾ Wisłocki, Katalog str. 420 Nr. 1750.

²⁾ Brückner, Kazania średniowieczne (Kraków 1895). Odbitka z T. XXIV Rozpraw wydziału filol. str. 13 (50).

³⁾ Lib. Prom. str. 4. Dziwna rzecz, że Jarosławczyk Mikołaj Łukasz z Wielkiego Koźmina nie figuruje między zaimmatrykułowanymi scholarami w Album Studiosorum. Niema śladu, by przebywał w Pradze, gdzieby się zresztą promował a nie w Krakowie, jak cały szereg naszych rodaków, którzy mimo otwarcia uniwersytetu 1400 r. nie przerywali swoich studiów przed osiągnięciem stopnia. Wiemy jednak z własnego jego zapisku w kodeksie biblioteki Jagiell. Nr. 1743 (Wisłocki, Katalog str. 419); że do 1400 r. zostawał w szkole kolegiańskiej w Sandomirzu, nabywając tam rzeczony kodeks z trzecią częścią sumy św. Tomasza z Akwinu. Skoro tylko przybył do Krakowa, zaopatrywa się natychmiast w księgi teologiczne, na pierwszym miejscu w pierwszą część sumy św. Tomasza, przepisaną w wielkim poście 1401 (Nr. 1684; Wisłocki, Katalog str. 406), może przez niego samego (por. Nr. 313 przepisana na Boże Ciało 1401; Wisłocki l. c. str. 107). Równocześnie, bądź nabywa cały szereg innych traktatów, komentarzy Pisma św. i dzieł homiletyczno-kaznodziejskich, bądź sam je przepisuje, szczególnie umiłowanego przez siebie doktora anielskiego (zob. np. Nr. 2264; Wisłocki l. c. str. 542). On to nam zachował najwięcej pism Mateusza z Krakowa w Nrach 2129, 2264, 2286 z mową Isnera o sumieniu i Nr. 2319). Wielokrotnie też powołuje się w swojej postylli niedzielnej na traktaty „mistrza Mateusza z Krakowa“ (zob. w kodeksie Ossolińskich Nr. 2008 fol. zatytułowanym: Pars prima sermonum magistri Luce fol. 385 col. b z góry). Uniwersytet opuścił całkowicie po jedenastu latach ze stopniem bakałarza teologii przed 1411 r. nabytym, godnością rektora w owym roku piastowaną (Alb. Stud. I, 29) i postyllą mów swoich, wypracowaną w tym czasie pod okiem mistrzów krakowskich na podstawie kazań, jakie miewał do wiernych w różnych miejscowościach; ofiarował ją Albertowi Jastrzębcowi, biskupowi jeszcze poznańskiemu przed połową 1412 r., gdyż ten o nią

I on to nam w swoich rękopisach przechował dwa jego traktaciki teologiczne: „Ad celebrantes missam“ i „De ignorantia“. W nagłówku przy pierwszym znajdujemy pochwałę autora ze strony Łukasza z Koźmina, jako był „reuerencia ac magno honore dignus mgr Bartholomeus, qui non solum indutus artibus liberalibus fuerat, sed eciam quamuis non licenciatus in iure, alios in sciencia iuris excellebat doctores“¹⁾. I na tem koniec.

Inne zapiski w kodeksach biblioteki Jagiellońskiej z początków w. XV o „mistrzu Bartłomieju“ ściągają się nie do naszego, lecz późniejszego profesora teologii od 1442 r., kolegi św. Jana Kantego, Bartłomieja z Radomia²⁾. W braku pozytywnych wiadomości, hipoteza. W studyach praskich mistrza Bartłomieja z Jasła można dostrzedz dłuższą przerwę około lat dziesięciu trwającą. Tameczna księga dzie-

najwięcej nalegał (Mon. Pol. hist. T. VI, 1000—2). Był już wtedy plebanem w Byszowie, dyecezyi krakowskiej, z łaski i kollacyi tego samego biskupa. Ze względu na to, że w r. 1421, gdy tenże biskup kościół we wsi swojej oddawał osadzonym tutaj przez siebie OO. Paulinom z Częstochowy, proboszczem beszowskim był kto inny, niejaki Frydon (zob. akt kapitulny tegoż biskupa z 6 lutego 1421, mocą którego kościół parafialny beszowski zamieniony został w konwentualny z pozostawieniem przy nim praw parochialnych, ed. ks. Polkowski w Katalogu rękop. kapit. krak. str. 30—31; por. Długosz w Lib. Benef. III, 125), a o mistrzu Łukaszu nie znajdujemy nigdzie żadnej wzmianki, przyjąć trzeba, że już podówczas nie żył lub wstąpił do klasztoru. Wskazówką w tej mierze, że nasz mistrz Łukasz został zakonnikiem franciszkańskim, byłby zapisek w Zbiorze kazań z początku w. XV: Sermones cuiusdam mgri Luce s. theologie professoris, ordinis Fratrum minorum (Rkp. Jagiell. Nr. 1445; Wiśłocki str. 356), gdyby się okazało, że to jego kazania lub do niego należały, a zapisek o ich autorze jest współczesny.

W uniwersytecie krakowskim pozostał we wdzięcznem wspomnieniu (czyt. Alb. Stud. I, 9), jako hojny ofiarodawca swego księgozbioru. Na innem miejscu (Cod. epist. saec. XV. T. I, II, 338) zaliczono go między doktorów dekretów, zdaje się zupełnie mylnie, gdyż o tym jego stopniu nie nam skądinąd niewiadomo. Był tylko profesorem arcium (Lib. Prom. str. 2) i jak wiemy bakałarzem teologii przed 1412 r.; jako takiego zamieszcza go lista profesorów teologii (ed. Szujski l. c. str. 15). Przywiedziona przez nas w tekście jego notata o mistrzu Bartłomieju z Jasła wyjaśnia, jak sądzimy, dostatecznie przyznany mu później tytuł graduowanego kanonisty. W to bowiem wątpić można, że się poświęcał prawu kanonicznemu. Pamięć faktycznych jego studyów prawnych znalazła później swój wyraz w tytule akademickim.

¹⁾ Wiśłocki, Katalog str. 530 Nr. 2210 k. 102—109 i l. c. str. 552 Nr. 2319 f. 11.

²⁾ Zob. tamże str. 532 Nr. 2215 i str. 611 Nr. 2569.

Bartłomiej z Radomia, bakałarz razem z Jakóbem z Paradyża (1421 r.), mistrz ze Strzemińskiego promowany na początku 1427 r., zaraz potem w lecie 1427 dziekan (arcium) po raz pierwszy, ponownie 1436/7 (Lib. Promot. str. 14, 18, 19 — jego tutaj pierwszy dekanat przedstawiony — i str. 29), wreszcie profesor teologii w pierwszej połowie 1444 r. (por. Cod. univ. Crac. II, 28 i 41), nie może być iden-

kańska, wyszczególniająca wykłady wszystkich mistrzów arcium, nie wymienia Bartłomieja z Jasła od czasu jego promocyi aż po r. 1399. Natomiast spotykamy się w Polsce z „mistrzem Bartłomiejem“ na stanowisku rektora szkoły kolegiackiej w Sandomirzu 1394 r. Zapewne, mógł być tym mistrzem zgoda inny Bartłomiej, nie nasz Jasieleczyk, ale np. ów tajemniczy scholar prawa praski „Bartholomaeus de Badzisky“ — bez stopnia magistra, — który 1397 r. zapisał się do uniwersytetu jurystów w Pradze wraz z innym członkiem nacyi polskiej, Janem Hildebrandowym Ślązakiem z Kruczborga, późniejszym bakałarzem i profesorem teologii w Krakowie¹⁾. Można także przypuszczać, że mistrzostwo rektora szkoły sandomirskiej nie oznacza tytułu akademickiego, lecz po prostu urząd nauczycielski. To prawda. Lecz z drugiej strony trudno nie połączyć tych dwóch, a raczej trzech całkiem składnie wiążących się okoliczności. Pierwsza z nich: mistrz Bartłomiej, rektor szkoły w Sandomirzu, otrzymuje 31 stycznia 1394 r. 8 szkocjów za 4 libry papieru do przepisania pięciu ksiąg Salomona (?) z rozkazu królowej Jadwigi²⁾. Druga: Jarosławczyk Łukasz z Wielkiego Koźmina kształcił się początkowo, jeszcze 1400 r. w kolegiackiej szkole sandomirskiej, gdzie już wtedy, jak to wówczas i potem jeszcze bywało, począł się zaprawiać w teologii na trzeciej części sumy św. Tomasza!³⁾ Zestawmy te fakta razem a wyjaśni się niezwykle bliski i serdeczny stosunek ucznia Łukasza z mistrzem Bartłomiejem z Jasła w akademii krakowskiej; przypuśćmy wielce prawdopodobną nieobecność drugiego w Pradze w czasach między 1386 a 1399, oczywiście nie na cały przeciąg tych lat, czyli uznajmy w mistrzu rektorze szkoły w Sandomirzu z r. 1394 Bartłomieja z Jasła, a tem samem przez wskazany co dopiero jego kontakt z dworem królewskim nabierze pełnej treści ogólnikowe o nim wspomnienie, iż był dobroczyńcą uniwersytetu, do którego zaraz w pierwszym roku jego istnienia z dawnych uczniów mistrza Bartłomieja z Sandomirza, prócz Łukasza, przybiegło z samych Sandomie-

tycznym z wielebnym, a więc już księdzem, mistrzem Bartłomiejem, rektorem szkoły krakowskiej przy kościele św. Krzyża 1428 r., który uczył tutaj teologii św. Tomasza z Akwinu (Wiśłocki l. c. str. 574 Nr. 2397 k. 226 i ks. Polkowski, Katalog rękop. kapit. krak. str. 89—90 Nr. 123). Był to niewątpliwie Duchak, raz iż była to szkoła braci szpitalnych (o zewnętrznym jej stanie czyt. Długosza Lib. Benef. III, 40); powtóre, Bartłomiej Radomczyk został co dopiero mistrzem, więc nie mógł jeszcze samodzielnie wykładać teologii.

¹⁾ Poświęcamy mu osobny ustęp poniżej.

²⁾ Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388—1420 ed. Piekosiński w Mon. med. aev. hist. T. XV (1896) str. 563.

³⁾ Kod. Jagiell. Nr. 1743; Wiśłocki l. c. str. 419.

rzan czterech. Jeżeli sam pierwszy rektor Jagielloński, mistrz Stanisław ze Skarbimirza, wśród scholarów, przeważnie stanu mieszczańskiego, znalazł pięciu swoich rodaków, to i nasz Bartłomiej mógł wskazać między nimi kilku Jasielczyków ¹⁾.

5. Mikołaj Pizer (Peyser, z Pyzdr), mistrz praski, profesor teologii krakowski, archidyakon sandomirski (1400/4 † 1424).

Młodszy kolega poprzednich, przebywa w Pradze najmniej od 1380 r. Przypuszczony do pierwszego egzaminu z końcem 1382 r., został bakałarzem między 12 a 15 kwietnia następnego roku, mistrzem z początkiem 1386 r., sam jeden w owym terminie z Polaków ²⁾. Zrazu oddał się prawu kanonicznemu; w uniwersytecie jurystów zapisany 1387 r. wraz z Ottonem, wówczas kanonikiem, następnie scholastykiem krakowskim i czwartym rektorem Jagiellońskim ³⁾. Tytułu jednak w prawie nie wziął żadnego; później poświęcił się teologii, wykładając nadal in artibus, jak uwidocznia ich księga dziekańska 1393 i 1395 r. ⁴⁾. Zupełnym bakałarzem teologii został w Pradze, według wszelkiego prawdopodobieństwa, dopiero po r. 1400. W Polsce przebywa już przed połową 1404 r. i jest natenczas archidyakonem sandomirskim ⁵⁾. W charakterze profesora teologii w naszym uniwersytecie występuje po raz pierwszy w dyplomatach i księdze dziekańskiej 1407 r. ⁶⁾. Wraz z Janem Szafrancem, kustoszem krakowskim, Franciszkiem Krzysowiczem

¹⁾ Alb. Stud. I, 13—15. W r. 1400 był przecież tylko jeden scholar jasielski, Michał Wawrzyńcowy (l. c. I, 15). Za nim przybył zaraz 1402 r. Jakób Świętosławicz z Jasła, który doszedł do profesury w wydziale filozoficznym. Bakałarz w lecie 1405, mistrz razem z Janem z Radochoniec, z samym początkiem 1409 r., został dziekanem arcium w zimowym semestrze 1415/16 (Lib. Promot. str. 5, 6 i 9) — i znowu przyciągnął za sobą podtenczas jednego z Jasielczyków, Michała, syna Mikołaja (Alb. Stud. I, 38).

²⁾ Lib. Decan. facult. philos. univ. Prag. l. c. I, 209, 210 i 236.

³⁾ Alb. facult. jurid. univ. Prag. l. c. II, 99. Kanonik Otton ma przydane nazwisko „de Chochow“ (l. c. str. 100). W dyplomacie kodeksu katedry krak. z 4 paźdz. 1397 figuruje jako pochodzący z „Thocholow“ (II, 216 nr. 421) — nie znamy takich miejscowości. — Czy to nie będzie nasz kanonik, syn Marcina, z Kothowa, własności Gryfitów pod Staszęcinem w Dembickiem?

⁴⁾ L. c. I, 285 i 299.

⁵⁾ Monum. Pol. hist. T. V, 1005 nr. 5.

⁶⁾ Lib. Prom. str. 1; Kodeks dyplom. klasztoru tynieckiego (Lwów 1875) str. 195 nr. CXXXV; Akta grodzkie i ziemskie T. VII, 60.

i Mikołajem Wigandowym, jeden z najbliższych Isnerowi i egzekutor jego testamentu¹⁾, umarł 1424 r.²⁾.

W Krakowie niema po nim i nie było ani jednego rękopisu teologicznego³⁾. Wszystkie swoje księgi, treści, jak się zdaje, przeważnie moralnej, zostawił swojej kolegiacie w Sandomirzu, przy której ufundował i hojnie uposażył kolegium mansyonarzy⁴⁾. W historii uniwersytetu zapisał swoje imię chyba tem tylko, iż należał do pierwszego grona profesorów teologii i był siódmym z rzędu rektorem, 1406 r.⁵⁾. W dziejach zaś naszego Kościoła o tyle godny pamięci, iż wraz ze Stefanem Paleczem, jedyny z teologów polskich, wziął udział w obradach synodu kaliskiego arcybiskupa Trąby 1420 r.

Gdzie się jednak rodził? Z jakiej miejscowości pochodził? Trudno ją uważać za jedno ze wsią Pisary w parafii rudawskiej pod Krakowem, lub co byłoby już prawdopodobniejszem, tą drugą, należącą do klasztoru tynieckiego, na której łącznie z Babicami stanęło za sprawą Kazimierza Wielkiego miasteczko Skawina 1364 r.⁶⁾. Na pochodzenie jego rzuea najprzód niejakie światło uczęszczający na studia w Krakowie 1404 scholar „Iohannes Kosyrod de Pyser“, a więc Polak? Później, w latach 1440—1443, spotykamy się jeszcze z jednym

¹⁾ Cod. univ. Crac. I, 83.

²⁾ Mon. Pol. hist. V, 1003 nr. 2.

³⁾ Jedyny rękopis Jagiell. Nr. 2240 z zapiskiem jego imienia na oprawie, to Malogranatum (Wisłocki, Katalog str. 537).

⁴⁾ Długosz, Lib. Benef. I, 393 i Mon. Pol. hist. I. c. nr. 1 i 2.

⁵⁾ Alb. Stud. I, 23. W lecie 1423 był nim **Zygmunt syn Hinconis z Pyzdr** (nad Wartą w Poznańskiem), świeżo kreowany bakałarz teologii, zaimmatrykułowany 1411 r. i już 1412 bakałarz, następnie mistrz arcium z r. 1418 i dopiero 1426 r. dziekan filozoficzny (Alb. Stud. I, 30 i Lib. Prom. str. 7, 11 i 18). Metryka uniwersytecka, główne a nie raz jedyne źródło o rektorach, podaje wprawdzie mistrza Zygmunta Pijser (I, 54), lecz takiego nawet między scholarami nie było. Pomyłki w imieniu nie można przypuszczać i rektoratu w owym semestrze odnosić do naszego mistrza Mikołaja, gdyż rektor Zygmunt Pijser jest tylko bakałarzem teologii (Alb. Stud. I, 54 i w liście profesorów teologii ed. Szujski I. c. str. 16). Jeśli wyrażenia Pyser a Pyzdry nie są identyczne, to chyba należy uznać łatwo popełnić się dający błąd przy pisaniu a może przy odczytaniu nazwiska Pijser zamiast Pyzdr (por. Lib. Prom. str. 7). Wczesne rektorstwo mistrza Zygmunta Pyzdrzanina nie powinno zadziwiać, należał bowiem do najwymowniejszych profesorów; zmarł przedwczesnie na probostwie św. Anny 1428 r. (Długosz, Lib. Benef. II, 12), zdaje się, jako pierwszy pleban uniwersytecki tego kościoła po Nowce (czyt. wyżej Rozdz. III, str. 22), pośrednio zaś po Tomaszowym Stefanie z Pyzdr 1400 r. (tamże).

⁶⁾ Długosz I. c. I, 121 i III, 190. Kodeks tyniecki str. 78. Kod. kat. krak. II, 332 nr. 511. Miejscowość ta skawińska zwała się jeszcze 1471 r. „Pisari“, dawniej „Pissar“ (Kod. tyn. tamże i str. 497), u Długosza „Pyssary“. Naszego zaś mistrza profesora nazwisko podają dokumenty i współczesne zapiski: Piser, Pisser, Pizer, najczęściej Peyser lub Pyser.

„Peyzerem“, ks. Maciejem, który był pierwszym altarystą św. Agnieszki w kościele Maryackim z fundacyi zacnego obywatela, kramarza krakowskiego, Piotra Hirschberga ¹⁾). Nie ostatni to przecież Peyser w w. XV. Na akademickiem probostwie św. Anny spotykamy w latach 1471—1473 trzeciego już z rządu Pyzdrzanina. Po mistrzu Janie Progerze z Krakowa, którego prezentował na plebanię św. Anny wyjątkowo sam opat mogiński, Dominik, jeszcze w czerwcu 1442 r. ²⁾), został jego następcą prezentowany przez uniwersytet za zgodą Piotra, owoczesnego opata Mogiły, dotychczasowy kaznodzieja św. Barbary (verbi diuini acceptus praedicator) a doktor dekretów, przezwany „Koczwarą“, mistrz Jan Peyser z Pyzdr, d. 9 kwietnia 1471 r. ³⁾). Czyżby i nasz archidyakon sandomirski należał do tej samej rodziny wielkopolskiego miasta, które w przeciągu lat 70 wydało trzech plebanów św. Anny i niepoślednich zarazem kaznodziejów polskich? O tem wątpić nie można, gdyż gdzieindziej miasta lub wioski z nazwą „Pyser“ lub „Peyser“ nie znajdujemy na ziemi naszej. Nadto przy imieniu Zygmunta Pyzdrzanina 1423 r. spotykamy obie te nazwy Pysdr i Pyser ⁴⁾); polskie Pyzdry w niemieckiej lekcyi brzmią Pizer, dzisiaj Peisern. Wiadomo o tem z dyplomatury, ksiąg grodzkich i kronik współczesnych. Tak np. w dokumencie miast wielkopolskich z r. 1302, rajcowie i obywatele pyzdrzańscy mianują się „de Pizir“ ⁵⁾). Z przywiedzionych przyczyn w profesorze i archidyakonie Pizerze dopatrujemy się Pyzdrzanina.

6. Mikołaj Wigandów z Krakowa, rodak i kolega Jana Isnera, doktor dekretów i bakałarz teologii, dziekan przemyski (1397/8—1407/8 † ok. 1416/21 r.).

Najbliższą Statschreiberom rodziną krakowską, występującą w pierwotnych dziejach naszego uniwersytetu, byli Wigandowie. Jana Stat-

¹⁾ Cod. univ. Crac. I, 196 i II, 25—27.

²⁾ Cod. univ. Crac. II, 17 nr. CXI.

³⁾ Tamże T. III, 1 nr. CCXXIX; nadto por. Acta Rector. T. I według indeksu pod „Koczwarą“. Dnia 8 kwietnia 1473 już nie żył (tamże I, 62 nr. 282). Uczył się wcale długo: bakałarz 1445 wraz z Maciejem z Kościana, później także doktorem dekretów i plebanem po nim u św. Anny został mistrzem dopiero w okrągłe lat dziesięć, z początkiem 1454 r. za dziekaństwa Poznańczyka Andrzeja Grzymały (Lib. Promot. str. 37 i 45).

⁴⁾ Czyt. uwagę 5 na poprzedniej str.

⁵⁾ Kod. dypl. Wielkopolski T. II, 213 nr. 858. Zresztą w dokumentach książąt polskich: Pisdir i Pizdr, zaś w kronice Polonorum: Pisere i Pysdre.

schrëibera wspomina mistrz Mikołaj Wigandowy, jako swego i swego brata Jana siostrzeńca, w własnoręcznej notatce w jednym ze swoich, dzisiaj Jagiellońskich rękopisów. Rzeczony krewniak Mateusza z Krakowa był widocznie księgarzem, jeśli i bezpośrednio i za pośrednictwem brata Jana sprzedawał książki mistrzowi Mikołajowi, który ich część nabył w domu Kaldherberga w adwencie 1399 r. ¹⁾ Ten ostatni, Piotr, dzielny i światły mieszczanin, podówczas ławnik, następnie rajca krakowski, dobrze jest znany jako „fautor et benefactor Universitatis” ²⁾. Jan Wigandów został później kanonikiem przemyskim (1424—1430) ³⁾. A brat jego, mistrz Mikołaj?

Najwybitniejszy z Wigandów, mistrz Mikołaj, wraz z teologami Isnerem i Szekną, na wydziale zaś prawnym z kanonistą Stanisławem ze Skarbimirza, należał do pierwszych wykładowców w nowym uniwersytecie profesorów. Wraz też z nimi przybył do Krakowa wprost z Pragi. Jako profesor Jagielloński poszedł prawie w zupełną niepamięć. Nawet lista doktorów i mistrzów w metryce uniwersyteckiej, zamieszczająca także obcych, przygodnych profesorów i lektorów nie zna syna Wigandowego. Natomiast przywodzą go wspominki dobroczyńców uniwersytetu obok Isnera i Szekny zarówno za życia jak i po śmierci ⁴⁾. W dziejach literatury wspominają go badacze ⁵⁾ i kompilatorowie wyłącznie tylko jako kaznodzieję i autora kilku zbiorów kazań, z których postylla kazań niedzielnych, napisana na prośby Macieja, biskupa przemyskiego (1392—1420), przez długie lata cieszyła się niezmiernem powodzeniem.

Uchylmy, o ile można, zasłonę z jego prac i żywota.

Dwa dość nierówne w jego życiu okresy: uczenia się długie lata w Pradze i krótkiego nauczania w Krakowie. Pierwszy obejmuje blisko ćwierć wieku (1374—1397), drugi rozciąga się na czas około lat dwudziestu (1397—1416). Kolega Isnera i Macieja z Lignicy wziął pierwsze bakalarstwo po dwuletniej co najmniej nauce d. 5 stycznia 1376 r.,

¹⁾ W rękopisie Jagiellońskim Nr. 1770. zob. Wisłockiego Katalog str. 425.

²⁾ O Piotrze Kaldherbergu czyt. Alb. Stud. I, 9; Cod. univ. Crac. I passim, lecz szczególnie str. 30 nr. XVII. Syn jego Hieronim, 1419 r. proboszcz kaplicy Maryi Magdaleny na placu św. Andrzeja (Cod. univ. I, 124) zapisał się do uniwersytetu 1411 r. wraz ze wspomnianym wyżej (str. 79 n. 5) Zygmuntem Hinkona z Pyzdr (Alb. Stud. I, 30).

³⁾ Akta grodzkie i ziemskie ed. Liske, głównie T. VIII, 72—84.

⁴⁾ Alb. Stud. I, 9 i Cod. epist. saec. XV ed. Szujski T. I Część II, 338.

⁵⁾ Wiszniewski, Hist. lit. polsk. T. V, 55 i 56 i Brückner, Średnio-wieczne kazania l. c. I, 11 (48). Przyznać trzeba, że nie przepomniął go Wiszniewski jako profesora teologii, o czem się dowiedział z Radymińskiego. Zob. także ks. Gromnicki l. c. str. 36.



w trzy lata później (1379), d. 13 lutego licencyat, poczem zaraz, wedle zwyczaju, rozpoczął lekturę in artibus d. 28 kwietnia ¹⁾. Tego samego jeszcze lata zapisał się tamże na wydział prawniczy ²⁾, nie przestając wykładać na fakultecie filozoficznym, przynajmniej do końca 1383 r. ³⁾. Od tego czasu brak go w księdze dziekańskiej; dopiero 1397 r. zostaje wciągnięty do metryki jurystów już jako doktor dekretów, w rok po młodszym od siebie mistrzu z 1385 r., Stanisławie ze Skarbimirza, tamże promowanym ⁴⁾. Bezpośredniego świadectwa, że syn Wigandów uzyskał doktorat prawa kanonicznego w Pradze a nie gdzieindziej, nie można się doczytać w dochowanych aktach Karolowego uniwersytetu. Być może, iż ów licencyat prawa „Mag. Nicolaus“, zapisany w praską rotulę jurystów 1395 r. ⁵⁾, to nasz Mikołaj Krakowczyk. Tożsamość prze-

¹⁾ Lib. Decan. fac. philos. w Mon. hist. univ. Prag. I, 167: N. de Cracovia; str. 184: N. de Cracovia; str. 186: N. Wygandi de Cracovia.

²⁾ Album seu Matricula facult. jurid. w Mon. hist. univ. Prag. II, 91: Magister Nicolaï Vigandi de Cracovia .14 gr. złożył przy swojej intytulacji w księgę nacyi polskiej uniwersytetu jurystów 1379 r.

³⁾ Lib. Decan. l. c. I, 214 i 218. Uczył się wtedy u niego „Paulus Wynandi (sic) de Cracovia“ (l. c. str. 213 i 214).

⁴⁾ Mon. hist. univ. Prag. II, 5. O Stanisławie Skarbimirczyku czyt. poniżej str. 87.

⁵⁾ Mon. univ. Prag. II, 15. — Równocześnie z Wigandem przebywało w Pradze kilku Mikołajów z Krakowa, jeden z nich był także prawnikiem zajmującym się między bakałarzami uniwersytetu jurystów w latach 1361—1377 „Mag. Nicolaus de Cracovia“ i tenże raz jeszcze 1385 r. (Mon. univ. Prag. II, 9 i 12). Z uwagi, że wśród późniejszych znanych nam mistrzów-prawników Mikołaja z Krakowa nie było, przypuszczamy, iż pod tem imieniem chowa się późniejszy doktor dekretów, kanonik i oficyał krakowski, następnie drugi z rzędu, jeszcze przez Jadwigę królową dezygnowany, biskup wileński (1407—1415) Mikołaj z Gorzkowa, herbu Osmoróg. Przypuszczenie to stwierdzają dyplomatury, popiera wyłuszczone poniżej analogiczna zamiana imion przy Andrzeju z Kokorzyńa, inaczej z Kościana, w Pradze. Dnia 24 czerwca 1370 r. został bakałarzem arcium „N. de Gorkow“ (Lib. Decan. l. c. I, 144). Mistrzostwa tego bakałarza nie znajdujemy w praskiej księdze dziekańskiej, która, mówiąc nawiasem, nie zawiera wszystkich promocyj in artibus. Wynagradza nam ten brak księga uniwersytetu jurystów, według nacyj się dzielących. Roku 1374 zapisał się na wydział prawniczy razem z wielu innymi Polakami „Nicolaus mag. artium, de Gorko“ (Mon. univ. Prag. II, 87). Że to mistrz Mikołaj z Gorzkowa, poswiadcza wystawiony przez niego d. 8 stycznia 1382 r. w Krakowie dokument, w którym z polecenia i w zastępstwie oficyała krakowskiego a doktora dekretów Świętosława, rozstrzyga w sprawie sporu między plebanem chełmskim (nad Rabą pod Bochnią) a jego parafianami z Targowiska (Kod. dypl. Małop. T. III, 340 nr. 924). W inskrypcji tego aktu czytamy: „Nos Nicolaus de Gorkow canonicus Cracoviensis; magister in artibus, baccalarius in decretis, locum tenens...“ Jeszcze 9 maja owego roku przebywa w Krakowie (Kod. kat. krak. II, 91 nr. 315), poczem na lat kilka znika, aby się ukazać w r. 1387 dziekanem świętofloryańskim (Tamże str. 120 nr. 341) i tytułem doktora

cież obydwóch wobec wielu w Pradze „mistrzów Mikołajów“ niezmiernie trudna do stwierdzenia. W szeregu znanych nam dotychczas scholastów-prawników włoskich w Bolonii i Padwie, gdzie najcięższe nasze głowy się kształciły, nie dostrzegamy w tym czasie żadnego Mikołaja. Za Padwą, w której akta po prof. Glorii należy raz jeszcze wejrzeć koniecznie, przemawiałaby ta wskazówka, że zaimmatrykułowany razem z Wigandem „doctor Iarislaus promotus extra studium Universitatis nostrae“, t. j. Pragensis, to chyba tylko ów z sierpnia 1396 r. jurysta padewski „Gerislaus de“ na nieszczęście niewiadomo jakiej narodowości, gdyż w jej miejscu prof. Gloria znalazł, czy też tylko podał lakunę ¹⁾. Prawdopodobieństwo studyów padewskich Wiganda wzrośnie, jeśli zważymy, że matrykuła praska nie wszędzie zaznacza miejsce promocyi instytuowanego w Pradze doktora. Tak np. o jedną kartę wyżej: św. Jan Nepomucen „D. Ioannes de Pomuk“, doktor dekretów padewski z 1387 r. ²⁾, niema żadnego wyjaśniającego dodatku, czy był hic, t. j. w Pradze, czy extra promowany. Zostać nam jednak należy przy doktoracie praskim Wiganda. Skłania nas do tego zapissek w Jagiellońskim jego rękopisie objaśnień Henryka Oyty do dzieła Lombarda, iż go pożyczył „mgro Nicolao Pyser“ będąc jeszcze licencyatem, a więc

dekretów, po raz pierwszy 4 maja 1387 (Cod. epist. saec. XV ed. Lewicki T. II, 11 nr. 10). Sądźmy, że po stopień doktorski nawrócił do pobliskiej Pragi — w Bolonii go niema — a będąc kanonikiem krakowskim i zresztą rodem jeśli nie z pod Krakowa (Gorzków przy Wieliczce), to z ziemi Krakowskiej (patrz Gorzków w Lib. Benef. Długosza II w Indeksie str. XVIII), zapisał się jako mistrz Mikołaj z Krakowa w metryce jurystów 1385. Było to naturalnem; wszak się przedstawił jako Mikołaj, kanonik krakowski. Tem samem dwukrotne wciągnięcie jego imienia między bakałarzami prawa w tej samej metryce byłoby zupełnie zrozumiałe. Że doktorat prędko uzyskał, wyjaśnia się nabytą przezeń w ciągu lat trzech praktyką w konsystorzu krakowskim, wyjaśnia się także jego kanonikatem, czyli złożeniem taksy, która bogatszym i szlachcie zastępowała zwyczajną drogę nauczycielstwa w osiągnięciu godności akademickich.

Mikołaj Gorzkowski został więc doktorem prawa kanonicznego w Pradze 1385—1387 r. Ze swymi tutaj kolegami, Bartłomiejem z Jasła, Wigandem i Peyserem kolegował później w uniwersytecie krakowskim, którego w wydziale prawniczym był początkowo profesorem i 1402 r. trzecim z rzędu rektorem (Alb. Stud. I, 4 i 17). Dzierżył nadto kustodyę sandomirską, urząd oficjała sprawował przynajmniej od 1396 r., gdyż wtedy występuje z nim w niepodejrzanych dokumentach (Kod. kat. krak. II, 207 i Akta grodzkie i ziemskie T. III, 118).

O ile ten obok Jana Szafranca (zob. niżej str. 98), drugi w kapitule krakowskiej kanonik, na którego królowa Jadwiga łaskawe miała oko (Długosz Hist. Pol. IV 577), zasłużył się w dziele wskrzeszenia naszej szkoły, nie umiemy powiedzieć.

¹⁾ Prof. A. Gloria, Monumenti della Università di Padova I, 566 nr. 1107; II, 306 nr. 1953.

²⁾ Wiadomość o rektoracie 1386 i doktoracie padewskim św. Jana podaliśmy jeszcze 1894 r. (zob. Ustalenie chronologii str. 82 nr. 1).

przed 1397 r. ¹⁾. Peyser, jak wiemy, zaczął studyować prawo ale się rychło przerzucił na teologię, której się także Wigand oddawał, oczywiście w Pradze, jeśli miał kilku Lombardów w objaśnieniu profesorów praskich, np. Oyty i Mensona z Bekehussen ²⁾. Peyser dociągnął w Pradze zaledwie do bakalarstwa teologii, gdy Jagiełło otwierał uniwersytet w Krakowie; z tym stopniem wstąpił na katedrę krakowską i umarł na niej. Podobnie Wigand nie osiągnął wyższego stopnia w teologii nad bakalaureat, lecz ją wpierw studyował, a dopiero potem przeniósł się na wydział prawny, który ukończył właśnie w r. 1397. Toby nam wyjaśniało bądźco bądź niezwykle długie jego siedzenie w Pradze, skąd do Krakowa przywiózł wraz ze stopniem doktora dekretów tytuł bakalarza św. teologii, poświadczony a) zapisem wykładowego jego rękopisu, obecnie w bibliotece Jagiellońskiej, jeszcze z końca XIV wieku ³⁾ i b) zamieszczeniem jego imienia na czele listy profesorów bakalarzy i licencyatów św. teologii naszego uniwersytetu ⁴⁾.

Dwudziestoletni okres pobytu jego w ojczyźnie (1397/8—1416) wiąże się ściśle z dwoma prawie równocześnie powstałymi i w tej samej myśli utrwalenia katolicyzmu na Wschodzie dokonanymi dziełami przez Polskę Kazimierzowsko-Jagiellońską: uniwersytetem krakowskim i katedrą przemyską. W osobie mistrza Mikołaja Wigandowego razem się one łączą. Do uposażenia obydwóch kreacji przyczyniło się bowiem w sposób nader wydatny mieszczaństwo krakowskie, które nie ma jeszcze dotąd należnej sobie historii. O jego udziale i zachodach przy fundacyi uniwersytetu opowie nam tegoż historyk; na dotację świeżo zorganizowanej stolicy przemyskiej przez pierwszego jej rzeczywistego a energicznego wielce biskupa Eryka Winsena († 1391/2), ze strony przemożnego i sławnego mieszczanina krakowskiego, Gotfryda Factinante, z dawna osiadłego w Polsce rodu genueńskiego, wskazuje niezmienne ciekawy i pouczający jego testament z 15 grudnia 1393 r. ⁵⁾.

¹⁾ Nr. 1362 na końcu inną ręką. Sprzeciwiałoby się temu zdanie p. kustosza Wiślickiego (Katalog str. 339), iż rękopis niniejszy pochodzi z początku w. XV. Nie mieliśmy go w ręku, lecz gdy niema w nim żadnych danych chronologicznych, nie nie przeszkadza, by go odnieść o kilka lat wstecz, do końca w. XIV.

²⁾ Tego ostatniego autora „Questiones sententiarum“, własność Wiganda, w rękop. Jagiellońskim Nr. 826; Wiślicki, Katalog str. 244.

³⁾ Nr. 1770, Wiślicki, Katalog str. 425.

⁴⁾ Ed. Szujski w Arch. do dziej. ośw. i liter. w Polsce I, 15.

⁵⁾ Rajca ten krakowski a żupnik bocheński i wielicki — niewątpliwie krewny lub potomek (syn?) zmarłego około 1369 r. Peterlina de Janua, żupnika bocheńskiego a dobrodziejza Cystersów mogińskich, którym darował pewien plac w Krakowie (por. Kod. mog. str. 70 i 71 nr. LXXXIV), skarbnik-wierzyciel trzech królów polskich:

Pasterzem przemyskim był podówczas i Isnera i Wiganda rodak i kolega praski, mistrz Maciej, bynajmniej nie Franciszkanin ¹⁾, lecz duchowny świecki z prebendą kanonika gnieźnieńskiego i wysoki dygnitarz dworu królowej Jadwigi, jej kancelarz, jeszcze 3 sierpnia 1393 r., pierwszy syn mieszczański na stole biskupim w Polsce, Krakowianin ²⁾. Wobec tego staje się zrozumiałym, jak sądzimy, fakt zapisu Genueńczyka z Krakowa na rzecz katedry przemyskiej i natychmiastowej nominacji doktora Mikołaja Wigandowego dziekanem przemyskim po jego z Pragi do Krakowa powrocie. W dokumentach wspomnianym jest syn Wiganda po raz pierwszy w tej godności z końcem 1398 r. (d. 13 grudnia), gdy wskutek rozdziału wspólności majątkowej kapituły przemyskiej przez biskupa Macieja, w lutym 1398 r., otrzymał był o cztery mile pod Przemyśłem wioskę Pnikut, której soltystwo sprzedał później, za zatwierdzeniem biskupiem 2 lipca 1402 r., Maciejowi Krawczykowi (synowi krawca) z Kazimierza. W Przemyślu jednak nie rezydował; dbał przecież o swój kościół, zapisując mu dwa kupione przez siebie tamże domy w pobliżu kościoła (dominikańskiego?) św. Piotra „cum pomerio et area brascatorii“ ³⁾.

Stale mieszkał w Krakowie, we własnym domu przy ulicy Brackiej, przynajmniej z końcem 1407 r., gdy był zarazem kanonikiem niewiadomo od jak dawna, inkorporowanej jeszcze 1401 r. do uniwersytetu kolegiaty kościółka św. Idziego pod Zamkiem ⁴⁾. Równocześnie podobnie jak jego biskup przemyski pobierał także sam od miasta Krakowa

Kazimierza W., Ludwika Węgierskiego i Władysława Jagiełły, zapisując około 25 tysięcy zhr. na budującą się katedrę przemyską, pragnął „ut novella ac noviter inchoata divinitus Premisliensis catholica ecclesia contra schismaticos in illis partibus degentes valeat instaurari“ (Kod. kat. krak. II, 184). Dobrodziej kościoła Maryackiego ufundował w nim istniejący dotąd ołtarz św. Hieronima (Tamże i W. Gąsiorowski, Kościół archipr. N. P. Maryi w Krakowie 1878 str. 18—19).

¹⁾ Jak chciał nawet poważny ks. Fr. Pawłowski, który zresztą przypisywany mu herb Janina podał słusznie w wątpliwość (Premisla sacra. Cracoviae 1870, str. 74).

²⁾ Akta grodzkie i ziemskie ed. Liske T. VI, 5—6; Kod. dypl. m. Krakowa T. I, 171 nr. 387 i str. 179; Rachunki dworu króla Wład. Jag. i królowej Jadwigi ed. Piekosiński str. 562; Najstarsze księgi m. Krakowa. Część II, 342 nr. 20 i 343 nr. 31, oraz Dyplomatarjusz samborski w rękop. Ossol. Nr. 1873 k. 169. Bakałarz praski z 15 maja 1372 „Mathias de Cracovia“ (Lib. Decan. w Mon. univ. Prag. I, 151), to on niezawodnie. Mistrzostwo, z jakim zawsze występuje, w aktach uniw. praskiego niewuwidocznił.

³⁾ Por. Akt. grodzk. i ziemsk. T. VIII, 42 i 43, 49 nr. XXX i str. 76. W Przemyślu spotykamy go tylko dwa razy, przed 13 grudnia 1398 i 26 września 1407.

⁴⁾ Tamże T. IV, 60 nr. XVII i str. 65: in domo habitacionis nostrae videl. Nicolai Vigandi in platea fratrum.

dożywotnią wypłatę rocznego czynszu zazwyczaj dwunastu lub szesnastu grzywien, nieraz, jak np. 1398 r., podwyższoną sobie do kwoty 20 grzywien z łaski panów rajców ¹⁾. Umarł znacznie później od Isnera; świadcząc w jego testamencie d. 22 marca 1410, występuje w dokumentach po raz ostatni. Nie był już wtedy dziekanem ²⁾. Czyżby zrezygnował na rzecz nieznanego bliżej Piotra, którego spotykamy na dziekanii przemyskiej, zajmowanej jeszcze 8 listopada 1407 r. przez Wigandę, d. 3 lipca następnego lata? ³⁾. Przekonamy się zaraz, że nie inaczej. Z drugiej strony pierwsze wspomnienie o jego śmierci pochodzi dopiero z 12 lutego 1421 r. ⁴⁾. Jestto terminus ad quem śmierci Wigandowej; terminum a quo sam podaje w swej postylli, którą napisał najprawdopodobniej ok. 1416 r.; w każdym razie pisząc ją na usilne prośby biskupa Macieja, nie był dziekanem przemyskim ⁵⁾.

Mistrz Mikołaj Wigandów, doktor dekretów i bakałarz teologii, był, jak wiemy, profesorem Jagiellońskim. Ale na którym wydziale? Nie znamy ani jednej wiadomości o nim, któraby mu przydawała tytuł „profesora św. teologii“, występuje zawsze tylko jako doktor dekretów i w uniwersyteckich i postronnych źródłach, czynny wielokrotnie w rozsądzaniu spraw spornych, najczęściej w charakterze arbitra, delegowany przez biskupa krakowskiego Piotra Wysza np. w procesie Norbertanek

¹⁾ Racione gracie dominorum sibi facte ad ipsorum beneplacitum — zob. Najstarsze rachunki m. Krakowa Część II, 341 ad 3 i str. 272. Obydwaj i biskup Maciej i jego dziekan otrzymywali je stale bez przerwy aż do śmierci, jak to wykazują rejestra rachunkowe za czas od 1390 do 1405 r.

²⁾ Cod. univ. I, 84 nr. XLV: Mgro (sc. presente) Nicolao Wigandi Decretorum Doctore de Cracovia.

³⁾ Akt. grodz. i ziemsk. T. VIII, 57. Następny dziekan, jak dobrze, bo zgodnie z dokumentami, zaznacza najlepszy z naszych schematyzmów dyecezyalnych przemyski (ed. z r. 1898 str. 19), Franciszek, syn Adama z Orzek (h. Świerczek) zjawia się 1421 r., w uniwersytecie zaś krakowskim zapisuje się 1423 r. (Alb. Stud. I, 56). Kopia aktu wyboru następcy biskupa Macieja z r. 1420 czyni dziekanem N. — co wydawca kodeksu Witoldowego rozwiązuje na Nicolaus (str. 460 nr. 853) — ale prepozytem jest B. a kantorem C. Nie wchodzi więc w rachubę ten marny ślad życia Wigandę, chociażbyśmy niewątpliwego Piotra z r. 1408 wyrzucili na rzecz Mikołaja, o którym zresztą nie znajdziesz ani jednej wzmianki po 1416 r.

⁴⁾ Kod. dypl. miasta Krakowa T. I, 169. Także w przywileju króla Jagiełły, zatwierdzającym dochody i posiadłości kapituły przemyskiej z początkiem 1424 wspomniany jest między zmarłymi (Akt. grodzk. i ziemsk. T. VIII, 76).

⁵⁾ Tak bowiem najwyraźniej pisze w przedmowie postylli: „Dudum et iteratis vicibus vestra benigna venerandaque paternitas me Nicolaum Wigandi, tunc ecclesie predictae Premisliensis decanum, precibus variis pulsare curavit“. Czyt. według egzemplarzy z 1416 r. w Bibl. Jagiellońskiej, Wiślickiego Katalog str. 366 Nra 1488, 1489 i 1491.

zwierzynieckich z miastem Krakowem zaraz 1400 r. d. 1 maja ¹⁾, lub w głośnym i długotrwałym zatargu rajców lwowskich z ich proboszczem kościoła Matki Boskiej Śnieżnej 1407 r. ²⁾ i w innych pomniejszych ³⁾, bądź z dwoma innymi kanonistami krakowskimi — więcej ich wtedy jeszcze nie było — oficyałem Mikołajem z Gorzkowa i Stanisławem ze Skarbimirza, bądź z profesorem teologii Mikołajem Peýserem. I papież Bonifacy IX powierza mu załatwienie swoich spraw fiskalnych w Polsce 1401 r. ⁴⁾.

Był więc, jak widzimy, jedną z najwybitniejszych osobistości w klerze krakowskim i jako prawnik, daleko czynniejszy aniżeli sam Skarbimirczyk, jedynie wymową współczesnych przerastający. Obydwaj byli w Pradze uczniami medyolańczyka Uberta de Lampugnano, doktora praw obojga ⁵⁾, wszelako znaczniejszym i ruchliwszym wydaje się nam syn Wigandowy. Obydwaj nie zostawili po sobie żadnych dzieł kanonistycznych, tylko kazania i traktaty teologiczne. W produkcji literackiej na obydwóch polach pierwsze niewątpliwie miejsce przysnać należy synowi Wiganda. Skarbimirczyk był przedewszystkiem mówcą, a twórcą postylli niedzielnej i zaledwie jednego traktatu teologicznego przeciw Husowi, kaznodzieją uniwersyteckim w duchu swego czasu, t. j. teologiem, jakbyśmy go dzisiaj nazwali „dogmatycznym“ ⁶⁾, w formie

¹⁾ Kod. m. Krak. I, 124 nr. XCII i str. 163.

²⁾ Akt. grodzk. i ziemsk. IV, 46 nr. XV i 60—68 nr. XVII.

³⁾ Kod. kat. krak. II, 275 nr. 468.

⁴⁾ Theiner, Mon. hist. Polon. I, 774 nr. 1045.

⁵⁾ Nieznany Schultemu; wydobył jego imię dr. Blumenstock w rękop. bibl. petersb. (Archiwum Komisji hist. VI, 395). Zapewne to brat lub krewniak legata w Polsce 1386 r. i, z poręki papieża Bonifacego IX, niedoszłego biskupa krakowskiego 1392 r. a rzeczywistego płockiego 1392—1395 mistrza Maffiola Lampugnano Lombardczyka; uważamy go bowiem za identycznego z kuryalistą abrewiatorem Mafiolem de Mediolano, który wszedł do kancelarii papieskiej 16 marca 1385 (zob. Liber cancellariae apostol. z r. 1380 ed. G. Erler, Leipzig 1888 str. 206).

⁶⁾ Wiadomość o jego postylli niedzielnej i kazaniach treści prawno-moralnej zamieszczamy poniżej. — Niektórzy dopatrują się w Stanisławie ze Skarbimirza niezmiernie uczonego teologa. Bessprzecznie był więcej teologiem aniżeli prawnikiem, i to teologiem uczonym, lecz nie więcej aniżeli jego koledzy z fakultetu teologicznego. Wiadomości Wiszniewskiego o paraniu się Skarbimirczyka teologią w Pradze i uzyskaniu tamże tytułu mistrza teologii (Hist. lit. polsk. V, 43) należy wprost odrzucić. Do nabycia wiedzy teologicznej doszedł nie w szkole praskiej, lecz przez prywatne studium w Krakowie (czyt. zapisek o nim pośmiertny w Kalendarzu krakowskim w Mon. Pol. hist. VI, 668). Spotykamy go tutaj w trzy lata po promocyi praskiej w prawie kanonicznem, d. 19 sierpnia 1399 r. (Rkps Ossol. Nr. 165 k. 120—120v), jedynie jako mistrza arcium, doktora dekretów i kanonika przemyskiego, którym był zresztą już w Pradze przed swym

kazań wygłaszającym bardzo poważne traktaty scholastyczne, na których się kształcili w teologii bakałarze i młodzi mistrzowie, między nimi św. Jan Kanty ¹⁾; innych pism Skarbimirczyka nie znamy wcale. Z prac wykładowych i rękopisów pierwszego rektora naszej wszechnicy niewiele się zostało; przechowanie w licznych odpisach jego kazań teologicznych i okolicznościowych, zwłaszcza uniwersyteckich, jest niezawodnie zasługą jego uczniów, którzy zostawali pod wrażeniem świetnej wymowy swego mistrza. Chlubne również stanowisko w dziejach kaznodziejstwa zajmuje mistrz Mikołaj Wiganda. Nie żywe słowo zaleciło go potomności, lecz praca autorska, której główne produkty: postylla, czyli wykład lekcyj niedzielnych, może na analogicznych dziełach sławnych mistrzów kaznodziejów, Macieja z Lignicy i mistrza Jana Hieronima z Pragi wzorowana, oraz zbiór kazań świętecznych, zapewne nie należą do twórców oryginalnych (jak w ogóle przeważna część wszystkich prac epoki scholastycznej), lecz są jednym z pierwszych w Polsce powstałych podręczników kaznodziejских, wobec którego przez cały wiek XV żaden inny, zwłaszcza w kołach naszego kleru miejskiego, nie zdołał się utrzymać. W pierwszym przecież rzędzie kochali się w kazaniach Wigandowych szkolarze i mistrzowie krakowscy ²⁾, przenosząc je nad wcześniejsze nieco zbiory jego kolegi mistrza Szczekny i ucznia, Łukasza z Koźmina (ten ostatni głównie dla dyecezyi poznańskiej).

Mniejszego powodzenia doznały teologiczne jego traktaty wykładowe. Dochowały się przecież niektóre wyjątki z nich w uprawianym przez naszych profesorów prawie wyłącznie zakresie teologii praktycznej. Przechowane we własnych rękopisach syna Wigandy, należących dzisiaj do biblioteki Jagiellońskiej, która je otrzymała z zapisu autora, pochodzą częścią jeszcze z czasów jego bakałarskich w Pradze, jak np. wspomniany już powyżej Nr. 1362 z komentarzem do Henryka Oyty sentencyj Lombarda. Pomijając rękopisy Lombarda ³⁾, których bezwątpienia używał on i w Krakowie, odnieść należy do czasów praskich jego lekturę komentującą psalmy pierwszego nokturnu modlitw brewiarzowych, zapewne i w Krakowie jeszcze powtórzoną. Wspomniana ogólnikowo już przez Wiszniewskiego ⁴⁾ mieści się ona w wielokrotnie

doktrynatem -- pewnie na zalecenie go biskupowi Maciejowi przez królową Jadwigę, opatrzony nadto kanonikatem i probostwem w Skarbimirzu (Alb. seu Matr. jurist. w Mon. univ. Prag. II, 5).

¹⁾ Zob. rkp. Jagiell. Nr. 2724 str. 603—4 w Katalogu Wisłockiego str. 648.

²⁾ Por. tamże Nra 1488—1490 i 2377 (autograf św. Jana Kantego), Wisłocki I. c. str. 366 i 568.

³⁾ Nra 826 i 1536, Wisłocki tamże str. 244 i 375.

⁴⁾ Hist. lit. V, 54.

przytaczanym przez nas rękopisie Nr. 1770 p. t. według końcowego Explicit: „Lectura super primo nocturno Psalterii mgri Nicolai Wygandi de Cracovia, s. theologie baccalarei“, bez dodatku „decretorum doctoris“ ¹⁾. — Ważniejsze są krakowskie wykłady mistrza Wigandowego, jakie się przechowały w rękopisie wrocławskim (I Qu. Nr. 94 k. 1—150) „Nicolai Wigandi dicta super decem precepta Cracovie 1423 compilata“ i (k. 283) „Excepta e lectura Nikolai Wigandi de indulgenciis“. Data przy pierwszej lekturze odnosi się do jej odpisu a nie powstania. Jestto przecież absolutnie niemożliwem, żeby Mikołaj Wigandów, nieżyjący już 1421 r., mógł jeszcze wykładać 1423 r. Brak autopsyi niniejszego rękopisu pozostawia kwestyę powstania traktatu o dziesięciorgu przykazań nicrozstrzygniętą. Rzecz godna uwagi, że rękopis kapituły krakowskiej, Nr. 124 katalogu ks. Polkowskiego, pisany cały jedną ręką 1413—1422, pod tym ostatnim rokiem kładzie ukończenie odpisu tej samej treści, chociaż nie tego samego, co powyższy (jak się zdaje), bezimiennego traktatu: „Expositio decem precepta“ ²⁾. Około tego czasu inny nasz teolog, jak posłyszemy, wyłuszczał tę samą rzecz i również jak mistrz Wigandów obszernie. Znachodzące się w najstarszym inwentarzu kapituły przemyskiej w rękopisie papierowym „Dicta Wigandi“ ³⁾ wskazują ten sam jego komentarz dogmatyczno-moralny w kodeksie wrocławskim.

Wskazane prace Wigandowego syna są owocem nauczycielskiej jego działalności na wydziale teologicznym, przypadają zaś na drugą połowę jego pobytu w Krakowie, o której zresztą brak wszelkich innych wiadomości. Zrazu, jak sądzimy, był profesorem prawa, obok Stanisława ze Skalmierza, pierwszym w naszym uniwersytecie. Jeszcze w zimowym półroczu 1407/8 pozostaje na katedrze prawa, jako najstarszy z wykładających profesorów-jurystów ⁴⁾. Niedługo później, co jest rzeczą naturalną, około 1410/11 r., posunął się wyżej, czyli przeniósł się na wydział teologiczny. Prawda, nie spotykamy go nigdzie z tytułem „profesora św. teologii“, ale też z drugiej strony nie ukazuje się on nam wcale w dokumentach. Lista wspominek profesorów-dobrodziejów uniwersytetu zamieszcza go między teologami, na trzecim miejscu po Isnerze i Szeknie a przed Peyserem, bo chociaż był

¹⁾ Wiśłocki l. c. str. 425.

²⁾ Ks. Polkowski w swym Katalogu rękop. kapit. krak. (str. 90) „precepta“ odczytał „percepta“, nie tylko w nagłówku lecz i w Incipit: Audi Israhel percepta Domini.

³⁾ Zob. *Analecta ad historiam iuris canonici in dioecesi Premisliensi* ed. B. Ulanowski w Arch. Kom. histor. T. V, 429 i osobnej odbitce (Kraków 1888) str. 73.

⁴⁾ Lib. Promot. str. 1.

młodszy od Peysera w fakultecie teologicznym, wcześniej jednak umarł od niego, wspominki zaś trzymają się kolei zejścia nieboszczyków ¹⁾.

Płodniejszym i znamienitszym teologiem, aniżeli syn Wigandów, był Ślązak:

**7. Franciszek Krzysowicz z Brzegu, mistrz praski (1396),
bakalarz i profesor teologii krakowski (od 1407/10), dziekan
świętofloryański (1407—1427), następnie kanonik katedralny
i podkanclerzy uniwersytetu (1401/2 † 1432/3 r.).**

Urodzony w wiosce Krzysowicach (Kseisewitz = Creiswicz) pod Brzegiem na Śląsku, był uczniem uniwersytetu praskiego, gdzie pierwszy egzamin bakalarski złożył w terminie wielkopostnym 1393, został zaś mistrzem za dziekanstwa Stanisława ze Znojma 17 lutego 1396 r. Kolega Husa i Palecza aż do 1400 r. wykładał artes w Pradze, gdzie po raz ostatni spotykamy się z nim 2 października 1400 r. ²⁾. W okragle dwa lata potem, w półroczu zimowem 1402/3, piastuje po raz pierwszy urząd dziekana wydziału filozoficznego w naszym uniwersytecie, a jako taki, jest pierwszym nam znanym dziekanem artium ³⁾. W tejże godności występuje raz jeszcze w letnim semestrze 1408 r. i jest już podówczas, co najmniej od roku, jednym z pierwszych bakałarzy teologii w Krakowie promowanym ⁴⁾ i po Mikołaju Gorzkowskim, wyżej wspomnianym kanoniku i oficjale krakowskim, dziekanem świętofloryańskim, a tem samem (jeśli jeszcze nie dawniej) kollegiatem królewskim, gdyż dzierżąc w ubiegłym r. 1407 godność rektora uniwersytetu

¹⁾ Trafnie to już zauważył Szuj ski, wydawca tej listy wypominków w *Cod. epist. saec. XV. T. I Część II*, 338 nr. 4.

²⁾ *Lib. Dec. phil. fac. univ. Prag. l. c. str. 283, 309 i 310, 323—355*; z końcem 1399 r. zasiada w komisji egzaminacyjnej dla bakałarzy razem z mistrzem Janem Husem (str. 336). W tejże komisji z 10 paźdź. 1400 r., do której należał Hus, nasz Franciszek z Brzegu miał już następcę, Piotra z Lignicy (*l. c. str. 357*).

³⁾ *Lib. Prom. str. 3*.

⁴⁾ Aktu promocji Krzysowicza na bakałarza teologii w Krakowie nie możemy poprzeć żadnem pozytywnem świadectwem; wynika to jednak z zestawienia wzmianek o nim źródłowych w dokumentach uniwersytetu praskiego i naszego, a mianowicie z porównania najstarszych części listy doktorów i mistrzów w metryce scholarów krakowskich, obejmującej wyłącznie mistrzów i bakałarzy praskich, przybyłych do Krakowa w latach 1397—1416 (*Alb. Stud. I, 5—6* w rękop. metryki str. 130a i b) z wykazem promowanych w Krakowie bakałarzy i mistrzów — później doktorów — teologii (ed. Szuj ski w *Arch. Kom. dla hist. liter. I, 15*).

posiadał bakalaureat teologiczny i dziekanie u św. Floryana ¹⁾). Zarazem jako dziekan świętofloryański jest seniorem wydziału teologicznego, idącym przed starszymi od siebie wiekiem i latami służby nauczycielskiej: Isnerem i Peyserem. Ale w charakterze profesora teologii podają go dokumenty dopiero od 1409 r. ²⁾). Pozostaje nim aż do śmierci, chociaż z dziekanii świętofloryańskiej przeszedł na kanonię katedralną, drugi z rzędu prezentowany na nią przez uniwersytet, po Janie Szafrancu, konsekrowanym na biskupa włocławskiego, w d. 19 grudnia 1428 r. Niedługo się cieszył kanonią. Wraz z Andrzejem Myszką, archidyakonem krakowskim, konserwator praw i przywilejów klasztoru mogińskiego 1419 r., od 1422 mając przydzieloną sobie uniwersytecką prebendę kościółka Maryi Magdaleny, w 1429/30 powtórnie rektor, zmarł w ciągu pierwszego rektoratu Tomasza Strzemińskiego 1432/3, pod d. 16 października 1432 i zarazem po swoim dekanacie w fakultecie teologicznym, jaki był piastował w letnim semestrze owego (1432) roku ³⁾).

Czy od samego początku swego dziekanstwa sprawował urząd podkanclerstwa uniwersyteckiego, nie udało się nam stwierdzić. Jedynie zapisek Macieja z Łabiszyna w kodeksie jego kazań Jakóba a Voragine z r. 1424/5, profesora św. teologii, Krzysowicza nazywa „vicecancellarius Universitatis“ ⁴⁾).

Na opróżnioną po nim kanonię krakowską rektor Strzemiński prezentował biskupowi Oleśnickiemu z profesorów teologii Mikołaja Kozłowskiego, kanonika św. Floryana. Obsadzenie to, trzecie z kolei, kanonikatu uniwersyteckiego w katedrze nie poszło gładko. Rektor bowiem sam prezentował Kozłowskiego biskupowi, na własną rękę. Teologowie się urazili, że to uczynił bez ich wiedzy i udziału. Zebrali się tedy w domu kolegi Andrzeja z Buku, kustosa świętofloryańskiego, a obrawszy swoim pełnomocnikiem Pawła z Kłobucka zaapelowali do papieża przeciw rektorowi Strzemińskiemu ⁵⁾). Wszakże przepadł ze swemi pretensjami główny aktor tej afery, Andrzej z Buku, który zapewne

¹⁾ Tamże str. 6 i Alb. Stud. I, 25.

²⁾ Cod. univ. Cracov. I, 82 nr. XLIV i str. 96.

³⁾ Cod. univ. Crac. I, 140, 164 nr. LXXXIV (jestto akt prezenty na kanonikat katedralny ze strony uniwersytetu z d. 19 grudnia 1428 r.) i str. 173. Nadto Conclusiones Collegii Maioris w rękop. Jagiell. Nr. 3853 str. 2 i Kod. mog. str. 43. Zauważyć się godzi, iż w lipcu 1427 dziekanem świętoflor. był już kto inny, Paweł z Worczyna (Cod. univ. I, 157 nr. LXXXI i niżej str. 108).

⁴⁾ Kod. Jagiell. Nr. 1390, Wiślicki Katalog str. 345.

⁵⁾ Podał tę wiadomość Brückner z okładki rękop. Bibl. petersburskiej Lat. XVI. 4^o Nr. 8 w rozprawie: Średniowieczne słownictwo polskie w Pracach filolog. T. V (1895) 29.

jeszcze wyrazów nie umiał składać, gdy Kozłowski bakałarzował w Pradze (1398), osiągając tamże z początkiem 1402 mistrzostwo arcium pod Janem Husem ¹⁾ i już 1410 r. był rektorem krakowskim, nasz zaś Andrzej dopiero 1416 r. został bakałarzem, zapisawszy się cztery lata przedtem do szkoły Jagiellońskiej ²⁾. Wstawiał się za nim później 1437 r. sam Oleśnicki do papieża, prosząc dla niego o prebendy w swoim i gnicźnieńskim kościele ³⁾. I znowu daremnie. Kozłowski wziął po Krzysowiczu, swoim przyjacielu, nie tylko kanonie, ale i jego książki, zwłaszcza kazania ⁴⁾.

Drugim spadkobiercą części kodeksów Krzysowicza był zapewne jego krewniak, Mikołaj Tempelfelt z Brzegu, podówczas już profesor św. teologii i kanonik świętofloryański, później kantor wrocławski. W dzień św. Augustyna 1455 oddał je uniwersyteckim swoim kolegom, bibliotece teologów. Były to nieodzowne dla teologa rękopisy wykładowe, zawierające wyłuszczenie kwestyj czwartej księgi Lombarda, traktaty Ojców i teologów średniowiecznych moralne i mistyczne ⁵⁾. Inne takież treści odziedziczyli inni kuzyni, lecz je później ofiarowali książnicy naszej teologów; uczynił to np. ksiądz Franciszek z Brzegu, altarysta św. Anny w Krakowie, ze swym kodeksem dzieł św. Augustyna wraz z podręcznikami spowiedniczymi ⁶⁾. Resztę dość zasobnego swego księgozbioru przekazał sam mistrz Franciszek kolegium Jagiellońskiemu.

Z prac jego oryginalnych, czyli dokładniej się wyrażając z kompilacyj przez niego sporządzonych, biblioteka Jagiellońska przechowuje jedynie sumę o siedmiu grzechach śmiertelnych, którą w październiku 1415 r. przepisał student krakowski, niejaki Maciej z Chlewic: „Summa de septem mortalibus peccatis, pronuntiata per Reuerendum drem Franciscum et reportata per manus Matthie de Chletuiche et filii Bo-

¹⁾ Lib. Decan. fac. philos. univ. Prag. l. c. str. 333 i 369.

²⁾ Alb. Stud. I, 32 i Lib. Prom. str. 10.

³⁾ Cod. epist. saec. XV. T. I, Część I, 81 nr. 86.

⁴⁾ Zob. kod. Jagiell. Nr. 2346 (Wisłocki, Katalog str. 558). Andrzej Bukowski pozostał do śmierci kustoszem († 1439), o czem niżej str. 107 i 112.

⁵⁾ Por. rękopisy Jagiell. Nr. 1176, 1279 i 1423 (Wisłocki, Katalog str. 299, 323 i 351—2). Używał ich widocznie Mikołaj z Brzegu także do swoich wykładow.

⁶⁾ Nr. 2291 wraz z mową synodalną Mateusza z Krakowa na str. 415 (Wisłocki l. c. str. 547). I ten to ks. Franciszek altarysta krakowski wydaje się nam raczej identyczny z owym „Franciscus Kreysewicz presbiter de Brega“, o którym wspomina dokument śląski z 30 listopada 1409, a nie nasz mistrz, profesor teologii i dziekan świętofloryański, jak mniema prof. dr. Grünhagen w Cod. diplom. Silesiae T. IX, 98 nr. 686; por. Zeitschrift des Vereines für Geschichte u. Alterthum Schlesiens T. IX, 134.

guslai studentis Cracouiensis“ ¹⁾. Inne lektury w jego rękopisach krakowskich, jak np. komentarze Nowego Testamentu, ewangelij św. Mateusza i Jana, oraz listów apostoelskich, doszły nas anonimowo i według wszelkiego prawdopodobieństwa pochodzą od Krzysowicza ²⁾. Te same traktaty uniwersyteckie Krzysowicza znajdowały się dawniej w bibliotece kościoła N. P. Maryi we Wrocławiu, dzisiaj zapewne w tamecznej bibl. uniw. ³⁾. Komentatorem Pisma św. jako jego profesor był, jak się zdaje, więcej w pierwszym okresie swego teologicznego nauczycielstwa. Z późniejszych jego bowiem lat profesury, oprócz wspomnianego traktatu spowiedniczego, pochodzi dochowany w krakowskim ongi, dzisiaj budapeszteńskim rękopisie, księdza Jana z Żywca z r. 1429 i przez niego dokonany w Wielki Piątek owego r. odpis podobnego traktatu o dziesięciu przykazaniach. Nie ma on żadnego nagłówka, rozpoczyna się tem niezrozumiałem zdaniem: „Primum preceptum a proprietate respicit personam patris quantum ad uoluntarium obsequium omnis operis, quod debetur diuine potestati, et hoc explicatur cum dicitur: Non adorabis deos alienos“, zakończony: „Et sunt finita per Ioannem sexta feria in parasceue hora quasi prima Anno ut supra. Et sunt edita per uenerabilem virum Magistrum Franciscum Reyswicz de Brega, doctorem necnon sacre theologie professorem“ ⁴⁾.

¹⁾ Nr. 1275 z r. 1408/15. Rzeczona suma na k. 146—153 (Wisłocki tamże str. 321). Czy ów student-kopista identyczny ze scholarem zaimmatrykułowanym 1415 r. Maciejem Boguslai de Rokythno? (Alb. Stud. I, 37).

²⁾ Zob. Nr. 1271 z r. 1406 i Nr. 2294 wraz z dyalogiem Mateusza z Krakowa o predestynacji Bożej. Wiszniewski, przeglądając ten ostatni rękopis, wahał się jego lekturę egzegetyczną ewangelij św. Mateusza i Jana przyznać Franciszkowi z Brzegu (Wisłocki, Katalog str. 548), natomiast w historii liter. polsk. (T. V, 15) przywołuje tegoż Disputationes circa evangelium Mathei et Ioannis według rękopisów wrocławskich. — Inne rękop. Jagiell. Krzysowicza zob. według indeksu Katalogu Wisłockiego na str. XXXVIII. Z czasów praskich jego wykładów in artibus Nr. 686, zaś Nr. 1346, kodeks pergaminowy z r. 1374, zawierający wyciąg z pism moralnych i homiletycznych św. Grzegorza W., prawdopodobnie tylko nabyty został w Pradze i mistrz Franciszek otrzymał go z drugiej ręki, może nie w Pradze, ale w Krakowie. Rejestr dochodów kościoła parafialnego „in Haynow“, nalepiony na oprawie świadczy, iż kodeks ten był pierwotnie własnością innego Ślązaka; Haynow, dzisiejsze Hainau, leży bowiem w archidiecezji biskupiej wrocławskiej (Wisłocki tamże str. 208 i 335).

³⁾ Nie znamy ich sygnatury. Close oglądał je u P. Maryi we Wrocławiu (Wiszniewski l. c. V, 15).

⁴⁾ Kodeks niniejszy, który wraz z innymi do biblioteki uniwersytetu budapeszteńskiego dostał się w r. 1877 z daru obecnego sułtana Abdul-Hamida, opatrzony sygnaturą Nr. 108 w 4^o, zamieszcza rzecz powyższą Kreyswicza na k. 198^a—231^a; ka-

Celem niniejszego wykładu dogmatyczno-moralnego prawd wiary i obyczajów na podstawie dziesięciorga przykazań jest pouczenie społeczeństwa. Objaśnienie poszczególnych przykazań, w treści swej przeważnie moralne, kończy się zazwyczaj nauką moralną i modlitwą; serdeczną i piękną jest modlitwa w końcu czwartego przykazania do Maryi Dziewicy, jako Matki naszej. Rzecz o dziesięciorgu przykazań Boskich była wtedy jednym ze zwykłych tematów wykładowych naszych profesorów teologii. Z tego czasu pochodzą dość liczne tej treści traktaty, przepisywane w Krakowie; są to jednak utwory obcych, dawniejszych autorów¹⁾. Niniejszy jest Kreyswicz. Nie jest także obojętną rzeczą, że nie brak u autora znajomości literatury prawniczej; powołuje się nie na same źródła teologiczne (po Piśmie św. oczywiście zawsze na pierwszym miejscu św. Augustyn), bo stale przywołuje głosy i dzieła znamienitszych kanonistów: Ganifreda i kardynała ostyjskiego, zwłaszcza gdy przy drugim przykazaniu rozprawia o ślubach (de voto). Daleko w wyższym stopniu kierunek moralno-prawniczy uwydatnił się w dziełach jego uczniów.

Krzysowicz swem wykształceniem teologicznem, które może rozpoczął jeszcze w Pradze, lecz je ukończył w Krakowie (1402—1407) pod profesorami Isnerem i Szczekną, oraz długoletnią działalnością nauczycielską (1407/10 † 1432) należy już wyłącznie do Krakowa. Z jego to szkoły wyszli nasi najprzedniejsi w epoce bazylejskiej teologowie, przede wszystkim, Mikołaj Kozłowski, Benedykt Hesse i Jakób z Paradyża.

Współczesnym mu był inny Ślązak:

talog Szilágyi'ego nazywa ją: *Opus de decem preceptis* (Catalogus codd. bibliothecae universitatis reg. scientiarum Budapestini 1881, str. 86). Cały kodeks, z wyjątkiem ostatnich 9 kart, także z wykładem przykazań bezimiennego autora p. t. „*Expositio ympti de decem preceptis*“ (k. 331—339), pisany jedną ręką w Krakowie 1429 i 1432 r., składa się z 27 seksternów i zawiera między innemi statuta kaliskie Trąby i krakowskie biskupa Jastrzębca z r. 1420 (sic), przepisane 1429 r. „per manus Johannis de zeypisch“ (k. 198 i 188). Przed „*zeypisch*“ wyraz *presbiterum* przekreślony minią.

¹⁾ Por. wyżej str. 89, oraz zob. w Jagiellońskich rękopisach Nra 1675, 1676, 1685 i inne (Wisłocki, Katalog str. 403, 404, 407 et passim).

8. Jan Kruczborg, mistrz arcium praski (1397) i ich profesor krakowski (1402—1422), pierwszy doktor św. teologii w Krakowie (1423).

Historycy śląscy stawili tego rodaka na czele wszystkich mistrzów i teologów krakowskich, uczyniwszy z niego nietylko największego profesora z pierwszych lat szkoły Jagiellońskiej, lecz także i głównego jej organizatora, już od 1397 r. Tak Heyne za Henschlem i Klosem ¹⁾. Rozporządzający tą samą sumą wiadomości o nim trzeźwy nasz historyk, Wiszniewski, nie uległ temu złudzeniu ²⁾. W ogłoszonych źródłach niema najmniejszej podstawy do chwalby powyższej, jakoby był „wielkim i uczonym mężem“, a względem naszego uniwersytetu wybitnie zasłużonym.

Jan, syn Hildebranda, Kruczborg — z tem bowiem nazwiskiem pisał się sam i pisali go najczęściej współcześni — rodził się w Kluczborgu, dzisiejszym Kreuzburgu, jeszcze napół polskiem miasteczku nad Stobnicą w Górnym Śląsku, niedaleko Byczyny przy granicy Wielkopolski. Pierwsze studia uniwersyteckie pobierał oczywiście w Pradze, lecz niezwykle długo, jeśli mu od czasu pierwszego bakalarskiego egzaminu aż do początków mistrzostwa arcium zeszło tylko lat siedmnaście (1380 do 29 kwietnia 1397) ³⁾. I znów głucho o nim przez lat kilka. W Krakowie zjawia się odrazu na stanowisku dziekana wydziału filozoficznego w lecie 1404 r. ⁴⁾. Do stolicy Polski przybył dopiero około 1401/2 r., nie wcześniej, jeśli równi, a nawet starsi od niego koledzy z arcium, jak Jan z Falkowa i Andrzej z Malbarga wykładają w Pradze jeszcze w marcu 1401 r. ⁵⁾. Drugą okolicznością wskazującą póź-

¹⁾ J. Heyne, *Dokum. Gesch. d. Bisth. Breslau* T. II, 157—8 i 222 na podstawie rozprawy Henschl'a *Schlesiens wissenschaftliche Zustände im XIV Jahrh.* (której niema we Lwowie), ten zaś za Klose'go *Dokumentirte Geschichte u. Beschreibung von Breslau in Briefen* (Breslau 1781) T. II Część II list 82 str. 290, gdzie wskazane krakowskie pisma Kruczborga.

²⁾ *Hist. lit. polsk.* V, 15.

³⁾ *Mon. univ. Prag. Lib. Dec. fac. philos.* I, 192, 194, 319 i 321.

⁴⁾ *Lib. Prom. str. 4.* Dziekanem u nas z wiadomych był czwartym z rzędu po Krzysowiczu, Falkowskim i Andrzeju z Malbarga.

⁵⁾ *Lib. Decan. fac. philos. univ. Prag.* I, 363 i 366.

Jan Falkowski (z Falkowa), mistrz artium razem z Kruczborgiem 1397 (l. c. I, 319), był uczniem wieloletniego w Pradze profesora na wydziale filozoficznym Stefana Mladoty z Czerska (l. c. 320), który przyszedł do Krakowa na wydział pra-

niejsze jego do Krakowa przybycie, nie przed, ani też na r. 1400, są scholarowie krakowscy, jego rodacy, którzy dopiero od 1402 r. zaczynają napływać do Krakowa; w r. 1402 jest ich trzech, za jego dzie-

wniczy wraz z zastępem swoich uczniów np. Pełką z Borzykowy (czyt. o nim poniżej na str. 109) i Janem Falkowskim. Ten ostatni za przykładem Mładoty oddał się jeszcze w Pradze kanonom 1399 r. (Album seu matric. facult. jurid. w Mon. univ. Prag. T. II, 109). Przybywszy do Krakowa, na fakultet oczywiście filozoficzny, był jego dziekanem w lecie 1403 (Lib. Promot. str. 3), następnie kanonikiem i oficyałem krakowskim, po Gorzkowskim, już jako bakałarz z końcem 1407 r., później, dopiero po dziesięciu z górą latach, doktor dekretów, gdyż za swego rektoratu 1418 był jeszcze tylko licencyatem (Alb. Stud. I, 41), wreszcie pierwszym dygnitarzem w kapitule przemyskiej, bo jej proboszczem 1421 (Kod. kat. krak. T. II, 319 i passim, Kod. dypl. miasta Krakowa T. I, 169 i Schematismus dioecesis Premisl. ed. 1898 str. 18). Jak się koledzy lub mistrzowie z uczniami trzymają później razem, świadczy Falkowski, w Pradze nauczyciel in artibus Stanisława z Żarnowca 1401 (Lib. Decan. l. c. I, 366), zaś w Krakowie, dokąd razem przybyli (Alb. Stud. I, 5) w r. 1408, gdy już był kanonikiem i oficyałem, występuje w swoim urzędowaniu razem z mistrzem Stanisławem z Żarnowca (w Lib. Promot. p. 2 to on „Mgr Stanisław“ jeszcze jako jeden z młodszych w fakultecie filozoficznym; zob. Kod. kat. krak. II, 328 nr. 508). Wydawca ksiąg uniwersyteckich praskiego zalicza Falkowskiego między mężów znamienitszych (Mon. univ. Prag. T. II, 545).

Mistrz Falkowskiego, rzeczony Mazowszanin z Czerska, Stefan Mładota, był in artibus uczniem Isnera, zaś w wydziale prawniczym kolegą Pysera. Egzaminowany na bakałarza 14 grudnia 1387, otrzymał licencyaturę arcium w samym początku 1391 r. wraz ze Stefanem z Palecza. Zapisawszy się na wydział prawniczy zaraz 1392 r., razem ze sławnym później Stanisławem Ciołkiem, biskupem poznańskim, koleguje z licznym gronem wybitnych w w. XV kanonistów i w r. 1400 dociąga do licencyatury w prawie kanonicznym, wykładając bez przerwy i egzaminując w wydziale filozoficznym od 1394 do 24 maja 1401 (Lib. Decan. w Mon. univ. Prag. I, 256, 271, 293, 299, 303, 304, 312, 314, 320, 327, 330, 337, 348 i 365). W Krakowie 1407 r., acz tylko licencyat kanonów, liczył się do starszych profesorów w wydziale prawniczym, szedł zaraz po Skarbimirczyku (Lib. Prom. str. 1). Wiemy nawet, co w owym roku wykładał: pierwszy dekretal Grzegorza IX, mieszczący w sobie znany dekret soboru later. IV z 1215 r. „Firmiter credimus“, na podstawie sławnej lektury na ten temat praskiego a później heidelberskiego profesora Konrada z Soltau (czyt. o nim dyssertację doktorską L. Schmitza, Jena 1891 str. 70 i nast.). Tym samym komentarzem, ręką Mładoty przepisany, dzisiaj w rękop. Jagiellońskim Nr. 1283 (Wiśłocki, Katalog str. 323), posilkował się później 1430 r. Jan Dąbrowka (l. c.). Traktat ten Konrada z Żółtowa nosi napis w rzeczonym rękop. „Questiones“. W rękopisie monachijskim Nr. 1875 Lat. pergam. 4^o z w. XV k. 83—5 znajdujemy „Questiones per magistrum Stephanum et Petrum episc. Cracov.“. Treści niniejszych kwestyj nie znamy, że jednak od Stefana z Czerska pochodzą, nie wątpimy.

O Andrzejku z Malborga to jedno wiemy, iż był jednym z pierwszych profesorów arcium w Krakowie, dwa razy ich wydziału dziekanem w zimie 1403/4 i 1412/13 i zdaje się od samego początku, t. j. 1401/2, ich seniorem (Lib. Prom. str. 3, 7 i 2, oraz Alb. Stud. I, 5), nadto iż pierwszy (jak się zdaje) w naszym uniwersytecie osiągnął stopień bakałarza jeszcze przed lub równocześnie z Krzysowiczem, Erazmem

kaństwa 1404 r. czterech ¹⁾. Okoliczność to wprawdzie mniejszej wagi, lecz zupełnie pominiętą być nie może. Zazwyczaj bowiem garnęła się młodzież liczniej do uniwersytetu, gdy w nim miała swego rodaka nauczycielem, zwłaszcza ze stron odleglejszych kraju. Jak było z Jasielczykami i Pizerami, tak zapewne i Kluczboreczanami i Malborecznikami ²⁾. Stale większy napływ scholarów rodaków i krewniaków wykładającego mistrza nie może być chyba ciągłym przypadkiem. Tą samą przyczyną wyjaśniamy sobie niezwykle liczną u nas garstkę Kluczboreczanów, bo aż pięciu w roku ostatniej promocyi naszego Jana (1423) ³⁾. Trzecią wreszcie niezmiernie ciekawą wskazówkę, iż syn Hildebrandowy dopiero po kilku latach swego w Pradze nauczycielstwa przeniósł się na katedrę krakowską, znajdujemy w dyplomacie fundacyi altaryi św. Bartłomieja pod chórem w katedrze krakowskiej, utworzonej przez braci Szafranców dla jednego z mistrzów-kollegiatów Jagiellońskich, z początkiem maja 1406 r. Nowo ufundowanej altaryi beneficjatem został z łaski jej patronów nasz mistrz Jan „scientia liberalium artium admodum refulgens, de cuius firma stabilitate pensavimus“ ⁴⁾. Stale zaopatrzony już nie szukał gdzieindziej chleba. Jan z Kluczborgu pozostał między swoimi, w Krakowie. Z Pragi sprowa-

Eliasza z Nissy i Eliaszem Marcinowym z Wąwelnicy w Sandomirskim, a zatem już około 1407. W liście profesorów teologii jest pierwszym między bakałarzami (ed. Szuj ski I. c. str. 15). W Pradze został mistrzem z samym początkiem 1394 r. razem z Erazmem z Nissy (Lib. Decan. I. c. I, 289).

Młodszym od niego był **Elias z Wąwelnicy**, rówieśnik Piotra Brandysa, Macieja z Koła i Grzegorza Benedyktynowicza z Krakowa, mistrz razem z nimi praski 1399 (Lib. Dec. I. c. I, 337 i 340). W czasie swego rektoratu 1409 r. jest bakałarzem teologii (Alb. Stud. I, 27). Dla czego 1413 r. należy do uniwersytetu praskiego, w którym jest jednak nieobecny (Lib. Dec. I, 424), tego nie rozumiemy. Wszyscy ci bakałarze teologii krakowscy zostali jej tutaj profesorami (zob. wskazaną wyżej ich listę).

¹⁾ Alb. Stud. I, 17 i 20.

²⁾ Lib. Promot. str. 4. Za pierwszego dziekanatu Andrzeja Malboreczyka został już nawet mistrzem jeden z jego rodaków, imieniem Iacobus, zaś Kluczboreczanin Jerzy bakałarzem. Ślężacy ruszyli na studia do Krakowa dopiero w ślad za świeżymi siłami na fakultecie artystów z Pragi przybyłymi 1401/2. Na dwustu pierwszych scholarów krakowskich w 1400 r. znalazło się zaledwie około 10 z najbliższych miasteczek śląskich. Jak u nas tak i gdzieindziej scholarowie ciągnęli do swego mistrza-rodaka lub krewniaka. Np. w Lipsku zaraz w pierwszym roku za rektoratu Jana Münsterberga (1409 r.) było czterech Münsterbergów. Jeden z nich, zapisany na pierwszym miejscu w nacyi polskiej, Augustyn Reymkonis, bakałarz sztuk wyzwolonych praski, przybył wkrótce do nas mistrzem i dziekanował 1417 r. (Lib. Prom. str. 11, Alb. Stud. I, 6 i Universitätsmatrikel von Leipzig ed. Erler I, 27).

³⁾ Alb. Stud. I, 55.

⁴⁾ Cod. univ. Crac. I, 68.

dzili go Szafraniec, ściślej mówiąc, ówczesny kanonik krakowski Jan, od 1395 r. uczący się w Pradze prawa kanonicznego i Kruczborga w uniwersytecie jurystów następnego roku kolega ¹⁾. Z początkiem 1400 r. i w czasie otwarcia uniwersytetu, Jan Szafraniec przebywa w Krakowie ²⁾, poczem udaje się do Mateusza z Krakowa w Heidelberg, gdzie się wpisuje do metryki uniwersyteckiej jako scholar przygodny ³⁾; za powrotem, posuwając się na kustody katedralną, czyni wraz z braćmi z dóbr swoich wyżej wspomnianą fundację d. 15 paźd. 1401 r. ⁴⁾, która jednak dopiero w maju 1406 r. wchodzi w życie. Zdaje się, że nie tylko Kruczborg lecz i Andrzej z Malborka, Krzysowicz i cała rzesza mistrzów a początkujących teologów, między którymi był tylko chyba jeden rzeczywisty Niemiec, rzeczony Malboreczyk i jeden także Czech rodowity, Piotr Brandys, przybyli do Krakowa 1401/2 r., z wyboru samego mistrza Mateusza Krakowity za pośrednictwem kanonika Jana Szafranca. Właśnie na ten czas przypadają królewskie i pierwsze Szafranców fundacye prebend dla mistrzów i teologów nowego uniwersytetu.

Kruczborg więc wykładał zrazu artes w Krakowie. Roku 1407 jest jednym ze starszych profesorów na wydziale filozoficznym ⁵⁾. Studya teologiczne rozpoczął później aniżeli Krzysowicz i Elias z Wąwelnicy, bakałarze teologii z 1407 i 1409 r. W liście bakałarzy i profesorów tego wydziału za nimi postępuje. Kanonikiem świętofloryańskim, a więc członkiem fakultetu teologicznego, jest 5 maja 1422 r. ⁶⁾. Wprawdzie dotyczący dokument nie przydaje mu żadnego stopnia prócz tytułu mistrza, nie posiada go jednak młodszy od Kruczborga kanonik, Krakowianin, Mikołaj Bawdyssen, o którym przecież wiemy, iż za swego rektorstwa 1416 r. był bakałarzem św. teologii ⁷⁾.

¹⁾ Alb. seu Matr. fac. jurid. w Mon. univ. Prag. II, 106: „Ioannes nobilis, canonicus Cracov., de Cratravyecz dedit 20 gr. Nobilis hic“ — to nikt inny, tylko Szafraniec. L. c. str. 107 zapisany jest mistrz Jan z Kruczborgu.

²⁾ Kod. kat. krak. II, 245 nr. CCCXLV i Alb. Stud. I, 3.

³⁾ Zapisany on 1400 r.: Iohannes Scafrancz (G. Toepke, Die Matrikel d. Universität Heidelberg von 1386 bis 1662. T. I, 75). Zwróciliśmy na to uwagę w Ustaleniu chronologii biskupów wrocławskich (Lwów 1894) str. 53 n. 1, gdzie przecież niedostateczna i o jego scholasteryi krakowskiej i kształceniu się jego uniwersyteckiem wiadomość.

⁴⁾ Cod. univ. Crac. I, 43.

⁵⁾ Lib. Promot. str. 2.

⁶⁾ Cod. univ. Crac. I, 133 nr. LXIX.

⁷⁾ Alb. Stud. I, 38 i niżej str. 112.

To nasze przedstawienie rzeczy stwierdzają datowane jego pisma z czasów nauk teologicznych w rękopisie I. Q. 376, dzisiaj biblioteki uniwersyteckiej we Wrocławiu, dawniej tamecznych Kanoników Regularnych na Piasku. Mamy o nich nieco szerszą wiadomość z notat dyr. Kętrzyńskiego. Chronologicznie najwcześniej, bo 1410 i 1413 r. powstały rzekomo jego własne traktaty wykładowe z komentarzem na listy św. Pawła i pierwszą księgę Lombarda. Z tego też czasu, ok. 1412 r., pochodzą przepisane dla niego (lub przez niego) w Krakowie i w Krakowie z jego daru po dziś dzień zachowane różne traktaty teologiczne, głównie sumy, wielce wziętego wtedy Minoryty Jana z Wale o pokucie i dziesięciorgu przykazaniach¹⁾. Inny rękopis krakowski, własną jego ręką przepisany jeszcze w Pradze 1397, zawiera komentarz Mikołaja Gorra do listów św. Pawła i postyllę listów kanonicznych²⁾. Oba te kodeksy Jagiellońskie świadczą przeciw autorstwu Kruczborga powyższych komentarzy w rękopisie wrocławskim. Przysnać mu tylko trzeba umieszczone w tymże kodeksie niektóre mowy i kazania. I tak k. 81—86: „Collatio, quam fecit M. Io. Cruczburg pro honore regis Polonie in Cracovia ratione victoriae contra Pruthenos anno Dni MCCCC^o...“ Następnie, prócz „Positiones in promotionibus et disputationibus magistrorum et baccalauræorum scriptae in Cracovia“ (1418 r.?), jakich zresztą nie brak w naszej bibliotece Jagiellońskiej, zasługuje na uwagę k. 106—117: „Hic est principium circa doctoratum magistri Cruczburg a. d. M^oCCCCXXIII^o in studio Cracoviensi“. Jak długo żył jeszcze potem na profesurze teologii, niewiadomo. W Conclusiones Collegii Maioris, rozpoczynających się z 1432 r., niema jego imienia.

Oryginalnych prac jego filozoficznych i teologicznych dotąd jeszcze nie odkryto z tej prostej przyczyny, że ich wcale nie napisał³⁾.

Przygodnic tylko zawitał z Pragi do Krakowa, już jako autor i kaznodzieja słusznie wsławiony:

¹⁾ Nr. 2211, zob. Katalog ręk. bibl. Jagiell. ed. Wisłocki str. 531.

²⁾ Tamże str. 334 Nr. 1339. Fragmentaryczny zapisek na oprawie, wzmiankujący o kolegium Jagiellońskim i Janie Szeknie, każe się domyślać, iż rękopis ten był własnością Szekny, przez niego uniwersytetowi naszemu darowany.

³⁾ Klose (l. c.) wspomina jeszcze o dwóch jego innych rękopisach, które Henschel bliżej określa (l. c. str. 46 w uw.). Nie mamy Henschla pod ręką, lecz z uwagi, że relacja Heynego (l. c. II, 58) o naszym Kruczborgu powtarza dosłownie Henschla, a w niej nawiasowo tylko te rękopisy wzmiankowane, widocznie więc sam Henschel nie uznawał ich za niezwykle płody „wielkiego tego filozofa i teologa“.

9. Maciej z Lignicy, profesor teologii praski i krakowski (1400—1413?), autor postylli niedzielnej z r. 1400.

Śląski ten teolog, z początkowych czasów Husa, wyrósł pod piórem jedyne go dotąd biografa, ks. prałata dra A. Franza z Gmunden ¹⁾, na herolda germanizmu w uniwersytecie praskim, dlatego, iż głosił tamże studentom niemieckim słowo Boże w języku niemieckim, wykładając im homiletycznie epistoły niedzielne w miejsce zwykłych kazań niemieckich, których w owej chwili nikt im zresztą nie prawił. Lecz nie o to chodzi nam tutaj, czy mistrz Maciej z Lignicy, jak go ks. prałat i protonotaryusz apostolski w Gmunden oświecła, stał i działał na czele opozycji niemieckiej przeciw zbudzonemu rzekomo czesko-narodowemu ruchowi w Pradze pod koniec XIV w. Same owe kazania, mówiąc nawiasem, tego jeszcze nie dowodzą i nie popierają chybionej tezy nieboszczyka Höflera o rywalizacji narodowościowej między uczącymi się w Pradze Czechami i Niemcami. Narodowościowy punkt widzenia ks. prałata miałby pewne uzasadnienie, gdybyśmy Macieja z Lignicy widzieli potem w Lipsku. Tymczasem niemasz go tam; owszem, w uniwersytecie saksońskim, który powstał, jak wiadomo, z secessyi scholarów praskich trzech narodowości: bawarskiej, saskiej i polskiej 1409 r., spotykamy się 1422 r. zamiast z Maciejem z Lignicy, z jego kolegą, rodowitym Czechem, lecz zapamiętałym przeciwnikiem Husa, Andrzejem z Brodu, który swego czasu najwięcej gardłował za wypędzeniem Niemców z uniwersytetu praskiego ²⁾.

Niedawne a przygodne ze strony czeskiej wspomnienie o profesurze praskiej Macieja z Lignicy, daje mu katedrę teologii już w latach 1395—1400 ³⁾. Tak nie było. Bakałarz z początku r. 1374 dopiero w lutym 1379 r. osiągnął licencyat i rozpoczął wykłady na wydziale

¹⁾ Mathias von Liegnitz und Nicolaus Stör von Schweidnitz. Zwei schlesische Theologen aus dem 14/15 Jahrhundert von dr. Adolph Franz w *Katholik* z r. 1898 zes. I, 1—23. Czyt. tamże nasze uwagi w zeszycie z kwietnia, str. 380—2.

²⁾ Bidło l. c. str. 241 i 2. I Andrzeja z Brodu, który zmarł w Lipsku i pierwszych rektorów uniwersytetu lipskiego, przedtem profesorów praskich, mowy niektóre i dzieła, jak Piotra Storchy z Zwickau i samego Jana z Münsterbergu, o których wspomina dr. A. Franz (l. c. str. 17), znajdują się w rękopisach naszych teologów w bibliotece Jagiellońskiej, por. Nra 2332, 1721 i 1907 (Wisłocki, Katalog str. 555, 415 i 456).

³⁾ Bidło l. c. str. 127 z błędem podaniem paginacyi w *Mon. hist. univ. Prag.* str. 175 i 179 zamiast 275 i 279.

filozoficznym, którego będąc dziekanem 1389/1390 r., przeprowadził zmianę pierwotnych jego statutów. Członkiem tego fakultetu pozostawał bez przerwy co najmniej aż do początku 1397, jeśli jeszcze wtedy zostaje wybrany na egzaminatora magistrandów przez nacyę polską, do której oczywiście zawsze należał. Katedrę teologii uzyskał dopiero po trzydziestu około latach swego na studiach w Pradze pobytu; d. 19 czerwca 1400 występuje po raz pierwszy w charakterze profesora św. teologii ¹⁾. Nieoznaczonym jest tylko przeciąg czasu jego bakałarzowania w teologii; niewątpliwie jeszcze przed 1397 r. rozpoczęty. Odtąd ginie o nim wszelki ślad w dokumentach uniwersytetu praskiego. Przez cały jednak wiek XV znanemu było jego imię jako autora postylli łacińskiej wspomnianych powyżej epistoł niedzielnych, która obok starszej Konrada z Waldhausen ²⁾ zażywała wielkiego wzięcia w kołach studenckich i profesorskich uniwersytetu praskiego i krakowskiego.

O niezwykle rozpowszechnieniu najważniejszego dzieła mistrza Macieja z Lignicy zaświadczaą współczesne odpisy jego postylli, uskutecznione przez naszych scholarów i kopistów w Pradze i w Polsce. Najważniejsze z nich przechowały się w bibliotece Jagiellońskiej i petersburskiej. Nad rękopisami śląsko-czeskimi i niemieckimi we Wrocławiu, Pradze i Monachium mają one tę wyższość, że zachowały nam datę powstania dzieła Maciejowego. Nie 1401 r., jak mniema dr. A. Franz, lecz już 1400 napisał był Maciej z Lignicy swoją postyllę czyli glosę, wykład przypadających na każdą niedzielę w roku epistoł ³⁾. Nadto nasza biblioteka Jagiellońska chowa nieznane dotąd wcale inne utwory Macieja Ligniczana, których brak w bibliotekach niemieckich. Należy do nich mowa pogrzebowa, miana w Pradze przed arcybiskupem

¹⁾ Lib. decan. fac. phil. univ. Prag. w Mon. h. univ. Prag. I, 158 i 159 (feria 2 post Reminiscere 1374, t. j. 27 lutego, ad gradum baccalariatus admissus — 24 die Aprilis ejusdem anni determinavit sub mag. Mensone wraz ze swoim rodakiem, Stanisławem z Lignicy), 184, 265, 275, 279, 303, 319 i 352.

²⁾ O stosunkach tego kaznodziei-reformatora z Polakami ciekawe rzeczy opowiada znany nam poszukiwacz rękopisów mistrza Jana Szekny p. Klicman (w *Věstniku české akademii*. R. II, 67 i 68) i to na podstawie kodeksu Jagiellońskiego Nr. 604).

³⁾ Rkp. Jagiell. Nr. 1562 z r. 1403 (Wisłocki, *Katalog* str. 380) i petersburski I. F. ch. 51 (Blumenstock, *Wiadomość o rękopisach ces. bibl. publ. w Petersburgu* 1. c. str. 449, 2. i). Nadto w bibliotece Jagiellońskiej Nr. 1564, 1622 i 1632 (Wisłocki 1. c. str. 380, 393 i 5) i petersburskiej I. F. ch. 52, 54 i 60 (Halban, *Przyczynki do stosunków kościelno-naukowych Polski z Czechami w Bibliotece warszawskiej z r. 1895* str. 530). Czy istnieje jeszcze dotąd zarejestrowana w najstarszym inwentarzu kapituły przemyskiej: „postilla super epistolas magistri Matthie de Lignicza“ (Ulanowski, *Analecta ad historiam iuris canonici*. Kraków 1888 str. 73) — nie wiemy.

i konkordancya ewangelij o męce Pańskiej ¹⁾. Do rozpowszechnienia postylli i innych prac teologa praskiego w Polsce przyczyniły się niezawodnie ściśle stosunki naukowo-kościelne Polski z Czechami w dobie przedhusyckiej, lecz nie same one jedne. Mistrz Maciej z Lignicy, „Magister sacre Theologie“, był profesorem Jagiellońskim. Jako takiego przywodzi go lista pierwszych doktorów i mistrzów, wykładających w naszym uniwersytecie około 1407—1413 r. i w następnych latach ²⁾. Dalszych wiadomości o autorze postylli nie posiadamy. To jedno przecież wydaje się nam pewnem, że na katedrze naszej szkoły zasiadł, jeśli nie zaraz po znanej katastrofie w uniwersytecie praskim 1409 r., gdy jego koledzy poszli do Lipska, to nieco później. Wpisano go bowiem w księgę naszej metryki wraz z mistrzem Aleksym z Piekar ³⁾, który nie pozostawał bez przerwy w Pradze aż do samego wybuchu walk husyckich (1419/20 r.), jak sądził dr. Bidlo ⁴⁾, gdyż z końcem 1413 r. przebywa w Krakowie jako kolegiat królewski ⁵⁾, ale po roku wraca do Pragi ⁶⁾, gdzie, jak się zdaje studiował także medycynę ⁷⁾.

Daleko ściślej, aniżeli Macieja z Lignicy, wiąże się pamięć innego profesora-teologa praskiego z naszym uniwersytetem. Jest nim:

10. Stefan Palecz, archidyakon kaliski i profesor teologii w Krakowie (1418—1422 r.).

Najwybitniejszy ten ze wszystkich teologów czeskich, zrazu serdeczny przyjaciel Husa i skłaniający się do jego poglądów reformy

¹⁾ Rkps Jagiell. z pocz. w. XV Nr. 1761 k. 181—182 i Nr. 303 str. 313—371 (Wisłocki, Katalog str. 423 i 105).

²⁾ Alb. Stud. I, 5. Podane te daty wypadają ściśle z chronologicznego następstwa zapisanych w liście profesorów i nauczycieli uniwersyteckiej naszej metryki scholarów.

³⁾ Raczej na Śląsku, aniżeli w parafii liseckiej (Liszki) pod Krakowem, lub w jednej z licznych wiosek tego imienia w Wielkopolsce.

⁴⁾ Čeští emigranti v Polsku I. c. str. 126.

⁵⁾ Cod. univ. Crac. I, 102 nr. LIV. Wprawdzie mistrz z Piekar w naszym dokumencie z 7 listopada 1413 przydane ma sobie imię Aleksander zamiast Aleksey, atoli mistrza Aleksandra z Piekar źródła nasze i praskie absolutnie nie znają.

⁶⁾ Lib. Decan. univ. Prag. I. c. I, 424 i 429, nadto 448—451 i II, 2. O jego kolegach rodakach, wykładających w Pradze w okresie soboru konstancyjskiego, Andrzeju Wężyku i Henryku z Kłobucka czyt. wyżej str. 55, 56 i poniżej str. 113—114.

⁷⁾ Do niego bowiem tylko odnieść można zapissek w rkop. Jagiell. Nr. 619 z lat 1412—1418: mgr. Alexius de Polonia, medicine studens (Wisłocki, Katalog str. 195).

kościelnej, lecz z chwilą jego wystąpienia wprost przeciw papieżowi, od r. 1412/13 nieustraszony i wytrwały jego przeciwnik, już na soborze konstancyjskim stanął po stronie Polaków przeciw machinacyom krzyżackim i pamfletciście Falkenbergowi. Resztę dni swoich strawił w Polsce, znajdując tutaj chleb i urząd. Był archidyakonem kaliskim i profesorem teologii w uniwersytecie ¹⁾. W tym charakterze bierze wybitny udział w obradach synodu prowincjonalnego arcybiskupa Trąby w Kaliszu 1420 r. Czynnym jest także w innych ważnych sprawach kościoła i państwa polskiego, przedewszystkiem w sprawie krzyżackiej. Ostatnia o nim wiadomość w źródłach naszych pochodzi z r. 1422, liczył naówczas lat 50 ²⁾.

W Polsce nie przestał zwalczać husytyzmu słowem i piśmem: na rzeczonym synodzie kaliskim i w czasie pobytu poselstwa husyckiego w Krakowie po Wielkanocy 1421 r. On też pierwszy swoim traktatem, może jeszcze poprzedniego lata napisanym, przeciw czterem artykułom czeskim, wprowadza do nas polemikę antyhusycką, ale żeby przytem bronił komunii pod obiema postaciami, o tem dowiadujemy się po raz pierwszy z relacji petersburskiej prof. Halbana, zgoła nieprawdopodobnej ³⁾.

Dawniejsze jego traktaty: z czasów praskich przeciw Husowi t. zw. „*Tractatus gloriosus*“ i „*De Romana ecclesia*“, oraz z czasów

¹⁾ W Alb. Stud. (I, 6) zapisany między doktorami i mistrzami: Mr. Stephanus Palecz de Bohemia sacrae Theologiae profesor (którym został w Pradze około 1412 r.), przed Jakóbem ze Sącza (zob. niżej str. 111). Przybył do nas wprost ze soboru konstancyjskiego, na którym się jeszcze znajduje wraz z naszym poselstwem i Maurycem z Pragi d. 1 maja 1418 (Kod. kat. krak. T. II, 438). T a d r a (Kulturní styky Čech s cizinou str. 298) i w tem bałamuci, prawiąc, iż był u nas profesorem teologii od r. 1417 i powołuje się na Zeissberga edycję naszej metryki uniwersyteckiej, chociaż tam o tem niema mowy (zresztą nie na str. 11 lecz 12).

Ks. Korytkowski uważa archidyakona kaliskiego, Stefana Palecza, za Polaka z Pałędzia pochodzącego i kanonika gnieźnieńskiego na tej podstawie, iż przez prokuratora Romana stawał w konsystorzu gnieźnieńskim d. 28 sierpnia 1420 w sprawie zatargu o dziesięcinę z dziedzicem Osuchowa (Pralaci i kanonicy gnieźn. T. III, 188). Dodać przecież trzeba, że naszego archidyakona z profesorem tego imienia nie identyfikuje (czyt. wyżej str. 55 n. 2).

²⁾ Lites ac res gestae ed. Działyński T. II, 131; zresztą czyt. dra Bidlo: Čeští emigranti v Polsku v době husitské I. c. str. 235—6.

³⁾ Czyt. Przyczynek do stosunków kościelno-naukowych Czech i Polski w Bibliotece warszawsk. r. 1895 T. I, 532. Wiadomość tę z góry należy odrzucić, wszak Palecz zaraz, gdy przybył na sobór z biskupem litomyskim, między potępienia godnymi błędami Husa stawiał na czele jego doktrynę o Eucharystyi i komunii pod obu postaciami. Szkoda, że autor o ciekawym tym traktacie utrakwistycznym (I Fol. ch. Nr. 211 f. 254) nie podał bliższej wiadomości.

soboru konstancyńskiego, a znajdujące się jedynie we współczesnym rękopisie Długoszowym, dzisiaj kapituły krakowskiej: reformacyjny „De maturanda ecclesiae reformatione“, są już wydane; pierwsze ogłosił niedawno J. Loserth ¹⁾, drugi wydrukował jeszcze de Hardt ²⁾. Pisma jego, które powstały w Polsce, pozostają w rękopisach obcych i naszych ³⁾. Należy do nich nie sama tylko rozprawa antyhusycka, zwana „De quatuor portis inferni“ od początkowych jej słów Chrystusa P.: *Portae inferi non praevalerunt adversus eam* (Matth. XVI, 18) ⁴⁾. Znajdujący się w kodeksie Ossolińskich (Nr. 824, 4^o k. 80vo—86vo), pisany w tej części przed 3 lipca 1438 przez jednego ze studentów krakowskich szereg t. zw. notabiliów scholastycznych czyli notatnik treści kazuistyczno-rytualnej i moralnej, pochodzi od Stefana Palecza, jak skryba zaznaczył na ich końcu: „Per uenerabilem uirum sacre theologie professorem Stephanum de Palatsch“, lecz, rzecz oczywista, za oryginalny plód jego nie może być poczytany w tej formie, w jakiej go nam student krakowski przekazał. Niema w tym wyciągu z różnych autorów żadnej wzmianki historycznej, chociażby ubocznej; być może, iż niektóre uwagi sam Palecz sformułował. Kompilacya niniejsza zasługuje o tyle na naszą uwagę, że nas powiadamia o tych kwestyach teologii praktycznej, jakimi się nasz przeciwnik Husowy szczególnie zajmował: o mszy i godności kapłana. Z drugiej strony nie wykluczamy możliwości, że notatnik, o którym mowa, spisał który z uczniów

¹⁾ Beiträge zur Geschichte der husitischen Bewegung IV. Die Streitschriften und Unionsverhandlungen zwischen den Katholiken und Husiten in den Jahren 1412 u. 1413 w Archiv. für oesterr. Geschichte (Wien 1889) T. 75 str. 333—339 i 340—342.

²⁾ W T. I, 823—847. Współczesnym, bo 1416 r. pisany jest ten traktat reformacyjny Palecza w rękopisie bolońskiego naszego doktora i kanonika gnieźn. Mirosława, później Sędziwoja z Czechła, następnie Długosza, wreszcie kapituły krakowskiej Nr. 221 f. 298vo—305vo (w katalogu ks. Polkowskiego na str. 153 Nr. 213); przywiedziony on tutaj jako „Sermo magistri Stephani Palecz de Praga“. Zapewne identyczny z nim będzie petersburski traktat St. Palecza „Sermo contra Jo. Hus“ w rękop. I Fol. ch. Nr. 210 (Blumenstock w swej Wiadomości o rękop. ces. biblioteki petersb. w Arch. Kom. hist. T. VI, 450 pod lit. ż. przywodzi tylko sam tytuł i sygnaturę rękopisu).

³⁾ Wskazali na nie Balbin (Bohemia docta str. 206), Klieman (Věstník České Akademie. T. II z r. 1893 str. 71) i Bidlo (l. c. str. 450). Ostatni korzystał już z rękopisu Jagiellońskiego Nr. 770 i zna traktat Palecza „Contra 4 articulos Bohemorum. Porte inferi non praevalerunt“ (Wisłocki, Katalog str. 228). Nie brak go w bibliotece lipskiej Paulina (Theol. IV. Ser. III Fol. Nr. 21 według katalogu Felleri str. 201).

⁴⁾ Zob. poprzedzającą uwagę.

teologii Palecza według jego wykładów ¹⁾. Nadto biblioteka Jagiellońska przechowywa dwa wykłady praskie Palecza z czasów jego nauczycielstwa w fakultecie filozoficznym: „De compositione hominis“ z r. 1411 we współczesnym kodeksie (Nr. 848, F.), którego i inne filozoficznej treści, lecz bezimienne, traktaty o uniwersaliach i ideach mogą należeć

¹⁾ Szereg t. zw. notabiliów scholastycznych i wyciągów z różnych autorów Stefana Palecza w rękopisie Ossol. 824 k. 80vo:

Incip. „Quare et propter que homo in ecclesia dei debet orare deum etc. Nota hic, quod homo habet tria officia hic“.

K. 81: „Nota de diuisio(ne) corporis Christi octo sunt“ (według św. Augustyna in libro XV^o canticorum).

K. 81vo: „Nota de utilitate misse et sunt decem utilitates“.

Następnie o pobożnem słuchaniu mszy św. (według Bernarda).

K. 82vo: O potrzebnej wiedzy kapłanowi (według Izydora), o siedmiu radościach neomysty.

K. 83: „Nota tria sunt, que ducunt ad regna celestia: cogitacio sancta, verbum bonum, opus perfectum“.

K. 83vo: Jeszcze raz, co potrzeba wiedzieć kapłanowi i w ogóle jakie winien posiadać warunki, aby godnie nosił imię kapłana (według Bedy); tutaj także o niektórych ceremoniach w wielkim tygodniu.

K. 84vo: „Nota in calendario alma mater dicit, quod quatuor sunt festiuitates in anno, que sunt ita priuilegiate, quod non obstante qualicunque interdicto possunt diuina officia decantari, videlicet a primis vespers usque ad secundas inclusiu“. Temi świętami są: Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Świątki i Wniebowzięcie N. P. Maryi. Nadto od czasów rozszerzenia tego przywileju przez Bonifacego IX Boże Ciało. A więc razem jest ich pięć: „et ideo ista quinque sunt“. Podobna uwaga innej ręki na marginesie: 5 sunt festa etc. Żadnej zresztą innej wiadomości to notabile nie notuje; zdaje się, że w niem mowa tak dobrze o uniwersytecie krakowskim, jak praskim.

K. 85: O lichwie i lichwiarzach.

K. 85vo: „Nota ad oblatam septem requiruntur condiciones, quia oblata de qua debet esse sacramentum, debet esse candida et munda... Secundo debet esse triticea...“ O innych warunkach nie mówi, zamiast tego prawi: „Nota quod oblata debet sacerdoti attribui, quia ipsam sumere debet, per hoc enim quod debet esse munda, intelligitur vita sacerdotis, que debet esse munda“.

K. 86a: „Nota quod omnis homo propter quatuor ad ecclesias venit et venire debet“. Analogiczne ono do pierwszego notabile, bywało przedmiotem kazań średnio-wiecznych, zob. np. taki sam ustęp w Sermones kod. Ossol. Nr. 1945 F. 118vo.

K. 86b: Casus reservati biskupie i papieskie.

Wreszcie k. 86vo: O władzy kapłana na godzinę śmierci. Expl. „debeat mittere ad episcopum uel papam etc. est finis. Per uenerabilem uirum sacre theologie professorem Stephanum de Palatsch“. Następuje tą samą ręką (E)cclesia vniuersalis non potest errare (k. 86vo—94vo) pisany „per Iohannem Stemdn studentem alme uniuersitatis studii Cracouiensis et finita die Iouis, tertia mensis Iulii, hora vespereorum A. D. 1438 in commodo domus Gregorii Bartussi in Kazimiria etc.“ (k. 94vo).

do Stefana Palecza ¹⁾, gdyż właśnie podówczas wykładał był jeszcze in artibus jako ukończony bakałarz teologii ²⁾, oraz nieokreśloną bliżej „Posieio“ w rękopisie (Nr. 1700, F. str. 34) pochodzenia prasko-polskiego z r. 1404 r. ³⁾.

Uczniami Palecza w Pradze w fakultecie arcium z późniejszych naszych teologów byli: Eliasz Marcina z Wąwelnicy, Mikołaj Kozłowski i Andrzej z Kokorzyna.

To już:

Ostatni mistrzowie z Pragi, promowani w teologii w Krakowie i jej tutaj profesorowie.

Oprócz co dopiero przywiedzionych, z których najmłodszego Kokorzyńskiego kładziemy na właściwszem miejscu w rozdziale następnym, należą jeszcze do nich:

1. Maciej z Koła ⁴⁾, licencyat dekretów i bakałarz 1423 r., następnie profesor teologii († ok. 1440 r.).

Bakałarz około Zielonych Świąt 1395 r., licencyat arcium uzyskał przed 21 marca 1399, złożwszy uprzednio egzamin magistralny razem z Grzegorzem Benedyktynowiczem z Krakowa ⁵⁾. Kolegował z Piotrem z Brandysu i naszymi Mikołajem Kozłowskim i Andrzejem z Kokorzyna; uczył się pod mistrzem Stefanem Młodotą z Czerska.

¹⁾ Wisłocki, Katalog str. 249—250. O autorstwie tego traktatu, a względnie własności całego rękopisu, świadczy nietylko współczesny zapisek „mgri Stephani Palecz“, lecz i sam przedmiot, będący wówczas na porządku dziennym w Pradze.

²⁾ Lib. Decan. fac. phil. w Mon. univ. Prag. I, 413. Rozpoczynając walkę z Husem 1412/13 r., był już profesorem teologii (jednym z ośmiu, z których się składało kolegium św. teologii Wacławowe); nie był nim, tylko filozofii sam mistrz Jan z Husyniec (także bakałarz teologii formatus), plagiator Wiclifa.

³⁾ Wisłocki l. c. str. 410. Ciekawy ten rękopis zamieszcza między innemi wstępne wykłady z teologii mistrzów praskich: Stanisława ze Znoyma, seniora teologów 1412/13 r. i Stefana ze Saczu, kolegów naszego Franciszka Krzysowicza z Brzegu (Lib. Decan. l. c. I, 340). Pisał go częściowo w owym (1404) roku w Krakowie Piotr z Brześcia, w dwa lata potem bakałarz krakowski za dekanatu Krakowity Antoniego Temfelfelda (Lib. Prom. str. 5).

⁴⁾ Miasto nad Wartą, zawdzięczające swoje powstanie Kazimierzowi W. 1362 r. (Kod. dypl. Wielkopolski T. III nr. 1481).

⁵⁾ Lib. Decan. fac. phil. univ. Prag. l. c. I, 303, 337 i 340).

W Krakowie, gdzie 1407 r. na wydziale filozoficznym jest jednym ze starszych profesorów, bezpośrednio po Ślżakach i Eliaszu z Wąwelnicy a przed Brandysem i Benedyktynowiczem ¹⁾, nie opuścił swego mistrza z Pragi, poświęcał się dalej kanonom, w których doszedł do licencyatury. Podjął był studia prawnicze w celach praktycznych; świadectwem 1^o zawartości jego kodeksu z XIV/XV w. (reguły kancelaryjne, decyzje roty), który darował kolegom jurystom ²⁾, 2^o przeniesienie się na wydział teologiczny. Gdy został bakałarzem teologii, otrzymał rektorstwo w lecie 1423 r. ³⁾. Z tych czasów dochowały się dwa rękopisy: jeden wykładowy z kwestyami II księgi Lombarda, drugi częściowo jeszcze czasów praskich sięgający z kazaniami i mowami, wśród których dwie mowy synodalne ⁴⁾. Ostatnią o nim wiadomość przechował zapisek jego przyjaciela, mistrza Macieja z Łabiszyna, o pewnej przez tegoż wypłacie uskutecznionej w obecności bakałarza Mikołaja Byliny z Leszczyna i Mikołaja z Mirzyniec ⁵⁾. Zapisek jest niedatowany. Z uwagi jednak, że obydwaj ci bakałarze z r. 1434 zostali mistrzami z początkiem 1437 r. ⁶⁾ i że notatka znajduje się w rękopisie wykładów bakałarskich na wydziale teologicznym Macieja z Łabiszyna, o którym wiemy skądinąd ⁷⁾, iż je miewał w owych właśnie latach, należy ją odnieść do wskazanej daty. Są to już ostatnie lata życia naszego Macieja z Koła. Wspominki zmarłych profesorów teologii pomieszczają jego zejście między kustoszem Andrzejem z Buku († 1439) a Mikołajem Kozłowskim ⁸⁾ († 1444); umarł zatem w tym czasie ⁹⁾.

Maciej z Koła miał umysł do wszystkiego ciekawy. Nie o teologii myślał wyłącznie, z której zresztą, prócz sakramentalnego Lombarda i to oczywiście nie własnej nawet kompilacji, nie nie zostawił. Na czas jego profesury teologicznej przypada organizacja u nas wy-

¹⁾ Lib. Prom. str. 2.

²⁾ Rkp. Jagiell. Nr. 390 (Wiśłocki, Katalog str. 127).

³⁾ Alb. Stud. I, 55.

⁴⁾ Rkp. Jagiell. Nra 1616 i 2209 (Wiśłocki, Katalog str. 391 i 530).

⁵⁾ Rkp. Jagiell. Nr. 714 (tamże str. 214), własność Macieja z Łabiszyna z jego *Disputata etyki Arystotelesowej*.

⁶⁾ Lib. Prom. str. 26, 27 i 29. Pierwszy był później profesorem teologii i kanonikiem krakowskim, drugi doktorem obojga praw bolońskim 1443—1446, kanonikiem i oficjałem płockim.

⁷⁾ Czyt. o nim niżej w osobnym ustępie.

⁸⁾ Cod. epist. saec. XV T. I, II, 338.

⁹⁾ Data śmierci Kozłowskiego wiadoma z mowy Strzemińskiego na jego pogrzebie (zob. niżej przy Strzemińskim), datę zaś śmierci Andrzeja z Buku łatwo oznaczyć, jeśli uwzględnimy, iż Maciej z Łabiszyna wziął po nim kustodyę świętofloryańską 2 lutego 1439 (zob. niżej w ustępie o tymże Macieju).

działu lekarskiego. Że go medycyna żywo zajęła, dowodem w części własnoręczne jego i najważniejsze z całej książkowej jego spuścizny kodeksy w bibliotece Jagiellońskiej¹⁾. Może się mylimy, rękopisy te pochodzą, zdaniem Wisłockiego, jeszcze z końca XIV w. Nabył-że je i przepisał w Pradze? Czy może dopiero w Krakowie zaopatrzył ciekawymi annotacyami, bo polskimi nazwami roślin? Odpowiedź nie do nas należy. Zaznaczamy tylko, że Wielkopolanina mistrza Macieja droga do profesury teologii wiodła przez wszystkie wydziały, względnie przez nauki w nich wykładane.

2. Paweł z Worczyna²⁾, tomista († ok. 1430 r.).

Bakalarz praski z 1403 r.³⁾, przybył na studia teologiczne do Krakowa ze stopniem mistrza i wraz z Olafem z Upsali w ciągu 1416 r. wszedł do wydziału, którego dziekanat dzierżył po Olafie, swoim koledze, 1419 r.⁴⁾. Profesorem teologii został około 1427 r.⁵⁾. Wszystkie a dość liczne jego rękopisy, które legował bibliotece kolegium Jagiellońskiego i kolegiacie świętofloryańskiej, której był, po Krzysowiczu, dziekanem 1427 r.⁶⁾, zawierają bądź jego własne kompilacje wykładowe, bądź cudze, które służyły mu do wykładu. Pierwsze powstały w Krakowie w latach 1420—1427, część drugich przywiózł z sobą z zagranicy, część zaś sam przepisał, lub kazał je swym uczniom sporządzić. Należeli do nich Klemens z Brzegu i Krakowczyk Mikołaj Spicimira, obydwaj jako bakałarze spisali jego „Disputata“ na przeróżne księgi głównie etyki Arystotelesowej 1421—1424 r.⁷⁾; Lombarda wykładał

¹⁾ Rkp. Nra 818 i 836 (Wisłocki, l. c. str. 242 i 247).

²⁾ Gdy przybył do Krakowa około 1413/15, zapisano go w liście mistrzów praskich i lipskich jako Mgr. Paulus de Woertzin (Alb. Stud. I, 6; Zeissberg w swem wyd. metryki czyta Wortzin str. 12), później w kontynuacji tej listy, w księdze dziekańskiej, spisie profesorów teologii w Krakowie promowanych i w kodeksie uniwersyteckiego de Worczyna. Miejscowości tej nazwy, ani Warczyna (chyba na Pomorzu) lub Orczyzna, nie umiemy wskazać. Jest tylko Wronczyn (Wronchino), wieś szlachecka w dyec. gnieźnień, dziedzictwo niegdy Boguchwała, bisk. poznań, który tutaj ufundował kościół parafialny św. Stanisława 3 lipca 1256 (Kod. Wielkop. I, 561; Łaski, Lib. Benef. I, 63).

³⁾ Lib. Decan. l. c. I, 377.

⁴⁾ Lib. Prom. str. 10 i 12. Alb. Stud. I, 6.

⁵⁾ Data ta wypada z zestawienia zapisków jego profesury w liście doktorów i mistrzów w Alb. Stud. (I, 6), profesorów teologii (ed. Szuj ski l. c. str. 15) i wyłączonego w tekście kursu jego nauk na podstawie Katalogu rękop. Jagiell. Wisłockiego.

⁶⁾ Cod. univ. Crac. I, 157 nr. LXXXI.

⁷⁾ Rękopisy to Jagiell. Nra 720 i 2073 (Wisłocki, Katalog str. 215—217 i 503). Klemens z Brzegu został bakałarzem z końcem 1419 r., zaś Mikołaj Spicimirów

według komentarza św. Tomasza ¹⁾, kochał się też i w innych pismach doktora anielskiego, przepisując je sobie w początkach kursu teologicznego 1419 r. wraz z traktatami innych autorów, przeważnie treści moralnej ²⁾. Do kaznodziejów można go zaliczyć o tyle, że byli nimi wszyscy ówczesni teologowie; zaczęli w zbiorach kazań i pism Ojców Kościoła, będących jego własnością, znaleźć można i niektóre jego własne ³⁾.

Nie możemy pominąć tutaj mistrza, którego dopiero przed wiekiem kreowano profesorem teologii. Jest nim:

3. Mistrz Pełka z Borzykowsy, profesor arcium a nie teologii (1402—1422).

Między pierwszymi naszymi teologami wymienia się niekiedy mistrza praskiego z początku 1402 r. Pełkę z Borzykowsy, który przybył do Krakowa z pierwszą falą mistrzów praskich po r. 1400, lecz był tylko i pozostał mistrzem arcium i tegoż fakultetu profesorem już 1407 r., niedługo zaś potem dwukrotnie dziekanem 1410 i 1413 r., wreszcie w semestrze letnim 1419 r. rektorem ⁴⁾. Po raz ostatni w źródłach uniwersyteckich ukazuje się d. 5 maja 1422 jako kanonik święto-

(później doktor dekretów, rektor uniwersytetu 1438/9, oraz kolektor grosza Piotrowego w Polsce i Czechach, a kanonik pięciu kapituł katedralnych w Polsce, zob. Alb. Stud. I, 93 i Lib. Prom. str. 17) z końcem 1421, mistrzami zostali obydwa razem za dziekanstwa Hesego na początku 1424 (Lib. Prom. str. 13, 15 i 17).

¹⁾ Rkp. Jagiell. Nr. 1747 (Wisłocki l. c. str. 420).

²⁾ Tamże Nr. 1685 (l. c. str. 407).

³⁾ Szukaj ich w Nrze 1649 (Wisłocki l. c. str. 398), zaś w Nrze 1634 (tamże str. 396) bezimienny zbiór kazań, przepisany 1427 r. Własnością naszego mistrza Pawła były kodeksy z komentarzem Jana Buridana na fizykę Arystotelesa i loikę heidelberskiego profesora Marsiliusza z Inghen, Nra 659 i 711 (Wisłocki l. c. str. 202 i 214).

⁴⁾ Alb. Stud. I, 5 i 43; Lib. Promot. str. 2, 7 i 8; Cod. univ. Crac. I, 102 nr. LIV i str. 204. Ś. p. Żegota Pauli uznał naszego Pełkę za syna „Segnei“ i w ten się pomylił, bo „Pelka Segney de Borzikowa“ zapisał się dopiero 1409 r. w poczet uczniów uniwersyteckich (Alb. Stud. I, 27). Również niesłusznie przypisywał mu kanonikat krakowski (Cod. univ. Crac. I, 204 w spisie rektorów); kanonikiem takim 1421 r. był mistrz Pełka z Grabowa, dziekan kielecki (Kod. kat. krak. II, 544). — W Pradze nie zapisał się z Borzykowsy lecz z Wiślicy (Lib. Decan. l. c. str. 369), zupełnie podobnie jak i jego kolega Kokorzyński podał się za Kościanina (zob. niżej str. 122 w żywocie Kokorzyńskiego). Okazuje się stąd, iż się rodził w Borzykowsy, wiośce, należącej do parafii Gnojno pod Maciejowicami, niedaleko Wislicy i w jej podtenczas prepozyturze.

floryański, bez żadnego innego stopnia ¹⁾. Trudno przypuścić, by mając prebendę teologiczną nie był nawet bakałarzem teologii. Nicma go przecież w liście jej bakałarzy wyd. przez Szujskiego. Janocki z Wyszniwskim kazali mu uczyć w naszej akademii teologii moralnej; co więcej, przyznali mu autorstwo sumy vitiorum ²⁾. Zaprzeczyć nie można, iż encyklopedyczne to dzieło było własnością mistrza Pelki (Pelcze), ale materyalną jedynie, jego ojcem bowiem jest głośny pisarz dominikański Rayner, pizańczyk (właściwie z Castello di Rivalto pod Pizą † ok. 1351). Wśród ksiąg, jakie mistrz Pelka darował był swemu na Kleparzu kościołowi, treści przeważnie filozoficznej i proveniencji polskiej ³⁾, znajdowały się także — rzecz zwyczajna u duchownego — traktaty teologiczne, głównie z zakresu praktyki spowiedniczej, ale już pochodzenia polskiego. Między nimi jest więc rzeczona Summa virtutum et vitiorum Pisani, krótko Pisana zwaną, przepisana w Krakowie 1407 r. ⁴⁾; jest też analogiczna suma Raymunda z Pennafort, również w Krakowie 1402/5 sporządzona ⁵⁾; jest wreszcie anonimowa, lecz obcego autora i różna od Krzysowiczego traktatu *Expositio super Decem precepta*, rozpoczynająca się od słów Pisma: „Audi Israhel precepta Domini“ ⁶⁾. Zasób ten dzieł moralnych mistrza Pelki wskazuje obowiązkowe zajęcia jego powołania; pośrednio dowodzi, iż ich właściciel mógł słuchać wykładów na ten temat starszych swoich kolegów w wydziale teologicznym, głównie Isnera, Wiganda i Krzysowicza, celem praktycznego wykształcenia się w zawodzie spowiedniczym i kaznodziejskim ⁷⁾.

¹⁾ Cod. univ. Crac. I, 138.

²⁾ Janociana T. II, 214 nr. CXI i Hist. lit. polsk. T. V, 19. Słusznie nie do-wierzał temu ks. Gromnicki, *Die Gesch. d. theol. Fak. d. Jagell. Univ.* str. 36. — Podobnie wyrzucić trzeba z szeregu teologów-autorów Tomasza de Zambetz recte Zamb-berk, który był tylko kopistą, przepisującym 1409 r., a nie 1412, zbiór kwestyj na czwartą księgę Lombarda w dzisiejszym rękopisie Jagiellońskim Nr. 2147 (Wisłocki, Katalog str. 518; por. Wiszniewski l. c. V, 15).

³⁾ Są to rękopisy dzisiaj Jagiellońskie z końca w. XIV Nra 687, 699, 757 i 1847.

⁴⁾ W rękop. Jagiell. Nr. 1676 (Wisłocki, Katalog str. 404).

⁵⁾ Tamże Nr. 1674 przez niejakiego Marka de Penicze, studenta krakowskiego, którego przecież między zaimmatrykulowanymi studentami nie znajdujemy w tych latach (Wisłocki l. c.).

⁶⁾ Tom kazań w rękop. Jagiell. Nr. 1508 z zapiskiem na oprawie: „mgri Pel-cze“ (Wisłocki l. c. str. 370), także w Krakowie pisany, był także tylko jego wła-snością.

Pierwsi wychowankowie krakowscy.

Jedynie tylko koleje ich studiów i godności akademickie umiemy oznaczyć.

1. Jakób z Nowego Sącza.

Bakalarz arcium w początkach 1403 r. za dziekaństwa Franciszka Krzysowicza, w pięć lat później 1407/8 był między mistrzami, wykładającymi na wydziale filozoficznym, jednym z młodszych ¹⁾. Rektorat piastował na ukończeniu teologii, jako „baccalarius formatus“ w lecie 1420 r., zapisując między innymi do uniwersytetu Jakóba z Paradyża ²⁾. Niedługo potem został ordynaryuszem, po Mikołaju Kozłowskim, równocześnie ze swym kolegą Bawdyssem ³⁾. Ś. p. Żegota Pauli, na podstawie jakowejś notatki, mianuje go synem Henryka ⁴⁾. Mógł być jednak owym księdzem Jakóbem Jędrzejowiczem z Sącza, którego imię 1400 r. wciągnięto w księgę metryki uniwersyteckiej ⁵⁾. Przypuszczenie to możnaby poprzeć tą okolicznością, iż naszego Jakóba nie znajdujemy między zaimmatrykułowanymi scholarami.

Niewiele więcej wiadomo nam o wspomnianym jego koledze.

2. Mikołaj Pawłowicz Bawdyssen z Krakowa.

Zaimmatrykułowany zaraz 1400 r. ⁶⁾, otwiera księgę promocyjną, jest pierwszym z trzech graduowanych w Krakowie scholarów, jako bakalarz za dziekaństwa Krzysowicza 1402/3 r. wraz z niejakim Andrzejem (może tym samym Andrzejem, klerykiem dyecezyi krakowskiej, który zaświadczaając w dyplomie swego biskupa Wysza z 9 marca 1403 podaje się z dumą za bakalarza arcium) i już zgola nieodgadnionym „bratem Janem z domu św. Marcina“ ⁷⁾. Mistrzem został rychło,

¹⁾ Lib. Prom. str. 3 i 2.

²⁾ Alb. Stud. I, 46.

³⁾ Zob. ich razem i w Lib. Prom. (str. 3) i w liście profesorów teologii (ed. Szuj ski I. c. str. 15). W album mistrzów i doktorów następuje po Stefanie Paleczu (Alb. Stud. I, 6), bawiącym naówczas w Polsce.

⁴⁾ W spisie rektorów w Cod. univ. Crac. I, 203. Zazwyczaj są trafne uzupełnienia i objaśnienia Paulego, ale nie zawsze bezwzględnie.

⁵⁾ Alb. Stud. I, 4.

⁶⁾ Alb. Stud. I, 14.

⁷⁾ Lib. Prom. str. 3; Kod. kat. krak. II, 280 nr. CCCCLXXI.

w roku następnym 1403/4 wraz ze znanym nam Łukaszem z Wielkiego Koźmina i wraz z nim jest 1407 r. po praskich mistrzach w naszym wydziale filozoficznym prawie najstarszym ¹⁾. W lat dziesięć niespełna dorobiwszy się bakalarstwa w teologii i kanonii świętofloryańskiej już 1411 r., po dziekanacie, jaki sprawował 1415 r. promując wtedy Benedykta Hessego na mistrza, zaś Jana z Kęt na bakalarza ²⁾, piastuje 1416 r. rektorat uniwersytecki ³⁾. Licencyaturę teologii miał już przed 18 października 1422, a więc wcześniej, aniżeli o pięć lat starszy od niego mistrz (praski w r. 1401) Mikołaj Kozłowski, kolega na wydziale i u św. Floryana ⁴⁾, wcześniej aniżeli sam Kokorzyński, tego ostatniego rówieśnik. Do tego to czasu odnieść potrzeba profesorskie kazanie, jakie miał w kolegium o Narodzeniu N. P. Maryi Panny ⁵⁾, a może i ów bliżej nieokreślony zapisek w jednym z rękopisów Jagiellońskich, w którym mistrz Andrzej z Buku, dziekan owoczesny (1423 r.), nie zapiera się popędliwego swego usposobienia ⁶⁾.

Daty śmierci obydwóch, Mikołaja i Jakóba, niewiadome.

Profesorowie zakonnicy. Dominikanie.

W początkach naszego wydziału dość ważną odegrali rolę profesorowie mnisi, zakonu cysterskiego: Jan Szekna i Jakób z Paradyża; należną im kartę poświęcamy osobno. Z innych zgromadzeń religijnych zaznaczyli się najwybitniej także i u nas w w. XV, jak dawniej w Paryżu, członkowie tego zakonu, w którym pielegnowanie nauki należało zawsze i należy do największych i zazwyczaj najlepszych tradycji wśród licznie rozrosłej rodziny synów zakonnych. Prawda, że biała suknia dominikańska zjawiała się u nas później między scholarami, aniżeli podobny habit cysterski i norbertański lub czarny benedyktyński i krzyżowy Miechowitów, którego bywało zawsze najwięcej. Pierwsi Dominikanie zapisują się u nas dopiero za rektoratu Franciszka

¹⁾ Lib. Prom. str. 2.

²⁾ Tamże str. 8—9. Cod. univ. Cracov. I, 97.

³⁾ Alb. Stud. I, 38.

⁴⁾ Cod. univ. Cracov. I, 139; nadto str. 102 nr. LIV i nast.

⁵⁾ Rękopis Jagielloński Nr. 1613 str. 63 (Wisłocki str. 390).

⁶⁾ Tamże Nr. 3352 (Wisłocki str. 733).

z Brzegu 1407 r.¹⁾ Między nimi równocześnie, wraz z Benedyktem Hessem, wszedł do uniwersytetu brat Piotr Weychman²⁾, potężny później, na stanowisku przeora klasztoru św. Wojciecha we Wrocławiu, przeciwnik Franciszkanów i głoszonego przez nich odpustu Poreyunkuli oraz kultu imienia Jezus w r. 1427 r.³⁾ Wichmann kształcił się nie tylko w Krakowie; na zimę 1420/21 przeniósł się do Lipska, mając doktorat teologii⁴⁾, ale czy w naszym uniwersytecie uzyskany? Czyżby się udał do Pragi, jak to uczynił Polak Andrzej Wężyk („Wanszyk“ lub „Waszyk“, syn Mikołaja z Rambowa, kuchmistrza króla Władysława Jagiełły?)⁵⁾, w Pradze i w Krakowie uczeń Franciszka Krzysowicza, zostając pod nim bakałarzem w Pradze na św. Michał 1397, w Krakowie zaś mistrzem — jednym z trzech najpierwszych — w ciągu zimowego semestru 1402/3 r.⁶⁾; poczem przyoblekł suknię zakonu św. Dominika i nawrócił do Pragi, gdzie się oddał teologii, już 1408/9 r., jako członek wydziału filozoficznego⁷⁾. Obydwaj Dominikanie, Wichmann i Wężyk nie byli u nas profesorami teologii. Wspominamy przecież o nich na tem miejscu, raz jako o znamienitszych synach św. Do-

¹⁾ Przed tym rokiem księgi uniwersyteckie nie podają żadnego Dominikana. Natomiast w nekrologu Dominikanów krakowskich znajdujemy pod d. 21 kwietnia zapiszek o śmierci „brata Hieronima, kapłana, studenta krakowskiego“ 1404 r. (Zeissberg, *Kleinere Gechichtsquellen Polens im Mittelalter*. Wien 1877 str. 146).

²⁾ Alb. Stud. I, 25. Krakowska rodzina Weymanów pojawia się później, około 1470 r.

³⁾ Czytaj o nim i jego sprawach wyczerpująco przedstawiony przez Klose'go spór wrocławski o cześć imienia Jezus (*Dokumentirte Geschichte und Beschreibung von Breslau in Briefen*. Breslau 1781. T. II Część II str. 156—221 i 290—291).

⁴⁾ Erler, *Die Universitäts-Matrikel von Leipzig* T. I (1895). Zapisał się tutaj między scholarami nacyi polskiej.

⁵⁾ Raczej tegoż synem lub krewnym się nam wydaje (por. Cod. univ. Cracov. I, 65 i Kod. kat. krak. II, 339) aniżeli współczesnego rajcy krakowskiego Wanszika (Kod. kat. krak. II, 318), jeśli zaopatrywał swoje kodeksy polskimi glossami (zob. drugą poniżej uwagę).

⁶⁾ Lib. Decan. fac. phil. univ. Prag. l. c. I, 327 i Lib. Prom. fac. phil. univ. Crac. str. 3.

⁷⁾ Lib. Decan. l. c. I, 404 oraz rękop. Ossol. Nr. 376 (Fol. z r. około 1408), zawierający katene św. Tomasza z Akwinu do ewangelii Mateusza: *Continua glossa fratris Thomae de Aquino fratrum praedicatorum super Matheum* k. 1—232 z dopiskiem na końcu, iż ten rękopis zakupił po św. Małgorzacie 1408 „frater Andreas Wanszik ordinis praedicatorum pro una sexagena in studio Pragensi. Mili gospodne raziu pomocz“ (Kętrzyński, *Katalog rękopisów zakładu nar. im. Ossolińskich* T. II, 436). Ten rękopis był własnością naszego Dominikanina Wężyka, co nadto własnoręczny poświadcza jego zapiszek na k. pierwszej. Dokonane przez niego wyciągi z dzieł św. Augustyna, mieszczą się w innym rękopisie tejże biblioteki Ossolińskich Nr. 818 (4^o z pierwszej poł. w. XV) k. 139—140vo (Kętrzyński l. c. T. III, 270).

minika klasztoru krakowskiego, w naszym uniwersytecie częściowo wykształconych, powtórę dla późniejszej ich działalności literackiej, która się dość głośnem echem odbiła w Polsce. Wątpić nie można, że gorsząca walka między zakonami o imię Jezusowe toczyła się w naszej prowincyi kościelnej, równocześnie i niezawisłe od głoszonego jego kultu przez św. Bernardyna we Włoszech; w r. 1438 była ona przedmiotem procesu na soborze bazylejskim ¹⁾. Również znano u nas polemikę mistrza Wężyka z Husem i jego zwolennikami w Czechach; przechowały ją nasze rękopisy petersburskie ²⁾.

Prócz tych dwóch Dominikanów, nie spotykamy żadnych innych w pierwszym dwudziestoleciu wśród naszych scholarów i mistrzów. W tym względzie trzymali się razem z Franciszkanami zdala od naszej szkoły. Dopiero od 1420 r. poczęli wstępować w jej progi i na jej katedry. Pierwsi z nich przecież jeszcze obcy, nie swoi. W szczególności Czech czy Niemiec „Frater Hermannus de Nepomuck“, mistrz praski z jesieni 1410 r. a uczeń sławnego Cystersa Mateusza z Królowego Dworu, kolegi Husa i Palecza ³⁾, zdaje się być owym „bratem Hermanem“, ukończonym bakałarzem teologii, który się zapisał u nas 1420 r. ⁴⁾. Jeśli identyczność obydwóch niniejszych Hermanów hipotetyczna, to niewątpliwa ona między bratem Hermanem, bakałarzem teologii, zaimmatrykułowanym w r. 1420 a Dominikanem Hermanem, dwukrotnie w naszych księgach wspomnianym profesorem teologii właśnie około tego czasu, po 1420 r. ⁵⁾. Nic więcej nam niewiadomo o tym pierwszym w uniwersytecie krakowskim dominikańskim profesorze teologii. Żadnego o nim i po nim nigdzie śladu.

¹⁾ Monumenta Concil. general. saec. XV. Concilium Basileense T. III, Pars I, 155. Wzmianka przecież o „magna scandala de cultu illo in dyocesi Laudislauiensi“ dotyczy dyecezyi wrocławskiej a nie wrocławskiej.

²⁾ I, 4^o v. 33 i I, 4^o v. ch. 34; wskazał je prof. Halban w Przyczynku do stosunku Czech i Polski (Bibl. warsz. z r. 1895, I, 532). Węzyk nosi tutaj imię „Marzik“.

³⁾ Lib. Decan. I, 413.

⁴⁾ Alb. Stud. I, 49: Frater Hermannus Baccalarius Theologie formatus. Zapisał się razem z Janem z Dąbrówki i innym Dominikanem Mikołajem, mistrzem arcium i bakałarzem teologii. Czy znów ten ostatni nie jest owym w późniejszej liście doktorów i mistrzów: Fr. Nicolaus Lyboldy Mgr arcium ordinis predicatorum (Alb. Stud. I, 5)?

⁵⁾ W Alb. Stud. (I, 6) zapisany bezpośrednio po Jakóbie z Sącza (zob. wyżej) „Mr. I. (?) et frater Hermannus sacre Theologie professor“, zaś w liście profesorów po Macieju z Koła i Pawle z Worczyna (o których patrz wyżej) „Hermannus ord. Praed.“ (Stat. fac. theol. I. c. str. 15).

Wyraźniej zapisał się drugi z rzędu Dominikan, wciągnięty do metryki doktorów i mistrzów naszego uniwersytetu w charakterze profesora teologii, lecz przygodnego, lub raczej honorowego tylko. Był nim bowiem mistrz Andrzej z Konstantynopola, dobrze znany w dziejach unii florenckiej, Greczyn-konwertyta, późniejszy arcybiskup Kolossy czyli rodyjski ¹⁾, przebywający w Polsce z samym końcem 1428 i w pierwszej połowie następnego roku jako legat papieża Marcina V w sprawie skłonienia króla polskiego do wojny z Husytami. W rzezonem album doktorów i mistrzów krakowskich znajduje się on na swoim miejscu, t. j. w owych właśnie latach, po Pawle z Worczyna a przed Dersławem z Borzynowa i Tomaszem Strzemińskim, doktorami dekretów z r. 1431: „Mr. Andreas professor sacre Theologie, magister sacri pallatii“ ²⁾. Listy papieskie, które przywiózł był z sobą do Polski, potwierdzają znany ten jego urząd kapelanów papieskich, piastowany stale od XIII w. podziśdzień przez synów św. Dominika ³⁾. Za krótkiego swego w Polsce (w Łucku i Krakowie) pobytu zetknął się bliżej z wielkim biskupem krakowskim, Zbigniewem Oleśnickim, a przez niego z młodym i wcale dobrze znanym Kuryi rzymskiej, z czasów soboru konstancyjskiego, uniwersytetem Jagiellońskim. Było to rzeczą naturalną, że chciał poznać a przynajmniej obaczyć głośnych jego mistrzów, zwłaszcza żyjącego jeszcze Pawła z Brudzewa. Widocznie nie poprzestał na samem odwiedzeniu szkoły, co i późniejsi nuncjusze papiescy czynili, zainaugurował w niej wykład przygodnie i w ten sposób, mniemamy, dostał się na listę jej mistrzów i doktorów. Czy ten mistrz Andrzej, Grek z urodzenia, co i Długosz, od kilku miesięcy naówczas scholar krakowski, poświadcza, mówiąc o nim z wielkimi pochwałami ⁴⁾, wniósł z sobą do naszej szkoły znajomość swojego języka? Wszak równocześnie bawiący w Polsce a może przybyły z nim razem Franciszek de Comitibus (dei Conti) przynosi z sobą do nas,

¹⁾ Stąd zazwyczaj „bratem Andrzejem z Rodu“ (Rhodius) zwany; czyt. o nim Quetif-Echard *Scriptores ordinis Praedicatorum* T. I (Lutetiae Parisiorum 1719) str. 801–803. Quetif się myli, zbijając zdanie Fontany, iż dopiero 1430 został arcybiskupem i o jego legacji do Polski nie wie.

²⁾ Alb. Stud. I, 6.

³⁾ Długosz *Hist. Pol.* IV, 375–379 (brewia papieża Marcina V do króla Władysława Jagiełły z 1 paźdz. ale mylnym rokiem 1430, zamiast 1428). Do Rzymu powrócił 7 sierpnia 1430 (*Cod. epist. saec. XV. T. I*, 69 nr. 71 i *Cod. Vitoldi* str. 855–858 nr. 1370). Oleśnicki wspomina go jeszcze 1432 r. (*Cod. ep. s. XV T. II*, 292).

⁴⁾ L. c. str. 375: Graecus natione . . . excellentis ingenii et singularis doctrinae vir. — Nasz historyk zapisał się do uniwersytetu w lecie 1428 (Alb. Stud. I, 68).

jeden z pierwszych, humanistyczne technienie Włoch ¹⁾. Że chwilowy u nas pobyt mistrza Andrzeja pociągnął za sobą frekwencję Dominikanów w naszym uniwersytecie, przekonywa metryka studencka, częściej odtąd zamieszczająca imiona braci zakonu kaznodziejskiego ²⁾.

W stosunku obydwóch instytucyj nastał drugi okres, czas wzajemnego zbliżenia, po którym niezadługo od połowy w. XV bracia dominikańscy kształcą się i biorą częściej teologiczne stopnie w naszym uniwersytecie, lub może otrzymują w nim ich aprobatę, jeśli je uzyskali gdzieindziej ³⁾, a jenerałowie zakonu darzą go przysługującymi sobie odpustami ⁴⁾. Nie dostrzegamy przecież szczególnego związku między uniwersytetem a zakonem kaznodziejskim, o jakim prawią historycy, nazywając go „filadelfią“, lub jaki istniał początkowo w Pradze na mocy układu z 8 grudnia 1383 r. ⁵⁾. Owszem frekwencja dominikańska w akademii krakowskiej jest w porównaniu nawet z franciszkańską niezmiernie mała, prawie żadna; synowie św. Dominika kształcą się i nadal u siebie. Między profesorami teologii dostrzegamy zaledwie trzech Dominikanów przez cały wiek XV. Pierwszy z nich, około 1440 r., jeszcze obcy, brat Ulryk z Vildeshozen, zaімmatrykułowany za rektoratu teologa Jana Jastrzębskiego w semestrze letnim 1436 r., nieznana nam bliżej osobistość ⁶⁾. Dwaj inni, już nasi, obydwaj Wielkopolanie i sufragani: krakowski, Jakób Godziemba z Bydgoszczy i gnieźnieński, Jan Radziejowski. Pierwszy z nich, zmarły 3 maja 1478 w Krakowie, był już 1446 r. teologii licencyatem, przeorem krakowskim, a niedługo potem prowincyałem w Polsce ⁷⁾; około tego czasu zapisany w liście uniwersyteckich

¹⁾ Czyt. jego listy z r. 1429 w Kodeksie Witoldowym nr. 1394—1396.

²⁾ Najliczejszą jest ta frekwencja od czasu wojen husyckich i w okresie soboru bazylejskiego, później słabnie. O jednym z naszych Dominikanów, sięgającym po laury w uniwersytecie Jagiellońskim 1438 r., dowiadujemy się z jego rękopisu w bibliotece Ossolińskich Nr. 816 (zob. Kętrzyńskiego Katalog III, 268); był nim Piotr Kościanin, nie wspomniany przecież w Alb. Stud. ani w Lib. Promot.

³⁾ Zob. ich w wielokrotnie wspomnianej liście bakałarzy i profesorów teologii ed. Szujskiego l. c. str. 17 i nast.

⁴⁾ Cod. univ. Crac. III, 88 nr. CCLXIV.

⁵⁾ Mon. hist. univ. Prag. III, 68: Instrumentum de unione fratrum praedicatorum cum studio Pragensi.

⁶⁾ Alb. Stud. I, 89; por. rzeczoną listę na str. 16 i wyżej str. 56. Przywiedziony w nekrologu Dominikanów krakowskich „brat Ulryk, św. teologii bakałarz“ z datą śmierci 1482 (ed. Zeissberg, Kleinere Geschichtsquellen str. 154), to Dominikan tego imienia z Bazylei rodem, bakałarz krakowski w tych latach (zob. powyższą listę str. 19). Wspomniany zaś przez Długosza „brat Jan z Opatowca, św. teol. profesor, zwany Biskupkiem, Episcopellus“, przeor krak. 1405—1411, potem prowincjał, wreszcie biskup chełmski, był profesorem teol. w swoim konwencie, razem z Falkenbergiem (Lib. benef. III, 453).

⁷⁾ Kod. dypl. miasta Krakowa T. I, 208 i Długosz, Lib. benef. III, 453.

profesorów teologii ¹⁾. Drugi z nich, już jako krakowski bakałarz sztuk wyzwolonych 1470 r., Dominikan ²⁾, jest profesorem wydziału teologicznego dwadzieścia lat później ³⁾, od 1496 r. sufraganiem gnieźnieńskim ⁴⁾. Jego poprzednikiem na sufraganii a bezpośrednim po Jakóbie z Bydgoszczy prowincyałem Dominikanów polskich, wziętym z konwentu wrocławskiego, był Wojciech z Siecina w ziemi Dobrzyńskiej, bakałarz arcium 1455, będący jeszcze wtedy świeckim człowiekiem, w teologii zaś bakałarzem lub licencyatem, ale bynajmniej nie jej doktorem i profesorem, jakim go zamianował współczesny mu Długosz ⁵⁾.

Z działalności naukowej co dopiero wymienionych naszych Dominikanów, znany nam jedynie niebudujący spór, jaki wiódł Sędziwój z Czechła z mistrzem Jakóbem Godziembą w Piotrkowie 1468 r. o to, czy „*intemeratissima Virgo Maria tempore sui partus sanctissimi in lecto decumberet ad modum aliarum puerperarum*“ ⁶⁾. Odsłaniając tę cześć polemikę, jaka się zagnieżdziła i u nas z końcem średniowiecza ⁷⁾, z całym naciskiem podnieść nam trzeba, że świeccy nasi teologowie wraz z zakonem franciszkańskim stanęli murem w obronie czci Niepokalanej Panny Maryi tak, iż już z początkiem w. XVI mogli się

¹⁾ L. c. str. 17. Jakóba z Bydgoszczy nie znajdujemy w Lib. Promot. Ów „Fr. Iacobus, ord. predic.“ mistrz z samego początku 1447 razem z Poznańczykiem Andrzejem Grzymałą i Albertem z Opatowa, późniejszymi doktorami medycyny, to zapewne brat pierwszego, Dominikan Jakób Grzymała z Poznania, z jednym i drugim zapisany w liście bakałarzów teologii (tamże str. 17 i 18; Lib. Promot. str. 38). Natomiast nasz prowincyał wymieniony w niej znacznie wcześniej wraz z Maciejem z Sanspowa, mistrzem teologii z r. 1460 (zob. Wiślickiego Katalog rękop. bibl. Jagiell. str. 558 Nr. 2347).

²⁾ Lib. Prom. str. 69.

³⁾ W liście profesorskiej (str. 19) zapisany współcześnie z Piotrem Świętopełkiem z Zambrzyce lub z Nieznanowic (w parafii Konieczno, dawniej archidiecezyi gnieźnieńskiej, dziś diecezji kieleckiej — Zambrzyce ongi, dzisiaj Rząbice, sąsiadując z Nieznanowicami), profesorem teologii ok. 1480 † 1497.

⁴⁾ Ks. Korytkowski, Prałaci i kanonicy gnieźnieńscy T. III, 354.

⁵⁾ Lib. Benef. III, 453. Lib. Prom. str. 46. W liście profesorskiej znajduje się między bakałarzami. Barącz o tych jak i innych Dominikanach prawie w każdym słowie błąmuci.

⁶⁾ Opowiadający o tem list Sędziwoja z Czechła wydrukował Wiszniewski w swojej Hist. liter. polsk. T. V, 29.

⁷⁾ W innych uniwersytetach nie bywało lepiej. Tak np. w uniwersytecie pawijskim klócili się z sobą synowie św. Franciszka z Dominikanami „an Iohannes Evangelista esset consanguineus Dei, quia est consanguineus Christi?“ Dominikanie utrzymywali tak (czyt. szereg druków pawijskich o tem z r. 1506). Podobnie i nasi z gwałtownym prowincyałem Jakóbem z Bydgoszczy na czele, sierzdzili się na mistrza Sędziwoja, nazywając go wprost heretykiem, że śmiał im przeczyć, jakoby „*beatissima Maria in puerperio laboraret*!“

chlubnie powoływać na tradycję swego uniwersytetu o nauce Niepokalanego Poczęcia P. P. Maryi.

VII.

Niektóre tematy z pism i wykładów teologów krakowskich z pierwszej połowy XV w.; przebieg ich studyów i nabycie stopni akademickich.

1.

Kazania polityczno-moralne Stanisława ze Skarbimirza i jego postylla ewangelij niedzielnych.

O sławnym tym mistrzu-prawniku i teologu, pierwszym rektorze szkoły Jagiellońskiej, obok Pawła z Brudzewa z krakowskich kanonistów XV w. najwymowniejszym, wspominaliśmy już powyżej przy Mikołaju Wigandowym ¹⁾. Niniejszem dorzucamy wiadomość, która dotyczy głównego pola jego działalności kaznodziejskiej, dotąd jeszcze naukowo nieopracowanej. Pozostało po nim moc kazań w naszych i obcych bibliotekach, jak np. ono okolicznościowe (w uniwersyteckiej bibliotece we Wrocławiu) napisane po wyborze Zbigniewa Oleśnickiego na biskupa krakowskiego ²⁾. Nadto w rękopisie Nr. 818 4^o z w. XV biblioteki Ossolińskich, przechowały się dwa kazania polityczno-moralne. Pierwsze z nich to „Sermo magistri Stanislai de Scarbimiria doctoris Iuris canonici de bellis iustis“ (k. 127—131vo). Treścią jego rzecz o godziwości wojny sprawiedliwej. Wywód oparty na Piśmie św., głównie Starego Zakonu i orzeczeniach (sentencia) prawników średniowiecznych; między innymi cytuje kilkakrotnie Innocentego IV. Przedstawienie rzeczy, jak we wszystkich innych kazaniach średniowiecza, gęsto przeplatane zdaniami Pisma św. Wyrażnych aluzyj politycznych, jakich

¹⁾ Zob. str. 81.

²⁾ I. Qu. Nr. 94 fol. 277—288: Sermo Stanislai doctoris decretorum habitus Cracoviae cum Sbigneus episcopus Cracoviensis electus esset. W tejże bibliotece w kod. I Fol. Nr. 750 kazania De sapientia CXIII Sapientiales dicti wielokrotnie odpisywane a we współczesnych rękop. znajdujące się w bibliotece Jagiellońskiej Nr. 192 i 193.

moglibyśmy się spodziewać, niema żadnych. Podobne tematem jest kazanie drugie w tym samym rękopisie, bezpośrednio po poprzednim następujące i tą samą ręką pisane, lecz bez nagłówka i podania autora (k. 131^{vo}—137) o zaborze cudzej własności (rapina) i obowiązku jej zwrotu (restitutio). Fałszywa jest notatka marginesowa niedawnej ręki, która zaznaczyła ołówkiem: *Sermo de penitentia* (!), ten też błędny tytuł niniejszego kazania wszedł do katalogu dyr. Kętrzyńskiego ¹⁾. Natomiast przytoczone tamże rzekome kazanie „de rapina“ w rękop. ongi Pawła z Brudzewa, dzisiaj biblioteki Ossolińskich (Nr. 166 Pol. 407—408) ²⁾, jest traktacikiem kazuistycznym o tym przedmiocie.

Nie znamy kazań dawniejszych treści polityczno-moralnej; mowy Stanisława ze Skarbimirza są pierwszym u nas pomnikiem tej gałęzi literatury kaznodziejskiej. Nie znajdujemy ich także w licznych rękopisach Stanisława Skarbimirczyka w bibliotece Jagiellońskiej według jej katalogu dra Wiślockiego, chyba że się znów mieszczą w kazaniach naszego jurysty „De penitentia“ ³⁾ lub „Contra hereticos“ ⁴⁾. Wszakże inną a ciekawą spotykamy w znamienitej publikacji dra W. W. wskazówkę, która nam wyjaśnia rozszerzenie, a może i wzór dla rozpraw i kazań na temat: godzi-li się prowadzić wojnę, temat, będący wówczas na czasie, wśród bojowych i soborowych w Konstancyi zapasów z zakonem krzyżackim. Ręk. Jagielloński z w. XIV/XV Nr. 323 na Pol. 264—287, oraz z tego czasu pochodzący w archiwum kapituły krakowskiej Nr. 212 (porządk. 210) zawierają traktat „De bello“, sławnego profesora bolońskiego z r. 1360, Jana z Lignano, mistrza kilku naszych teologów-kaznodziejów ⁵⁾: „Tractatus De bello compillatus per me Iohannem de Lignano de Mediolano, minimum iuris utriusque doctorem, in studio Bononiensi a. 1360, pendente forti exercitu super ciuitatem, qui causam dedit tractatui ut scolaribus tunc causa foret exercicij doctorum, aut subiceretur correccioni“ ⁶⁾.

Przed Janem z Lignano poruszano już dawno ten temat o godności wojny. Począwszy od pierwszej chwili narodzenia się krucyat w epoce Hildebranda, spotykamy się z nim w zbiorach kanonistycznych XI w. i następnych stuleci. Kanonista współczesny nie bez słu-

¹⁾ T. III, 270 pod Nr. 818.

²⁾ T. I, 301 z góry.

³⁾ Np. w rękop. Nr. 191 str. 84—110 (Wiślocki, Katalog str. 75).

⁴⁾ Zob. ręk. Nr. 723 str. 430 z dopiskiem na str. 438 (Tamże str. 217).

⁵⁾ Będzie o nich mowa na innem miejscu.

⁶⁾ Wiślocki, Katalog str. 110 i ks. I. Polkowski, Katalog rękop. kapit. katedry krak. str. 152 Nr. 212.

szości, upatruje w tem zaczątki teoryi prawa międzynarodowego ¹⁾. W Polsce wszedł temat powyższy na porządek dzienny w XV wieku.

W bibliotece Ossolińskich znaleźliśmy jeszcze inne kazania Skarbimirezyka. Mieszczą się one w rękopisie niegdyś Dominikanów lwowskich z r. 1471 Nr. 2081 Fol. 2—185 p. t. „*Liber documentorum theologicæ veritatis* Magistri Stanislai de Scarbimiria, decretorum doctoris, Canonici Castri Cracouiensis“. Sam tytuł nie objaśnia jeszcze treści dzieła. Jest ono bowiem postyllą kazań dogmatyczno-moralnych na ewangelie niedzielne całego roku. O celu i rodzaju swojej pracy powiadamia autor we wstępie, rozpoczynającym się od wyrazów „*Quia secundum Augustinum ad volurianum (sic) in epistola scrutande sunt diuine scripture*“. Nie czując się sam na siłach komentować własnym rozumem tekstu ewangelii, zamierzył podać przystępną kompilację w tym przedmiocie według innych autorów: *Quare ego penetrare non tentabo profunditatem verborum sacri ewangelij, quia nullatenus comparo intellectum meum . . . ; sed quodam modo ad vrbem incognitum pergens, proceedam in hoc opere aliqua de illa vrbe audiens (t. j. z Pisma św.), aliqua ex dictis sanctorum colligens (t. j. z Tradycyi), aliqua ex ratione ponens, sic vt nec sim onerosus prouectis nec obscurus laete indigentibus ad laudem et gloriam ihesu cristi, meum ac aliorum quoque profectum*. — Postylla niniejsza nie ma cech tak charakterystycznych, któreby ją zbytnio wyróżniały od podobnych Sermones homiletycznych, chyba tę jedną, że nasz mistrz kanonista dość często powołuje się na zbiory prawa kanonicznego i jego komentatorów; w przedstawieniu jest rzeczywiście jasną, a w argumentach wolną od dyalektycznej przesady. Nazwał ją Skarbimirezyk „księgą dowodów prawdy teologicznej“. Dokumenta bowiem, to scholastyczne proposiciones i conclusiones, czyli tezy, względnie wnioski, jakie wyciąga z tekstu ewangelii, t. j. wypływające z niego teoretyczne i praktyczne nauki.

Sam tekst postylli z Incipit: „*Cum aporpinquasset ihesus ierosolimis Mat. XXI. Vniuersitatis creator et vniuersorum dominus*“ poucza, że identyczna a bezimienna postylla w kodeksie Jagiellońskim Nr. 1446 znanego nam Łukasza Koźmińczyka ²⁾ jest dziełem jego mistrza, kanonisty-teologa Stanisława ze Skarbimirza. Może to ta sama postylla w rękopisie kapituły krakowskiej Nr. 162 (porządk. 180), tem bardziej, że na pierwszej karcie przywodzi „*Informationes de absolutione Magistri Stanislai Doctoris et Magistri Petri Wolfram*“ ³⁾.

¹⁾ Paul Fournier w *Bulletin critique* z r. 1897 Nr. 23 str. 441.

²⁾ Patrz wyżej str. 75. W kod. petersb. I. F. ch. 205 z r. 1434 przypisana ona Jo. de Scarbimiria (Arch. Kom. hist. VI, 450).

³⁾ Wisłocki l. c. 356 i ks. Polkowski l. c. str. 112 Nr. 162.

2.

Niedokończone dzieło Andrzeja z Kokorzyna, profesora teologii (od 1426 r.) i archidyakona krakowskiego (1428 † 1435): *Speculum sacerdotum*.

„Od założenia szkoły krakowskiej aż do tego czasu, wszysey mistrzowie i uczniowie próżno się trudzili i trudzą, nauczając i ucząc się „uniwersaliów“ z innych autorów a nie z dzieł Wicłifa; dowodem pisma i wykłady mistrza Andrzeja z Kokorzyna, który uchodził za najznamienitszego filozofa w uniwersytecie krakowskim, *maximus artista in studio Cracoviensi famabatur*. Prawdziwej znajomości uniwersaliów nabyć można tylko u Wicłifa“. Tak oskarżał i pouczał swych mistrzów i kolegów najśmielszy z nielicznych Wicłifitów w uniwersytecie krakowskim, niedoszły reformator religijny w Polsce, Andrzej Gałka z Dobszyna, w czerwcu 1449 r. ¹⁾ Słowa zapamiętałego Wicłifity, który wyzywał profesorów krakowskich na dysputę, gdy był już za granicą państwa, odsłaniają stanowczą u naszych mistrzów przewagę nominalistycznego kierunku w filozofii scholastycznej. Wicłif z Husem, oraz ich zwolennicy, byli bowiem realistami ²⁾. Byli nimi także (jak wiemy) ³⁾ sami profesorowie Husa, jego rodacy: Stanisław ze Znoyma i Stefan Palecz, ale początkowo tylko. Straszne było oburzenie Husa na swoich współziomków. „Już wam śmierdzi Wicłif, rzuciliście go do kloaki — wołał Hus drastycznie do dawnych swoich przyjaciół ⁴⁾ — byliście dawniej realistami, teraz staliście się terministami (czyli nominalistami)“. Mistrz paryski Buridan ⁵⁾, twórca nowszej szkoły nominalistów (terministów), zwyciężył Wicłifa w własnym jego obozie: teologowie czesey poddali się wyrokowi władzy kościelnej. Orzeczenie arcybiskupa praskiego Zbynka nie pozostało zapewne bez wpływu w Krakowie, gdzie przystępu doktrynom wicłifickim do uniwersytetu

¹⁾ Cod. univ. Cracov. II, 111.

²⁾ A nie nominalistami, czyli jakbyśmy ich dzisiaj nazwali empirykami, przedstawicielami atomistycznego na świat poglądu, uważającymi pojęcia ogólne „universalia“ za czcze słowa, abstrakcyę rozumu, której nie odpowiada żadna rzeczywistość (L. Krummel, Geschichte der böhmischen Reformation. Gotha 1866 str. 111 i nast.). Za nominalistów miał Wicłifa i Husa u nas, według dawnego poglądu, Wiszniewski (Hist. liter. polsk. T. III, 223).

³⁾ Czyt. wyżej w ustępie o Szczeknie str. 68—69 i Paleczu str. 102.

⁴⁾ Zob. tamże cytowanych Palackiego, Krummla i Losertha.

⁵⁾ Czyt. o nim str. 135 i 141.

bronili po Szczeknie jego uczniowie i koledzy. Odrzucić jednak należy podaną, nie wiemy z jakiej racji, przez Wiszniewskiego wiadomość, jakoby za rektoratu Eliasza z Wąwelnicy 1409 r. do formuły przysięgi, jaką składali świeżo zapisani scholarowie na ręce rektora, dodano „wyprzysiężenie się nauki Husa: Item quod opinionem Hus heretici dampnati non servabo“¹⁾. O wyprzysięganiu się herezyi Husa, dopiero po jego potępieniu przez sobór konstancyeński może być mowa²⁾. Na sam nawet wielofizm nie padł był jeszcze do końca 1409 r. wyrok Stolicy rzymskiej; zaczętem wcale dziwić się nie trzeba, że jeszcze 1410 r. doktryny Wielifa nie znalazły stanowczego oporu między Dominikanami, profesorami teologii w uniwersytecie bolońskim³⁾. Inaczej o nich sądzono w Pradze i Krakowie. Nie sądzimy przecież, żeby u nas za przykładem praskim z 1408 r. władza kościelna potępiła uroczyście pisma Wielifa w owych latach przed soborem konstancyeńskim; lecz to pewnem, że dla naszych mistrzów normą decydującą w tej sprawie były postanowienia synodów praskich⁴⁾ i ulegające im już od 1403/5 r. zachowanie się teologów tamecznych. Ich uczniami, jak wiemy, byli wszyscy nasi profesorowie. Jeden z nich, Kokorzyński, wyrósł sławą ponad wszystkich. Według relacyi Andrzeja Galki, był najwybitniejszym swego czasu między naszymi mistrzami. Historia literatury niezbyt właściwie wyznaczała mu dotąd miejsce, szczegóły jego żywota były nieznane.

* * *

Andrzej, syn Wisława z Kokorzyna, wioski pod Kościanem diecezji poznańskiej, przybył do Krakowa z Pragi, współcześnie z nieodłącznym swoim kolegą Mikołajem Kozłowskim⁵⁾, tamecznym bakałarzem z wiosny 1399 i mistrzem arcium z początku 1402 r.⁶⁾. Księgi uniwersytetu praskiego nie znają Andrzeja z Kokorzyna; natomiast

¹⁾ Hist. liter. polsk. T. III, 65 i IV, 296, gdzie formuła przysięgi, oraz w Alb. Stud. I, 11.

²⁾ Dopiero 1416 r. znajdujemy w Kodeksie uniw. (I, 112) pierwszą o tem wzmiankę.

³⁾ Mon. hist. univ. Prag. T. II, 428—431 nr. LIX.

⁴⁾ Potępione traktaty Wielifa, między nimi „de universalibus realibus“, wymienia statut z 16/6 1409 (ed. Höfler w Prager Concilien. Prag 1862 str. 65). Wykładali je przecież w Pradze, ale filozofowie, nie teologowie (Palacky I. c. III, 254).

⁵⁾ Alb. Stud. I, 5.

⁶⁾ Lib. Dec. w Mon. univ. Prag. I, 340 i 369.

ohok Kozłowskiego wymieniają z tego samego terminu Andrzeja z Kościana „de Costen“, który bakałarzem został jeszcze 1399 r. pod mistrzem Marcinem ze Sandomirza ¹⁾. Obydwaj kolegowali z Krakowitą Grzegorzem Benedyktynowiczem, Eliaszem z Wąwelnicy i Maciejem z Koła, którzy również w tym samym czasie przybyli do Krakowa, poświęcili się tutaj teologii i z wyjątkiem pierwszego, zostali jej profesorami ²⁾. Mistrz Andrzej z Kościana, poza Pragę, jest nam niewiadomy. Czyżby w zapisie ksiąg praskich zaszła pomyłka stale trzy razy powtórzona? Niepodobna tego przypuszczać. Raczej Andrzej Wisławowy podał się z miasta Kościana, jako więcej znanej miejscowości, podobnie jak Pełka z Borzykowy pod Wiślicą — za Wiśliczanina. W Polsce występuje zawsze jako Kokorzyński, względnie z Kokorzyna ³⁾.

W Krakowie zostaje dziekanem 1406/7 i jeszcze w roku następnym jest jednym z młodszych mistrzów w wydziale filozoficznym ⁴⁾. Zanim objął berło rektorskie na rok szkolny 1408/9, wziął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Seretu, Stefana Zajączka, Dominikana i sufragana krakowskiego ⁵⁾, po rektorstwie zaś, 1410 r., od Macieja, biskupa przemyskiego, plebanie łańcucką za prezentą Elżbiety, wdowy (już po raz trzeci) po Wawrzyńcu z Granowa, dziedzicu na Pilicy i Łańcucie, a kasztelanie nakielskim ⁶⁾. Gdy Granowska została królową polską, Kokorzyński przebywa, jak się zdaje, stale w jej otoczeniu ⁷⁾. Stara (i trzecia) żona Władysława Jagiełły czuła się zobowiązana dla mistrza Andrzeja, swego plebana. Kokorzyńskiego to wyprawił król Jagiełło na sobór konstancyeński (1416 r.) celem uzyskania dyspensy od powinowactwa duchownego, jakim był skrepowany wobec Granow-

¹⁾ Tamże i str. 339 i 340. Zgoła innym zdaje się być ów Marcin Sandomirczyk, po którym pozostał *Processus iuris* w rękop. Jagiell. z w. XV Nr. 2136 (Wiśłocki, Katalog str. 515).

²⁾ Zob. listę jej profesorów w *Stat. fac. theol.* ed. Szujski str. 15, oraz wyżej str. 106.

³⁾ Wioska ta, 5 kilom. od Kościana, przeszła niedawno 1882 r. w ręce niemieckie, przedtem była własnością Wład. Zakrzewskiego (*Słownik geograficzny* T. IV, 254).

⁴⁾ *Lib. Prom.* str. 5 i 2.

⁵⁾ Ks. Łętowski. Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich T. I (Kraków 1852) str. 322 mówi o tem w żywocie nieobecnego podówczas Piotra Wysza, biskupa krakowskiego, bez wyraźnego podania źródła, lecz nie można wątpić, że miał przed sobą dotyczący dokument archiwum kapitulnego. Stefana zowie biskupem kretyńskim, a on był biskupem sereckim „*Ceretensis*“ na Bukowinie w latach 1394—1412 (*Kod. kat. krak.* II, 353 i Bzowski *Propago S. Hyacinthi* str. 50). Autor wspomina wprawdzie o wyświęceniu Kokorzyńskiego na dyakona, lecz zdaje się, że za niem posłał sakra kapłańska.

⁶⁾ Ks. Łętowski l. c. str. 323.

⁷⁾ *Rachunki dworu króla Wład. Jagiełły i królowej Jadwigi* l. c. str. 524.

skiej, jako chrzestnik jej matki ¹⁾. Zaczem wolno przypuszczać, że gdy po śmierci Macieja, 1420 r., kapituła przemyska pragnęła mieć swoim biskupem mistrza z Kokorzyna ²⁾, spełniała tylko życzenie królewskiej kolatorki swego kandydata. Kokorzyński biskupstwa nie dostał, siedział nadal na kanonii świętofloryańskiej ³⁾ i kończył studia teologiczne. Pełnym bakałarzem św. teologii „bacc. formatus” i zarazem kustoszem sandomirskim jest już w początkach (d. 25 lutego) 1425 r. ⁴⁾. Gdy został profesorem rzeczywistym, uniwersytet — jak było w zwyczaju — powierzył mu po raz drugi swoje rektorstwo w lecie 1426 r. ⁵⁾. Za trzeciego i ostatniego rektoratu 1429 r., także w lecie, był już archidyakonem krakowskim ⁶⁾, którym został po Andrzeju Mysze i Piotrze Wolframie, padewskim ongi wicerektorze a bolońskim licencyacie dekretów, 1428 r. ⁷⁾.

Umarł na archidyaconacie około 1435 r. Podają, że wśród poselstwa, jakie w roku śmierci króla Władysława Jagiełły ruszyło do Bazylei (1434), znajdować się miał późniejszy Kokorzyńskiego następca w urzędzie archidyaconackim, kanonista Dersław z Borzynowa; wszelako zastępuje on jeszcze od końca (25) stycznia do 23 kwietnia 1435 nieobecnego rektora Jana Puskę i żadnej jeszcze podówczas nie dzierży prałatury ⁸⁾. Dopiero po drugim swoim rektoracie, w lecie od 2 maja do 16 paźdź. 1438, będąc już wtedy archidyaconem krakowskim ⁹⁾,

¹⁾ Długosz, Hist. Pol. IV, 205.

²⁾ Codex Vitoldi w Monum. med. aev. hist. T. VI, 460 nr. 853. Postawiony był razem z drugim kandydatem Janem Szafrancem, dziekanem krakowskim i podkancelerzem państwa.

³⁾ Ukazuje się na niej 22 maja 1422 jako jeden z młodszych, zob. Cod. univ. Crac. I, 138.

⁴⁾ Tamże str. 153 nr. LXXVI.

⁵⁾ Alb. Stud. I, 61.

⁶⁾ Tamże I, 71.

⁷⁾ Wolfram ze scholastyka gnieźnieńskiego został archidyaconem krakowskim po 18 paźdź. 1426 a przed 10 kwietnia 1427 po Andrzeju Mysze z Nieprzeźni, który się zamienił z Wolframem na scholasterę gnieźnieńską, installowany na nią z wiosną 1427 r., pozostając przytem nadal kanonikiem i oficyałem krakowskim (Cod. ep. saec. XV T. II, 200 nr. 154 i Kod. m. Krakowa T. I, 180 nr. 125; Korytkowski, Prał. i kanon. gnieźn. T. III, 62 z mylnem powołaniem się na str. 63, jakoby według Cod. univ. Crac. I, 158 był 1427 r. scholastykiem gnieźnieńskim i zarazem archidyaconem krakowskim). Wolfram umarł w drugiej połowie 1428 r., gdy Jan Szafraniec został biskupem włocławskim (Długosz, Hist. Pol. T. IV, 350 pod r. 1427; co do tej daty czyt. naszą rozprawę: Ustalenie chronologii biskupów włocł. Lwów 1894 str. 52).

⁸⁾ Alb. Stud. I, 85.

⁹⁾ Tamże str. 92.

udaje się na sobór, skąd po wyborze Feliksa V wraz z jego i soboru poselstwem, wraca do Polski ¹⁾. W księdze *Conclusiones* collegium większego Andrzej z Kokorzyna, archidyakon krakowski, pojawia się raz jeden, w lecie 1432. Terminus ad quem jego śmierci rok 1438; przyjmując zaś, że jeszcze żyje za pierwszego rektoratu Dersława, można uważać r. 1435 jako okragłą datę śmierci Kokorzyńskiego. Lista wypominek profesorów, zachowująca porządek chronologiczny ich zejścia, zamieszcza go bezpośrednio po Franciszku z Brzegu (1432/3) a przed Janem Jastrzębskim, kanonikiem płockim i dwukrotnie rektorem uniwersytetu w semestrze letnim (1436) i następnym 1436/7 r. ²⁾.

Jako archidyakon krakowski, a więc we wskazanych powyżej latach (1428—1435), z polecenia biskupa Zbigniewa Oleśnickiego po wizytacyi swego okręgu, przystąpił był do wygotowania podręcznika dla kleru parafialnego o sprawowaniu mszy św. i sakramentów, który zatytułował „*Speculum sacerdotum*“³⁾. Zamierzonego dzieła, zdaje się, wcale nie ukończył. Pozostała tylko pierwsza jego część: *prima superficies speculi sacerdotum*, o czem daje wiadomość rękopis biblioteki Ossolińskich Nr. 380 z 1435 r. ³⁾. Zawiera ona wykład tekstu i ceremonij mszy św. I to jest ów traktat Kokorzyńskiego o mszy św., który od stu lat przeszło, od czasów Janockiego, odnoszony bywa stale do 1425 r. d. 14 kwietnia. Rzekoma to stanowczo data roku, w którym tę pracę Kokorzyński, jako profesor św. teologii i archidyakon krakowski, miał ofiarować swemu biskupowi. Dzień może być prawdziwy, chociaż go nieчем poprzeć nie można. Janocki podał tytuł niniejszego traktatu wraz z tą datą z rękopisu biblioteki Załuskich, który się zapewne chowa w cesarskiej bibliotece petersburskiej, a ma być współczesnym, czy nawet, jak się wydawało Janockiemu, autografem ⁴⁾.

¹⁾ Nawet Grossé wysłał Dersława z Borzynowa na sobór 1434 r. wraz z Jakóbką z Paradyża i pierwszemu każe reprezentować kapitułę krakowską (*Stosunki Polski z sob. bazylijskim*. Warszawa 1885, str. 39). Będzie jeszcze o tem mowa w pracy o Paradyżaninie.

²⁾ Cod. ep. saec. XV T. I, 2 str. 338 i Alb. Stud. I, 87, 89.

³⁾ Kodeks to Pol. papier. niedat., pisany w dwóch kolumnach z uwagami na marginesie innej ręki i poprawkami w tekście. Znak wodny: głowa wołu z oczami i gwiazdą sześciopromienną na przecie między rogami, identyczny ze znakiem rękopisu Nr. 347 biblioteki Jagiellońskiej (zawiera lekturę II księgi dekretów Grzegorza IX) z r. 1435 (zob. *Piekosiński*, Wykaz znaków wodnych. Zesz. II Kraków 1896 Tabl. 80 Nr. 824). Na rkps niniejszy zwrócił pierwszy uwagę *Zeissberg* (*Die polnische Geschichtsschreibung* str. 173 n. 2), teraz *Kętrzyński* (*T. II, 437*).

⁴⁾ *J. D. A. Janocki* w swym Katalogu rękopisów biblioteki Załuskich, podał następujący tytuł: *Andree de Kukurino sacre theologie professoris archidiaconi Cracovien. tractatus super officio misse ad reuerendissimum in cristo patrem ac dominum*

Przez Bielowskiego przeszła cała zapiska tytułu i daty traktatu mistrza Andrzeja z katalogu Janockiego do wspomnianego kodeksu Ossol. Rękopis lipski biblioteki Paulina, zawierający „*Expositio Canonis brevis Andreae de Cracovia*“, jest nam nieznany ¹⁾.

Część wstępu niniejszego traktatu ogłosił już wprowadzić Wiśniewski ²⁾ z rękopisu biblioteki Jagiellońskiej Nr. 2600 z poł. w. XV, ale nadzwyczaj błędnie i niedokładnie. Wydanie całego wstępu przez prof. Ulanowskiego opiera się na tekstach, przechowanych w rękopisach Jagiellońskich, rzeczonym 2600 i Nr. 2213, również z poł. XV w.; każdy bowiem z obu tych tekstów jest sam dla siebie niedostatecznym; dopiero pilne uwzględnienie obydwóch, pozwala uzyskać względnie najlepszą lekcję ³⁾. Obecnie ogłaszamy ten wstęp po raz trzeci według tekstu w kodeksie Ossol., który bezsprzecznie jest starszym, aniżeli w rękopisach krakowskich, a przytem, co jest najważniejszem, odmiennym i pełniejszym od obu poprzednich, które, jak się zdaje, stanowią jedną familię, podczas gdy niniejszy prawdopodobnie jest kopią bezpośrednią z oryginału.

Reuerendo in Christo Patri et Domino Domino Sbigneo, diuina et apostolice sedis providencia Episcopo Cracouiensi, Domino sibi gracioso. Quia vestre Paternitati exposui, quomodo in visitacione Archidiaconatus Cracouiensis multos sacerdotes ignaros inveni errantes circa Canonem misse et circa formas sacramentorum, quorum ignorancia in sacerdotibus est multum periculosa et defectus dampnabilis; quibus vestra veneranda Paternitas benigne compaciens michi dedit in mandatis, ut aliquid scriberem circa predicta stilo breui ac facili pro informacione dictorum sacerdotum. Sed timeo in hoc facto Paternitatem vestram plura de me presumere, quam in veritate sunt presumenda, et estimare me fore tanti ingenij et inuentiui, quatenus circa predicta pro communi vtilitate ac informacione dictorum sacerdotum aliqua scribendo possem comportare. Cum tamen de gracia dei multi Magistri et Doctores sint mecum in vniuersitate Cracouiensi viuentes, quorum non sum dignus procumbens soluere corrigias calciamentorum, qui plura scripta viderunt et ea meliori diligencia sunt scrutati masticaueruntque acucius

dominum Sbigneum episcopum cracovien. finitus anno MCCCCXXV die XIV aprilis (Specimen cathalogi codd. mss. bibl. Zalusc. 1752 str. 25 nr. LXIII).

¹⁾ Zob. katalog tejże bibl. Follera str. 191: Theol. IV Ser. III F. nr. 9.

²⁾ Hist. lit. polsk. T. V, 14 n. 7.

³⁾ Tak słusznie sądzi Ulanowski w publikacji *Modus inquirendi generalis* (Script. rer. polon. T. XIII, 218 — w odbl. str. 24), gdzie ogłoszony ten wstęp: *Praefatio ad tractatum super canone Missae Andreae de Cocorzino*.

dicta precedencium Doctorum ¹⁾, qui longe melius dicta precedencium Doctorum in hijs et in alijs vestram venerandam Paternitatem possent absque dubio in desideratis a me reddere consolatam; verum quia informare dictos sacerdotes ac eorum videre defectus mea magis interest cura quam aliorum, cum sint Archidiaconatus mei meeque visitacioni subiecti: ideo forte ad scribendum circa premissa me vestra Paternitas, tanquam ipsorum debitorem, plus quam alios preceptis paternis instigat ²⁾. Ego autem, veluti filius obediencie, preceptis ac mandatis vestre benigne paternitatis parere cupiens, tractatum vnum de predictis breuem, verbis lenioribus ac facilioribus, quibus comodose potui propter simplices et ignaros, ut quilibet faciliter de premissis ea, que legeret, intelligere posset, colligere curavi, ipsum *speculum sacerdotum* intituyendo; subiciens tamen hec mea scripta in omnibus punctis correccioni Paternitatis vestre seniorumque meorum, in quibus corrigenda previa discussione rationatiua quomodolibet videbuntur.

Huius autem speculi prima superficies erit expositio Canonis misse. Quia tamen vnam partem rei scire et aliam ignorare suspensos reddit animos hominum, volui, gracia dei suffragante, cum hoc tocius misse tenorem, non tantum Canonis sed omnia, que in missa fiunt, et profundam signorum ipsius significacionem lucide interpretari. Que quandoque a multis non intellecta transitu indevocionis et inaduertencie insipida cernuntur, intellecta vero et intrinsecus masticata ignem diuini amoris in cordibus intelligencium accendunt, veluti quidem nucleum naturaliter dulcem deglucientes integre dulcedinem ipsius non percipiunt, ipsum autem masticantes dentibus conterendo, quam dulcis ³⁾ sit, si sanum existit ipsorum organum sensus veraciter recognoscunt.

Ad missam ergo et ad testamentum altissimi accedendo, primo videndum est, quid sit missa; secundo, vnde dicatur.

¹⁾ Autor nasz ma na myśli, jak sądzimy, przedewszystkiem traktat mistrza praskiego a teologa lipskiego z r. 1412 Mikołaja Störa ze Świdnicy († 1424) p. t. „Expositio missae“, rozpoczynający się: „Reuerendi patres et domini. Cogitanti michi“, jaki się znajduje w dwóch rękopisach Jagiellońskich: Nr. 1764 z glosą naszego Jana Dąbrowki i Nr. 2147 bezimiennie, nad którego autorstwem daremnie się biedził J. S. Bandtke (zob. Wisłocki, Katalog str. 424 i 518). O mistrzu Mikołaju ze Świdnicy i jego traktacie czyt. teraz dobre studyum ks. prałata Franza z Gmunden w styczniowym poszycie mogunckiego Katholik b. r. str. 16—25. — Ze współczesnych autorów pisał w tym przedmiocie niezmiernie wzięty u nas teolog Henryk de Hassia, którego traktat „Expositio missae“ wśród rękopisów Ossolineum mieści się w Nrze 817 k. 159—174.

²⁾ W tekście ślady zamierzonej poprawki na *instigavit*.

³⁾ *Dulcis* w tekście opuszczone.

De primo dicendum est, quod (Fol. 1vo) Missa est officium et sacrificium etc.

Sam wykład nietylko kanonu ale całego tekstu mszy św., oraz jej ceremonij, kończy się na Fol. 29vo: *Ipsi igitur Deo sit multiplex gracıarum accio, quo faciente et dirigente prime superficiei huius speculi sacerdotum est aliqualis complecio etc.* Poczem zaraz bezpośrednio:

Pro complecione autem huius prime superficiei speculi sacerdotum videndum est de quatuor. Vnde primo est notandum. . . . 1^o o odprawianiu trzech mszy w uroczystość Bożego Narodzenia; 2^o o odprawianiu codziennem, przez cały rok, z wyjątkiem W. Piątku, mszy św.; 3^o De defectibus et negligencijs, que quandoque contingunt sacerdotibus in missa; wreszcie 4^o o wypadkach, przez które odprawiając mszę św., ściągają celebrujący na siebie cenzurę nieprawidłowości (irregularitatem). Ostateczne Explicit pismem unciałnem tej samej jeszcze ręki w dwóch odstępach na Fol. 34vo:

Et sic est finis prime superficiei speculi sacerdotum ::
Sequitur ergo secunda superficies eiusdem.

Drugiej części niema. Jaka miała być jej treść, o tem mowa w założeniu niniejszego wstępu: circa canonem misse et *circa formas sacramentorum*. Traktat taki, o administracyi sakramentów per synecdochen, zwany Sacramentale, dał nam współcześnie inny profesor krakowski, kanonista Mikołaj z Błonia, z Mazowsza pod Warszawą rodem, nazwiskiem Pszczółka „dictus Pezolka“ ¹⁾. Ten sam obydwóch traktatów czas powstania, charakter i cel; czy je łączy, prócz analogii, także wspólność genezy, rozstrzygnąć nam dzisiaj jeszcze niepodobna. To przecież wydaje się nam zupełnie pewnem, że zamierzona praca Kokorzyńskiego miała to samo spełnić zadanie wobec duchowieństwa parafialnego dyecezyi krakowskiej, co podobne dzieło Mikołaja Pszczółki z Błonia, z tej samej wyrosłe potrzeby i przeznaczone zrazu na urzę-

¹⁾ Czyt. o nim i jego traktacie znamienitą monografię prof. Ulanowskiego: Mikołaj z Błonia, kanonista polski z pierwszej połowy XV w. (Kraków 1888. Osobne odbicie z XXIII T. Rozpraw i Spraw. Wyd. filozof.-hist. Akad. Umiej). Nie godzilibyśmy się jedynie na określenie nazwy „Pezolka“, jako przydomka naszego Mikołaja (str. 22). Uważamy ją nie za przydomek Mikołaja z Błonia, iż zasoby wiedzy gromadził z dorównywającą pszczole pilnością, lecz za własne jego nazwisko, które się zjawia w kilkadziesiąt lat po nim w uniwersytecie krakowskim w osobie Mikołaja Warszawiaka, wielce czupurnego mistrza i bakałarza teologii ok. 1477 r. (zob. Acta Rector. I, 1082 i listę profesorów teolog. ed. Szujski l. c. str. 19).

dowy podręcznik dla kleru poznańskiego. Bliższego stosunku obydwóch kompilacyj, za utartym wzorem wielu obcych pisanych, tutaj nie określiamy; nie można jednak pominąć tej głównej różnicy, jaka między niemi istnieje, że popularno-naukowa praca teologa Kokorzyńskiego jest utworem teoretyka i acz przystępna dla ogółu ówczesnych, mało wykształconych księży, nie posiada tych cech wybitnie charakterystycznych i piętna indywidualnego, jakie wycisnął na swem dziele bystry obserwator życia kościelnego, pracujący w duszpasterstwie, kanonista Mikołaj z Błonia. Jestto widoczne, szczególnie w ostatniej, kazuistycznej części wykładu mszy św.; Andrzej z Kokorzyna, rozwijając cały szereg kazusów, znajduje się w swoim żywiole i występuje w całej pełni jako scholastyk-dyalektyk tomista, gdyż prawie wszelką wątpliwość sprowadza do autorytetu św. Tomasza z Akwinu i według jego zdania ją rozstrzyga ¹⁾.

Praca Kokorzyńskiego nie poszła zupełnie na marne. Używało jej duchowieństwo parafialne krakowskie na równi z obszerniejszym i więcej praktycznym traktatem Mikołaja z Błonia ²⁾.

Z innych pism mistrza Andrzeja znany jest traktat dogmatyczno-polemiczny o komunii pod dwoma postaciami przeciwko Husytom ³⁾, z którymi dysputował na zamku krakowskim 1431 r. Kazań po sobie nie zostawił; zaledwie dwa przekazał nam jego uczeń, św. Jan Kanty, obok excerptów kaznodziejskich, pierwszorzędných owego czasu mówców kościelnych: Kozłowskiego, Elgota i Pawła z Zatora ⁴⁾. Jedno orzeczenie kazuistyczne „Que penitencia iniungenda est pro peccatis mortalibus“ w poniżej jeszcze wspomnianym rękopisie biblioteki Ossolińskich ⁵⁾, zaokrąglą niezmiernie szczupły zasób produkcji literackiej

¹⁾ Za tomizmem Kokorzyńskiego przemawiają rękopisy jego z pismami św. Tomasza (*Summa* i *Quodlibeta*) w bibliotece Jagiellońskiej Nr. 1702 z r. 1406, później własność mistrza Jana z Dobry i Nr. 1208 z końca w. XIV z traktatami Ojców i pisarzy kościelnych treści moralnej i ascetycznej, zapewne z Pragi przywieziony (Wisłocki, Katalog str. 411 i 305).

²⁾ Obydwa też traktaty mieszczą się w tych samych rękopisach Jagiellońskich, ongi księży dycezyi krakowskiej (Wisłocki l. c. Nr. 2213 i 2600 str. 530 i 619).

³⁾ W dwóch rękopisach: watykańskim Ottob. Nr. 348 Fol. 187 (Wiszniewski, Hist. lit. polsk. III, 65 za Palacký'ego *Italien. Reise* i. J. 1837. Prag 1838 str. 60 n. 10) i Jagiellońskim Nr. 425 k. 191—268 własność Hesego (Wisłocki, Katalog str. 141).

⁴⁾ Ręk. Jagiell. Nr. 2372 — autograf św. Jana Kantego (Wisłocki l. c. str. 565). Z rękopisów z kazaniami, które należały do Kokorzyńskiego, znany nam jest jeden: Jagielloński Nr. 1328, zawierający Postyllę Gorrana (tamże str. 333).

⁵⁾ Nr. 3297 k. 264^{vo}—265.

głośnego w swoim czasie teologa za całe trzydziestolecie jego w Krakowie nauczycielstwa ¹⁾).

3.

Wstępny wykład na wydziale teologicznym o pochwałę teologii.

Ten sam rękopis biblioteki Ossolińskich Nr. 818, w którym się mieszczą omówione wyżej kazania polityczno-moralne doktora Stanisława ze Skarbimirza i notaty Dominikanina Andrzeja Wężyka ²⁾, zawiera na k. 159—162 wstępny wykład nieznanego mistrza na wydziale teologicznym. Niniejszem przywołujemy początek tego aktu, jako jeden z charakterystycznych przykładów owoczesnych prelekcji o pochwałę teologii na podstawie słów ewangelii św. Mateusza o zaproszonych na gody królewskie „Ecce prandium meum paravi“ (Mat. XXII, 4), którą Kościół czyta w 19-tą niedzielę po Świątkach, w jesieni około uroczystości św. Michała. W tę niedzielę odbył się rzeczony akt uroczysty. Niewątpliwie w bibliotece Jagiellońskiej znaleźć można więcej tego rodzaju speciminów średniowiecznej scholastyki; lecz sądzimy, że niniejsza, z kodeksu ongi krakowskiego wyjęta, sama jedna wystarczy, abyśmy podziwiali syllogistyczną wprawę teologów XV stulecia, ich znajomość tekstu Wulgaty i rodzaj jego interpretacji.

Nadmienić przytem wypada, że podany przez J. Szujskiego w opisie kodeksu Nr. 601 tejże samcej biblioteki Ossolińskich we Lwowie „początek wykładu Libri Sententiarum Piotra Lombarda na uniwersytecie krakowskim“ ³⁾ obejmuje dwa różne, bezimienne, tą samą ręką pisane akty przy wstępnych wykładach promowanych w teologii: pierwszy

¹⁾ Dziejopisem, jakim go mieni za bałamutną relacją Janocianów (III, 182) Wiszniewski (l. c. V, 14), Kokorzyński nie był. Natomiast ciekawy kodeks archiwum kapituły krakowskiej (Nr. 113) z Nowym Testamentem, przeplatany glossami czeskiemi z r. 1416, własność Jakóba Kryspa pro tunc Notarii Venerabilis Magistri Andreae Cokardziński Archid. Cracov. plebanique in Rosenberg A. D. 1534 (sic, zob. ks. Polkowskiego Kat. rękop. str. 61 Nr. 82), zdaje się pochodzić z czasów Kokorzyńskiego i należał do jego notaryusza. Archidyałkona krakowskiego, imieniem mistrz Andrzej Kokardziński, nie znamy; 1534 r. był nim Jerzy Myszkowski (zob. np. Cod. univ. Cracov. IV, 137). Lekcyi r. 1534 ks. Polkowskiego mocno nie dowierzamy. Snadnie Kokorzyński mógł, po ustąpieniu z probostwa łańcuckiego, posiadać w komendzie plebanie kollacji biskupiej w Rozenbergu, dzisiaj Rozenbark pod Bieczem.

²⁾ Czyt. wyżej str. 113.

³⁾ Zob. w Cod. epist. saec. XV. T. I str. LX przedmowy i wyżej str. 1.

niedokończoną (jak i niniejszy w Nrze 818) lekturę, komentującą ewangelię św. Mateusza na temat znanych słów Chrystusa Pana „Solum suum facit oriri super bonos et malos“ (k. 375—379); drugi początek wykładu Lombarda, ale nie w uniwersytecie krakowskim, jeśli prelegent wymienia jako swych mistrzów: Stefana de egenbertho i Judyka Kauffmana de handprunna (k. 279vo). Obydwaj byli profesorami teologii w uniwersytecie wiedeńskim za czasów soboru bazylejskiego i kanonikami katedry św. Szczepana ¹⁾.

Z panegirykiem na cześć teologii łączyło się podziękowanie, jakie składał obecnym przy tym akcie swoim nauczycielom nowokreowany mistrz, licencyat lub bakałarz. *Lecturus* — oznajmia jeden z nich — *ex permissione et licencia Venerabilium Magistrorum sacre theologie facultatis, matris mee inclite, professorum eximiorum, Evangelium beati Mathei apostoli et ewangeliste iuxta laudabilem eiusdem Alme facultatis iam nominate consuetudinem vetustam, michi principianti duo pro presenti actu expedienda incumbunt: primum altissimam diuinalem scienciam inter omnes alias sciencias preradiantem, bonos et malos illuminantem, possetenus recommendare; 2^{um} omnibus hodie has stolas theologicas hic personam meam exilem in presenti actu honoraturus, debitas quas possum agere graciaram acciones* (Ossol. Nr. 601 k. 375). Zdaje się, że i ta mowa, jak powyższa przy wykładzie Lombarda, nie była u nas wypowiedzianą. Natomiast owa, której *specimen* przywozimy, należy do płodów krakowskich; przemawia za tem jej język, zawartość i pochodzenie rękopisu, w jakim się mieści. Oto jej brzmienie z kod. Ossol. Nr. 818 k. 159:

In nomine domini nostri ihesu christi amen.

Agredienti michi sacratissime sciencie theologie cubile castissimum, innuniera sunt, que me rectificare compellunt. Cum enim eloquia domini eloquia casta, argentum igne examinatum (Psalm JX^o) ²⁾, quoniam ego vir pollutus labijs qui sum (Ysaie VJ) ³⁾, assumam testamentum eius per os meum, cum hoc peccatori prohibeatur per deum

¹⁾ Czyt. o nich Aschbach'a *Gesch. d. Wiener Universität* T. I, 606, 623, zwłaszcza o pierwszym na str. 475. Pierwszy, Stefan z Eggenburgu był rektorem 1433/4 r.; drugi, Jodok Weiler z Heilbronn był nim trzykrotnie 1433, 1439, 1447 r., pozostawał zaś w Wiedniu do drugiej połowy 1449 r. (zob. A. Weiss, Aeneas Sylvius Piccolomini als Papst Pius II. Graz, Moser 1897 str. 96 n. 1). W Wiedniu nie brakowało podówczas naszych scholarów.

²⁾ Psalm XI, 7.

³⁾ Pror. Izajasza VI, 5.

(Psalm 49), qui bibi quasi aquam iniquitatem (Job. XV) ¹⁾; apparet ergo, quod stulte egerim et ignorarerim multa nimis (I. Regum XXVJ) ²⁾.

Cum miserum sit esse ³⁾ magistrum, qui se non nouit foris discipulum, teste venerabili Boecio in de disciplina scolarium, presertim quis non formidet inter resonantes multiplicium opiniorum fluctus? Quis enim eciam ingenij acumine peditus, ymmo si cherubice sciencie mirandis resplendeat fulgoribus, legere summas non timeat? Cuius enim humeri, eciam si fortitudine induantur gygantea, tanti ponderis honorosa subsarcina non curuentur? Aut cuius labia, eciam si calculo ignito expurgata, quem tulerat seraphin de altari, ad profundissima diuinitatis misteria sufficient explicandum? Sunt enim velud inexplicabilis labirintus et ob misteriorum profunditatem profundissime comparantur abisso, cum sit velud quidam fluuius, in quo agnus i. e. humilis natat et camelus i. e. superbus submergitur secundum beatum Gregorium I. libro moralium. De quo flumine dicitur (Ecclesiastici 24) a mari habundabit cogitacio eius et consilium illius ab abisso magna ⁴⁾. Cum enim difficile estimamus ea, que in terris sunt et que in prospectu sunt, inuenimus cum labore, que in celis sunt autem quis inuestigabit? Sensum autem tuum quis scit, domine, nisi cui dederis sapienciam et miseris spiritum tuum de altissimis? Verba sunt Salomonis in principio Ecclesiastici: Arenam maris et pluie guttas, dies seculi quis dinumeret; altitudinem celi, latitudinem terre quis dimensus est? Sapienciam autem dei precedentem omnia quis inuestigabit? Radix sapiencie cui reuelata est et manifestata; multiplicitem ingressus eius quis intellexit? ⁵⁾ Et multa similia reperio in scripturis, propter que cor meum formidine concutitur, timens ne in erroris scillam aut certe voraginosam heresim decidam. Idcirco volens agredi humiliter opus meis inproporcionatum viribus, provolutus eius pedibus cum lacrimis peto eum, qui polluti labij organum tactu ignici calculi sumpti ex altari per seraphin dignatus est emundare (Ysaie VI) ⁶⁾, qui trementem asinam sub Baalam modulos vocum compulit formare (Numerorum XXI) ⁷⁾, qui pollicetur os aperienti

¹⁾ Psalm XLIX, 16; Job XV, 16.

²⁾ Księgi I Królewskie XXVI, 21 (słowa Saula).

³⁾ Poprawione z fore.

⁴⁾ Teolog nasz powołuje się tutaj na sławny rozdział XXIV, 39 księgi Ekklezyastyka, zawierający pochwałę mądrości.

⁵⁾ Ekklezyastyka rozdział I, 2—3, 6—7.

⁶⁾ Izaj. VI, 6.

⁷⁾ Księga IV Mojżesza Numeri XXII, 28.

implere (Psalm 80) ¹⁾ et qui mutos facit loqui (Marci VIJ) ²⁾: eciam michi peccatori ingredienti et prorsus muto et elingui, suam gratiam parare dignetur. In cuius me totus ponens auxilium assummo verbum pro themate, quod scribitur Mathei XXIJ originaliter et in leccione ewangelica dominice currentis ordinatiue: *Ecce prandium meum paraui*. Secundum glossam interliniarem super eodem verbo *Ecce prandium meum paraui* i. e. doctrinam iusticie et mensam scripturarum ex omnibus prophetis ordinauit; non enim in solo pane uiuit homo, sed in omni verbo, quod procedit ex ore dei (Mathei IIIJ). Vnde beatus Jeronimus super Ecclesiastes: non solum in misterio, sed eciam in scripturarum leccione; verus enim cibus et potus, qui ex verbo dei sumitur, sciencia scripturarum est. Idem sonat beatus Gregorius super Ezechielem: verba domini eloquij cibus noster et potus sunt. Ex quibus manifeste elicio per prandium in propositione sacratissimarum misteria scripturarum debere intelligi (k. 159vo). Qua propter pro nostri thematis formali introduccione tali nunc utar sylogistica ratione, quod omnis illa sciencia:

cuius altitudo mirabilis demonstratur cum indice, quia *ecce*;
 cuius alitudo nutribilis affectatur non modice, quia *prandium*;
 cuius certitudo possibilis mancipatur iuridice, quia *meum*;
 cuius plenitudo expectabilis consumatur veridice, quia *paraui* —

est summe appetenda. Sed sacratissima theologia est huiusmodi. Discursus est euidens ex ipsius debita et regulari combinacione et maior euidens, minor igitur restat esse probanda.

Dixi igitur primo: quod sacratissime sacre theologie altitudo mirabilis demonstratur cum indice, quia *ecce*. Ecce sunanimitis illa (IIIJ. Regum IIIJ) ³⁾. In sacro etenim eloquio hoc adverbium „ecce“ mirabilium rerum demonstratum est secundum omnes exposiciones, quid autem mirabilius sacratissima scriptura. Mirabilia, inquit psalmista, testimonia tua, ideo scrutata est ea anima mea (Psalm 118) ⁴⁾. Vnde beatus Augustinus.

Inne określenie znacności królowej nauk w średniowieczu, teologii, najdzie czytelnik w następnym ustępie.

¹⁾ Psalm LXXX, 11.

²⁾ Ewangelia św. Marka VII, 37.

³⁾ Księgi IV Królewskie IV, 13.

⁴⁾ Psalm CXVIII, 129.



4.

Teolog krakowski (Benedykt Hesse) o nauce prawa kanonicznego (około 1449 r.).

W rękopisie, ongi Benedykta Hessego Krakowczyka, profesora teologii i kanonika katedralnego, dzisiaj Jagiellońskim Nr. 1369 na Fol. 6—9, znajdujemy niezmiernie ciekawy wstępny wykład (actus), jaki wygotował był w nieoznaczonym roku nie podany z imienia profesor teologii krakowski na rozpoczęcie zwyczajnej lektury dekretalów ¹⁾. Już ta sama okoliczność, niezwykła w średniowiecznej scholasterii, zapewne wskutek niewypełnionego wakansu profesury prawa kanonicznego, zwróciła na wykład niniejszy naszą uwagę. Również treść jego wielce zajmująca i charakterystyczna. Być może, iż historyk uniwersytetu znajdzie w rękopiśmiennych skarbach księżnicy Jagiellońskiej rzecz z tym samym tematem dawniejszą lub znamienitszą, nie wahamy się przecież ogłosić tego „aktu“ w najważniejszych jego częściach, które dając zupełny obraz całości wykładu, uwydatniają tok myśli prelegenta, rodzaj i źródło jego argumentów, jakie wyluszczamy obszerniej w osobnych uwagach pod tekstem. Przedmiotem tezy (thema), jaką rozwija, rzecz o znaczeniu studium prawa kanonicznego i stosunku jego do reszty nauk ówczesnej wiedzy scholastycznej. Wykład ten więc wprowadza nas odrazu in medias res teologii XV w., a stawiając nas bezpośrednio przed katedrą profesora, poucza dokładnie o znamienitych cechach średniowiecznej lekcji. Materyalnie teza powyższa bynajmniej nie jest oryginalną ani nową w literaturze naszej. Łatwo odnaleźć jej części składowe w podanej przez Wiszniewskiego pierwszej mowie Stanisława ze Skarbimirza, przy otwarciu uniwersytetu 1400 r. ²⁾. Lecz pierwszy kanonista Jagielloński, przemawiający w zupełnie innej chwili i w innym charakterze, inne miał zadanie przed sobą, naszkicował ją tylko. Przeciwnie nasz teolog, któremu wspaniały panegiryk Skarbimirczyka

¹⁾ W Katalogu Wiślickiego (str. 340 i 341) wykład ten niezaznaczony. Jestto, jak wszystko za tem przemawia, autograf prelegenta, uwidoczniający pierwszą koncepcję, a więc z wielu przekreśleniami, poprawkami i kilku uzupełnieniami na marginesie; zob. niżej str. 147 uw. 1.

²⁾ Historia liter. polsk. T. IV, 244 i nast., szczególnie na str. 248. Źródłem przesławnej owej mowy mistrza Stanisława komentarz sentencji minoryty Caraccioli Landulphi, którego znamy dwa rękopisy pergam. z w. XIV, jeden w Biblioteca Antoniana di Padova Nr. 166, drugi w naszej Jagiellońskiej Nr. 1276 (Wiślicki, Katalog str. 322).

o nauce uniwersyteckiej z pewnością nie był obcy, z woli swoich kolegów i przyjaciół wstępując na katedrę kanonistyczną, zajął się rzeczoną tezą wyłącznie, rozwinał ją obszernie i uzasadniał z całym aparatem erudycji, scholastycznemu mistrzowi właściwej.

Myśl główna naszego teologa, której wyluszczenie i uzasadnienie przytaczamy w całości, resztę zaś tekstu w skróceniu bez rzeczowego uszczerbku jego treści, jest ta, że „prawo kanoniczne est quasi quoddam mixtum ex sciencia morali et diuina (t. j. etyki nb. według Arystotelesa i teologii), et secundum hoc non est sciencia simpliciter practica, sed partim practica et partim speculatiua“, i wydaje się nam względnie oryginalną. Nie znając dokładnie treści dzieł kanonistycznych XIV/XV stulecia, nie umiemy powiedzieć, czy powyższe zapatrywanie naszego teologa-prawnika jest wyłączną jego własnością, konkluzją, samoistnie przez niego sformułowaną, czy też, co jest prawdopodobniejsze i o czym nie wątpimy, przejętem od kogo innego, najprawdopodobniej od ucznia Jana Andrzejowego, profesora w Bolonii Jana Calderini. Natomiast jest rzeczą pewną, że odbiega ono od utartego wówczas poglądu, którego wyrazem zwyczajna glossa dekretalów Grzegorzowych, chociaż się na niej zresztą całkowicie opiera i nią operuje ¹⁾.

Na znacznie większą z naszej strony uwagę zasługuje pilne uwzględnienie przez naszego teologa pism mistrzów paryskich XIV w., a mianowicie glossatora księgi szóstej dekretalów Bonifacego VIII i jego kardynała-legata, Jana Mnicha, oraz Jana Buridana, jednego z najwybitniejszych i niezmiernie komentowanego w XIV i XV wieku filozofa-nominalisty. Rzeczą jest widoczną, że prelegent krakowski zostaje pod ich wpływem, lecz nominaliście rzeczonemu wcale nie ulega, owszem polemizuje z nim, dość zresztą ogłędnie. Jak gdzieindziej, tak i u nas w Krakowie walczone z powagą najzdolniejszego okkamisty, Buridana. Nasz profesor, zdaje się, nie należał do bezwzględnych jego zwolenników; nie był może jednak realistą, gdyż, jak się przekonamy, nie zostawał w obozie wiklifitów. Jako kanonistę, przynajmniej według tego wykładu, nie można go zaliczyć do żadnej szkoły; był kompilatorem, czerpiącym z uznanych podówczas powag w naszym uniwersytecie: ze swojskich mistrzów, ze Skarbimirczyka, z obcych, z paryskiego Jana Mnicha i bolońskiego Jana Calderini.

Z kolei zapytać się należy, któryż to z naszych profesorów teologii pod wieczór swego życia wstąpił na katedrę prawa kanonicznego?

¹⁾ W cytowaniu glossy posługujemy się własnym egzemplarzem C. J. C. ed. weneckiej z r. 1572 (Decretały Grzegorza IX) i 1584 (Liber Sextus etc.).

Przed wyjaśnieniem kwestyi autorstwa omawianego wykładu, przytoczyć nam trzeba tekst jego:

In nomine sancte et indiuidue trinitatis patris et filii et spiritus sancti amen.

Ad honorem, laudem et gloriam omnipotentis Dei et sanctissime genitricis eius ¹⁾ — tociusque celestis Curie presertim — patronorum quoque sanctorum Stanisłai et Adalberti huius ciuitatis et tocius Regni Polonie, nec non ad honorem et decorem huius alme Vniuersitatis studij Cracouiensis lecturus ordinarie, dante domino, librum decretalium uerbis sapientissimi Salomonis incipiam inquirentis „*Deus dat sapientiam et ex ore eius sciencia et prudentia*“; scripta sunt uerba prouerborum (II^o capitulo) ²⁾.

Venerabiles Patres ³⁾, Doctores, Magistri ac ceteri Domini. Hec est veritas, quamuis vite mee residuum aliter offerre Deo in holocaustum placidum apud me elegeram, scilicet circa diuine scripture ac sacre theologie exercicium, que cum multa spiritus sancti dulcedine propinari consuevit, et me totum in legendo et predicando proposueram occupare, deictus tamen dominorum meorum instancia, videlicet Domini Rectoris, Dominorum Doctorum ac Magistrorum huius alme Vniuersitatis, nec non aliorum amicorum, quorum tante caritati resistere non licuit — hoc opus michi difficile in dei nomine agredior ⁴⁾ — quia quemadmodum potestati, que patri attribuitur, non licet resistere, prout dicitur (XJ. q. iij. qui resistit) ⁵⁾, ita et neque caritati, que spiritui sancto attribuitur

Pomijamy zwykły wywód autorów i kaznodziejów średniowiecznych o ich niedoleżności i następujące po nim wezwanie łaski Bożej.

¹⁾ Więcej aniżeli inni nasi teologowie zwykły był Benedykt Hesse kończyć swoje rozprawy i lektury na chwałę Maryi: Et sic est finis istius questionis — czytamy w Explicit traktatu o odpustach w tym samym rękopisie Nr. 1369 F. 1vo — pro quo sit Deus benedictus in trinitate unus cum virgine gloriosissima Maria desolatorum refugio et desperatorum salute in secula seculorum Amen.

²⁾ Jestto wiersz szósty wskazanego rozdziału księgi Przypowieści Salomona.

³⁾ Tak rozwiązujemy skrócony wyraz w tekście: „P.“, który oznaczać może także i oznacza biskupa: „Paternitas“, ale nie wzmiankuje tutaj o nim. I Skarbimirczyk we wskazanej wyżej mowie przemawia do „ojców i mistrzów“.

⁴⁾ Ustęp niniejszy, jak i powyższe z początku: tociusque celestis Curie presertim, dodała ta sama ręka współcześnie na marginesie.

⁵⁾ C. XI qu. III c. 97 (Qui resistit). Z pism św. Augustyna l. c. w ed. Friedberga C. J. C. Nie o Augustyna chodziło naszemu teologowi-prawnikowi, lecz o wiadomy tekst św. Pawła, by zwierzchności ludzkiej, jako woli Bożej, być posłusznym!

Poczem na Fol. 6vo założenie przedmiotu (thema) i jego podział: In quibus uerbis thema continet In primo innuitur presentis sciencie nobilitas. In secundo eius sublimitas. In tercio vtilitas. Primum reddit nos dociles, secundum attentos, tercium beneuolos. Quocirca *sciencia canonica est sapiencia, est sciencia et est prouidencia*. Reddendo igitur singula singulis, dociles reddimur ex nobilitate sapientie, attenti ex sublimitate sciencie, beniuoli ex fructu et vtilitate huius noticie. Docilitas enim secundum tulium primo sue rhetorice etc.

(Fol. 7) Dixi 2^o quod in uerbis premissis innuebatur huius sciencie (tj. canonice) sublimitas in eo, quod dicitur: „et ex ore eius scilicet dei sciencia“. Deus enim est omnium scienciarum elargitor (XVJ. q. I. reuertimini)¹⁾, presertim decretorum et sacrorum canonum, que per spiritum sanctum per ora Romanorum pontificum diuinitus sunt promulgata (XVJ. q. IIJ nemo)²⁾. Sublimis eciam dici poterit ratione sue longitudinis, latitudinis et profunditatis. Nam si bene aduertimur, hec sciencia septem artes liberales in se continet, scienciam politicam sive ciuilem, medicinam sive phisicam ac eciam sacram scienciam theologiam comprehendit.

In ipsa enim docetur gramatica propter congruitatem loquendi (ut XXXVIJ di. si quis gramaticam)³⁾
 . . . Per gramaticam enim docet regere et construere subditos et ecclesiasticas (sic), cum sit ars arcium regimen animarum (de etate et qualitate cum sit⁴⁾).

Secundo per logicam docet verum a falso discernere, cum per scienciam canonicam verissima debet procedere sententia, tanquam gla-

¹⁾ C. XVI qu. I c. 65 (Reuertimini) § 2. Z dzieł św. Hieronima, tamże.

²⁾ C. XVI qu. III c. 17 (Nemo de annorum). Niestosownie kanon ten, wyjęty z listu papieża Jana VIII do króla Ludwika niemieckiego, przywieziony tutaj, gdyż jego treścią przywilej Kościoła rzymskiego, iż jego prawa nie ulegają przedawnieniu poniżej stu lat.

³⁾ D. XXXVII c. 10 z komentarza św. Hieronima do listu św. Pawła do Tytusa: Si quis gramaticam artem novit vel dialecticam, ut recte loquendi rationem habent, et inter falsa et vera diiudicet, non improbamus § 1. Geometria autem et aritmetica et musica habent in sua scientia veritatem, sed non est illa scientia pietatis tj. legere scripturas et intelligere prophetas, evangelio credere, apostolos non ignorare. Glossa na tem miejscu ciekawą robi uwagę: *De astronomia* non facit mentionem, quia haec abiit in desuetudinem, i powołuje się na wyrzeczenie Gracyana w C. XXVI qu. II c. 1 Pars II.

⁴⁾ C. 14 X (I, 14) z c. 27 soboru later. IV (1215 r.), powołany jedynie na stwierdzenie znanej gnomy, że ars artium regimen animarum.

dius bis acutus (extra de priuilegiis ex ore, de re iudicata in causis)¹⁾, et ne veritas gestorum erroribus vicietur, eius vero iudicio veritas debet vincere falsitatem, viuere, conualescere et optinere (VIIJ di. consuetudo originaliter ij Esdre iiij)²⁾.

3^o per eam docetur rethorica, nam ornate et moderate debet se habere rector, ut auditores ammirentur doctrinam eius (XLIIJ di. si Rector)³⁾, ut per eam caritas seminetur — docet enim clericos ornatum, modum incedendi, conuersandi et uiuendi — ex maioritate enim ornatu crescit maioritas dignitatis (de priuilegiis ut apostolice li. VJ)⁴⁾.

4^o docetur sciencia geometrica, cum iubetur, ut quilibet suis terminis sit contentus nec ultra mensuram sui juris augeri desideret (VII. q. I. si quis episcopus)⁵⁾ (Fol. 7vo) et quod quilibet vires suas cum eo, quod subiturus est, onere meciatur (est q. I. non computanda)⁶⁾.

5^o astronomica cum dicitur, quod in celesti gloria preparauit deus, que oculus non videt nec auris audiuit (ad hoc est q. IIJ saluator originaliter IJ ad cor. IJ^o)⁷⁾. Ipsa enim docet secundum veram scienciam multarum supersticionum genera deuigare, occasionem false opinionis de constellationibus et erronee (XXVJ. q. IIJ aliquibus)⁸⁾.

¹⁾ C. 17 X (V, 33): Ex ore sedentis in throno procedit gladius bis acutus, quoniam ex ore Romani Pontificis, qui praesidet apostolicae sedi, rectissima debet exire sententia — i c. 19 X (II, 27): In causis, quae summi Pontificis iudicio deciduntur et ordo iuris et vigor aequitatis subtiliter est observandus. Obydwa kanony z dekretalów Innocentego III zrzęcznie tutaj zastosowane.

²⁾ D. VIII c. 8 z powołaniem się na III księgę Ezdrasza IV, 38.

³⁾ D. XLIII c. 1 z pastoralnej Grzegorza W. o obowiązku i stosowności upomnienia i rozkazywania ze strony przełożonych.

⁴⁾ C. 6 L. V t. 7 De priuilegiis in VI^o z dekretalū Klemensa IV (1266 r.) o różnicy w oznakach biskupich między niższymi prałatami, posiadającymi z łaski Stolicy rzymskiej prawo używania mitry i pontyfikaliów, a rzeczywistymi biskupami, by ex maioritate ac decore maiori ornatuum maioritas appareat dignitatum.

⁵⁾ C. VII qu. 2 c. 31.

⁶⁾ C. I qu. 1 c. 27: Non est putanda (z dekretalów Grzegorza W.) § 3.

⁷⁾ Wskazany c. 8 C. I qu. 3 z zupełnie inną treścią, bo o symonii z dekretalū Urbana II; również jego glossa nie ma wcale znanego tekstu św. Pawła z pierwszego jego listu do Koryntyan II, 9. Mniejsza o cytata fałszywy, ale ciekawa rzecz, że na Pismo św. powołuje się przez kanony!

⁸⁾ Takiego kanonu niema. Jest tylko c. 42 synodu w Agatha z 506 r., rozpoczynający się od Aliquantī, względnie aliqui, z surowym zakazem oddawania się wróżbiarstwu w c. 5 C. XXVI qu. 5. Ale chyba nasz prawnik-teolog nie myślał o starodawnym tym kanonie. Istotnie. Powoływał się on na glosę: Non liceat christianis tenere traditiones gentilium et observare vel colere elementa c. 3 qu. 5 tejże C. (c. 72 Marcina Bracar.), która stawia sobie pytanie: Nunquid ergo hic reprehenditur astronomia? et medicis tempora potionum et minutionum (t. j. upuszczania krwi)? I odpowiada: Certe haec non reprobantur, sed illi reprobantur, qui credunt inesse necessi-

6^o arithmetica (rozumie się: continet), cum per numerum bonorum operum quo ad executionem, malorum autem quo ad euitacionem numerat annos promouendis (LXXVij di. in singulis et c. quicunque) ¹⁾.

7^o ars liberalis, que etiam hic docetur, est musica, qua inferiores ecclesie eundem modum psallendi obseruare iubentur cum metropolica ecclesia (XIJ. di. de hijs et c. placet) ²⁾ cantantesque clara, non muta voce pronunciare (XXJ. di c. est) ³⁾. Melior est enim Vij psalmorum decantacio cum cordis puritate, quam psalterij modulacio cum anxietate (de consecratione di. V. non mediocriter) ⁴⁾.

Phisica insuper tradit modum ministrandi patientibus medicinam (de penit. et remiss. cum infirmitas) ⁵⁾ que res leniori digestionem decoquantur, que corpora sanari et quomodo debeant (de conse. di. V. Ne talis et c. legimus) ⁶⁾.

Quid autem de sciencia theologia sit dicendum — sermonem in longum non traham — constat discurrenti volumen decretorum, in quo diuina eulogia multipliciter pertractantur et tam auctoritate veteris quam noui testamenti, ex quibus processerunt canonice sanctiones (ut infra c. qualiter et quando IJ^o de accus. in principio) ⁷⁾; et ut alia silencio transeam, non est sciencia, que effugiat presentis sciencie longitudinem, latitudinem et profunditatem propter sui sublimitatem. Et tantum de secundo principali.

Dixi 3^o quod dicebatur in themate, hanc scienciam esse prudentiam, in quo innuebatur eius utilitas. Prudentia enim est cognicio directiua bone vite, et ita videtur eam sumere tilius

tatem superioribus. Unde non est dicendum, quod superiora sint causa rerum, licet sint signa rerum. Astronomia uero non est reprobanda. Nie wszyscy przecież tak myśleli. We współczesnym rękopisie astronomiczno-astrologicznym biblioteki Jagiellońskiej zapisano bowiem: Astrologia nichil confert ad salutem, sed mittit in errorem (Wisłocki, Katalog str. 444 Nr. 1860).

¹⁾ D. LXXVII c. 2 i 3 o zachowywaniu interstycyj w święceniach z dekretalów papieskich. Straszna hyperbola.

²⁾ D. XII c. 13 i 14 (Placuit) hiszpańskie postanowienie o jednostajności wszystkich kościołów prowincyi w odprawianiu officium diuinum z katedrą metropolitalną.

³⁾ Niema takiego kanonu. Lecz i Distinctio nie do rzeczy.

⁴⁾ C. 24 (ze św. Hieronima) D. V De consecr. W edycji Friedberga i wielu dawniejszych quinque miasto septem psalmorum.

⁵⁾ C. 13 X (V, 38) z c. 22 soboru later. IV (1215). Wezwany lekarz do chorego ma przedewszystkiem postarać się o wezwanie kapłana.

⁶⁾ D. V c. 29 i 30 De cons. o zbytkach w jedzeniu i poście, jako środka leczniczym przeciw chorobom (ze św. Hieronima).

⁷⁾ C. 24 X (V, 1) z c. 8 soboru later. IV. Zob. niżej str. 142 uw. 4.

(Fol. 8) Quia vero inter omnes causas finalis causa est prior alijs causis causalitate et animi apprehensione, ut dicit auicena in sua methaphisica ideo queritur *de causa finali huius sciencie et huius voluminis*

Po dłuższem objaśnieniu scholastycznem o causa finalis ciągnie dalej, powołując się na zwykłą znaną glossę: dicit glossa ¹⁾, quod domini Gregorii fuit intencio diuersas constitutiones in hoc volumine redigere. Remota fuit, ut faceret homines bonos, quia hoc est propositum legislatoris primo ethicorum.

Cum autem queritur, que sit *causa efficiens*, respondetur, quod duplex fuit: vna principalis, alia instrumentalis. Prima duplex, scilicet remota, et hec est deus, a quo omnia bona effluunt, qui per Romanos pontifices et Imperatores iura promulgat Alia propinqua et hec fuit (Fol. 8vo) Gregorius IX. Ex hoc habes, quis sit libri tytulus Causa instrumentalis fuit Raymundus, de quo in dicto § ²⁾.

Quarto quero *de causa materiali*. Dic eundum, quod duplex est. Nam generaliter cuiuslibet rei duplex est materia

Sed aduerte: aliud est querere, que sit materia huius voluminis, et secundum hoc procedit glossa saluata, ut dictum est; aliud, que sit materia huius sciencie canonice et in hoc inuestigatur subiectum eius. Pro quo sciendum, quod sic se habet subiectum ad scienciam sicut obiectum ad potenciam uel habitum, de quo diuersimode loquimur (Jo. Mo. in prohemio l. VI) ³⁾, quod ad inuestigandum subiectum huius sciencie

¹⁾ Glossa ordinaria, której autorem kanonista boloński, Bernard de Botone Parmeńczyk († 1263), przy dawniejszych wydaniach dekretalów Grzegorza IX. Miejsce przytoczone, to jej początek, będący glossą pierwszego wyrazu „Gregorius“ znanej bulli Grzegorza IX dat. w Spoleto d. 5 września 1234 Rex pacificus. Powołuje się na nią jeszcze poniżej. Brzmi ona: Gregorius. In huius libri principio quinque uel sex praecepue sunt prae-notanda, videlicet quae sit intentio, quae materia, quae utilitas, cui parti philosophiae supponatur, quis modus agendi et quis libri titulus. Intentio domini Gregorii in hac presenti compilatione fuit diuersas constitutiones in unam compilationem reducere, prout in eiusdem domini Gregorii Papae constitutione (tj. Rex pacificus) evidentius declaratur. Materia in hoc opere etc.

²⁾ Mówi o nim sam papież w rzeczonej bulli, jako kollektorze swojej kompilacyi.

³⁾ Przywiedziony glossator księgi szóstej dekretalów to Ioannes Monachus, Francuz, dyecezyi Amiens, zrazu kanonik paryski, następnie od 1294 r. kardynał tytułu św. Piotra i Marcellina, chwilowo biskup w Meaux, wreszcie kanclerz kościoła rzymskiego i legat papieski w Awinionie, gdzie zmarł 1313 r. J. F. v. Schulte stawia go na równi z Janem Andrzejem, ale nie znając naszych rękopisów niedocenia jego po za Francją wziętości (Die Geschichte der Quellen u. Litteratur des canon. Rechts. Stuttgart 1877. II, 192).

debemus inuestigare subiectum sciencie moralis; sicut enim hec sciencia supponatur morali sciencie, ita eius subiectum subiecto moralis sciencie. Concludit ergo, quod cum bonum humanum sit subiectum moralis sciencie, subiectum huius sciencie est etiam bonum humanum sed restrictum, quatenus est ecclesiasticum. Subiectum autem ciuilis sciencie est bonum humanum ciuile. Alij dicunt, quod moralis sciencie non est subiectum bonum humanum, quia non presupponitur, quid sit, sed inquiritur de ipso in morali philosophia. Et isti dicunt, quod homo felicitabilis per philosophiam moralem est subiectum moralis sciencie, quod tenet Biridanus (*J^o ethicorum qu. II^a*)¹⁾, sed opinio precedens communior

Przypisana mu „Summa juris canonici“, rozpoczynająca się od słów: *Fecit Deus duo luminaria magna* znajduje się w ciekawym rękopisie Jagiellońskim Nr. 399 z pocz. w. XV, będącym własnością Jakóba, kanonika wówczas płockiego. Tekst tej sumy — ale czy jego? — pochodzi z końca 1420 r. (*Wiśłocki*, Katalog str. 129); trzy inne w tejże bibliotece Nra 2126, 2133 i 2135 są znacznie, bo o 50 lat, późniejsze (*Tamże* str. 513 i 515). Nieznana jest ta suma Schultemu; z drugiej jednak strony oprócz sumy Jana Calderini z tem Incipit są i inne jej podobne (*Schulte* l. c. II, 249 uw. 10).

Od tego to glossatora paryskiego księgi szóstej dekretalów przejął nasz teolog określenie bliższe i podział „causa efficiens“ dekretalów; zamieścił je w swej glossie zwyczajnej tejże księgi „Sacrosanctae“ boloński jurysta Jan Andrzejowy.

¹⁾ Sławny ten nominalista, Jan Buridan, uczeń Wilhelma Okkama w Paryżu, był także później profesorem filozofii i rektorem wielokrotnym, zwolennik determinizmu intelektualnego, a pisarz swego czasu wielce wpływowy. W samej naszej bibliotece Jagiellońskiej znajduje się 15 rękopisów dzieł jego z drugiej połowy w. XIV, sporządzonych przeważnie w Pradze lub Wiedniu (Nra 654, 658—662, 664, 703, 736, 743—744, 749, 751, 753 i 1771). Między nimi kodeks Nr. 660 z r. 1366 proveniencyi praskiej, zawierający kwestye fizyczne, był własnością Benedykta Hessego (*Wiśłocki*, Katalog str. 202); Nr. 736 p. t. *Libri elencorum* współczesnego mistrza-teologa Jana z Radochoniec (*Wiśłocki* l. c. str. 219—220); Nr. 658 z r. 1372, mieszczący wykład etyki Arystotelesowej, należał do młodszego nieco od obydwóch mistrzów bakałarza, teologii Klemensa Schreiberdorf z Brzegu (*Wiśłocki* l. c. 202); zaś wreszcie Nr. 1771 z końca w. XIV z komentarzem fizyki Arystotelesa był własnością mistrza Jana Willischa (*Wylusch*), prawdopodobnie z Krakowa, który się wykształcił w Pradze (*Lib. Decan. fac. phil. in Mon. univ. Prag. I*, 363), a uczył w naszym uniwersytecie na wydziale filozoficznym już 1407 r. (*Lib. Prom. str. 2*). Jako dziekan arcium 1411 r. promował na bakałarza Benedykta Hessego (*Tamże* str. 7). W teologii został u nas bakałarzem; około tego czasu, w latach 1413—15, był kanonikiem świętofloryańskim (zob. *Cod. univ. Crac. I*, 97—102 i listę profesorów wyd. przez Szujskiego l. c. str. 15). W rękopisie rzeczonym Wilusza, pochodzenia, zdaje się, paryskiego, Buridan otrzymał przydomek „philosophus subtilis“ i wizerunek z podpisem „mgr. Iohannes Biridanus“ (*Wiśłocki*, Katalog str. 425 Nr. 1771). Także współczesny nasz teolog, Paweł z Worczyna, miał Buridana (*Tamże* str. 202 Nr. 659). Kształcił się na nim jeszcze mistrz Jakób Boksicza w drugiej połowie w. XV (*Tamże* str. 223 Nr. 751). Z drugiej strony nie brak w naszym uniwersytecie opozycji przeciw powadze Buridana. Autor kwestyj z zakresu fizyki Arystotelesa w rękopisie, powstałym w Krakowie w lecie 1449 r. (Nr. 1905), mierzy się ze sławnym i cenionym wielce przez Ger-

est et non multum discrepat ab ista. Et dicendum, quod de bono humano presupponitur, quod sit in confuso, quia est id, quod homo appetit tamquam finem ultimum; sed inquiritur in particulari, in quo consistat: et sic defenditur opinio Jo. Mo. in eo, quod dicit, bonum humanum esse subiectum et fuit Alberti (1^o ethicorum). Et sic bonum humanum ecclesiasticum est subiectum huius sciencie; de hoc enim presupponimus, quid est et particulariter inuestigamus, in quo consistat, quod intendit hec sciencia: et hanc opinionem videtur etiam Jo. Cal. tenere in quodam principio super hoc prohemio ¹⁾. Ex predictis soluitur questio, cui parti philosophie supponatur. Ad quod glossa dicit, quod ethice (et inducit ad hoc C. de secun. nup. le. 1. ubi dicit Imperator: legibus nostris mores corrigere intendimus et facit XIX. di. c. 1^o in principio et in prohemio sexti libri; glossa IJ ibi morum correccionem et ibi moribus disciplinam cum concor.) ²⁾. Circa hoc signandum, quod hec sciencia non in totum supponitur morali sciencie. Nam multa etiam tractat de deo et in hoc habet se in plus, non tamen ideo est eadem sciencia cum theologia, quia, ut dicit Jo. Cal., theologia tractat de deo principaliter et de homine, in quantum reparatur et glorificatur a deo. Hec autem tractat de homine operatiuo, ut bene viuendo uitam consequatur eternam (infra de sanct. trinitate et fide katholica c. 1. in fine) ³⁾; et hoc respectu subponitur theologie (ar. de acu. c. qualiter et quando IJ. in principio) ⁴⁾: et sic potest dici, quod est quasi quoddam mixtum

sona nominalista, pisząc: contra conclusiones Biridani (Wisłocki I. c. str. 455). Ze nasz Hesse, acz uczeń Wilusza, nie przysięga na słowa mistrza paryskiego, dowodem najciekawszy ten końcowy ustęp jego wykładu o prawie kanonicznem.

¹⁾ Głosne i dobrze znane imiona Jana Calderini, kanonisty bolońskiego ze szkoły Jana Andrzeja († 1365) i Alberta Wielkiego, mistrza św. Tomasza z Akwinu, nie wymagają tutaj osobnych wyjaśnień. Z dzieł pierwszego przechowuje nasza biblioteka Jagiellońska najwięcej traktat o interdykcie kościelnym. Miał go nie tylko każdy nasz prawnik, znali go dobrze wszyscy nasi teologowie w epoce husyckiej, gdyż wtedy dość często była u nas w użyciu ta kara kościelna.

²⁾ Glossy, na jakie się tutaj autor powołuje, to a) pierwsza zwyczajna we wstępie dekretalów Grzegorza IX „Gregorius“, w której czytamy: Supponitur ethice i. e. morali scientie sicut et alii libri iuris, unde etiam dicit Imperator: legibus nostris hominum mores intendimus corrigere. C. de secun. nup. l. 1. § namque — wraz z uwzględnieniem także marginesowej glossy z nowelli Jana Andrzeja i następującej po niej konkordancyi; b) tejsze treści glossa zwyczajna: „Correctionem morum“ we wspomnianej powyżej bulli Bonifacego VIII Sacrosanctae in VI^o.

³⁾ Końcowe wyrazy c. 1 X (I, 1) z c. 1 soboru laterańskiego IV z r. 1215 „Firmiter credimus“.

⁴⁾ Ponownie wskazany tutaj kanon 8 soboru later. IV w c. 24 X (V, 1) — zob. wyżej str. 139 z uw. 7 — zamieszcza we wstępie jedynie to zdanie, na które się autor powołuje: ex auctoritatibus veteris et novi testamenti... processerunt canonice sanctiones. —

ex sciencia morali et diuina, et secundum hoc non est sciencia simpliciter practica, sed partim practica et partem speculatiua.

(Fol. 9) Item queritur de *causa formali*; et dicendum, quod duplex est, scilicet forma tractatus et forma tractandi. Prima est diuisio libri et hanc ponit glossa ¹⁾. Diuiditur enim iste liber in V libros ad similitudinem quinque sensuum corporis quos, ut dicit ²⁾, quilibet, qui iudicat, habere debet, aliter non est idoneus iudex. De hoc datur versus: Iudex, iudicium, clerus, sponsalia, crimen. Forma vero tractandi est modus procedendi in hoc uolumine; et iste est multiplex, scilicet statuimus, precipimus, disponimus etc., ut patebit infra, quod dicendum, ut in prohemio VI. per Jo. Mo. ³⁾.

* * *

Na tem urywa się tekst wykładu, któremu, jak widać, brak zwykłego w średniowieczu zakończenia.

Kto jego autorem? Cech wewnętrznych niema żadnych, któreby go nam wskazać mogły odrazu. Z przemówienia wstępnego to jedno wypada, że był jednym ze starszych profesorów teologii. Tekst wykładu mieści się w rękopisie Benedykta Hessego, zaczem najpierw do tego mistrza zwrócić się nam trzeba. Przemawiają za nim i inne jeszcze wskazówki, któreśmy (mówiąc nawiasem) wprzód zebrali, zanim nas poinformował Wiszniewski, że gdy zabrakło profesora w Collegium iuridicum, Hesse porzucił Collegium maius, gdzie się bogatszych mógł spodziewać beneficjów i zaciągnął się w poczet profesorów prawa ⁴⁾.

Znaczek II przy niniejszym dekretale „Qualiter et quando“, uwydatniony w starych edycjach C. J. C., powiadamia nas, że to drugi dekretal, rozpoczynający się tak samo w tymże tytule; por. tamże c. 18.

¹⁾ Początek pierwszej tej glossy dekretalów Grzegorzowych czyt. powyżej str. 140 w uw. 1. Dotyczący ustęp, który ma nasz teolog na myśli, opiewa: Modus agendi talis est. Diuidit enim opus suum in quinque partes. In prima parte tractat de summa trinitate et de fide catholica i t. d. Po streszczeniu poszczególnych ksiąg dekretalów, mówi glossa dalej: Et sic terminat tractatum suum (t. j. Grzegorz IX), ipsum dividens in quinque partes ad similitudinem quinque sensuum corporis, quos quilibet qui iudicat habere debet aliter non est idoneus iudex.

²⁾ Ut dicit glossa powyższa.

³⁾ Zob. wyżej str. 140.

⁴⁾ Historya liter. polsk. T. V, 136 bez podania źródła. Znanym mu był przecież, zawierający ten wykład, kodeks Jagielloński Nr. 1369 (tamże str. 137 n. 257). Z Wiszniewskiego czerpał ks. biskup Łętowski, snując dalej na temat bezinteresowności Hessego, jako nie patrzył na swoje pożytki, gdzie szło o dobro publiczne; dał tego do-

Skąd Wiszniewski wziął tę wiadomość, gdzie ją wyczytał, niewiadomo nam. Nie zdaje się ona przecież zupełnie ścisłą wobec tych wiadomości, jakimi rozporządzamy o życiu i pismach Benedykta Hessego.

Wybitna to osobistość między naszymi profesorami św. teologii mistrz Benedykt Hesse z Krakowa.

Syn Jana a starszy brat Bernarda, doktora medycyny, wpisał się do uniwersytetu za pierwszego rektoratu Franciszka Kreysewicza z Brzegu 1407 r.¹⁾ Bakałarzem został z końcem 1411 za dziekaństwa Jana Willischa, mistrzem w początkach 1415 r.²⁾ Wydziału filozoficznego dziekanem był dwukrotnie: w semestrze letnim 1421 r., promując wtedy na bakałarzy, między innymi, brata Jakóba z Paradyża i Jana Dąbrówkę, następnie w zimowym 1424/5 r., promując na mistrzów Macieja z Łabiszyna i Andrzeja Gałkę z Dobszyna³⁾. Zrazu mieszkał w bursie ubogich (Isnera), której był prokuratorem 1417 r.⁴⁾; do kolegium Jagiellońskiego dostał się przed pierwszym swoim dziekaństwem⁵⁾. Za powtórnego swego dziekaństwa w pierwszych dniach lutego 1425 r. osiągnął pierwszy stopień teologiczny, bakałareat⁶⁾. Po dwóch latach bakałarzowania w wydziale teologicznym, uzyskał kanonicę świętofloryańską, na której siedzi już 16 lipca 1427 r.⁷⁾. Na najbliższe półrocze (1427/8) został rektorem uniwersytetu po raz pierwszy⁸⁾.

wód, opuszczając chętnie teologiczną katedrę, zyskowniejszą dla siebie, aby przerwy nie było w nauce publicznej (Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich T. III, 66).

¹⁾ Alb. Stud. I, 25.

Rodzinę Hessów spotykamy w Krakowie już 1342 r., ówczesnym jej reprezentantem Tomasz ławnik (Najdawn. księgi miasta Krakowa w Mon. med. aev. hist. T. IV, I, 159 nr. 1439). Osiadła była ona także w innych naszych miastach, pomijając familie tego nazwiska na Śląsku. Tak np. Nowosandeczanin, Hilary Hesse, zapisał się w akademii krakowskiej 1403 r. (Alb. Stud. I, 19), a promował zaraz w następnym (Lib. Prom. str. 4).

²⁾ Lib. Promot. str. 7 i 9.

³⁾ Tamże str. 14 i 17.

⁴⁾ Mówi o tem zapisek w kod. Jagiell. Nr. 705 z owego r.: Expliciunt Questiones IV libri Physicorum, reportate Cracouie, et sunt finite in die s. Clementis pape a. d. 1417..... in bursa mgri Benedicti Hesse (Wisłocki, Katalog str. 212).

⁵⁾ Por. Kod. dypl. miasta Krakowa T. I w Mon. med. aev. hist. T. V, 165 i 169. — Z tych czasów, gdy był tylko kollegiatem, pochodzą jego wykłady Arystotelesa: Et sic est finis Questionum.... quarum causa efficiens fuit et est Venerabilis vir mgr. Benedictus (także Reuerendus mgr. Hesse de Cracouia), collegiatus Cracoviensis — w kodeksie Jagiell. Nr. 2455 (Wisłocki, Katalog str. 587).

⁶⁾ Czyt. niżej: Studya i stopnie akademickie Macieja z Łabiszyna.

⁷⁾ Cod. univ. Crac. I, 157 nr. LXXXI.

⁸⁾ Alb. Stud. I, 66.

Profesorem (mistrzem) teologii został 1431 r.¹⁾. Czas, w którym posunął się na dziekanie przy kolegiacie św. Floryana, po dzierzącym ją chwilowo Pawle z Worczyna 1427 r. i Franciszku Krzysowiczu, nie da się oznaczyć dokładnie. W dokumentach wspomniana jego dziekana świętofloryańska po raz pierwszy dopiero w marcu 1439 r.²⁾, lecz w poprzednim dziesięcioleciu nie występuje nikt inny w godności dziekana. W każdym razie pozostaje na niej, jeśli nie przez całe lat dwadzieścia, to przynajmniej przez dziesięć. Jako dziekan i zarazem senior teologów, za przykładem swego poprzednika i mistrza, Franciszka z Brzegu, jest wicekanclerzem uniwersytetu, dwukrotnie wspomniany w tym charakterze 1448 i 1449 r. w rękopisach Jagiellońskich jego lektury komentującej ewangelię św. Mateusza³⁾. Podobnie jak Krzysowicz, skończył także Hesse na kanonii krakowskiej, którą posiadł krótko przed drugim swoim z kolei rektoratem uniwersyteckim w semestrze zimowym 1449/50 r.⁴⁾. Ostatnie lata jego życia wypełniły piastowane prawie bez przerwy rektorstwa: w lecie 1450, 1451 i 1454, oraz po raz szósty i ostatni w zimie z 1455 na 1456 r.⁵⁾. Umarł w lecie lub w jesieni, po ostatnim swoim rektoracie, przed 12 listopada 1456⁶⁾. Jego następcą na dziekanii świętofloryańskiej został Maciej z Łabiszyna w końcu 1449 r., teraz zaś na kanonii krakowskiej, polecony przez niego samego, czemu się jednak własny brat jego mistrz Bernard medyk sprzeciwiał, Paweł z Pyskowic⁷⁾ — obadwaj jego uczniowie.

Pozostałość rękopiśmienna Benedykta Hessego w bibliotece Jagiellońskiej — nie znajdujemy jej gdzieindziej — obejmuje kodeksów czternaście. Odliczywszy z nich dwa, względnie trzy: Nra 418, 425 i 1369 prawie wyłącznie z traktatami i aktami, dotyczącymi soboru bazylejskiego, reszta jednaście to same rękopisy wykładowe zarówno treści filozoficznej, jak teologicznej, pochodzenia z lat 1403—1449,

¹⁾ W liście doktorów i mistrzów w Alb. Stud. I, 6 umieszczony między Tomaszem ze Strzempina, doktorem dekretów 1431, a Jakóbem z Paradyża, profesorem teologii 1432 r. Około tego czasu także w liście profesorów teologii ed. Szuj ski l. c. str. 16.

²⁾ Cod. univ. Crac. II, 18.

³⁾ Nra 1366 i 1368 (Wisłocki, Katalog str. 340). — I o podkanclerstwie Hessego wiedział M. Wiszniewski z pierwszego wymienionych tutaj rękopisów biblioteki Jagiellońskiej (Hist. lit. polsk. T. V, 23); zob. wyżej str. 13.

⁴⁾ Alb. Stud. I, 124.

⁵⁾ Tamże str. 126, 129, 138 i 144.

⁶⁾ Acta capituli Cracov. ed. Ulanowski w Archiwum Komisji historycznej T. VI, 8 nr. 21.

⁷⁾ Tamże.

z jedynym wyjątkiem kodeksu Nr. 660, który zawiera fizykę Buridana, a powstał w Pradze 1366 r.¹⁾ W rzeczonych kodeksach Hessego, włącznie z Nr. 1369, mieszczą się oryginalne prace naszego teologa. Najpierw p. t. dysputy, wykład dzieł Arystotelesowych, w szczególności o duszy na podstawie księgi Stagiryty *De anima*, długo potem używany przez naszych mistrzów²⁾. Następnie egzegeza ewangelii św. Mateusza, głównie trzech jej ostatnich rozdziałów o męce Pańskiej (XXVI—XXVIII)³⁾. Potem traktaty a) treści ściśle dogmatycznej: α) antyhusycki o komunii pod jedną postacią, zatytułowany jak wszystkie inne utwory (*Questiones*) Hessowe: „*Vtrum eucaristie sacramentum sit dandum laycali populo sub utraque specie*“; β) o jakości przyszłego ciała zmartwychwstania, w tej samej formie pozyceji z nagłówkiem: „*Vtrum in futura resurrectione homines secundum se naturaliter resurgent a morte*“. W traktacie b) dogmatyczno-moralnym rozbiera kwestyę o odpustach, także w tej samej formie: „*Vtrum in indulgencijs concessis remittatur pena soluenda pro peccatis*“; spis rzeczy na wewnętrznej stronie oprawy z przodu rękopisu Nr. 1369, nazywa ją „wcale dobrą, *questio satis bona*“. Traktatów c) treści moralno-prawnej jest dwa: α) o dyspensowaniu od ślubów zakonnych: „*Vtrum circa viros religiosos in voto obediencie et continencie possit dispensacio interuenire*“ i β) o kontraktach kupna i wykupna czynszu: „*Vtrum contractus empcionum census facti ad recomendum aut ad tempus uite poterint de iure admitti sine formidine consciencie aut etiam tolerari*“. d) Traktat bazylejski Hessego „*Vtrum ss. Basiliensi synodo et ss. domino nostro dno Felici*

¹⁾ Zob. wyżej str. 141 uw. 1. Traktaty bazylejskie w Nrach 418 i 425 str. 137 i 141—2. O kodeksie Nr. 1369 czyt. na następnej stron.

Wykładowe dzieła Hessego obcych autorów treści filozoficznej (komentarze do Arystotelesa) zawierają Nr. 713, przepisany w r. 1403/4 przez Bogusława de Skibij i Nr. 705 w r. 1417/18 per quendam Nicolaum Kempe de Nysza, protunc studentem Alme Univers. Studij Cracou. in bursa mgri Benedicti (Wisłocki, Katalog str. 214 i 212); treści teologicznej Nr. 1327 z w. XV obejmuje komentarz Pieśni nad Pieśniami Miłkołaja Gorrana (Tamże str. 333).

²⁾ Nr. 1901 z notatami na oprawie i marginesie pierwszej karty o używaniu tego kodeksu przez mistrzów XV i XVI stulecia, zawiera: *Disputata super Aristotelis libros De anima*, compilata per Reuer. mgrum nec non professorem s. theologie, Benedictum Hesse de Cracouia — przepisany w pierwszej połowie lipca 1444 r. in Collegio burse pauperum. Ten sam wykład w niedatow. rękop. Nr. 2013 z w. XV (Wisłocki l. c. str. 455 i 489) pochodzi z czasów profesury teologicznej Hessego. Natomiast przywieziony wyżej Nr. 2455 z *Disputata veteris artis i Postpredicamentorum* pochodzi z epoki jego filozoficznej; znał go Wiszniewski Hist. lit. polsk. T. III, 212.

³⁾ Nra 1364—1366 i 1368, dwa ostatnie z r. 1448 i 1449 (Wisłocki, Tamże str. 339—340).

pape V ab eadem rite electo et instituto, a quolibet saluari volenti, obediendum sit nec non¹⁾ streścimy i omówimy osobno łącznie z innymi w tej materji traktatami naszego uniwersytetu. Wszystkie te traktaty mieszczą się w tym samym foliancie Nr. 1369 biblioteki Jagiellońskiej, w którym się mieści bezimienny i innem pismem powyższy actus teologa o prawie kanonicznem¹⁾. Dołączmy jeszcze c) rozbiór szeregu pomniejszych kwestyj teologicznych treści dogmatyczno-moralnej, jak o częstem przystępowaniu do komunii, o mszy św. jako prawdziwej ofierze, o opowiedzianym w ewangelii św. Jana publicznym grzechu Maryi Magdaleny i t. p.²⁾ — a otrzymamy obraz całej pozostałej dzi-

¹⁾ W Katalogu Wisłockiego (str. 340 i 341) treść traktatów tego rękopisu, w którym nadto, jak w kodeksach wzmiankowanych Nrach 418 i 425, mieszczą się traktaty i materiały dotyczące soboru bazylejskiego, przywiedziona została według współczesnego spisu na wewnętrznej stronie oprawy. Traktaty o odpustach i o komunii zostały wciągnięte do niego na końcu tą samą ręką, niejakiego Klemensa, który je przepisał. W rękopisie znajdują się one przecież na pierwszych jego kartach; później bowiem, aniżeli reszta, weszły w skład niniejszego tomu. Przy oprawie jednak, przez pomyłkę, obydwie rzeczony traktaty zostały rozerwane w ten sposób, iż znajdujący się na pierwszych pięciu kartach kodeksu traktat o odpustach rozpoczyna się na F. 2, obejmuje kartę trzecią, czwartą i piątą, a kończy się na pierwszej. Podobnie traktatu o komunii zakończenie znajduje się na F. 9—10: finis questionis de communione, a jego początek na F. 29—34^{vo} dzisiejszej paginacji. Między nimi na F. 6—9 wstępny wykład o prawie kanonicznem.

Czasu powstania powyższych traktatów nie umiemy dokładnie oznaczyć; wątpić nie można, że pochodzą z czasu profesury teologicznej Hesego, a więc z czwartego i piątego dziesiątka w. XV. Rzecz o odpustach, względnie o darowaniu kar za grzechy, należnych przez odpusty Incipit F. 2: „Dicendum quod sic, quia indulgentia est remissio pene debite pro peccatis“. Expl. F. 1^{vo}: ex summa magnificencia diuine bonitatis et largitatis, que sic distribuit dona sua sed non propter bonitatem merencium uel maliciam eorum. Et sic est finis istius questionis etc.“ jak wyżej str. 136 w uw. 1. Traktat o ślubach zakonnych Incip. F. 26^{vo}: „Nota(ndum) primo: status religionis potest dupliciter considerari. Vno modo secundum quoddam exercitium tendendi in perfectionem caritatis, alio secundum quod quietat animum humanum a nimijs exterioribus sollicitudinibus“. Expl. F. 28: „Corolarium quartum: Questio ut proponitur est falsa etc. etc. Votum paupertatis est promissio facta, qua omnia propter Deum sponte et libenter dimittit, nichil preter solam necessitatem preseruat. Item sciendum, posse in titulo questionis dicit possibilitatem secundum iura, quia hoc dicimur posse quod iure possumus“. W traktacie niniejszym, jak i innych Hesego, zwłaszcza bazylejskim, ten sam właściwy mu podział, układ i szereg dowodów i wynikających z konkluzyj korolaryów. W szczególności dzieli się na trzy konkluzye, odnośnie do trzech ślubów zakonnych; omawia bowiem także niewidoczniione w tytule votum paupertatis (F. 28): Circa viros religiosos in voto paupertatis nullo modo potest dispensacio interuenire. Sprawa jednak o tym ślubie ubóstwa zakonnego — rzecz dość znamienna — ubocznie, dodatkowo traktowana na ostatniej stronie i w przytoczonem zakończeniu traktaciku.

²⁾ W rękop. Nr. 1368 k. 311^{vo}—345.

siaj produkeyi naukowo-piśmienniczej po Krzysowiczu, obok współczesnego mu Jakóba z Paradyża, najpłodniejszego i najbardziej wpływowego z pierwszych naszych teologów. Objął on wszystkie najważniejsze tematy, jakimi się zajmowali współcześni obcy teologowie, a więc przedewszystkiem z zakresu teologii moralnej. Z naszych teologów jeden tylko szedł systematycznie w tym kierunku, Hessego uczeń z arcium, a kolega w teologii: brat Jakób z Paradyża, o całą głowę uzdolnieniem filozoficznym i pism obfitością wyższy od niego. Dobór tych samych tematów, ta sama metoda w traktowaniu rzeczy i wspólna obydwom technika pisarska świadczą przedewszystkiem o tożsamości szkoły, z której wyszli. Odnosimy ją, jak zaznaczyliśmy powyżej, do Krzysowicza. Obydwóch, najznamienitszych jego uczniów, łączy to samo wykształcenie prawnicze; widoczne w tem także oddziaływanie naszego studium kanonistycznego, które miało tak głośnych w owej właśnie chwili przedstawicieli jak Skarbimirczyka i Włodzimierowicza. Zresztą znajomość kanonów wchodziła w skład wiedzy teologicznej owego czasu, podobnie jak i wymowa kaznodziejska.

Nie wątpić, że i Hesse prawil kazania, lecz zbioru jego kazań, o których wzmiankuje bez podania źródła Wiszniewski ¹⁾, nie znajdujemy pod jego imieniem w bibliotece Jagiellońskiej, ani gdzieindziej. Za to wiążą się z imieniem Hessego trzy inne rękopisy Jagiellońskie, które nie były jego własnością. I tak a) Nr. 1723, zawierający kwestye sumy teologicznej św. Tomasza z Akwinu, przepisane w Krakowie 1418 r., darował był jeden z plebanów księżnicy uniwersyteckiej na ręce Hessego d. 29 września 1454 r. ²⁾; b) Nr. 1367 z wykładem Hessego fizyki Arystotelesowej, należał do Macieja z Łabiszyna ³⁾. Znacznie późniejszym jest c) Nr. 2392 z przepisaniem w Gnieźnie około 1475 r. traktatem Hessego o lichwie, kontraktach kupna i wykupna: „De vsuris, vedercoff maistri Benedicti Hesse, s. theologie professoris *ac iuris canonici dris*, de Cracovia, De vsuris, emcionibus, reemcionibus et censuum ad vite tempora trimembris questio“ ⁴⁾. Jestto traktat identyczny z powyżej wspomnianą w kodeksie Jagiellońskim Nr 1369 (F. 11—19):

¹⁾ Hist. lit. polsk. T. V, 58.

²⁾ Wiśłocki, Katalog str. 416. Przy imieniu pisarza dopisek: *oretur pro eo unum Pater noster quia uxoratus erat!!*

³⁾ Tamże str. 340. I ten kodeks znał Wiszniewski l. c. str. 23.

⁴⁾ Wiśłocki tamże str. 572. Niniejszy traktat Hessego, także znany Wiszniewskiemu (l. c. str. 136) powtarza się jeszcze w innym kodeksie Jagiell., ongi ucznia Hessowego a teologii bakałarza Piotra ze Swanowa Nr. 1709 str. 11—20 (Wiśłocki str. 413). W bibliotece petersburskiej ma go zawierać rękopis XVII (?) wieku II. F. ch. 248 (Blumenstock w Arch. Kom. hist. T. VI, 396. I).

„*Questio Magistri Benedicti Hesse de Cracouia. Vtrum contractus empcionum census facti ad reemendum*“ i t. d., a który rozpoczyna się od słów: *Et arguitur quod non, tales enim census usurarum*, kończy się zaś: *Et hec dicta sunt de hac questione cum informatione tamen meliori*. Kodeksu Nr. 2392 nie mieliśmy w ręku; wszakże na niewątpliwą tożsamość obu kwestyj wskazuje następujące założenie autora w tekście rękopisu Nr. 1369 F. 11: *Istam questionem distinguam in tres articulos. Primus articulus erit de contractibus empcionum et vendicionum absolute, secundus de contractibus censuum reempcionum, tercius de contractibus ad tempus vite*.

Czemu jednak kopista gnieźnieński ¹⁾ nazwał Hessego doktorem prawa kanonicznego? Czyżby bakałarz gnieźnieński, lub inny kopista, z którego przepisywał, sądził naprawdę, że autor traktatu o treści kanonistycznej musi być doktorem prawa kanonicznego, zwłaszcza takiego imienia teolog krakowski jak Hesse, od którego śmierci upływało podówczas lat dwadzieścia? Czyżby nie wiedział, że średniowieczni teologowie parali się wielu przedmiotami z zakresu kanonistyki, chociaż prawnikami nie byli z zawodu, rozstrząsali je ze stanowiska etyki. Hesse nie był weale promowanym doktorem prawa kanonicznego; w znanych nam źródłach uniwersyteckich niema o tem najmniejszej wzmianki. Do ostatka występuje zawsze tylko jako „magister in Theologia“ ²⁾. Ks. biskup Łętowski mianuje go przecież doktorem praw obojga, nadmienając, że akta kapituły krakowskiej piszą go wszędzie pomiędzy mistrzami dekretów i profesorów św. teologii ³⁾. Publikacya ich przez prof. B. Ulanowskiego nie potwierdza wyrzeczenia ś. p. biskupa. Bezpodstawna jest też w dalszym ciągu zaznaczona powyżej jego i Wiszniewskiego hipoteza, jakoby Hesse przeniósł się na zawsze z zasobniejszej katedry kolegium teologicznego do kolegium kanonistów. Mianowanie go jednak doktorem dekretów w przywiedzionym traktacie o kontraktach może odpowiadać rzeczywistości, jeśli doktorat ten bierzemy w używanem wówczas znaczeniu profesury, profesury oczywiście chwilowej i zastępczej, pod koniec jego życia sprawowanej. O tem mówi w wykładzie, że resztę dni swoich pragnął poświęcić, jak dotąd, nauczaniu teologii z katedry i ambony, lecz uległ woli swoich kolegów. W którym roku?

¹⁾ Był nim ksiądz Maciej Wojciechowy z Obieczonowa Pałacki, bakałarz dekretów w szkole gnieźnieńskiej kanonika Jana Rodakowskiego.

²⁾ Tak np. na posiedzeniu kapituły krakowskiej, której był kanonikiem, 7 lutego 1454 (Cod. univ. Crac. I, 143).

³⁾ Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich T. III, 69.

Podaje go list bezimienny, zdaniem naszym, Benedykta Hessego do Zbigniewa Oleśnickiego, powiadamiający biskupa-kancelerza, nieobecnego natenczas w Krakowie, o sprawach uniwersyteckich. Było to w pierwszej połowie 1449 r., na wiosnę, już po śmierci seniora jurystów Jakóba Zaborowskiego, doktora dekretów i kanonika krakowskiego. Korespondent uprasza biskupa, aby Jan Dąbrówka, doktor dekretów i podówczas licencyat teologii, który się był już przeniósł na wydział teologiczny, wziął po nim, jako wiekiem młodszy i najzdolniejszy kanonista, zwyczajną lekturę; prosił już o to Dąbrówkę dawniej, w roku ubiegłym, ale daremnie. Dalej tak pisze: „Nunc autem satis doleo, quod intencio sua (t. j. Dąbrówki) ad laborandum in seolis canonicis mihi serata et clausa fuit, quoniam ipsum pro qualitate ingenii et virium naturalium plurimum accomodum scio labori illi Ego enim iam plurimum fatigatus sum, XXIII ferme annis lectitans, et quod me amplius invalidum reddit, continuum dolore gutturis fero“ ¹⁾. W r. 1449 ubiegało właśnie lat dwadzieścia cztery, odkąd Benedykt Hesse rozpoczął swe nauczycielstwo na wydziale teologicznym ²⁾. Księga uchwał collegium większego z owych lat, której nie mieliśmy sposobności przegłądnąć, może potwierdzi, jak tuszmy, niniejszą hypotezę, że Hesse nie porzucił katedry teologicznej; jedynie tylko mógł chwilowo zawiesić na niej wykłady, gdy mu przyszło objąć lekturę kanonistyczną.

Stary Hesse miał jeszcze inne, prawdziwe zmartwienie. Bolała go apostazyja wikliffickiego mistrza a jego ucznia Gałki z Dobszyna; lecz nierównie więcej się zmartwił, nie będąc pewny ortodoksji wielu młodszych swoich kolegów ³⁾. Górką zaiste otrzymał nagrodę za swoją czujność o czystość wiary; czytając list Gałki wikliffity czuć musiał nielitościwą chłostę strasznej ironii w tych słowach: Mój nauczycielu i mistrzu, który wraz z towarzyszami swej szkoły zajmujesz pierwsze miejsca przy stole i na katedrze, ty mi nie zarzucaj, że jestem nieprzyjacielem wiary Chrystusowej; twoim pismom o tem nikt z ludzi nie uwierzy, uwierzyć nie może; wszak traktatowi, jakiś napisał razem

¹⁾ Cod. epist. saec. XV T. III, 24 nr. 17. List nieznanego i niedatowany położył wydawca, A. Lewicki, pod r. 1447. Ze względu na zachodzącą w nim wzmiankę o śmierci Zaborowskiego, który żyje jeszcze 7 paźdz. 1448 (Cod. univ. Crac. T. II, 98 nr. CXLVIII) a umarł z początkiem kwietnja następnego (Cod. epist. saec. T. I, II, 67 nr. LXII), list ten przenieść trzeba na czas oznaczony przez nas w tekście.

²⁾ Czyt. wyżej str. 144.

³⁾ Donosi o tem z własnych jego ust Jan Elgot biskupowi Oleśnickiemu zaraz po śmierci Zaborowskiego, a przed ucieczką Andrzeja Gałki z Mogiły 16 kwietnia 1449 r. (Cod. epist. saec. XV T. I, II. 68 nr. LXII).

z kolegami przeciw papiestwu, nikt nie wierzy! ¹⁾ Było to właśnie w chwili poddania się mistrzów krakowskich z Hessem na czele obediencyi Mikołaja V. Doczekał się jednak wkrótce ostatecznego w Krakowie pogromu czeskiego dziecięcia reformatora z Oxfordu, husytyzmu; Hesse dożył jeszcze przybycia Jana Kapistrana do Polski.

5.

Orzeczenia kazuistyczne św. Jana Kantego z czasów jego studiów teologicznych w Krakowie (przed 1443 r.).

Trzeba być wdzięcznym p. Brücknerowi, że w „Drobnych za-
bytkach języka polskiego“ ²⁾ zwrócił uwagę na rzeczywiście nadzwyczaj
ciekawe „Casus puleri de vitandis erroribus consciencie pure“, jakie
się mieszczą w rękopisie ongi OO. Bernardynów lwowskich, dzisiaj
biblioteki Ossolińskich, pochodzącym z połowy w. XV (4^o Nr. 3297
k. 259vo—277vo). Nietylko treść ich zajmująca, lecz i sposób powsta-
nia; jest on bowiem, jak wyłuszczamy zaraz poniżej, cennym przy-
czynkiem do dziejów teologii kazuistycznej w studyum krakowskiem
XV stulecia, szczególnie w tej gałęzi teologii praktycznej, która zo-
stawała pod wpływem Mateusza z Krakowa, o czym świadczy odwo-
ływanie się naszego zbioru kazuistycznego do analogicznego jego
działka. Rzeczony zbiorek obejmuje wyroki mistrzów krakowskich wy-
działu teologicznego i prawniczego w przedłożonych im wypadkach
spowiedniczych, vulgo „kazusami“ zwanych. Orzeczenia profesorskie
zapadały w wypadkach rzeczywistych, niesfingowanych. Otrzymywali
je zaś profesorowie wprost od kleru parafialnego, przez co bynajmniej
nie chcemy przeczyć, by ich nigdy nie dostawali ze strony władzy
dyceccyalnej. Poniższe teksty przemawiają przecież za powyższą prak-
tyką bezpośredniej komunikacyi spowiedników z arcopagiem uniwer-
syteckim. Ze względu na tajemnicę sakramentalną spowiedzi, obejmu-
jącą także imiona osób spowiadających się i wszelkie bliższe określenia,
opowieść kazusu nie mogła podawać żadnych wiadomości osobistych.
Zaczem także imiona petentów, którzy w zawilościach spowiedniczych
zwracali się po decyzję do trybunału mistrzów krakowskich, prze-

¹⁾ Cod. univ. Crac. II, 113.

²⁾ W Rozpr. Wyd. filolog. Akad. Umiej. w Krakowie T. XXV (1896), 277;
w odbitce str. 72.

mileza nasz zbiorek, zaznacza ich anonimowo: Quidam quesivit lub Item quesivit. Natomiast odpowiedzi profesorskie przywodzą imię i nazwisko wyrokującego mistrza, lecz nie zawsze, nie przy każdym wyjaśnieniu i rozstrzygnięciu dubium; wiele orzeczeń niewiadomo któremu z profesorów przypisać. Wszystkie pochodzą z całej pierwszej połowy w. XV od Stanisława ze Skarhimirza († 1431) aż do Jana Elgota († 1452). W ramach orzeczeń tych dwóch mistrzów i zarazem oficjałów biskupich najwcześniej i jako największa powaga wspominany bywa z kanonistów Dersław z Borzynowa, z teologów króluje Mikołaj Kozłowski († 1444), obydwaj, jak zresztą cały ówczesny nasz uniwersytet wraz z Elgotem, wybitni soboru bazylejskiego zwolennicy i jego nadto uczestnicy. Obok nich w gronie konsultorów średniowiecznej tej naszego kościoła penitencyaryi ukazuje się mistrz Jan Waciega z Kęt, bakałarz św. teologii, uczeń Kozłowskiego i Jakóba z Paradyża. Oto tekst jego orzeczeń, jakie nam przechował wspomniany kodeks Ossol. Nr. 3297 k. 267^{vo} i nast.:

1.

De hijs qui nondum proposuerunt peccata relinquere licet promittunt cessare ab eis.

Item quesivit: Quid sit agendum cum hijs, qui nondum proposuerunt peccata relinquere, licet dicant volo cessare. Respondit Magister: Satis, frater dilecte, non dubito quoniam tales nondum penitentiam agere inceperunt, licet confiteantur voce; fiete enim confitens (k. 268) et penitens nunquam merebitur accipere remissionem suorum peccatorum. Vnde verus penitens non solum tenetur relinquere omnes occasiones peccatorum, puta visum, tactum, senssiones, colloquia, locum in quo peccavit, quia locus in quo delectabatur turpia exercendo inducit memoriam preteritorum. Et plura talia sunt, que verus penitens debet studiose amputare. Vnde huic, de qua queritis, adultere salubriter swadentes insinuetis, quod per talem fictam penitentiam, si meretur penitencia dici, nullatenus poterit consequi remissionem peccatorum, nisi caute relinquerit compeccantem amputatis eciam omnibus occasionibus peccatorum. Nam si in toto corpore omnia vulnera essent curata, vno dumtaxat letali manente, homo nunquam dicitur esse fore sanus. Sed quia ista ¹⁾ false procedit in via sue salutis, quapropter eam

¹⁾ W tekście *iste*.

a communione sancte ewkaristie suspendatis, donec veram penitenciam agere incipiet. Et swadeo: licet auctoritatem pro persona dicat se habere, dirigatis tamen eam ad ecclesiam kathedralem, ut fatigetur, ne ita sit prona ad malum. Sed quod petit se absolui, absoluenda est, ne desperet. Sed hec absolutio nondum prosit sibi ad anime salutem, donec in mente omnino a vicijs convertatur, id est voluntatem omnimodam habeat resiliendi a peccatis. O ¹⁾ quam grauis penitencia pro peccato mortali: quia septennis; quid tunc pro adulterio, vbi fedes marito promissa violatur. Talibus eciam jeiunia dura, dormicio nuda carne in straminibus, cilicium et fletus intimi sunt consulendi. Hec Magister arcium Iohannes de Kanthij.

2.

Trzy następne orzeczenia są bezimienne. Zakończenie ich: „Hec ille“ i pozdrowienie: „Frater dilecte“, którego brak w decyzjach innych mistrzów, wskazywać się zdają na Jana Kantego. Oto ich rubra i streszczenie:

a) *De penitencia clerici fornicarij aut adulteri, qualis fieri debet aut qualis dari debet eis.* Nie nakazuje zastosowywać do nich całego rygoru prawa kanonicznego, wszelako poleca go im przypomnieć: De clerico fornicario aut adultero penitenciam a sacris canonibus descriptam certus sum, frater dilecte, vos non latere, licet modernis penitencie arbitrarie astruuntur. Nichilominus tamen rigor sacrorum canonum penitentibus declaretur. Vnde clericum talem non solum psalmo „Miserere mei Deus“ aut aliquo simili leui puniatis, sed omnino jeiunia sicut et circa alios penitentes cilicium aut durum vestimentum uel asperum stratum et similia hijs pro medelis vlnorum eorum apponatis. Te same także co i poprzednio wyłuszczone warunki powinny towarzyszyć pokucie. Jeśliby pokuta kanoniczna wydawała się penitentowi zbyt ostrą: Si autem grauis sibi videtur, alleuietis compacientes eidem. Sed ad radicem penitencie diligenter inspiciatis, que est dolor, quod contra diuina precepta insurrexit et voluntas vsque ad mortem abstinendi et cauendi iuxta ipsius posse ultimum a peccatis; hec si defuerint, inanis est penitencia et pro salute eterna infructuosa

¹⁾ O robi wrażenie pierwotnie napisanego et.

b) K. 268vo: *De voto penegrinacionis et jejuniij ipsorum contigtorum.*

Czy może mąż dopełnić ślubu odprawienia pielgrzymki lub pościć za swoją żonę? Respondit Magister: Frater dilecte, de uotis coniugarum ita senciatis. Si vxor per se peregrinari non poterit, tantum quia forte iuuenis et pulera, tantum quia debilis aut alias defectuosa existit, extunc ex caritate vir pro ea poterit implere. Si autem vir implere dissimulat, cum eadem sicut vidua procedatur, scilicet in alia opera pijetatis peregrinacionem commutando. Vnde peregrinari non solum maritatis, sed etiam puellis et viduis, saltem iuuenibus, non est consulendum propter periculum castitatis.

Similiter de jejuniio consulatis. Si uxor per se nequiuert explere, fiat per maritum vel in alia opera meritoria commutetis. Pro istis tamen, que ex uoto fiunt, auctoritatem pontificis oportet vos habere sicut et pro adulteris et fornicarijs clericis.

Notandum hic pro generali regula seruantes: Quicumque penitentiam per se agere potest, nullatenus debet fieri per alterum, quia alias daretur occasio peccandi.

Item: Qui auctoritatem sibi querit pro sua penitencia, ut eo liberrius peccare possit, iste fraudem committit. Auctoritas enim conceditur non propter libertatem peccandi, sed propter fragilitatem labendi. Hec ille ¹⁾.

c) *De vaga restitutione.*

De restitutione vaga custodiam habeatis, ne circa eam aliquid sine licencia speciali attemptetis. Sed potius istos eriminosos ad sedem kathedralem dirigatis, ut a collectoribus ad hoc deputatis absoluantur et illorum iudicio satisfaciant; alias se domino pontifici studeant representare. Hec ille ²⁾.

3.

Zwolnienie od ślubu nierozumnej pielgrzymki.

(K. 272) Item de eodem. Non est humanum repere ³⁾ nec Deo nec sancto Leonardo optimo confessori acceptum puto, sed prophanum valde.

¹⁾ Na marginesie obok tej kwestyi rubro: *utile*.

²⁾ Następne orzeczenie o obowiązku zwrotu własności (restytucyi), już bez nagłówka, jak wszystkie dalsze, aż do końca, pochodzi od Kozłowskiego.

³⁾ Czołgać się.

cum Deus dedit nobis pedes ad ambulandum; cur homo dispositioni et ordinationi diuine se tam indiscrete opponit. Causam non audeo dicere iustam, nisi quedam insipiens presumptio, que hominem ad talia deducit. Nostrum autem obsequium iubetur rationabile fore. Vnde cum eadem domina et sibi in hoc associatis auctoritate domini Ecclesiastici, quam a domino vicario in spiritualibus vobis obtinui, dispensate increpantes eam durissime, cur talia vota emittere presumpsit, magis fatua quam sanctis placibilia, pro penitencia sibi aliquot pater noster iniungentes cum aliquali elemosinari largicione, quia fides in turpibus votis rescinditur. Hec ille Magister Iohannes de Kanthij, Baccal. sacre theologie.

4.

W kwestyi sędzenia płodu, o szynkarzach i grających w karty.

Item quesuit: Quedam mulieres laborantes, metu maritorum aut eciam ignorantes causas, alie casu cadentes aut a marito percusse aborsum generantes; quomodo talibus penitencie debent iniungi et vtrum sunt introducende. Respondit Magister: Nostis sacram penitenciam in sacris canonibus deliberatissime descriptam. Et peccatum legistis quoddam voluntarium, videlicet ex eleccione assumptum et consumatum, quod et proprie dicunt peccatum sancti doctores; aliud casuale et involuntarium, vt quandoque homicidij ¹⁾, quod accedit absque intencione et occasione vitatis iuxta humane vite fragilitatem. Ex hoc patet, aborsum parturientis, de quo scribitis, fuisse contra voluntatem, ymmo cum displicencia mulieris; numquam in potestate eius erat non aborsum procreare in casu prescripto. Videtis poma et alij fructus non maturati ad plenum ab arboribus decidere et sine tempore mori. Igitur benedicatur diuina providencia, quia infans in gratia baptismatis decessit. Mulier ²⁾, quia forte non in toto ut mater debitam adhibuerat custodiam, ne baiulus eius vteri lederetur, quinque dies aut septem pro penitencia ieiunet cum lacrimis et elemosinis, si facultas suppetit, oracionibus et suspirijs altissimi misericordiam querat. Nam timere culpam, vbi non est culpa, legimus fore penitenciam iustorum. Ergo nolite afflicto multam addere afflictionem, in contricionem enim abluuntur macule pecca-

¹⁾ Por. współczesną, identyczną notatę Tomasza Strzemińskiego, profesora teol., w rękop. księgi VI dekretów bibl. Jagiell. Nr. 341 (Wiśłocki, Katalog str. 116).

²⁾ W tekście *Mulierem*.

torum. Sed illis ex eleccione, ne in peccatis laborantibus striccius diuine iusticie durissime ferientis sententiam (k. 272vo) prowlgetis et ¹⁾ adulteris, tamquam fidei fractoribus, non quinque aut septem siue quindecim dierum penitenciam iniungentes, sed septennem insinuate, quam si suscipere voluerint, notate signum vere penitencie et humilitatis et si propositum cauendi ab illecebris personis et locis habuerint. Si autem personas relinquere noluerint, penitencia iniuncta discrete a communione dominici corporis suspendantur quousque a nequissima conuersacione desistant, que mergit homines in profundum abijssi. Si autem videritis adulterum vere humiliatum et contritum, misericordius propter fragilitatem nature nostre et inicius agatis, vt puta uel similem in quolibet annorum septem, pro adulterio, eciam semel commisso, poteritis iniungere quatuor sextas ferias in pane et aqua aut cereuisia ieiunare cum certis oracionibus, absque tamen grauamine persone intuitu misericordie diuine excipientes grauamina, que possent interdum personis occurrere, ut infirmitates defectusque alios, quorum numerus non est constitutus.

Item penitencia in Statutis descripta penitentibus rigore insinuanda est. Nam talem agere tenentur. De rigore iuris tamen discrecio sacerdotis propter fragilitatem vite humane condescendat, quia forte habent graues labores exercere aut alia attemptare. Igitur contricio et si non multum possunt orare, orent quantum possunt. Elemosinarum largicio, que ex caritatis affectu habet progressum, multum utilis est penitenti.

Item: Introducciones mulierum post aborsum in ecclesiam introducte sunt magis ad terrorem peccatorum, quam ad satisfaccionem, vt differentia habeatur inter simplicia scelera et maiora. Secus est de homicidis voluntarijs et notorijs et alijs obnoxijs peccaminibus. Illis adduntur ad satisfaccionem.

Item prohibeantur mulieres, ne matres pueros in lectis secum ponant, sed diligenciam bonam adhibeant ad custodiam parvulorum, ne quomodo ledantur.

Item: Thabernarii nescitur quomodo dignam agant penitenciam, ex quo pestifera conuenticula, ludos, inhonoraciones sanctorum et festorum Dei sunt violatores, vbi et homicidia tam spiritualia quam ²⁾ corporalia committuntur. Thaberne enim date sunt nobis ad hospitatis necessitatem, non propter gule et nequiciarum aut auaricie exercicium.

¹⁾ Poprawione, lecz niezupełnie, z *Vtrum*.

²⁾ Opuszczone w tekście.

Item ludentes pro pecunijs tenentur lucrantes ad satisfactionem non illi, qui amisit, sed pauperibus diuidant. Nam dignum est, ut hij, qui contra legem Dei aliena appetunt, merito suis careant. Hec omnia ille Magister bonus Iohannes de Kanthi, Baccalarius sacre theologie.

5.

Czy można szaty świeckie oddawać na użytek kościelny?

(K. 275vo) Iuris peritorum audiui consilia, quod huiusmodi linthiamine licitum est sacris altaribus dedicari. Veruntamen magis congruum foret, si noua vestimenta ad vsus ecclesie tribuerentur. Nichilominus tamen ex practica omnium cernimus, quod nonnulli suas tunicas et vestimentorum genera cetera vsibus apta, deuocione moti, pro casulis ecclesie erogant. Nec moueat ¹⁾ animum, quod sub eodem linthiamine forte inimicus crucis aut christianus per occisorum manus vitam terminauit, vestis vicij capax non fuit. Et videmus, quod ecclesie homicidio aut stupratorum criminibus polluantur, ymmo quandoque lupanaria et domus ydololatrie, ut Rome Ecclesia Marie Rotunde, in sacras basilicas auctoritate Pontificum consecrantur. Hec Magister Iohannes de Kanthi, Baccalarius sacre theologie.

Kwestya autentyczności niniejszych orzeczeń świętego naszego patrona nie wymaga objaśnienia; jest zupełnie pewną. Czas ich powstania już zaznaczony powyżej: koniec pierwszej połowy XV w. Co więcej, sam tekst daje dokładną a nie wątpliwą wskazówkę terminu ad quem, za który orzeczeń św. Jana Kantego nie wolno przenosić. Wskazówką tą jego bakalarstwo teologiczne. Lata, na które ono przypada, są czasem powstania wspomnianych kwestyj kazuistycznych. Nasz Jan z Kęt, uzyskawszy mistrzostwo filozofii w pierwszych dniach stycznia 1418 r., był naprzód przez lat ośm rektorem w szkole klasztoru miechowskiego (1421—1429), zanim się doczekał wolnego miejsca w kolegium większem (królewskiem) i jako collegiatus, czyli płatny nauczyciel, począł wykładać na wydziale artystycznym. W owych latach, zwyczajnym biegiem kursów uniwersyteckich, aż do jesieni 1439 r., był zarazem

¹⁾ W tekście: *moneat*.

śluchaczem fakultetu teologicznego, a następnie, gdy w owej porze został św. teologii bakałarzem, jej docentem aż do 1443 r., w ciągu którego osiągnął ostatni wówczas udzielany w naszym uniwersytecie stopień akademicki, tytuł magistra teologii¹⁾. Zaczem jeszcze przed tym rokiem, względnie przed uzyskaniem 1443 r. pełnej licencji teologicznej, gdy nie był w ścisłym tego wyrazu znaczeniu mistrzem profesorem (lector ordinarius), wyrokował wraz ze swoimi mistrzami w przedkładanych najwybitniejszym teologom i kanonistom kwestiach spowiedniczych.

Okoliczność to ważna z innego, nie chronologicznego tylko, względu. Przekonywa nas ona pozytywnie, że jeszcze przed objęciem zwyczajnej katedry, już jako bakałarz formatus, wykładający ostatnie księgi Lombarda (o sakramentach), niepośledniego zażywał znaczenia między starszą na katedrach bracią i wśród duchowieństwa dycecezyalnego. Na przebijającą się w tych decyzjach świętą gorliwość a światłą roztropność pasterską i sąd trafny o sprawach sumienia i religii zwracać uwagi czytelnika chyba nie potrzebujemy; mówią one same za siebie. Doniosłość ich nie tylko w tem, że nam odsłaniają wysokie już w początkach uniwersyteckiego nauczycielstwa św. Jana znaczenie, nie tylko także i w tem nawet, że pozwalają nam wglądać w rodzaj i kierunek jego prac uniwersytecko-kościelnych (tego bowiem można było się domyślać już przedtem), lecz że są pierwszą i jedyną dotąd enuncyacją Świętego, którą bezpośrednio otrzymujemy z ust jego, zabytkiem historycznym tem cenniejszym, że nie mieliśmy dotąd ani jednej litery własnego jego zdania, żadnej nawet kompilacyjnej jego notaty teologicznej²⁾. Sądu naszego o twórczości autorskiej Świętego niniejsze to jego dicta nie zmieniają, czyli innemi słowy: nie pozwalają one same i nadal mimo uporeczywie przeciwnej a niezem nieuzasadnionej praktyki, kłaść wiele drogiego nam imienia Jana z Kęt w księgę naszej literatury teologicznej.

Natomiast dla dziejów jego żywota, dla historii osobistej jego powagi i świątobliwości niezmiernie są ważne, bo dowodzą, że już na 30 lat

¹⁾ Czyt. streszczenie gruntownych o tem studyów dra Wł. Wiślickiego, niestety jeszcze dotąd niewydanych, w Sprawozdaniach z posiedzeń Wydziału histor.-filozof. Akad. Umiej. w Krakowie z kwietnia, czerwca i lipca 1890 r.

²⁾ Znajdująca się w rękop. papier. Fol. z w. XV w bibliotece kościoła Maryackiego w Gdańsku Nr. 40—220: Summula iudiciaria Iohannis de Kant — zbyteczna dowodzić — nie jest dziełem, ani była własnością naszego Kantego, lecz zdaje się erfurckiego scholara z r. 1405: Ioh. Kannty de Dacya, kolegi Jana Falkenberga z Gdańska (zob. metrykę erfurcką pod tym rokiem). Wiadomości o tej summuli udzielił nam łaskawie dyr. Kętrzyński.

przed śmiercią był doskonałym i jako taki czezonym uczniem Chrystusa; zwano go bowiem Zbawiciela mianem: Magister bonus. Wraz z ogłoszonymi niezbyt dawno przez Kętrzyńskiego cudami św. Jana z Kęt¹⁾, żaden inny pomnik, jak niniejszy, nie zapędza w kąty tych wszystkich, którzyby mieli jakową wątpliwość o słuszności czy potrzebie kanonizacyi świętego profesora starej akademii krakowskiej. Gdyby kto jednak z powodu wzmianki o Panteonie rzymskim w ostatniej powyższej decyzyi chciał koniecznie uzasadniać ten sam w sobie wielce prawdopodobny, lecz niestwierdzony dotąd źródłowo szczegół biograficzny, iż św. Jan Kanty odbył pielgrzymkę do Rzymu i to trzechkrotną, jak głosi legenda o nim, winien zważyć, że jeszcze dzisiaj, nie profesor uniwersytetu, ale każdy wiejski duchowny i katecheta ludowy wie doskonale o Panteonie rzymskim, poświęconym Królowej męczenników i umie odpowiedzieć o zamienianiu świątyń pogańskich w Rzymie na kościoły chrześcijańskie, zwłaszcza Panteonu, chociaż tych świątyń i kościołów nigdy w mieście wiecznem nie widział; tem bardziej w w. XV, gdy wiele naszych kościołów posiadało to same, co rzymskie, odpusty. W samej dyccezyi np. krakowskiej, przesławnym był na całą Polskę wielki przywilej odpustowy, jaki miała jeszcze od 1296 r. kolegiata sandomirska na wzór kościoła Najśw. Panny ad Martyres w Rzymie²⁾. Wspomnienie więc głoślowne, dla przykładu, tego kościoła (Panteonu) przez św. Jana Kantego, dowodem jego pobytu w Rzymie nie jest i w braku wszelkich innych wiarogodnych zapisków być nim nie może.

Rzeczowego wyjaśnienia wymaga jedynie trzecia z rzędu decyzya, reszta jest zupełnie zrozumiała i dotychczas u nas rozważana³⁾. Mowa w niej o wypadku, jaki się zdarzył w Brzostku, miasteczku nad Wisłoką w powiecie pilźnieńskim, wówczas w archidyakonacie sandeckim dyccezyi krakowskiej, dzisiaj w dyccezyi przemyskiej. Znajdował się tam, nie istniejący już dzisiaj, kościół filialny w Kleciach pod Brzostkiem, pod wezwaniem św. Leonarda, wraz z kościołem parafialnym brzosteckim tytułu św. Krzyża, założony przez Benedyktynów tynieckich. Kościół św. Leonarda w Kleciach był w XVI w. jednym z najbardziej

¹⁾ W Monum. Polon. hist. T. VI.

²⁾ Kod. dypl. Małop. T. I, 153.

³⁾ Czyt. rozprawkę ks. Longina Żarnowieckiego w Przeglądzie katolickim z b. r. (1898) Nr. 4 i 5 p. t. „Godzi-li się przerabiać szaty światowe na aparaty liturgiczne?”

uczęszczanych miejsc cudownych w całej Polsce, ściągającym pobożnych pielgrzymów z po za jej granic: z Węgier, Rusi i Litwy ¹⁾. Pewna mieszcanka — wdowa brzostocka, w ciężkiej niemocy rozpaczająca o życiu, za radą swej córki, także wdowy, uczyniła ślub do św. Leonarda, że się na rękach i kolanach powlecze do jego kościółka wraz z córką i służą, by tylko zdrowie odzyskać. Utwierdziła ją w tem przedsięwzięciu wizya, jaką miała na jawie: jak opowiadała, widziała całą mękę Pańską, ujrziała zaś też św. Leonarda, który jej przyrzekł wyzdrowienie. Jak rzekła, tak zrobiła, ale ślubu nie dokonała. Zaczęła iść, ale dojść do miejsca świętego nie mogła, bo i droga zła była i siły ją opuściły. Ślubu nie dopełniła. Strapiona, szukała pociechy i zwolnienia od ślubu w spowiedzi sakramentalnej. Spowiednik jednak nie miał na to dość głowy, jak postąpić w tym przypadku. „Cusus“ wydał się mu „twardy“, niezwykły. Przedkłada więc kwestyę profesorom w Krakowie: Co należy sądzić o tej wizyi i ślubie i czy można zwolnić zupełnie z niego osobę dotyczącą, czy też potrzeba go zamienić na inny dobry uczynek? Na część pierwszą kazusu odpowiedział stary profesor teologii, Mikołaj Kozłowski, mądrze rzecz rozstrzygając zasadniczem tem pytaniem, czy owo objawienie schorzałej niewiasty było rzeczywiście objawieniem ²⁾. Do wyrokowania w części drugiej powołany został bakałarz św. teologii a dobry mistrz „Magister bonus“, Jan z Kęt. Na jego rozwiązanie kazusu tak tego, o którym mowa, jak i innych przez nas przytoczonych, zgodzi się dzisiaj, jak sądzimy, każdy teolog-kazuiста. Nietylko więc początków, ale i rozwoju kazuistyki teologicznej nie można szukać dopiero w epoce potrydenckiej.

6.

Studia i wykłady krakowskie Tomasza ze Strzempina

(ur. 10 sierpnia 1398 † 22 września 1460).

Podają je jak najdokładniej współczesne zapiski dzieł jego, z których wykładał, a które przed śmiercią legował uniwersytetowi kra-

¹⁾ Długosz Lib. benef. dioec. Cracov. II, 246. Obie miejscowości, własność klasztoru tynieckiego, wymienia już najstarszy dokument polski legata Idziego z r. 1119—1124.

²⁾ Quid est ergo faciendum de sua visione et demum de suo voto? Vtrum simpliciter est deponendum aut in aliud opus pijetatis commutandum. Respondens Magister scribit sibi in hec verba inquiens: Carissime domine P. describitis mihi reuelacionem et votum et de commutatione voti queritis. Sed nichil, an sit reuelacio verax, interrogatis (Kod. Ossol. Nr. 3297 k. 270vo i nast.).

kowskiemu i kościołowi gnieźnieńskiemu. Zgadza się z nimi data, przywiedzione w liście doktorów i magistrów metryki uczniów uniwersytetu krakowskiego ¹⁾, do którego wszedł między innymi wraz z Maciejem z Łabiszyna 1419 r. ²⁾. Bakałarzem został z początkiem wielkiego postu 1421, magisterium nauk wyzwolonych otrzymał w sześć lat później, razem z Janem Dąbrówką, 1427 r. ³⁾. Ukończywszy wydział filozoficzny, oddał się zrazu prawu kanonicznemu, w którym uzyskał wieniec doktorski d. 6 czerwca 1431 r.; dowiadujemy się o tem z zapisków niżej przytoczonych jego rękopisów.

Zaraz też w najbliższym półroczu zimowym 1431/2 rozpoczął wykłady na wydziale prawnym, komentując Klementyny ⁴⁾, zaś w dwóch następnych: letniem 1432 i zimowym 1432/3 zostaje rektorem uniwersytetu ⁵⁾; następnie 12 września 1433 kanonikiem gnieźnieńskim, zdaje się fundi Nowe miasto albo Mieścisko ⁶⁾; poczem będąc jeszcze tylko prawnikiem kanonistą, jak widzimy, wyjeżdża na sobór bazylejski, na którym staje już w październiku owego (1433) roku w poselstwie od arcybiskupa gnieźnieńskiego, Alberta Jastrzębca, a nie od biskupa krakowskiego, Zbigniewa Oleśnickiego, jak mylnie przypuszczał Grossé ⁷⁾, gdyż ten biskup wyprawił zrazu Mikołaja z Kozłowa, potem Andrzeja Myszkę, swego wikaryusza generalnego i scholastyka gnieźnieńskiego ⁸⁾.

W Bazylei przebywa lat kilka. Roku 1435/6 zakupuje różne traktaty teologiczne, między którymi nie brakowało często przepisywanego u nas wtedy Bernarda „De consideratione“ ⁹⁾ i każe sobie sporządzać odpisy dzieł Ojców Kościoła, jak św. Augustyna, Hieronima i Leona W. ¹⁰⁾.

¹⁾ Alb. Stud. I, 6 i 7.

²⁾ L. c. I, 44.

³⁾ Lib. Prom. str. 14 i 18.

⁴⁾ Czyt. datę 1432 na jego „Lectura super Clementinis“ w ręk. Nr. 51 bibl. kapituły gnieźnieńskiej u Korytkowskiego, Prałaci i kanonicy gnieźn. T. IV, 38.

⁵⁾ Alb. Stud. I, 79 i 80.

⁶⁾ Korytkowski l. c. I, 66 kładzie go dopiero pod 1441 r.

⁷⁾ Stosunki Polski z soborem bazylejskim str. 42; zob. Concilium Basileense ed. Ioh. Haller (Basel 1897) T. II, 505.

⁸⁾ Haller l. c. i Acta capit. gneznen. ed. Ulanowski w T. XIII Monum. med. aev. hist. (Cracoviae 1894) str. 347 nr. 1634.

⁹⁾ Szczery kronikarz mogiński wyraził się dosadnie w myśl zapatrywań swego wieku o tem dziele św. Bernarda: Liber pulcher, ubi pupugit eundem papam (Eugenium III) et quemlibet eius successorem stilo satis pulchro et notabili (Mon. Pol. hist. VI, 449).

¹⁰⁾ Kod. Jagiell. Nr. 312 i 316, 1210, 1235, 1371 i 1454 (zob. Wisłocki Kat. ręk. bibl. Jag. str. 107, 306, 341 i 358); także w bibliotece kapitulnej w Gnieźnie Nr. 17 4^o Theologia per dialogos auctore Paulo de s. Maria, nabyta przez Strzemińskiego na soborze bazylejskim 1435 r.

Następnie pierwiej jeszcze, aniżeli sam sławny Mikołaj z Cues (Cusanus), występuje z traktatem o reformie kalendarza i jest czynnym w innych także sprawach, jako ich referent soborowy d. 7 grudnia 1435 r. ¹⁾. Korespondencya jego z soboru w kodeksie petersburskim jeszcze nie wydana ²⁾. Niedługo potem wrócił do Polski, otrzymując kanonikat poznański — był już kanonikiem 18 lutego 1436 r. ³⁾. Tego samego jeszcze roku, z końcem listopada 1436, spełnia drugie dalekie poselstwo. Delegowany przez kapitułę gnieźn. wraz z dwoma innymi kolegami-kanonikami, Janem z Niewiesza i Lutkiem z Brzezia wyprawia się do Kuryi rzymskiej w sprawie zatwierdzenia Wincentego Kota, elekta na arcybiskupstwo gnieźnieńskie ⁴⁾. Papieża Eugeniusza IV zastaje w Bolonii i przemawia do niego w imieniu poselstwa polskiego, d. 9 stycznia 1437 r. ⁵⁾. Mowa ta jest wprawdzie anonimowa, lecz ani wątpić, iż ją wypowiedział Strzemiński; już Szujski trafnie zaznaczył, iż mieszczący ją ręk. Jagiell. Nr. 173 należał do Tomasza ze Strzempina ⁶⁾. W Kuryi rzymskiej przebywa jeszcze 8 kwietnia 1437 r. ⁷⁾. Wróciwszy do kraju, siedzi bądź na kanonii gnieźnieńskiej, bądź na poznańskiej w latach 1437 i 1438 ⁸⁾, bądź w Krakowie, gdzie się oddaje wyłącznie i w sposób systematyczny studjom teologicznym, do których się już na soborze bazylejskim zwrócił. W r. 1437—1439 przepisuje mu w trzech kodeksach pergaminowych całą sumę św. Tomasza, t. j. trzy pierwsze jej części, Marcin Gurim, Oczek z rodu ⁹⁾.

Bieg wykładów teologicznych Strzemińskiego, podówczas już kanonika krakowskiego od 26 marca 1440 r., był następujący. Z początkiem stycznia, d. 9-go w r. 1441, otwiera pierwszą księgę Lombarda, drugą rozpoczyna jeszcze tego samego roku w końcu letniego semestru, d. 15 września 1441; po Trzech Królach następnego roku, 3 stycznia 1442, przechodzi do księgi trzeciej, zaś do czwartej już 29 maja owego lata, którą kończy rychło, bo 13 września tej samej

¹⁾ Por. Kod. Jagiell. Nr. 4164 i 682 (Wisłocki, Katal. str. 873 i 207).

²⁾ W rękop. XV w. I. F. ch. 209 (zob. Blumenstok, Wiadomość str. 426).

³⁾ Acta capit. poznan. ed. Ulanowski l. c. str. 38 nr. 188.

⁴⁾ Act. cap. gnezn. l. c. nr. 1656 i 1661.

⁵⁾ Cod. epistol. saec. XV T. II ed. A. Lewicki w Mon. med. aev. histor. T. XII (Cracoviae 1891) str. 353 nr. 243.

⁶⁾ Wisłocki, Katal. str. 70.

⁷⁾ Abraham, Sprawozdanie z poszukiwań w archiw. i bibl. rzymskich. Odbitka z Archiwum Komisji histor. T. V z r. 1888 str. 44.

⁸⁾ Act. cap. gnezn. l. c. nr. 1671 i pozn. nr. 244.

⁹⁾ Wisłocki, Katal. Nr. 1688, 1708 i 1680.

jesieni 1442 r.¹⁾ Będą to zapewne oryginalne owe prace egzegetyczne Tomasza ze Strzempina, o których, jak i o jego tam się znajdujących kazaniach, wspomina St. Sinolka w Sprawozd. z podróży do archiwów w W. Ks. Poznańskim²⁾. Mistrzem teologii zostaje ostatniego (31) stycznia 1443 r.³⁾ Jak ongi, przed dziesięciu laty, profesurę prawa kanonicznego, tak teraz teologiczną rozpoczął rektoratem w zimowym półroczu 1443/4 jako „*Venerabilis et Egregius Magister Thomas de Strzampino professor sacre theologie, decretorum doctor*“⁴⁾. Za swego tego rektoratu pochował swego mistrza i przyjaciela Mikołaja z Kozłowa, uczciwszy go mową pogrzebową.

Doktorem teologii się nie tytułował, jak zresztą prawie wszyscy inni nasi laureaci aż do jego właśnie czasów. Zaczem najczęściej z powyższymi tylko tytułami i sam występuje⁵⁾ i zapisują go współcześni np. w kalendarzu krakowskim⁶⁾. Katalog IV biskupów krakowskich mianuje go doktorem utriusque facultatis iuris videlicet et theologie w rozumieniu profesury jego na obu fakultetach⁷⁾. Wobec naszego przedstawienia upadają wszystkie wywody i przypuszczenia o doktoracie Strzempińskiego w obojgu prawie, jaki miał rzekomo uzyskać w Krakowie już 1427 r. (sic), jak chciał Sołtykowiec⁸⁾ i o wieńcu doktora teologii, nabytym potem w Rzymie, jak sądził np. Korytkowski⁹⁾, czy też gdzieindziej za granicą, jak pisali bezpodstawnie inni. Nasz Strzempiński jest typowym przykładem normalnego przejścia wszystkich trzech wydziałów. W szczególności potrzebował on, jak i Jakób z Paradyża, dwóch lat na komentowanie sentencji mistrza paryskiego i do uzyskania wszystkich trzech stopni na fakultecie teologicznym. Nie tak prędko przyszły one mniej zdolnym i kanoniami nieopatrzonym mistrzom krakowskim. Jedni z nich, jak np. św. Jan z Kęt, dość długo wyczekiwali kollegiatury, o czem wiemy z doniosłych badań Wisłockiego, zaznaczonych przez nas powyżej. Inni, szcze-

¹⁾ Ręk. Jagiell. Nr. 1199 (Wisłocki, Katal. str. 303); nadto tamże Nr. 1688, 1708, 1680 i 1714, oraz Korytkowski l. c. IV, 38, gdzie wzmianka o jego komentatorze do sentencji Lombarda z r. 1443 w Mss. Nr. 165 i 166 bibl. kapit. gnieźn.

²⁾ Rozprawy wyd. histor.-filozof. Akad. Umiej. T. IV, 295.

³⁾ Por. szczególnie zapisek z tego r. 1443 w jego rękopisie Jagiell. Nr. 2014 (Wisłocki, Katal. str. 490).

⁴⁾ Alb. Stud. I, 105.

⁵⁾ Np. w Cod. univ. II, 143.

⁶⁾ MPh. VI, 675.

⁷⁾ MPh. III, 376.

⁸⁾ O stanie Akademii krakowskiej (W Krakowie 1810) str. 592.

⁹⁾ L. c. IV, 27 i nast.



śliwsi, chociaż po uzyskaniu magisterium filozofii, brali wkrótce kollegiaturę, nieraz całe lat dziesiątki pchali bakałarzowanie teologiczne. Takim był np. kolega obu co dopiero wspomnianych teologów: Strzemińskiego i Jana Kantego, Maciej z Łabiszyna. Przywodzimy jego curriculum nauk uniwersyteckich.

7.

Studia i stopnie akademickie Macieja z Łabiszyna, prof. teologii w uniwersytecie krakowskim i kanonika, potem kustosza, wreszcie dziekana świętofloryańskiego (1419—1449 † po 1452 r.).

Przytaczamy je na podstawie własnoręcznych jego zapisków w rękopisach Nr. 1390 i 1456 biblioteki Jagiellońskiej ¹⁾. Maciej z Łabiszyna (diecezyi wrocławskiej):

- R. 1419 zapisuje się do uniw. krak. w dzień św. Jana Chrzciciela. W metryce uniw. zaintytułowany razem z Tomaszem Prandoty ze Strzempina ²⁾.
- „ 1421 w dzień św. Doroty (6 lutego) zostaje bakałarzem. Według Lib. Promot. zasiadł do egzaminu bakalarskiego z końcem, bo w terminie grudniowym ante nativitatem Domini, 1420 r. ³⁾.
- „ 1425 znów w dzień św. Doroty (we wtorek d. 6 lutego) zostaje mistrzem za dziekaństwa Benedykta Hessego ⁴⁾, który równocześnie zostaje bakałarzem teologii.
- „ 1427 po świętach Wielkanocnych zostaje kollegiatem, w dwa lata zaś potem przełożonym kollegium; za jego to prepozytury 1429 r. spisane zostały najdawniejsze statuty tegoż kollegium (większego).
- „ 1431/2 w półroczu zimowem dziekanem wydziału filozoficznego ⁵⁾, już od Wielkiej Soboty (31 marca 1431) będąc wyświęconym na kapłana.

¹⁾ Wisłocki, Katalog ręk. str. 345, 358—359.

²⁾ Alb. Stud. I, 44; zob. wyżej str. 161.

³⁾ Str. 13.

⁴⁾ Tamże (Lib. Promot.) str. 17.

⁵⁾ L. c. str. 24.

- R. 1434 w przeddzień św. Doroty (5 lutego) bakałarzem teologii. W ręk. Jagiell. Nr. 1367 ¹⁾ zaznaczył, że ad gradum licenciatum in theologia promotus sum a. d. 1434 in vigilia s. Dorothee, t. j. 5 lutego, ale tutaj pamięć go zawiodła.
- „ 1436 rozpoczyna cursum i kończy go w zimie przed Wielką nocą 1439 r.
- „ 1439 w uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego) zostaje kustoszem świętofloryańskim.
- „ 1443 w poniedziałek d. 7 stycznia, w dzień św. Izydora, rozpoczyna wykłady sentencyj Lombarda i po roku z górą:
- „ 1444 w d. 6 lipca jest już bakałarzem formatus ²⁾, kończy je zaś
- „ 1445 d. 7 lipca, w dzień św. Wilibalda. Poprzednio jeszcze, jeśli wierzyć jego własnemu zapewnieniu, z końcem stycznia tego samego roku (1445) został licencyatem teologii. Wreszcie:
- „ 1446 d. 3 listopada, w dzień św. Eustachego, został mistrzem teologii.
- „ 1449 w semestrze letnim był rektorem uniwersytetu, następnie został dziekanem u św. Floryana po Benedyckie Hesse (od końca 1449 r.). Niedługo potem, między d. 26 lipca 1452 a przed 1456 r. zakończył swój żywot, przed Jakóbem ze Stradomia i Hessem ³⁾.

8.

Mistrz Jakób z Krakowa, Bożogrobiec ze Stradomia, profesor teologii (1442 † 1457 r.).

Kolegą szkolnym z fakultetu filozoficznego i w wydziale teologicznym Jakóba z Paradyża był inny zakonnik, także Jakób imieniem, zwany powszechnie również Jakóbem z Krakowa lub ze Stradomia, także de Regali Ponte. Mieszają ich jednak z sobą bardzo często niektórzy, gdyż obydwa nazywają się Jakóbami z Krakowa. O Paradyżaninie osobno rozprawiamy. Niniejszy — to brat Jakób Bożogrobiec, siódmy z rzędu przez 26 lat proboszcz klasztoru św. Jadwigi na Stradomiu, za murami miasta Krakowa (1431—1457).

¹⁾ Wiśłocki, Katalog str. 340.

²⁾ Cod. univ. Cracov. II, 41.

³⁾ Tamże II, 137 nr. CLXV i Cod. epist. saec. XV. T. I, II, 338.

Do uniwersytetu krakowskiego wpisał się 1418 r. Metryka uniwersytecka wymienia dwóch Jakóbów zaimmatrykułowanych w owym roku: Iacobus Henrici Smyth de Cracovia i Iacobus de Chelm, prebendarius Sancti Martini ¹⁾. Raczej ten ostatni, aniżeli poprzedni syn mieszczanina krakowskiego, zdaje się być naszym Jakóbem ze Stradomia, który zostając mistrzem artium z samym początkiem 1424 r., za dziekaństwa Andrzeja z Buku, byłby już Bożogrobcem ²⁾. Rodziłby się więc w Chelmie, dzisiaj, jak zarazem już wówczas, wsi parafialnej nad Rabą pod Bochnią, należącej wtedy do Miechowitów i przez nich dawniej rządzonej ³⁾. Zapisując się zaś do uniwersytetu, byłby prebendarzem kościoła św. Marcina w Krakowie, fundacyi a przynajmniej patronatu rodziny Gryfitów, która, jak wiadomo, uważała się za założycieli Miechowitów ⁴⁾. Nie upieramy się wcale, żeby Jakób z Krakowa, albo ze Stradomia, rodził się koniecznie w Chelmie nad Rabą. Owszem może bardziej jest prawdopodobnem, iż to był Chelmski, herbu Ostoja, z wioseczki, dzisiaj Chelmek, ongi Chelm, w parafii zwierzynieckiej pod Krakowem, za Wolą Justowską. Niestety, brak nam pozytywnych wiadomości, by stwierdzić jedno z dwóch powyższych przypuszczeń. Wszakże za ostatniem przemawia nietylko ta okoliczność, że Chelmek opłacał dziesięcinę wspomnianej prebendzie św. Marcina w Krakowie, której kollacya należała także do domu Ostoja ⁵⁾, lecz i dość wybitne stanowisko, jakie nasz Jakób zajął w zakonie Miechowitów i uniwersytecie krakowskim.

Wybrany na proboszcza św. Jadwigi na Stradomiu 1431 r., był już wtedy bakałarzem św. teologii, oczywiście początkującym. Jako baccalaureus formatus występuje po raz pierwszy 11 stycznia 1439; niedługo potem, przed 15 maja 1442, zostaje profesorem teologii ⁶⁾. W listach profesorów św. teologii krakowskich zamieszczono go bezpośrednio przed jego kolegą i uczniem, św. Janem Kantym ⁷⁾. W r. 1447/8 przez obydwa półrocza był rektorem uniwersytetu i zarazem władzy biskupiej od Zbigniewa Oleśnickiego w obrębie uniwersytetu nadzwyczaj-

¹⁾ Alb. Stud. I, 42.

²⁾ Lib. Promot. str. 16: Iacobus de Stradomya.

³⁾ Długosz Lib. Benef. dioec. Cracov. T. II, 113.

⁴⁾ Nakielski, *Miechovia sive Promptuarium antiquitatum monasterii Miechoviensis. Cracoviae 1634* (właściwie 1646), str. 38.

⁵⁾ Długosz l. c. II, 20.

⁶⁾ Nakielski l. c. str. 440, 444—6, 446—8, 473—4; zob. i następne dokumenty aż do r. 1456 na str. 503, gdzie występuje we wskazanych latach.

⁷⁾ Ed. Szujski w Stat. fac. theol. Crac. l. c. str. 16.

czajnym delegatem ¹⁾. Żeby posłował w tym czasie od swoich kolegów do Bazylei, jest wiadomością wprost fałszywą ²⁾. Posłowali wtedy 1449 r. do Lozanny, gdzie się sobór odbywał i do uniwersytetu paryskiego, Mikołaj i Jakób tabellarii, pede le uniwersyteccy ³⁾. Jakób z Krakowa umiera z końcem 1457 r., prawie współcześnie z Benedyktem Hessem ⁴⁾.

O naukowej jego produkcji, dla braku rękopisów z jego imieniem w bibliotece Jagiellońskiej i w innych, nie nam niewiadomo. Być jednak może, iż Jagielloński ręk. Nr. 1409, zawierający wyciągi z dzieł Wincentego Bellowaczeńskiego, pisane po r. 1428 na Stradomiu przez nicoznaczonego bliżej Jakóba, był naszego Jakóba własnością ⁵⁾.

Zakończenie.

Po Jakóbie z Krakowa wypada mówić z kolei o wspominanym już wielokrotnie jego koledze, mistrzu Jakóbie z Paradyża. I doniosłość przedmiotu i wzrosły w ciągu druku niniejszych studyów materiał do żywota i pism Paradyżanina, nakazują nam osobną poświęcić pracę temu teologowi, który obok równego sobie wiekiem swego ucznia, św. Jana Kantego, sam jeden z pomiędzy kaznodziejów i profesorów św. teologii szkoły Jagiellońskiej i za granicą przeszedł do potomości, jako nadzwyczaj płodny i bardzo wzięty swego czasu pisarz ascetyczny, reformator życia zakonnego i zarazem, jak to w owym stuleciu przełomu między dawnymi a nowszymi czasy często się zdarzało, jeden z najgorliwszych i najbardziej śmiałych przedstawicieli parlamentaryzmu w Kościele. Co więcej, naukowe i historyczne znaczenie Jakóba

¹⁾ Czyt. wyżej str. 7.

²⁾ Podaje ją A. Małocki (bez wskazania źródła), Karta z dziejów uniwersytetu krakowskiego w Rozprawach Wyd. histor.-filozof. T. II, 113.

³⁾ Cod. univ. Crac. II, 102 nr. CL.

⁴⁾ Wspominki profesorów z czasu ok. 1460 w Cod. epist. saec. XV (T. I, II, 338) kładą jego śmierć przed Benedyktem Hessem (1456 r.). Według Nakielskiego umarł o cały rok później od niego (l. c. str. 504).

⁵⁾ Wisłocki, Katalog str. 371. Owa lectura fratris Iacobi na Lombardia, znajdująca się w kodeksie pergam. archiwum kapituły krakowskiej (czyt. ks. Polkowski, Katalog rękopisów kapitul. kat. krak., str. 14 ad 114) to kompilacja brata Jakóba z Lozanny, prowincyała Dominikanów ok. 1320 r. (tamże str. 86 Nr. 111).

z Paradyża w tem, że wśród ostatnich scholastyków wysunął się bezsprzecznie na plan pierwszy nie tyle przez płodność prac swoich, właściwą także innym współczesnym pisarzom zakonnym, jak raczej że w szeregu licznych rozpraw roztrząsał gruntownie i wyczerpująco przedstawił wszystkie najważniejsze owego czasu kwestye z zakresu teologii moralnej. Nadto Jakób z Paradyża, pierwszy z teologów średniowiecznych, ujął je w systematyczną całość i praktycznej tej gałęzi wiedzy teologicznej utworzył oddzielną drogę, przez co zapewnił jej to stanowisko jako umiejętności osobno traktowanej, jakie zajęła dopiero w czasach późniejszych. Innemi słowy: jest to zasługą głównie Jakóba z Paradyża, że nauka teologii moralnej poczęła się wydobywać z dotychczasowych więzów encyklopedycznej wiedzy teologicznej średniowiecza i wychodzić z ukrywających ją sum scholastycznych, w których jedynie dogmatyka, t. j. ścisła teologia i prawo kanoniczne, niezależne zajmowała miejsce. Tem samem nasz mistrz Jakób spełnił wielką, epokową myśl Jana Gersona: „*Et pro honore dei attendatur diligenter, quanta est necessitas pro instructione populorum et pro resolutione materiarum moralium temporibus nostris*“. Znaczna część działalności Jakóba z Paradyża, cały jego rozwój duchowy wiąże się jak najściślej z dziejami naszej krakowskiej szkoły. Jej bowiem wyłącznie był uczniem, potem kaznodzieją i mistrzem. Z niej wyniósł ów zasób wiedzy i idei, którym począł dawać wyraz już tutaj nad Wisłą, będąc jeszcze Cystersem w Mogile. I one to rozgłosiły sławę jego imienia u współczesnych, dzisiaj nie tylko zapomnianą, jak raczej przez bałamuctwo historyografii niemieckiej zgoda innej osobistości przypisaną. Usunąć te błędne mniemania, wydobyć koleje życia największego z teologów krakowskich, a syna ziemi polskiej, o której i w drugiej, niemieckiej epoce swego życia nie zapomniął, przenieść na kartę dziejów literatury teologicznej nieznanego dotąd mistrza Jagiellońskiego, wyświetlając olbrzymią jego produkcję piśmienniczą z materiałów rękopiśmiennych: to treść i przedmiot drugiej części niniejszych Studiów do dziejów uniwersytetu krakowskiego i jego wydziału teologicznego w XV wieku.

*

*

*

Każdy, choćby najmniejszy przyczynek do dziejów uniwersytetu Jagiellońskiego w w. XV, jest pożądany. Był to bowiem wiek jego pierwszy a złoty. Obecne studia przynoszą kilka nieobojętnych, jak sądzimy, szczegółów z tego czasu i odnoszą się zarówno do historyi

ogólnej naszej szkoły, jak i do poszczególnych jej fakultetów, przede-
wszystkiem teologicznego, w pierwszej i najświetniejszej dobie jego
istnienia. W latach bieżących upływa 500-letnia rocznica papieskiego
założenia tego wydziału. Były jego uczeń i docent pragnął, by pa-
miętny rok założenia fakultetu teologicznego w Krakowie 1397 r., za-
powiadający wznowienie i odrodzenie uniwersytetu Kazimierza W.
w kreacyi Jagiellońskiej 1400 r., nie przeszedł w nauce polskiej nie-
postrzeżenie. Praca obecna ma być skromnem tej rocznicy wspomnie-
niem, dowodem pamięci autora o dawnej swojej mistrzyni, hołdem
z serca płynącym dla jej początków. Do studyów niniejszych dostar-
czyły autorowi materyału rękopiśmiennego głównie biblioteka Ossoliń-
skich we Lwowie i kodeks petersburskiej cesarskiej biblioteki (Łac. 8^o
Nr. 63) z czasów Konrada Celtisa i Jana Sakrana. Na zamieszczone
w tym kodeksie niezmiernie cenne pisma humanistyczne, które się od-
noszą do uniwersytetu krakowskiego, zwrócił naszą uwagę dr. Fryd.
Papée, kustosz biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie ¹⁾. Za udzieloną
nam łaskawie wiadomość o nich i chętnie ich odstąpienie dla niniejszej
publikacyi wyrażamy p. kustoszowi serdeczne podziękowanie. Niemniej
czujemy się żywo zobowiązani p. dr. Kętrzyńskiemu, dyrektorowi bi-
blioteki zakł. narod. im. Ossolińskich we Lwowie, za użyczone nam
własne jego notaty o rękopisach wrocławskich i gdańskich. Kończąc,
uchylić nam trzeba jeden zarzut. Powie kto: jakże można pisać (cho-
ciażby jak niniejsze) studia o uniwersytecie krakowskim, nie wyzy-
skując bezpośrednio — z wyjątkiem kilku — rękopisów jego biblio-
teki Jagiellońskiej? Kto zna dobrze nieoceniony, znamenity katalog
rękopisów tejże biblioteki dra W. Wisłockiego i starał się go należycie
wyzyskać, ten autorowi powyższego zarzutu nie uczyni.

¹⁾ Opisał już ten rękopis dokładnie p. Papée w dodatku do swojej Wiadomości
o archiwach węgierskich i materyało ich do dziejów polskich w drugiej połowie XV
wieku (Osobne odbicie b. r. z Archiwum Komisji historycznej T. VIII, 25—29).

WYKAZ ŹRÓDEŁ

ogłoszonych w pracy niniejszej.

	Strona
1. Zapiski o aktach fundacyjnych uniwersytetu krakowskiego 1364 i 1400 r. z rękopisu biblioteki Ossolińskich we Lwowie Nr. 601 i regestów Urbana V w archiwum watykańskim (A. II de Curia ep. 113 f. 139)	3—5
2. Delegacja władzy biskupiej, udzielona Maciejowi z Kobyłina, rektorowi uniwersytetu, przez Fryderyka Jagiellończyka, biskupa-elektę krakowskiego, d. 14 listopada 1491 r. z rękopisu biblioteki publicznej w Petersburgu Nr. 63 Łac. 8 ^o	8—9
3. Ogłoszenie wykładu Konrada Celtisa d. 23 lipca 1489 w Krakowie z powyższego rękopisu	24
4. Mowy i wzory mów Jana Sakrana podczas uroczystości krakowskich w 1492 i 1493 r. z tego samego kodeksu	42—52
5. Początek konkluzyj brata Maurycego od św. Marka, profesora teologii w Krakowie, w sprawie reformy kościelnej na soborze w Konstancji z rękopisu Pawła z Brudzewa w bibliotece Ossolińskich Nr. 166	73
6. Wykład dogmatyczno-moralny prawd wiary i obyczajów na podstawie dziesięciorga przykazań przez Franciszka Krzysowicza z rękopisu biblioteki uniwersyteckiej w Budapeszcie Nr. 108	93—94
7. Notabilia scholastyczne Stefana Palecza z rękopisu biblioteki Ossolińskich Nr. 824	105
8. Wstęp traktatu Andrzeja z Kokorzyna „Speculum sacerdotum“ z rękopisu Ossolińskich Nr. 380	126—128
9. Początek wstępnego wykładu nieznanego mistrza w Krakowie o pochwałę teologii z rękopisu Ossol. Nr. 818	131—133
10. Wykład Benedykta Hessego, profesora teologii, o nauce prawa kanonicznego ok. 1449 r. z rękopisu Jagiellońskiego Nr. 1369	136—143
11. Orzeczenia kazuistyczne św. Jana Kantego z przed 1443 r. z rękopisu biblioteki Ossolińskich Nr. 3297:	152—157
1) De hijs, qui nondum proposuerunt peccata relinquere licet promittunt cessare ab eis.	
2) De penitencia clericis fornicarij aut adulteri. De voto peregrinationis et ieiunij ipsorum coniugatorum. De vaga restitutione.	
3) Zwolnienie od ślubu nierozumnej pielgrzymki.	
4) W kwestyi spędzenia płodu, o szynkarzach i grających w karty.	
5) Czy można oddawać szaty świeckie na użytek kościelny.	

SPIS RZECZY.

Strona

ROZDZIAŁ I.

Zbiorek najstarszych przywilejów uniwersytetu krakowskiego	1—5
--	-----

ROZDZIAŁ II.

Władza rektorska, pierwsi kanclerze i ich zastępcy	6—19
Pierwsi podkanclerzowie uniwersytetu krakowskiego w XV i XVI wieku	12—19

ROZDZIAŁ III.

Ksiądz Nowko i jego fundacya pierwszej katedry gramatyki i retoryki (1406 r.)	19—23
---	-------

ROZDZIAŁ IV.

Wykład Konrada Celtisa d. 23 lipca 1489 r. w Krakowie	23—30
---	-------

ROZDZIAŁ V.

Mowy Jana Sakrana 1493 r.	31—52
-----------------------------------	-------

ROZDZIAŁ VI.

Pierwotny skład wydziału teologicznego. Pierwsi profesorowie teologii: swoi i obcy, przygodni i zakonnicy	53—57
1. Jan Isner, uczeń praski Mateusza z Krakowa, pierwszy profesor wydziału teologicznego w Krakowie (1397 † ok. 1410 r.)	57—61
2. Jan Szekna, poprzednik i przeciwnik Husa, pierwszy tomista w uniwersytecie krakowskim (1397/1407 r.)	62—71
3. Brat Maurycy od św. Marka, profesor teologii w Krakowie (1400—1407)	71—73
4. Bartłomiej z Jasła, uczeń praski Isnera i Szekny i młodszy ich kolega w Krakowie (1400—1404)	73—78
5. Mikołaj Pizer (Peyser, z Pyzdr), mistrz praski, profesor teologii krakowski, archidyakon sandomirski (1400/4 † 1424)	78—80
6. Mikołaj Wigandów z Krakowa, redaktor i kolega Jana Isnera, doktor dekretów i bakałarz teologii, dziekan przemyski (1397/8—1407/8 † ok. 1416/21 r.)	80—90
7. Franciszek Krzysowicz z Brzegu, mistrz praski (1396), bakałarz i profesor teologii krakowski (od 1407/10, dziekan świętofloryański (1407—1427), następnie kanonik katedralny i podkanclerzy uniwersytetu (1401/2 † 1432/3 r.)	90—94
8. Jan Kruczborg, mistrz arcium praski (1397) i ich profesor krakowski 1402—1422), pierwszy doktor św. teologii w Krakowie (1423)	95—99
9. Maciej z Lignicy, profesor teologii praski i krakowski (1400—1413?), autor postylli niedzielnej z r. 1400	100—102

10. Stefan Palecz, archidyakon kaliski i profesor teologii w Krakowie (1418—1422 r.)	102—106
Ostatni mistrzowie z Pragi, promowani w teologii w Krakowie i jej tutaj profesorowie:	
1. Maciej z Koła, licencyat dekretów i bakałarz (1423 r.), następnie profesor teologii († ok. 1440 r.)	106—100
2. Paweł z Worczyna, tomista († ok. 1430 r.)	108—109
3. Mistrz Pełka z Borzykowsy, profesor arcium a nie teologii (1402—1422)	109—110
Pierwsi wychowankowie krakowscy:	
1. Jakób z Nowego Sącza	111
2. Mikołaj Pawłowicz Bawdyssen z Krakowa	111—112
Profesorowie zakonnicy. Dominikanie	112—118

ROZDZIAŁ VII.

Niektóre tematy z pism i wykładów teologów krakowskich z pierwszej połowy XV w.; przebieg ich studyów i nabycie stopni akademickich.

1.	
Kazania polityczno-moralne Stanisława ze Skarbimirza i jego postylla ewangelij niedzielnych	118—120
2.	
Niedokończone dzieło Andrzeja z Kokorzyna, profesora teologii (od 1426 r.) i archidyakona krakowskiego (1428 † 1435): Speculum sacerdotum	121—130
3.	
Wstępny wykład na wydziale teologicznym o pochvale teologii	130—133
4.	
Teolog krakowski (Benedykt Hesse) o nauce prawa kanonicznego (około 1449 r.)	134—151
5.	
Orzeczenia kazuistyczne św. Jana Kantego z czasów jego studyów teologicznych w Krakowie przed 1443 r.	151—160
6.	
Study i wykłady krakowskie Tomasza ze Strzempina (1419—1444 † 1460 r.)	160—164
7.	
Study i stopnie akademickie Macieja z Łabiszyna (1419—1449 † po 1452 r.)	164—165
8.	
Mistrz Jakób z Krakowa, Bożogrobiec ze Stradomia, profesor teologii (1442 † 1457 r.)	165—167
Zakończenie	167—169
Wykaz źródeł ogłoszonych w pracy niniejszej	170

INDEKS OSÓB.

Liczby ujęte w nawias oznaczają przypisy. Nazwiska historyków, wydawców i autorów tegoczesnych uwidocznione kursywą.

A.

Aesticampianus zob. Sommerfeld.
 Albert W. 66 (2) 142.
 Albinus zob. Biel.
 Aleksander VI papież 31.
 Amicinus zob. Przyjaciół.
 Andreolus puer Basiliades 49 nr. 5.
 Andrzej kleryk 111 — scholar 49 (1).
 Andrzej, Andrzejowy Jan 135.
 de Ankona Grimaldus de Bonisfilijs 30 (2).
 z Akwinu zob. św. Tomasz.
 Arystoteles 27. 38. 107 (5). 108. 109 (3).
 135. 146. 148.
 Augustyn (św.) 22 (3). 61. 105 (1). 113
 (7). 113 (7). 120. 133. 161.

B.

de Badzisky Bartholomaeus 77.
Ballin Jezuita 62.
Bandtke I. S. 127 (1).
Barqcs (ks. Sadok) 117 (5).
 Bartłomiej mistrz 77.
Bauch G. 27 (1) i w Sprostowaniach.
 Bawdissen, Bawdyssen Mikołaj Pawłowicz
 z Krakowa 54. 98. 111—112.
 z Bazylei Ulryk, Dominikan 116 (6).
 Beber zob. z Oświęcimia Jan.
 Behem Marcin z Olkusza 34 (8).
 z Bekehusen Menson 84.
 Benedykt opat z Marsylii 65.
 Benedyktynowicz Grzegorz Krakowita 97
 (5). 107. 123.
 Bernard 28—9 (1). Św. Bernard 161.
 Bernardyn 114 (św.). Zob. Lwowczyk.
 Beroald Filip 30.
Bidlo J. dr. 55 (1). 59. 62. 64. 67 (6).
 72 (1). 102. 104 (3).
 Biel (Albinus) Stanisław z Nowego Mias-
 ta 17.

Bielowski August 126.
 Biem Marcin z Olkusza 18.
Blumenstok dr. zob. *Halban prof.*
 z Błonia Mikołaj Pszczółka 128—129.
 Boecius 132.
 Boner zob. Izajasz.
 Bonifacy VIII papież 135.
 Bonifacy IX papież 11. 87. 105 (1).
 Boryszewski Róża Andrzej, arcybiskup 8
 (2) i 29—9 (1).
 z Borzykoway Pełka 109—110. 123.
 z Borzynowa Dersław 115. 124. 125. 152.
 Brandys, z Brandysu Piotr, Czech 53 (2).
 55. 70. 74—5 (7). 97 (5). 98. 106. 107.
 z Brodu Andrzej, Czech 65. 100.
Brückner Al. prof. 1. 31 (1). 38 (3). 55 (1).
 91 (5). 151.
 z Brudzewa Albert 28 (1). 39. Paweł Włod-
 zimirowicz 73. 115. 118. 119. 148.
 z Brzegu Franciszek 92. Klemens 108.
 Zob. Krzysowicz i Tempelfelt.
 z Brzezia Lutek, biskup krakowski 22.
 162.
 z Buku Andrzej 91. 92 (4). 107. 112. 166.
 Buridan, Biridanus Jan 109 (3). 121. 135.
 141—2. 146.
 z Bydgoszczy Jakób Godziemba, Domini-
 kan 116. 117.
 Bylina Mikołaj z Leszczyna 107.

C.

Calderini Jan 135. 142.
 Camblak Grzegorz metropolita z Kijowa
 72.
 Celtis Konrad Protucius 15. 23—30. 42
 i 169.
 z Chełmu Jakób 165—166.
 z Chlewic Maciej 92.
 Cicero, Cycceron 23 i nast. 38.

de Comitibus (dei Conti) Franciszek 115.
 Peterpaul nacione Romanus 30 (2).
 z Cues (Cusanus) Mikołaj 162.
 Cystersi 56. 112. Zob. Mateusz, Parady-
 żanin, z Raciborza.
 Czarny zob. z Koźmina Benedykt.
 Czech, Czesi 53 i nast. Zob. z Brandysu,
 z Brodu, Gurim, Henryk, Marcin, Piotr
 i Wacław.
 z Czechła Sędziwój 104 (2). 117.
 Czelp zob. z Wielunia.
 z Czerska Stefan Młodota, Mazowszanin
 53 (2). 95—96 (1). 106 i w Uzupełn.

D.

Dąbrówka, z Dąbrówki Jan 13—14. 22.
 96 (5). 127 (1). 144. 150. 161.
Denifle H. 10 (4).
Łługoss Jan 7. 13. 20. 22. 23. 34. 53. 54.
 55 (1). 56 (1). 57. 58. 104. 115. 117.
 z Dobszyna Andrzej Gałka 121—122. 144.
 150.
 Dominikan, Dominikanie 55. 56. 70. 71.
 112—118. Zob. z Bazylei, z Bydgo-
 szczy Jakób, Falkenberg, Herman,
 Hieronim, z Konstantynopola, z Lo-
 zanny, z Kościana, z Opatowca, z Po-
 znania, Radziejowski, z Siecina, Ste-
 fan, Wężyk, Wychman, Vildeshozen
 i w Uzupełnieniach.
 Durand(us) 73.

E.

de Egenbertho (Eggenburg) Stefan 131.
 Elgot, z Lgoty Jan 129. 150 (3). 152.
 Elias zob. z Wąwelnicy. Eliazowy zob.
 z Nissy.
 Eryk zob. Winsen.
 Estikampian zob. Sommerfeld.
 Eugeniusz IV papież 162.

F.

Factinante zob. Genućczyk.
 Falkenberg (Jan, Dominikan krak.) 72.
 103. 116 (6). Zob. z Gdańska.
 Falkowski, z Falkowa Jan 95—96 (5).
 Feliks V papież bazylojski 125.
 Filelf(o) Francesco 36. 36—7 (5).
Fournier Paul prof. 120.

Franciszkan 85. Franciszkanio 113. 114.
 117. Zob. z Wale Jan.
Frans A. ks. 100. 101. 127 (1).
 Fridel Jakób z Kleparza 18.
 Fryderyk III cesarz 23.
 Fryderyk Jagiellończyk, biskup krakow-
 ski i arcybiskup gnieźnieński, kardy-
 nał 8—9. 27 (3). 43 (2). 45—47.
 Frydmann 52.
 Fusilius 27.

G.

Gałka zob. z Dobszyna.
 z Gdańska Falkenberg 158 (2). Jerzy Kar-
 melita 57.
 Genućczyk Factinante Gotfryd 84—85.
 de Janua Peterlin 84—85 (5).
 Gerson Jan 168.
 Giżycki Paweł 56.
Gloria Andrea prof. 83.
 Godziemba zob. z Bydgoszczy.
 Gorran Mikołaj 99. 146 (1).
 Gorzkowski, z Gorzkowa de Gorkow,
 Gorko Mikołaj 21. 74. 82—83 (5).
 87. 90.
 Górski Jakób 19.
 z Gostynina (Gostynia) Jakób, starszy
 16. 17.
 z Grabowa Polka 109 (4).
 z Granowa Wawrzyniec 123.
 Granowska Elżbieta 123—124.
 Gregorius beatus 132. 133. Gregorius IX
 papież 141. Gregorius Monachus 57.
Gromnicki T. ks. prof. 110 (2).
Grossé L. dr. 161.
Grünhagen C. dr. 92 (6).
 Grzymała zob. z Poznania.
 Gurim Marcin, Czech 162.

H.

Halban (Blumenstok) prof. 45 (1). 61. 103.
 104 (2). 114 (2).
Haller w Krakowie 36.
 Hanusz zob. z Pardubic.
de Hardt 104.
 Hasilina 28—9 (1).
 Henryk Czech 55. 111 (syn Henryka).
 Zob. Oyta.

Henschel 95. 99 (3).

Herman, Dominikan 114.

Hesse Benedykt, Krakowczyk 13. 14. 54.
74—5 (7). 109 (7). 112. 113. 134—151.

164. 165. 167. *Bernard* 144. 144. *Hes-*
sowie 58.

Heyne (Johann) 95. 99 (3).

Hieronim, Dominikan 113 (1).

Hildebrand (*Grzegórz VII*) 119. *Hilde-*
branda syn zob. *Kruczborg*.

Hinczko 21. *Hinczonis* zob. z *Kazimierza*.

Hirschberg *Piotr* 80.

Höfler (Constantin) 72 (4). 100.

Hopper, *Hosper* *Stefan* 53 (2).

Hus, z *Husyńca* *Jan* 55. 62. 64. 65. 68—
70. 71 (3). 72. 87. 90. 92. 100. 102.
104. 106 (2). 114. 121.

I.

z *Bży Jakób*, starszy 23.

z *Inghen Marsiliusz* 109 (3).

Innocenty IV papież 118. *Innocenty VII*
papież 22. 72.

Isner(owicz) *Jan* z *Krakowa* 7. 54. 57—
61. 62. 63. 70. 71. 74. 79. 81. 85. 86.
89. 90. 91. 110. 144. *Mikołaj* 57 i 58.

Izajasz Boner bł. 56.

J.

Jadwiga królowa 22 (4). 60. 61 (4). 67.
82—83 (5). 85.

Jakób tabellarius 167.

Jan XXIII papież 11.

Janeczko zob. z *Kleparza* *Sebastyan*.

Jan Hieronim zob. z *Pragi*.

św. *Jan Kanty*, z *Kęt* 14. 15. 38. 76. 88.
112. 129. 151—160. 163. 164. 166. 167.

św. *Jan Kapistran* 25. 151.

Janocki 110. 125—126.

Jan Olbracht (*Joannes Albertus*), król 41.
42. 45.

Jan zakonu św. *Augustyna* 72.

Jan z domu św. *Marcina* 111.

św. *Jan* z *Pomuku*, *Nepomucen* 64. 83.

de *Janua* zob. *Geneńczyk*.

Jarislau doctor 83.

Jarosławczyk zob. z *Koźmina* *W*.

Jasieleczyki 74 (4). 78. 97.

z *Jasła Bartłomiej* 54. 68. 73—78. 83 (5).

Jastrzębiec Albert (*Wojciech*), biskup kra-
kowski 2. 11. 12. 12—13 (4). 75—
76 (3). 94 (4). 161.

Jastrzębski *Jan* 54. 125.

Jelitko *Jan* 71 (1).

z *Jenzenstein* *Jan*, arcybiskup praski 61.

Jędrzejowicz zob. z *Nowego Sącza*.

K.

Kaldherberg *Hieronim* 81 (2). *Piotr* 81.

Kallimach (*Filip*) 28—29. 41. 42.

Kanty, z *Kęt* zob. św. *Jan*.

Kapistran zob. św. *Jan*.

Kaufmann (Georg) 10. 11.

Kauffman *Iodok Weiler* z *Heilbronn* 131.

Kazimierz Wielki, król 4. 6. 10. 73. 79.
85 (5). 106 (4). 169. *Kazimierz IV*
król 33.

z *Kazimierza* *Maciej Krawczyk* 84. *Hin-*
czonis *Mikołaj* 73 (2).

Kętrzyński dr. dyrektor 60. 99. 119. 158 (2).
159 i 169.

z *Kleparza Jakób* zob. *Fridel*. *Sebastyan*
zw. *Janeczkiem* 18.

Klicman Lad. 62. 63—4 (6). 70. 71. 101 (2).

Klose 95. 99 (3). 113 (3).

Kluczboreczanie 97. *Kluczborg* zob. *Krucz-*
borg.

z *Kłobucka* *Henryk* 55. 56 (1). *Paweł* 91.

z *Kobyлина*, *Kobyliński* *Maciej* starszy
zw. *Kobylinko* 8—9. 14. 15. 25. 33
(10). 40. *Stanisław* 25.

z *Kokorzyna*, *Kokorzyński* *Andrzej* 54.
(5 z *Kościana*). 106. 109 (4). 112.
121—130. 123 (z *Kościana*). 126 (de
Cracovia).

z *Kolina* *Stefan* 64.

z *Koła* *Maciej* 97 (5). 106—108. 123
i w *Uzupełn*.

Konarski *Jan*, biskup *krakowski* 7.

z *Konstantynopola* (z *Rodu*), *Andrzej*, Do-
minikanin 30 (2). 54. 115—116.

Kopernik *Mikołaj* 15.

Korwin (*Rabe*) z *Nowego Targu* 27—29.
Korytkowski Jan ks. biskup 55 (2). 103 (1)
i 163.

Kosyrod *Iohannes* de *Pyser* 79.

z Kościana, Kościanin Piotr, Dominikan 116 (2). Maciej 80 (3). Zob. z Koko-rzyna.

Kot Wincenty, arcybiskup gnieźnieński 162.

Kozłowski, z Kozłowa Mikołaj 54. 91. 92. 106. 107. 111. 112. 122. 123. 129. 152. 160. 161. 163.

z Koźmina Benedykt, Czarny 18.

z Koźmina Wielkiego, Koźmińczyk Mikołaj Łukasz Jarosławczyk 75—76 (3). 77. 88. 112. 120.

z Krakowa, Krakowczyk, Krakowianin, Krakowita Jakób ze Stradomia Bożogrobiec, Miechowita 7. 56. 165—167.

Mateusz profesor, biskup 17. 32 (dictus Notarii = Stadtschreiber). 58. 59. 60. 61. 62. 66. 67. 71 (6). 75 (3). 81. 93 (2). 98. 151.

Mikołaj 82. Mikołaj Mykosz 17. Zob. Bawdissen, Benedyktynowicz, Isner, Maciej biskup, Proger, Przyjaciół, Selig, Smyth, Spicimira, Tempelfelt, Ursyn, Wigand i Willisch.

Kranz Jan 58. Herman 58. Kranzowie 58. *Krček Fr. dr.* 26 (1).

Kreuzburg 95.

z Kromieryża Milič 20 (3). 65.

Kruczborg, z Kruczborga, Kluczborg Jan syn Hildebranda 55. 71 (6). 77. 95—99.

Krzycki (Andrzej, biskup) 36.

Krzysowicz, Kreyzowicz Franciszek z Brzegu 12, 13, 55, 74. 90—94. 93 (Reyswicz). 98. 108. 110. 111. 112—113. 125. 144. 145. 148.

Krzyż, kramarz praski 65. 66. 67.

Kuiaviensis Episcopus 52.

L.

Lampugnano Ubert Medyolańczyk 87.

Latoszyński, z Latoszyna Jan 1. 2. 3. 4. 16.

z Leszczyna zob. Bylina.

z Lignano Jan de Mediolano 119.

z Lignicy Maciej 54. 81. 88. 100—102.

Litwini 66. Zob. Świrski.

Liwiusz 28 (1).

Lombard(us) mistrz paryski 61. 70. 73. 75. 83. 84. 88. 92. 99. 107. 108. 110(2). 130. 131. 158. 162. 163. 165. 167 (3).

Loserth J. prof. 104.

z Lozanny Jakób, Dominikan 167 (3).

de Luben Iohannes decr. dr. 68 i w Uzupel. Lwowczyk Bernardyn zw. Kołaczkiem 28—9 (1).

L.

z Łabiszyna Andrzej 15. 16. 40. 91. Maciej 107. 144. 145. 148. 161. 164—165.

Łaski Jan prymas 31.

Łętowski ks. biskup 123 (5). 149.

z Łowicza Stanisław 18 (4). 36.

M.

Maciej, biskup przemyski 68. 81. 85 (Krakowianin). 86. 123. 124. Maciej mistrz 66.

Malborezcycy 97. z Malborga, Malboreczyk Andrzej 55. 95. 96—7. 98 (Niemiec).

Malecki Antoni 166 (8).

Marcin Czech 55.

Marcin V papież 2. 68 (5). 72. 115.

z Marcinkowa Wincenty 12.

Mateusz, Cysters z Królowego Dworu (Aula regia, Königssaal, ze Zbrasławia) 56 (1). 114. Przeor św. Katarzyny na Kazimierzu 56.

Markowie 56. 72.

Maurycy od św. Marka w Krakowie, Czech 53 (2). 55. 56. 71—73. 72 (Maurycy Rvačka z Prahy).

Mecherzynski Karol 23.

Medyolańczyk, z Medyolanu zob. Lampugnano i Lignano.

Melsztyńscy 25.

Menčík F. 61 (4).

z Michałowa Jan 26.

z Miechowa, Miechowita Maciej 23. Zob. z Krakowa.

Miechowici 56. 72 (3). 112 i 166.

Mikołaj V papież 151. Mikołaj tabellarius 167.

Milič zob. z Kromieryża.

z Mirzyniec Mikołaj 107.

Młodota zob. z Czarska.

z Młodzowa Albert 53 (2) i w Uzupełn.
Mnich, Monachus Jan 135. 140. 142. 143.

Zob. Gregorius.

Morawski Kazimierz prof. 41.

z Moskorzowa Klemens 11. 21.

Muczkowski Józef 20. 57.

Münsterbergowie 97 (2).

Mykosz zob. z Krakowa.

Myszka Andrzej 91. 124. 161.

N.

Nepomucen zob. św. Jan.

Nepomuk (de) Hermannus frater 114.

Nicolaus vicecancellarius univ. Crae. 13.

Magister 82.

Nieproń 67.

z Niewiesza Jan 162.

z Nieznanowic zob. z Zambrzye.

z Nissy Erazm Eliaszkowy 55.

z Nowego Miasta zob. Biel.

z Nowego Sącza Jakób Jędrzejowicz 54.
111.

Nowko, Nowek ksiądz 19—23.

O.

z Obieczonowa zob. Pałacki.

Oleśnicki Zbigniew, biskup krakowski 7.
12. 13. 91. 92. 118. 125. 126. 150.
161 i 166.

z Olkusza Marcin Biem 18. Bylica 16.
Walenty 15. 16. Zob. Behem.

z Opatowca Jan, Dominikanin 116 (6).

Orient Jan w Uzupełnieniach.

Orzechowski (Stanisław) 31.

z Oświęcimia Jan Bartholomei zob. Sa-
kran. Jan syn Mikołaja Beher. 32—33.
34. 35. Jan Piotrowicz 34.

Otton, kanonik krak. 12. 78.

Oyta, z Oyty Henryk 61. 66 (2). 83.
84. 88.

P.

Palacki, Palacky 62. 63 (5).

Palacz Stefan 55. 69 (4). 72. 79. 90. 96 (5).
102—106. 114. 121 i w Uzupełn.

Pałacki Maciej Wojciechowy z Obiecho-
nowa 149 (1).

Paple Fryd. dr. 169.

z Paradyża albo z Mogiły, Paradyżanin
Jakób, Cysters 31. 32. 56. 57. 72.
74—75 (7). 76 (2). 111. 112. 144. 145
(1). 148. 152. 163. 165 i 167.

z Pardubic Hanusz Mulheim 63. 64. 65.
Pauli Żegota 4. 32. 34 (8). 40 (1). 41 (1).
109 (4). 111.

ks. Pawłowski Fr. 85 (1).

Pegazus Andrzej 28—29 (1).

z Pennafort zob. Raymund bł.

Peterlin zob. Genueńczyk.

Peyser Maciej 80. Mikołaj zob. Pizer.

Pieus zob. Zawadzki.

z Piekar Aleksy 55. 74 (7). 102 i w Uzupełn.

z Pilchowic Marek zw. Złodziej 67.

z Pilezy Jan 15.

Pisanus, Pizańczyk Rayner di Rivalto 110.

Pizer (Peyser Peyzer Pyser) z Pyzdr Mi-
kołaj 54. 74. 78—80. 83—84. 87. 89.
90. 91 i w Uzupeł. Pizerowie 97. Zob.

Kosyrod. z Pyzdr.

z Pleszowa Stanisław 32.

Polkowski ks. 89.

Pomponius Letus 27.

z Pomuku zob. św. Jan.

z Poznania Jakób Grzymała, Dominikan
117 (1). Poznaniensis Episcopus 51
nr. 7.

z Pragi Jan Hieronim 88. Piotr Czech 62.
Zob. Maurycy.

Proger Jan z Krakowa 80.

Protiva Jan z Nowej Wsi 64.

z Przemyśla Marcin Król 16.

Przyjaciół Jan z Krakowa 17. 18.

Puszcza Jan 124.

z Pyskowie Paweł 145.

z Pyzdr Jan Peyser zw. Koczwarą 80.
Stefan Tomasz 21. Zygmunt Ilincow-
nis 22. 79 (5). 81 (2).

R.

z Raciborza Jan Taczel, Cysters 56.

z Radochoniec Jan 54.

z Radoliny zob. Wysz.

z Radomia Bartłomiej 76.

Radymiński M. 60.

Radziejowski Jan, Dominikan 116.

Rafałowicz I. O. 4.

z Rąbnowa Mikołaj 113.

Rashdall (Hastings) 10.

Raymund(us) z Pennafort bł. 110. 140.

Rodakowski Jan 149 (1).

S.

Sallustyzus 27.

Sakran z Oświęcimia Jan (Sacranus iunior) 7. 8. 14. 16. 17. 23 (2) 29. 31—52. 169 i w Uzupełnieniach.

z Sandomirza Marcin 123. Zob. Trąba.

z Sanoka Grzegorz 13. 28—20 (1). 30 (2).

ze Sanspowa Maciej 4 (3). 117 (1).

Szekna (Štěkna) Jan 55. 56. 59. 60. 61. 62—71. 74. 75. 81. 88. 89. 101 (2). 112 i w Uzupełn. Nicolaus 63 (6). Stykna Iacobus 63 (6).

Selig Stanisław, Krakowita 8.

z Siecina Wojciech, Dominikan 117.

ze Skarbimirza, Skalmierza, Skarbimirczyk Stanisław 79. 81. 82. 87—88 (6). 89. 96 (5). 118—120. 130. 134. 135. 148. 152.

ze Skaryszowa Jakób 54 (1).

ze Skawiny Jan Skawiński 37. Stanisław 56.

Skot Duns 61.

Ślązak, Ślązacy ze Śląska 54. 97 (2). 90 (Krzyzowicz). 94 (Kruczborg).

ze Słupca Jan 14.

Smolka St. prof. 163.

Smyth Iacobus de Cracovia 165.

Soltykowicz I. 163.

Sommerfeld (Aesticampianus, Estikampian)

Jan Krebs (Rhagius) 25—29. 42.

Spicimira Mikołaj Krakowczyk 108.

Środka Tomasz 38.

Stadtschreiber Jan 59. 80—81. Stadtschreiberowie 58. 80. Zob. z Krakowa Mateusz.

ze Starzechowic Jan 16.

ze Stawu Mikołaj 39.

Stefan (Zajączek) biskup Seretu, Dominikan 123.

Stör Mikołaj ze Swidnicy 100 (1). 127 (1).

ze Strzempina, Strzempiński Tomasz 2. 91. 115. 145 (1). 160—164.

ze Stradomia zob. z Krakowa Jakób.

ze Swanowa Piotr 148 (4).

Świrski Andrzej Litwin 28 (1).

Sykstus IV papież 36.

Szafraniec Jan 78. 83 (5). 91. Szafranowie 19. 97. 98.

Szujski Józef 1. 2 (1). 23. 28. 32. 33. 36. 39 (4). 41. 43 (2). 45 (1). 110. 130. 162.

z Szydłowa Maciej 8. 41 (1).

T.

Tadra Ferd. 54. 59. 62. 72 (1). 73 (1). 103 (1).

Tempelfelt Mikołaj z Brzegu 92. Antoni Krakowita 106 (3).

Tęczyński 22. Tęczyńska Aleksandra 22. *Theiner (Augustyn) 4—5.*

św. Tomasz z Akwinu 22 (3). 66. 70. 71. 76—77 (2). 77. 109. 113 (7). 129. 148 i 162.

Tomicki Piotr (biskup krakowski) 25.

Trąba Mikołaj z Sandomirza, arcybiskup gnieźnieński 11. 12. 79. 94 (4). 103.

z Tuczap Maciej 65.

Tulius 137.

U.

Ulanowski Bolesław prof. 126. 128. 149.

z Upsali Mikołaj 57 (1). Olaf 108.

Urban V papież 4. 11.

Ursyn Jan z Krakowa 23 (2). 27—29. 41. 42. 43 (2).

V. W.

Wacław Czech 65. Wacław król 67.

Waldhauser, z Waldhausen Konrad 62. 65. 101.

z Wale Jan Minoryta 99.

z Wąwelnicy Elias 97. 98. 106. 107. 122. 123.

Weiglowie 58.

Wergorius Piotr Paweł z Istrii 30 (2).

Wergili, Wirgiliusz 27. 38 (4).

Weychman, Wichmann Piotr, Dominikan 113—114.

Wężyk (Wanszyk) Andrzej, Dominikan 55. 113—114. 130 i w Uzupełnieniach.

z Wielunia Jan Czelp 58.
Wierzbowski (Teodor) 15 (2).
 Wielif 68. 69. 71 (3). 72. 106 (2). 121—122.
 Wigand, Wigandowy Mikołaj z Krakowa 54. 59. 60. 79. 80—90. 110. 118. Wigandowie 58. 80.
 z Vildeshozen Ulryk, Dominikan 56. 116.
 Willisch, Wylusch Jan 141—142. 144.
 Wincenty Bellowaceński 167.
 Winsen Eryk, biskup przemyski 84.
Winter Fr. 63 (5).
Wiślocki Wład. dr. 6. 13. 17 (9). 26 (1). 35 (1, 3 i 4). 40 (1). 55 (2). 60. 62. 70. 71. 72 (1). 84 (1). 93 (2). 119. 147 (1). 158 (1). 163.
 Wiśliczanin 123.
Wiszniewski Michał 2 (3). 3. 9. 16. 27 (2). 32. 36. 42. 59. 81 (5). 88. 95. 110. 117 (6). 122. 134. 143. 144. 145 (3). 146 (2). 148. 149.

Władysław Jagiełło, król 3. 6. 10. 11. 12. 21. 85 (5). 113. 123. 124.
 Włodzimierz zob. z Brudzewa.
 z Wodnik Krystyn 20.
 Wolfram Piotr 120 i 124.
 a Voragine Jakób 91.
 z Worczyna Paweł 91 (3). 108—109. 115. 145.
 Wysz Piotr z Radoliny, biskup krakowski 11. 21. 58. 59. 67. 71 (1). 86. 96 (5). 111.

Z. Ż.

Zaborowski Jakób 150.
 z Zambrzye lub z Nieznanowie Piotr Świątopałk 117 (3).
 z Zatora Paweł 129.
 Zawadzki Stanisław zw. Picus 19.
 Zbynko, arcybiskup praski 69 i 121.
Zeissberg H. 3. 11. 14 (3). 25 (3). 125 (3).
 ze Znojma, Znoyma Stanisław 60. 68. 69. 70. 72. 90. 106 (3). 121.
 z Żywca Jan 93.

Errata i Uzupełnienia.

Strona	wiersz	z góry	zamiast:	powinno być:
8	2	"	4 ^o	8 ^o
9	7 i 11	"	Necnon	necnon
9	9	"	Censurasque Eccles.	censurasque eccles.
9	14 i 15	"	Concedimus... Quodque	concedimus... quodque
9	17 i 18	"	Decernimus... mediante	decernimus... mediante.
11	20	"	Moskarzewa	Moskorzowa
22	1	w przyp.	34	54
24	13	z dołu	dirigere Ego	dirigero. Ego
27	3	w 1 przyp.	XXII (1896)	XXXII (1898)
53	2	z góry	1396	1397
114	1	w przyp.	Basilieene	Basilienae
133	3	z dołu	Augustinus	Augustinus

Resztę nieznaczących błędów drukarskich sam czytelnik zechce poprawić łaskawie.

Natomiast należy nam tutaj uzupełnić niektóre wiadomości, podane w tekście o profesorach i bakałarzach teologii lub prawa kanonicznego. I tak, mówiąc o studiach teologicznych Jana Sakrana (str. 39), wspomnieliśmy, iż przejście całego kursu teologicznego wymagało zazwyczaj sześciu lat czasu — i że do zwyczajnej profesury uprawniała jedynie licencyatura, ostateczna w naszym fakultecie teologicznym XV w. promocyą. Przez kurs teologiczny należy tutaj rozumieć wykłady bakałarskie (z Biblii i Lombarda) z przepisaniem statutu wydziału przerwami. Dokładny przebieg i rodzaj tych wykładów, oraz wszystkie wymagania, jakich miał dopełnić student-nauczyciel wydziału teologicznego, przedstawimy w części II. niniejszych studyów. Wyrażenie powyższe o licencyaturze nie jest ściśle. Była ona bowiem nieodzownym warunkiem, przygotowaniem do ostatecznej promocyi, aktem uprawniającym do uzyskania stopnia doktorskiego i nauczycielskiego we właściwym tego wyrazu znaczeniu, czyli magisterii. Tytuł doktora teologii, równoznaczny u nas jak i gdzieindziej z magister s. theologiae, pojawia się w naszym uniwersytecie po raz pierwszy 1423 r. (str. 95 i nast.), wchodzi zaś w stałe użycie od połowy owego (XV) wieku (str. 163).

Jan Szczekna (str. 70). Czas jego zejścia można o tyle oznaczyć, że 1414 r. już nie żył; obecny na zjeździe w Bieczu d. 9 listopada ow. r.

Stefan Mladota, licencyat dekretów, jest po nim wtedy plebanem w Przemankowie (Cod. epist. saec. XV T. II, 67 nr. 56). Mistrz ten jurysta (str. 96) był poprzednio, 1406/7 r. plebanem w Korczynie dyec. krak., również kollacyi królewskiej; wraz z nadwornym doktorem-kanonistą (promowanym w Padwie), Janem Śledziem z Lubienia, występuje w głośnym sporze miasta Lwowa i Jakóba, arcybiskupa halickiego, z proboszczem Matki Boskiej Śnieżnej (Akta grodz. i ziemsk. T. IV, 32). — Kolegę Mladoty i Włodzimierzowicza jeszcze z Pragi, Alberta z Młodzowa dyec. krak. nazwaliśmy krakowskim bakałarzem prawa (str. 53 przyp. 2). Nie znaleźliśmy go bowiem w metryce jurystów uniwersytetu w Pradze, gdzie bakałarzem in artibus został 1386 r. wraz ze Stefanem Palczem i z nim oraz z Pawłem Włodzimierza 1393 r. mistrzem (Mon. hist. univ. Prag. I, 247, 280, 281 i 282). Byłby więc pierwszym wiadomym nam kanonistą, promowanym na wydziale prawa po restauracyi uniwersytetu w Krakowie, gdzie jego pobyt zaświadczaą nasze źródła z 1404—1407 r. (Alb. Stud. I, 5 i Lib. Promot. str. 1). Rzecz uwagi godna, że w Pradze pisze się także jako Albert z Krakowa (Mon. univ. Prag. I, 280 i 282), podobnie jak młodszy

od niego Pełka z Wiślicy zamiast z Borzykowoy i Andrzej z Kościana zamiast z Kokorzyna (wyżej str. 109 przyp. 4 i str. 122—123).

Znaczna część pierwszych naszych teologów parała się w Pradze prawem, chociaż w niem żadnych stopni nie osiągnęła, np. Wielkopolein Mikołaj Pizer (str. 78), który był synem Mikołaja de Slugiczino (t. j. ze Sługocina pod m. Łądek niedaleko Pyzdr), bawił zaś na naukach w Pradze w starszym wieku, jako wikaryusz katedry poznańskiej, jeśli ok. 1390 r., będąc studentem prawa, otrzymał od papieża Bonifacego IX nieznane nam bliżej beneficjum. Wiadomość niniejszą, oraz że Stefan Palecz (str. 102) umarł na archidyakonacie kaliskim przed 1424 r., zawdzięczamy prof. Wł. Abrahamowi, znalazł je w regestach laterańskich i w rzymskim Archivio di Stato, o czem zob. w drugim jego Sprawozdaniu z poszuk. w arch. watyk. (Arch. Kom. hist. T. IX, 136 i 158).

Do ostatnich mistrzów naszych z Pragi a bakałarzy lub profesorów teologii w Krakowie, oprócz Macieja z Koła (str. 106), który przed 17 listopada 1434 r. został kanonikiem poznańskim (Acta cap. pozn. ed. Ulanowski l. c. str. 32 nr. 158), zaliczyć jeszcze należy Jana Orienta, prawdopodobnie z Krakowa lub ze Śląska, który lubo nie był zaimmatrykułowany, uczył się najpierw w naszej szkole Jagiellońskiej i w zimie 1405 r. został bakałarzem, zaś mistrzem arcium w marcu 1412 r. w Pradze (Lib. Prom. str. 5 i Mon. univ. Prag. I, 418). Czyżby się tam udał ok. 1407 r. wraz ze Szekną lub Dominikanem Wężykiem? Czas powrotu jego do Krakowa nie podany w źródłach. Dochowały się przecież ślady jego wykładów metafizyki Arystotelesa z 1426 r. na wydziale arcium, którego był wielokrotnym dziekanem 1427/8 r. i 1438—1440 r. (Lib. Prom. str. 19 i 31—32). Bakałarzem teologii został u nas po 1439 r. (Cod. univ. Crac. I, 193), ok. 1444 r. (Wisłocki, Katalog str. 333 Nr. 1332). Poświadcza je oprócz listy profesorów (ed. Szujski l. c. str. 17) i ich wspominek żałobnych (ed. tenże w Cod. epist. I, 2 str. 338) zapisek jego postylli Gorrana z 1444 r. (Wisłocki l. c. str. 453 Nr. 1895). Umarł bakałarzem teologii. Jan Orienta nie jest bynajmniej ostatnim z Polaków, którzy się kształcili w Pradze, było ich tam jeszcze kilku po nim, ale jego pobyt w uniwersytecie praskim nie był bez znaczenia dla młodej naszej szkoły, ściągnął bowiem — jak sądzimy — do Krakowa jego nauczyciela, profesora arcium Aleksego z Piekar 1413 r. (czyt. wyżej str. 102). Temby się wyjaśniało, że dyplomata jego mistrzostwa, które uzyskał 1412 r., nosi datę 1413 r. (Alb. Stud. I, 76), wtedy bowiem wraz z Aleksym wrócił do Krakowa.

Wspomniany jego kolega Dominikan Andrzej Wężyk († ok. 1430) nie był u nas profesorem teologii (str. 113), był nim wszakże u siebie, t. j. w krakowskim klasztorze św. Trójcy już w lutym 1414 r., gdy przyrodniemu swemu bratu Jerzemu z Chotowa wydzierzał w dożywocie całą dziedzinę ojcowską w Giebułtowie (Starod. praw. polsk. pomn. II, 194 nr. 1326). Rok przedtem bawił z królem, którego był kaznodzieją, na Litwie, opowiadając z zapalem ewangelię pogańskim Żmudzinom. Mówił im o stworzeniu świata i upadku człowieka tak plastycznie, iż jeden ze Żmudzinów zwrócił się do króla, mówiąc: Najjaśniejszy Panie, to nie prawda, co ten ksiądz prawi, świat nie mógł być stworzony za jego dopiero życia, bo on niewiekowy a najstarsi nasi ludzie, nawet sto lat liczący, nie pamiętają tego. W relacji Długosza (Hist. Pol. IV, 162) ów kaznodzieja królewski nazwany jest Magister Nicolaus Wanszik (Wązik). Że tym apostołem Żmudzinów był nasz brat Andrzej, nie można wątpić, jak również i o tem, że przez cały wiek XV-ty OO. Dominkanie mieli swoją własną teologię, swoich lektorów, których między inkwizytorami zazwyczaj szukać należy i swoich własnych bakałarzy tak w początkach naszego uniwersytetu jak i później np. 1462 r. (Kod. m. Krak. II, 684 nr. 560), a więc w czasach, na które dawniejsi historycy kładli bałamutnie objaśnianą t. zw. filadelfię, t. j. pewien rodzaj związku duchowego czyli konfraternii, wzajemnej wymiany modlitw i zasług dobrych uczynków.

Nakoniec trzeba usunąć inne a świeżo puszczone wielkie bałamuctwo, które dozwala „sądzić“, że niektórzy kanonicy krakowscy (praeceptores?) z r. 1396 byli przyszłymi profesorami wydziału teologicznego uniwersytetu krakowskiego (dr. A. Karbowski, Szkoła katedr. krak. w wiekach średnich w Muzeum z r. 1898 str. 635). Takich u nas profesorów teologii w uniw. jeszcze żaden historyk nie odkrył.

